



SLOWA SATHYA SAI
Tom 7

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 7

Dyskursy Sathya Sai Baby z roku 1967

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 7

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – grudzień 2022;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2023, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją dwóch wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z roku 1967 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji elektronicznej dostępnej w internecie (tom 7, sssbpt.info/english/sss.htm) i wcześniejszego w redakcji N. Kasturiego, w którym dyskursy z tego roku znajdują się w tomach 5, 6 i 7 (Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Nowa edycja różni się od wcześniejszych tym, że dodano kilka nowych dyskursów (te o numerach 28, 29, 41, 44 i 45), w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych a pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego. Tutaj dla oszczędności miejsca niektóre z tych cytatów przeniesiono pod inne dyskursy (z dyskursu 2 pod 3, z 11 pod 10 i z 35 pod 24).

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumaczy.

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. W niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego (jeśli była dostępna), ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (' , ś), kropki (*m̐* , *n̐* , *r̐* ,

h), kreski (\bar{a} , \bar{i} , \bar{u}) i tyldy (\tilde{n}), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków \wedge i \sim .

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariacie miękkim. Tak więc *c* z IAST odpowiada polskiemu *ć*, *j* – *dź*, *m̐* – *m*, *n* lub *ñ*, *r̐* – *ri*, *y* – *j* lub *y*, a *ai* – *aj* lub *ai*.

Warto zapamiętać, że litera *s* w zbitce *si* w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę *w* po spółgłosce raczej jak *u* lub *ł* (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk *ph* w sanskrycie brzmi jak *pch* w *pchać*. Literę *h* (*ḥ*, *H*) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje *h* – *kh*, *gh*, *ḥh*, *dźh*, *th*, *ph*, *bh* – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Literę *ś* nie można spolszczać do *sz*, gdyż w sanskrycie *ś* (*ṣ*, *S*) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara* *m̐* (lub *m̐* albo *M*, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez *m*. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṅkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *aṁja* do *ańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by utrwaląc poprawne brzmienie mianownika i odróżnić je od słowa *su-jadźña* (dobra ofiara) podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i osiem przypadków, w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą *m* (*m̐*) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2023-02-12

Spis treści

Sathya Sai przemawia	7
1. Mleko i woda.....	8
2. Zastój w tej samej klasie.....	12
3. Lampy zapalane od tego samego płomienia	17
4. Medytacja Indry Devi.....	23
5. <i>Nie loka, lecz Lokesza</i>	27
6. <i>Angam i lingam</i>	33
7. Nie ma lustra nie ma odbicia	37
8. Umierający opłakują umarłych	42
9. Z każdego gardła, Jego melodia	45
10. Klucz, jaki mają mędrcy	48
11. <i>Mahawakje</i>	51
12. Podpora, jakiej potrzebujecie.....	54
13. Świat to poligon.....	57
14. Kończyny boskiego ciała	60
15. Przykazanie i przykład	65
16. Przydrożny przystanek	69
17. Niszcząca powódź.....	75
18. Organizacje Sathya Sai	77
19. Podróżując przez dżungłę życia	86
20. Wyścig życia i nagroda.....	92
21. Zostańcie zaklinaczami węży	98
22. Weda Wjasa.....	101

23. Olów czy złoto.....	106
24. Jedyne we wszystkim.....	109
25. Trzy moce w jednym	112
26. Koło bez piasty	116
27. Niewidzialna słodycz.....	119
28. Kłopoty i nieszczęścia są darami Boga	121
29. Umysł źródłem <i>maji</i>	125
30. Tygrys w cyrku.....	127
31. Rady dla wolontariuszy	129
32. Cud miłości	132
33. Książki jako błogosławieństwo	136
34. Pielęgnujcie to starożytne drzewo	140
35. Trójkołowiec.....	142
36. Zmysły a umysł.....	145
37. Pochopne wnioski.....	147
38. Pan jest wewnątrz	152
39. Mokry knot	155
40. <i>Sewa</i> jako <i>sadhana</i>	158
41. Jak On chce	164
42. Gaj Aśokawana	170
43. Kontrolujcie umysł	172
44. <i>Namasmarana</i> to panaceum.....	175
45. Skarb pod stopami	177
46. Prawda i miłość	179
47. Spontaniczna służba	182
48. Bóg zawsze bliski.....	185

Sathya Sai przemawia

Baba mówi, że jego dyskursy są „miksturami” przygotowanymi i przepisanyymi przez lekarza, aby oczyścić, wyleczyć i uczynić nas „zdrowymi”. Nazywa je sambhaszanami, dialogami, rozmowami.

Nie waha się, nuci i śmieje się.

Nie kalkuluje, nie zatrzymuje się i nie zastanawia.

Nie zbiera myśli i nie dobiera słów,

Nie szuka notatek ani cytatów.

Nie zwleka, dekorując przemowę

Kwiecistymi falbankami, ubierając zapożyczone zwroty

W fałszywy blask. On nie jest oratorem

Łasym na rozgłos. On nie prawi, nie owija w bawełnę,

A nawet nie mówi – On rozmawia z tobą, tobą i tobą

I z każdym z was, z siedzącymi tam Ardżunami,

Chcącymi dotrzeć, ale bojącymi się iść.

Mówi o czekającym zadaniu i wewnętrznej prawdzie.

Wpływ dyskursów Baby na słuchaczy jest głęboko pozytywny.

Słuchacze stwierdzają, że jego mowa ochładza, ale nie zamraża;

Rozgrzewa, ale nie przypala; jest deszczem, ale nie burzą;

Uzdrowia chore i zapłakane serca;

Koi, nie doskwiera, lecz bardzo pokrzepia;

Jest jak balsam i uspokaja; ulepsza, bez marudzenia,

Zmusza do pytania, przekonuje do akceptacji,

Rozprasza przygnębienie, łagodzi opór,

Wlewa wiarę, łączy podziały, neutralizuje odwet,

Informując, tak czarująco, nigdy nie krzywdząc, rozbrajając.

Fale Jego głosu niosą miłość, szybciej niż światło,

Zmieniając reagujących, podnosząc przygnębionych.

Kiedy słyszysz Jego słowa, po cichu postanawiasz

Zrobić krok naprzód na pielgrzymiej drodze...

Rozwinąć skrzydła, zgłębić niebo

I znajdować obszary poza twoim zasięgiem.

On przyjmuje wszystkich – spragnionych i głodnych,

Kulejących i udręczonych, wspinających się i ześlizgujących.

Wynosi ponizonych, ożywia omdlałych!

Otwiera oczy i wzmacnia kończyny,

Budzi śpiących, podnosi siedzących,

Popycha stojących, chodzących skłania do marszu,

Idących – do osiągnięcia celu, osiagających – do połączenia.

(N. Kasturi)

1. Mleko i woda

Ten dzień również w Indiach obchodzony jest jako Nowy Rok, zgodnie z tradycją krajów zachodnich, których kalendarz rozpoczyna nowy rok pierwszego dnia stycznia. Ale jeśli zastanowicie się tylko przez minutę, zdacie sobie sprawę, że każda sekunda jest nowa. Każda sekunda oznacza nowe narodziny. To nowa szansa na odniesienie nowego zwycięstwa, ponieważ celem, jaki przewiduje kultura indyjska, jest urzeczywistnienie przez jednostkę *atmy*, a nie zdobycie bogactwa, wykształcenia czy sławy. Głównym obowiązkiem człowieka jest badanie prawdy. Prawdę można zdobyć tylko poświęceniem i oddaniem, a są one uzależnione od łaski Boga, która spływa tylko na serca przesiąknięte miłością.

W dzisiejszych czasach ludzi często zadają pytanie: „Gdzie jest Bóg”. Dzięki nieustannemu recytowaniu imienia Boga Prahlada wiedział, że Bóg jest wszędzie. Nie jest poprawne twierdzenie: „On jest tylko tutaj” lub „Tam Go nie ma”. Urzeczywistnienie tej prawdy może nastąpić dopiero po intensywnej *sadhane* (duchowej praktyce). W domu towarowym możecie zobaczyć wszelkiego rodzaju atrakcyjne artykuły. One nie mogą być wasze tylko na życzenie. Możecie mieć tylko te artykuły, za które zapłacicie zgodnie z ich ceną. Urzeczywistnienie może być dla was atrakcyjnym artykułem do zabrania ze sobą do domu, ale trzeba za nie zapłacić. Nie może należecie go dostać po prostu na życzenie.

Dążcie do uwolnienia z uzależnienia od namiętności

Zasługujecie na miano króla tylko wtedy, gdy jesteście niekwestionowanym władcą królestwa. Gdy uciekacie z tronu, ścigani przez wrogów, jak mielibyście zasługiwać na godność tego statusu? Tak samo tylko wtedy, gdy pokonacie wewnętrznych wrogów pożądania, chciwości, nienawiści i pychy oraz zapewnicie sobie niekwestionowaną władzę nad sobą, możecie wstąpić na tron i twierdzić, że jesteście panem.

W Indiach mówimy, że zdobyliśmy *swaradźję* (wolność kraju), ale *swaradźja* (jedność z *brahmanem*) to status, do którego każdy powinien dążyć. *Swaradźja* to niezależność polityczna, wolność od upokarzającego jarzma obcego władcy. *Swaaradźja* to wolność od poniżającej zależności od namiętności i emocji. Gdy zrywamy zewnętrzne łańcuchy, uzyskujemy

swaradžę. Gdy rozrywamy wewnętrzne kajdany, zyskujemy *swaaradžę*. Tylko *swaaradža* może zapewnić spokój i radość.

Bóg nie jest daleko od was, gdzieś w odległym miejscu. On jest w was, na waszym wewnętrznym ołtarzu. Człowiek cierpi, bo nie jest w stanie Go tam odkryć i czerpać z tego odkrycia spokój i radość. *Dhobi* (pracz), stojąc po kolana w płynącej rzece i piorąc w niej ubrania, umarł z pragnienia, ponieważ nie zdawał sobie sprawy, że życiodajna woda jest w zasięgu jego ręki. Wystarczyłoby, żeby schylił się i napił. Taka jest też historia człowieka – biega w wielkim pośpiechu, szuka Boga poza sobą i umiera rozczarowany i zrozpaczony, nie osiągając celu. Umiera po to, by narodzić się na nowo.

Oczywiście musicie żyć w świecie, ale nie musicie należeć do niego. Uwagę powinniście kierować ku Bogu, Bogu wewnętrznemu. Na obszarze Kannada (w stanie Karnataka) obchodzi się święto zwane Karaga. Centralna postać tego świętego obrzędu trzyma na głowie wiele garnków ustawionych jeden na drugim i idzie w procesji, dotrzymując kroku muzyce. Musi śpiewać zgodnie z resztą i iść w rytm bębna, ale przez cały czas skupia się na utrzymywaniu tej niepewnej wieży na głowie. Tak samo człowiek musi mieć przed sobą cel urzeczywistnienia Boga, będąc zaangażowany w hałaśliwą, wesołą procesję życia.

Dźnanę można zdobyć tylko czystym umysłem

Niektórzy zazdroszczą wysokiego standardu życia, jaki osiągają bogate kraje, ale ubóstwo Indii znacznie bardziej sprzyja dobremu życiu niż luksusowe i próżne życie Zachodu. Morze ma ogromne ilości wody, ale czy może ugasić pragnienie człowieka? Podobnie bez względu na to, jak wiele człowiek posiada, jeśli nie kultywuje nieprzywiązania, wszystko idzie na marne. Oderwanie się od zmysłowych przyjemności i pogoni za przedmiotami tego świata sprzyja wzrostowi miłości do Boga i tego, co boskie.

Ludzie przechwalają się, że interesują ich tylko dociekania i rozumowanie, że podążają ścieżką *dźnany* (duchowej mądrości). Aspirują do bycia *dźhaninami*! Ale *dźnany* nie można zdobyć bez czystego umysłu. Człowiek musi odkryć, kim jest, zanim odważy się zadać pytanie: „Kim jest Bóg?” Gdy już odkryje, kim jest, nie musi wiedzieć, kim jest Bóg, ponieważ jeden i drugi jest tym samym.

Gdy zrozumiecie, że Bóg jest w was, docenicie siebie o wiele bardziej, tak jak człowiek, który wie, że kawałek „szkła”, który podniósł, jest diamentem, przechowa go w bezpiecznym żelaznym sejfie. Gdy gład zostanie wyrzeźbiony przez rzeźbiarza do postaci pięknego posągu Boga, będzie wysoko ceniony i zostanie umieszczony we wspaniałej świątyni i czczony podczas rytualnych obrządków.

Błędne pojęcie, że świat jest rzeczywisty i że jesteście ciałem, został tak głęboko w was zakorzeniony poprzez kolejne narodziny, że można je usunąć jedynie przez ciągłe podawanie bardzo silnego lekarstwa. Lekarstwo *Ram, Ram, Ram* (powtarzania imienia Ramy) trzeba zażywać i przyswajać nieustannie. Jego uzdrawiająca esencja dotrze do każdej kończyny, każdego zmysłu, każdego nerwu i każdej kropli krwi. Każda cząstka was zostanie przemieniona w *Ram*. Musicie roztopić się w tym tyglu, zostać wlani do formy *Ram* i stać się *Ram*. Tym jest owoc *dźhany*. *Ramanama* (imię Ramy), albo dowolne inne imię Boga, pomoże w opanowywaniu kaprysów zmysłów, które ściągają was na manowce.

Pokonajcie wewnętrznych wrogów, zatriumfujcie nad swoim ego

Istnieje ogromna różnica między Indiami sprzed pięciu wieków a Indiami dzisiejszymi, jeśli chodzi o kontrolę zmysłów. Dziś zmysłom daje się swobodę. Człowiek jest niewolnikiem chciwości, pożądania i egoizmu. Wina leży całkowicie po stronie rodziców i starszych. Gdy ich dzieci chodzą do świątyń lub na religijne dyskursy, strofują je i ostrzegają, że jest to oznaka szaleństwa. Mówią im, że religia to powrót do przeżytku, że młodzież nie powinna jej traktować poważnie! Gdyby jednak zachęcili dzieci, one mogłyby lepiej przygotować się do zmagania życia. Rodzice powinni doradzać dzieciom: „Bądźcie pewni, że istnieje Bóg, który nas prowadzi i strzeże. Wspominajcie Go z wdzięcznością. Módlcie się do Niego, aby was oczyścił. Kochajcie wszystkich, służcie wszystkim. Trzymajcie się dobrego towarzystwa. Chodźcie do świątyń i na spotkania ze świętymi ludźmi”. Czytacie w gazetach o kampaniach, podbojach, zwycięstwach, triumfach itp., ale wszystkie one są materialnymi podbojami i zewnętrznymi triumfami. Prowadźcie kampanię przeciwko pokusom zmysłów; pokonajcie wewnętrznych wrogów; zatriumfujcie nad własnym ego. Oto zwycięstwo, którego można wam gratulować. To właśnie nazwałem *swaradźją*.

Rok staje się nowy, dzień staje się święty, gdy uświęcacie go przez *sadhanę*, a nie inaczej. *Sadhana* może rosnać tylko na polu użyźnionym miłością. Miłość, czyli *prema* jest warunkiem koniecznym *bhakti*. Miłość, którą żywcie teraz do przedmiotów materialnych, nazwiska, sławy, żony i dzieci itp., powinna zostać uświęcona przez podporządkowanie bardziej wszechogarniającej miłości do Boga.

Dodajcie dwie łyżki wody do dwóch *sirów*¹ mleka, a ta woda też będzie ceniona jako mleko! Tak samo, niech wasze maleńkie krople miłości do rzeczy materialnych połączą się ze strumieniem miłości do Boga i niech zostaną uwzniośnione. Obecnie waszą *sadhanę* można opisać jedynie jako mieszanie dwóch *sirów* wody z dwiema łyżkami mleka! Sprawcie, aby miłość do Boga napełniła i poruszyła wasze serce; wtedy nie będziecie mogli nikogo nienawidzić, ani oddawać się niezdrowej rywalizacji, ani doszukiwać się wad u innych. Życie stanie się łagodne, słodkie i będzie biegło bez przeszkód.

Madras, Guindy, Sri Sathya Sai Mandali, 1967-1-1

Masło jest w każdej kropli mleka; kurczak jest w każdej części jajka. Tak samo Bóg jest w każdej części wszechświata. On jest siłą, On jest istotą, On jest pokarmem.

Sathya Sai Baba

¹ *Sir* albo *sahr* jest dawną jednostką wagi lub objętości w Indiach na ogół odpowiadającą 0,9 – 1,25 kg.

2. Zastój w tej samej klasie

Kiedy Słońce, bóg, który inspiruje widzenie, przesuwa się ku północy, człowiek również musi rozwinąć północne, czyli boskie pragnienie i zaangażować się w zadania, które przybliżą go do Boga. Taki jest sens dzielenia roku na dwa półrocza – południowe i północne. Ale jest to tylko ostrzeżenie i zachęta. Człowiek może przewyciężyć ograniczenia południa i północy; zawsze, przez cały rok, ma to pragnienie, kierujące go ku północy, czyli boskie pragnienie popychające go naprzód i w górę. Nie musi czekać na Makara *sankranti* ani kończyć wraz z Karkataka *sankranti*². Celem wszelkich duchowych wysiłków jest przyciągnięcie do siebie łaski Boga. Gdy idziecie do świątyni i stajecie przed główną kaplicą, uderzacie w wiszący tam dzwon; dźwięk dzwonu zwróci uwagę Pana na właśnie przybyłego interesanta. Dzwonieniu musi towarzyszyć szczerą modlitwa płynąca z serca.

Sadhana nie powinna stać się mechanicznym powtarzaniem ustalonych formuł lub spełnianiem suchych formalności. Pewien mędrzec, który żył dawno temu, miał w swojej pustelni kota. Ilekroć odprawiał *homę* (składanie bogom ofiar w świętym ogniu), kot kręcił się przy ogniu i sprawiał mu wiele kłopotu. Łapał go więc zawczasu i na czas *homy* trzymał pod odwróconym koszem. Jego syn, który wcześniej obserwował tę operację przez lata, myślał, że łapanie i więzienie kotów było istotną częścią samego rytuału. Zadawał sobie więc wiele trudu, aby przed każdą *homą* znaleźć kota i cieszył się, gdy w tym samym pomieszczeniu mógł trzymać go pod odwróconym koszem. To jest przykład bezsensownego mechanicznego podejścia.

Utrzymujcie wewnętrzny spokój

Maja sprawia, że człowiek traktuje *namę* i *rupę* (imię i formę) jako rzeczywiste. Przywiązanie rodzi się wyłącznie z tej *maji*. Działa jak zasłona

² *Sankranti* (wstąpienie) w znak Makara (Koziorożca) obchodzi się 14 stycznia – tak jak blisko 2000 lat temu. Obecnie słońce zaczyna wznosić się ku północy z chwilą faktycznego wstąpienia słońca w znak Koziorożca (przesilenia zimowego, tj. 20-22 grudnia). Rozbieżność tych dat Est skutkiem zjawiska precesji powodującego przesuwanie się znaków zodiaku względem gwiazdozbiorów z prędkością około jednego znaku na 2000 lat (patrz też przypis do dyskursu 2. w tomie 4. tej serii). Podobnie wstąpienie w znak Karkataka (Raka) obchodzi się tradycyjnie w połowie lipca, chociaż przesilenie letnie (moment wstępowania słońca w znak Raka) przypada obecnie w dniach 20-22 czerwca (różnie w różnych latach).

zakrywająca rzeczywistość obecną w całej tej różnorodności. *Maja* jest szatą Madhawę (Boga); *manawa* (człowiek) wierzy, że ona jest prawdą. Dzięki *sadhane* człowiek może uciec od zwodniczej *maji* i uświadomić sobie, że wszystko to jest fałszywe i nie trwa wiecznie. Potaradź (Potana, poeta) wiedział, że wszystko jest Bogiem. Pisał, że *Bhagawata* została ułożona (w języku telugu) przez Boga w nim. Bóg jest jedynym we wszystkim; *mam ekam* – ja, jeden – jak mówi *Gita*. On całkowicie poddał się Bogu. Śrinata, jego szwagier, który sam był wielkim poetą, radził Potaradź, aby poświęcił swoją *Bhagawatę* królowi, który z pewnością wynagrodzi go stosami drogocennych klejnotów. Ale Potaradź odrzucił tę propozycję: „Jak można pływać jednocześnie w dwóch łodziach” – zapytał Śrinatę. Jego umysł nie chciał odejść od stóp Ramy, przy których delectował się nektarem.

Gopanna (Ramadasu) również nie myślał o niczym innym, jak tylko o upiększeniu rezydencji Ramy i służbie dla Ramy w Bhadrachalam. Jedynie *tjaga* (wyrzeczenia) może obdarzyć *amritatwam* (nieśmiertelnością). Tylko wyrzeczenie się wszystkiego innego może zapewnić trwałe stopienie się z Bogiem. Musicie być nieporuszeni, zawsze pełni wewnętrznego spokoju i radości. Nie ma znaczenia to, że fale na powierzchni wznoszą się i opadają – jest to tylko działanie wiatru na wodę! Nie traćcie wewnętrznego spokoju; utrzymujcie go z całych sił.

Trzy rodzaje oddania

Jak długo można tkwić w tej samej klasie? Nie chcecie mieć promocji do wyższej klasy? W *bhakti* (oddaniu) są dwie klasy: *sahadžabhakti* i *wiśeszabhakti* (dosł. pierwotna i wyższa *bhakti*). *Sahadžabhakti* zadowala się czczeniem, *bhadźanem*, *namasmaraną*, *wratą* (grupowymi śpiewami, powtarzaniem imienia Boga, dotrzymywaniem ślubów), pielgrzymką itp. *Wiśeszabhakti* pragnie czystości charakteru, tłumienia pobudek, praktykowania *daji*, *premy*, *śanti*, *ahinsy* (współczucia, miłości, spokoju, niekrzywdzenia) itp. oraz dociekania sensu życia. To wstyd, że ludzie rok po roku trzymają się tej samej klasy. Jest też inna wyższa klasa zwana *parabhakti* (wyższa *bhakti*). Spryt może korygować i rozwiązywać problemy zewnętrzne; radą na te wewnętrzne jest tylko szczerza *sadhana*.

Czterech przyjaciół zaczęło kiedyś handlować bawełną. Mieli magazyn do przechowywania bel. Wiedząc, że nasiona bawełny przyciągają szczury do *godownu* (magazynu), sprowadzili kota, aby odstraszał te gryzonie.

Przywiązali dzwonki do jej stóp, a ponieważ bardzo go pokochali, dzwonki były ze złota! Pewnego razu, gdy kot zeskoczył ze szczytu stosu bel, zaczął utykać na jedną nogę. Nałożyli więc trochę balsamu i zranioną nogę obwiązali długim paskiem bandaża. Bandaż się poluzował, a kot ciągnący za sobą ten długi kawałek materiału usiadł przy kominku. Gdy materiał zaczął się palić, pobiegł jak szalony do *godownu*. Cały zapas bawełny w mgnieniu oka obrócił się w popiół. Wcześniej czterech przyjaciół przydzieliło sobie każdą łapę wspólnego kota. Ponieważ zraniona łapa należała do jednego z nich, pozostali trzej zażądali od niego pokrycia szkód.

Sześciu wrogów, którzy zagrażają człowiekowi

Sprawa trafiła do sądu. Po wysłuchaniu argumentów obu stron, sędzia powiedział: „Zraniona noga nie ponosi odpowiedzialności, bo do *godownu* została wniesiona wraz z ogniem trzema zdrowymi nogami. Zatem odszkodowanie mają zapłacić właściciele zdrowych nóg właścicielowi nogi niesprawnej”. To, co na pierwszy rzut oka może wydawać się logicznie poprawne, po namyśle może okazać się błędne. Istnieje poprawność ze światowego punktu widzenia i poprawność z bożego punktu widzenia. Jaki byłby punkt widzenia Boga, możecie dowiedzieć się, obcując z pobożnymi ludźmi. Oni mogą wam udzielić właściwej porady. Dobrych ludzi powinniście szukać, a nie ich unikać.

W miesiącach Śrawana (lipiec/sierpień) i Bhadrapada (sierpień/wrzesień) uprawy na polach są spragnione wody. Tymczasem człowiek jest zawsze dotknięty pragnieniem innego rodzaju: chce pić trującą wodę zmysłowych przyjemności.

Każdy ma prawo do korony po poddaniu – całkowitym poddaniu – sześciu wrogów, którzy zagrażają jego życiu: *kamy*, *krodhy*, *lobhy*, *mohy*, *mady* i *matsarji* (żądzy, złości, chciwości, ułudy, pychy i zawiści). Nosi koronę, wciąż mając wewnątrz siebie budzących grozę wrogów, a w koronie nie klejnoty, lecz kamienie. Jest *coolie* (najemnym, niewykwalifikowanym robotnikiem) noszącym kamienie. Prawdziwą koronację miał Wibhiszana; ten status zdobył z nadania Ramy dzięki poddaniu i poświęceniu.

Dętka w oponie rowerowej zostaje przebita gwoździemi na trasie. „Ja” i „moje” to takie dwa gwoździe, które przebijają postęp człowieka. *Wiweka*

i *wajragja* (rozdzielanie i nieprzywiązanie) to dwaj adiutanci człowieka. Zapewnijcie im siłę i dajcie pełne wsparcie, ponieważ pomagają wam żyć bez kłopotów i radośnie. Pewien syn, zapytany przez ojca, jaki kurs (życia) chciałby obrać po maturze, odpowiedział: „Na torze wyścigowym (ang. słowo *course* znaczy zarówno ‘kurs’ jak i ‘tor’)”. Oto konsekwencja braku tych ochroniarzy.

Poczujcie obecność Boga, rozkoszujcie się Jego chwałą

Kiedy Kriszna zeskoczył ze swojego rydwanu z *ćakrajudhą* (dyskiem jako bronią) w rękę, aby zabić Bhiszmę, Ardżuna zeskoczył za Nim i trzymając obie Jego stopy, prosił: „O Panie, dałeś słowo, że nie będziesz dzierzył żadnej broni. Niech ludzie nie mówią, że złamałeś dane słowo, aby bronić mnie przed Bhiszmą. Jestem gotów umrzeć”. Oto miara jego *bhakti*. Bhiszma również miał taką samą *bhakti*. Nie wystąpił naprzód, by stawić czoła nowemu wyzwaniu, ani nie kwestionował zamiarów Pana. Stał w milczeniu, rozkoszując się urokiem Pana i napelniając się wizją wspaniałości Boga. Taka była miara jego oddania się Jego woli.

Przywiążcie się do Boga, poczujcie Jego obecność, rozkoszujcie się Jego chwałą. Żadnym czynem czy słowem, którego On nie aprobuje, nie sprawiacie Mu przykrości, najmniejszego kłopotu czy niepokoju. Jego to wprawdzie nie dotyka, ale jeśli pokochacie Go głęboko, będziecie się o Niego troszczyli, tak jakby był waszym Panem i miłością. Ptak Dżataju miał niesłabnący strumień myśli o Ramie i został nagrodzony przez Ramę. W ostatnich jego chwilach On przyszedł do niego i sam dokonał ostatnich obrzędów, obowiązku, którego nie wykonał osobiście nawet wobec swojego ojca!

Kiedy Kriszna powrócił z dworu Durjodhany, po zakończeniu swojej pokojowej misji w imieniu braci Pandawów, Sahadewa powiedział: „Wybacz mi, Panie. Wiedziałem, że te łobuzy nie posłuchają; chciałem Cię powstrzymać przed pójściem do ich nory, ale Ty okazałeś tak wielką wyrozumiałość”. Bóg będzie wam służył; On was zbawi i będzie zawsze przy was – tylko wy musicie pielęgnować swój charakter i oszlifować swoje wnętrza tak, aby mógł się w nim odbijać.

Tylko słodycz jest darem, który podoba się Bogu

Niech się dzieje Jego wola – to powinno być waszym drogowskazem. Władca Ćola chciał odwiedzić świątynię Srirangam Gopuram, o której

wiele słyszał. Przygotował swój rydwan i wyruszał wiele razy w ciągu sześciu miesięcy, ale za każdym razem mnich w szatach koloru ochry z różańcem na szyi i aureolą wokół głowy zatrzymywał pojazd. Gdy Ćola wysiadał, aby go uhonorować, ten zajmował go tak czarująca rozmową, że zapomniał o swojej podróży i jej celu.

Pewnego dnia, gdy ubolewał, że nie udało mu się napełnić oczu chwałą Srirangam, Pan pojawił się przed nim i powiedział: „Dlaczego tak biadasz? Jestem Mistrzem, który przychodził do ciebie zawsze, gdy wyruszałeś w drogę do Srirangam. Rozpoznawaj mnie we wszystkim – to będzie prawdziwa pielgrzymka do Srirangam”. Uważajcie wszystkich, których spotykacie, za Pana Srirangam, waszego Mistrza. Okazujcie niesplamioną *premę* wszystkim, którzy do was przychodzą.

Jak może się przysłużyć ocean z całą tą swoją masą wody? Nie może ugasić pragnienia choćby jednego człowieka. Jaki pożytek ze skąpcza, nawet gdy żyje sto lat? Nie okazujcie złości, nie smućcie się ani nie cierpcie – oto moje przesłanie dla was na ten dzień. Bądźcie szczęśliwi, szerzcie szczęście wokół siebie. Bogu podoba się tylko ofiarowanie słodyczy.

Pewien człowiek wynajął starego słonia na procesję z okazji zaślubin swojej córki. Po ceremonii, kiedy procesja wróciła do domu i panna młoda wysiadała z *howdahu* (rodzaju kabiny na grzbiecie słonia), słoń upadł i zmarł. Właściciel słonia był zszokowany tą wiadomością. Nie chciał przyjąć do wiadomości, że było to nieuniknione nieszczęście. Nalegał, aby zwrócono mu identyczne zwierzę żywe. W tej sprawie poszedł do sądu. Sędzia trzymał kilka glinianych dzbanów za drzwiami, przez które zachłanny właściciel musiał przejść. Gdy je otworzył, potłukł wszystkie dzbany. Sędzia upierał się, że musi tym dzbanom przywrócić dawny kształt! To przywróciło temu człowiekowi rozsądek.

Nie okazujcie tego rodzaju głupiego zapamiętania; łagodźcie wymogi odrobiną rozróżniania. Bądźcie rozsądni, rozważni, sympatyczni, pełni tolerancji dla innych punktów widzenia. Codziennie doskonalcie się w tych sprawach. Tak wam dzisiaj błogosławię.

Prasanthi Nilayam, Uttarajana (*Makara sankranti*), 1967-1-14

3. Lampy zapalane od tego samego płomienia

Wasza siostra z Ameryki opowiadała o swoich doświadczeniach jako praktykującej i nauczycielki *jogi*. Istnieją dwie drogi do spełnienia: *prarthana* i *dhjana*, czyli modlitwa i medytacja. Modlitwa czyni was petentem u stóp Boga; medytacja nakłania Boga, aby zstąpił do was, i inspiruje was do wzniesienia się do Niego. Prowadzi do wzajemnego zbliżania się, a nie stawia jednego na niższym poziomie, a drugiego na wyższym. *Dhjana* jest królewską drogą do wyzwolenia z niewoli, chociaż także modlitwą można osiągnąć ten sam owoc. Medytacja wymaga koncentracji, po opanowaniu żądań zmysłów. Przed swoim wewnętrznym okiem musicie wyobrazić sobie formę, nad którą zdecydowaliście się kontemplować. Albo, jak powiedziała teraz Indra Devi i jak naucza swoich uczniów na Zachodzie, możecie wybrać medytację nad płomieniem, stałym, prostym płomieniem lampy lub świeczki. Wyobrażajcie sobie, że jego światło rozprzestrzenia się na wszystkie strony, staje się coraz większe, otaczając wszystko i rosnąc w was, aż nie będzie już nic oprócz światła. W chwale tego wszechogarniającego światła zniknie wszelka nienawiść i zazdrość, które są złymi potomkami ciemności. Wiedźcie, że we wszystkich jest to samo *dźjoti*, czyli światło. Nawet ktoś, kogo traktowaliście jako swojego najgorszego rywala, w głębi serca ma to samo światło.

Bądźcie braćmi w pielgrzymce ze wszystkimi innymi

Gdy w jakimś domu na ścianach pokoju modlitw zobaczycie mój obraz, czy nie czujecie, jak wzbiera w was fala czci i więzi? Możecie tę osobę nie lubić z innego powodu, ale to zdjęcie przybliży go do was, mimo że właściciel domu może być waszym rywalem na polu zawodowym. Wiedźcie też, że każda osoba ma w swoim sercu obraz Boga, którego czcicie. Zrozumcie to i zażegnajcie nieporozumienia, zasklepijcie wszystkie pęknięcia i bądźcie braćmi w pielgrzymce, dodając sobie nawzajem otuchy i inspiracji na tej trudnej drodze.

Jeśli wybierzecie mnie na przedmiot medytacji, usiądźcie w wygodnej pozycji, która nie jest ani przykra, ani zbyt frywolna i niech wasz umysł rozmyśla przez jakiś czas o jakiejś dobrej *stotrze* (hymnie pochwalnym) albo zdarzeniu ze świętych pism tak, by uspokoiły się myśli i podporządkowały zmysły, które pogrążone są w światowych niepokojach. Wtedy, z

imieniem na ustach, spróbujcie namalować pędzlem swoich emocji i ręką intelektu obraz Swamiego – powoli, poczynając od tej szopy włosów, poprzez twarz i szyję w dół, spędzając czas na kontemplacji każdej rysowanej części, a gdy obraz będzie cały, rozpocznijcie ponownie od stóp w górę tak, by wasza uwaga nie była ani na chwilę odwrócona od formy, nad którą lubicie medytować.

Tym sposobem umysł nigdy nie zejdzie na bezdroża. Jeśli na przykład rysowany jest złoty obraz Ganeśy, Jego głowa jest złota, stopy są złote, Jego jedwabne ubranie jest ze złota. Każda część obrazu jest boska. Ten obraz musi być odbity na sercu przez proces głębokiej koncentracji, tak żeby na podobieństwo obrazu namalowanego na papierze, nigdy nie mógł zostać starty czy rozmazany. Nie zmieniajcie pozycji formy, w jakiej zaczęliście obrazowanie; nie malujcie dziś Swamiego siedzącego, a jutro Swamiego stojącego albo chodzącego czy rozmawiającego. Jeśli jest to Kriszna, nie zmieniajcie formy między Kriszną pastuszką z fletem, albo z podniesioną nad głowę Gowardhanagiri (górami Gowardhana), albo *Gitaćarją* (nauczycielem *Gity*) w postaci woźnicy rydwanu. Używajcie jednej formy. Będzie to wielce pomocne.

Złudzenie „dwóch” powinno zniknąć, wszystko jest jednym

Aby mieć jak najwięcej świadków zaślubin pana młodego z panną młodą, rozsyła się zaproszenia, orkiestry grają, wywieszają się flagi, karmi się gości, daje się ogłoszenia. Podobnie święta, ślubowania, obrzędy, pielgrzymki, posty mają wywoływać błogosławieństwa istot dobrych i pobożnych dla zaślubin duszy z nadduszą. Podstawowy rytuał jest prosty: rozpoznanie przez duszę, że jest nadduszą pokonaną przez złudzenie, że nią nie jest. Złudzenie „dwóch” znika; wszystko jest jednym. To jest etap *samadhi*, nieporuszonej świadomości, równowagi, świadomości wolnej od wzlotów i upadków.

Indra Devi poinstruuje was o praktycznych stronach *jogi*, ale chcę podkreślić, że należy zachować wielką ostrożność, aby umysł uczącego się *jogi* był wolny od skazy. Umysł jest jak aparat fotograficzny; gdy jego obiektyw skieruje się na dowolny przedmiot i kliknie, obraz tej rzeczy zostaje utrwalony na kliszy. Bądźcie więc czujni; kierujcie umysł zawsze w stronę najświętszego z przedmiotów, na Boga, i klikajcie. Gdy święta Ganga jest blisko, po co zanurzać się w szambie? Kontemplujcie Boga w dowolnej formie i zachowujcie czystość.

Połączcie się z całym stworzeniem; pozwólcie całemu stworzeniu wejść do portali waszego umysłu w jednym szczęśliwym, radosnym, rodzinnym ponownym zjednoczeniu. Zawieść, która jak jemiola wysysa witalność z całej *sadhany*, może wkraść się tylko wtedy, gdy myślicie, że wasz sąsiad jest inny, odrębny, denerwujący. Nie myślicie o swojej ręce jako uciążliwości, ponieważ jest wasza, jest częścią was. Wasz sąsiad to tak samo wy. Wszyscy ludzie są lampami zapalonymi od tego samego płomienia, którym jest Bóg.

Z jednego maleńkiego nasionka rodzi się gigantyczny *banian* (drzewo figowe), które ma miliardy maleńkich nasion. Tylko Bóg zna tajemnicę swojego potężnego majestatu. Z jednego nasienia zwanego Brahmą wyemanował cały wszechświat, z każdym krajem jako jego gałęziami i każdą jednostką jako pojedynczym nasieniem. Dlatego mówi się, że *Iśwara* (Bóg) przebywa w sercu wszystkich istot. Ziarno w owocu jest twarde. Gdy owoc gnije, nasiono nie gnije. Zmiany w ciele nie mają wpływu na *atmę*. Człowiek przyszedł z określonym przydziałem czasu, aby podejmować działania, które zapewnią mu wyzwolenie i połączenie z Uniwersalnym, którego jest kroplą. Pamiętajcie o tej misji.

Dopilnujcie, abyście byli wewnętrznie silni i nieporuszeni

Czas, regularność w czasie, jest ważnym czynnikiem w *dhjanie* lub innej praktyce jogicznej. Trzymajcie się tego samego czasu każdego dnia. Jeśli z jakiegoś powodu, powiedzmy, podczas podróży pociągiem, nie możecie zachować planu, przypomnijcie sobie tę samą godzinę w Prasanthi Nilayam, przywołajcie na pamięć emocje tamtejszej *dhjany* o tej godzinie i napełnijcie się świętością. To da tyle radości, co prawdziwa *dhjana* w Prasanthi Nilayam. Wiedźcie, że to, co zewnętrzne, jest tylko odbiciem tego, co wewnętrzne. *Bimba* (obiekt) jest wewnątrz, a świat zewnętrzny jest tylko jej *prati-bimbą* (obrazem). Spotykajcie Pana w sobie, postrzegajcie świat jako odbicie, które On rzuca. Jedynie ta *dźhana* zapewnia wyzwolenie – *dźhanad ewa tu kajwaljam*.

Jaki jest pożytek z pokrycia całej ściany w mieszkaniu obrazami Swamiego, kiedy nie ma Go w waszym sercu? Oświadczacie, że Swami jest *sarwantarjaminem* (kontrolującym wewnętrzne uczucia wszystkich, uniwersalną duszą), że od wewnątrz pobudza każdą myśl, słowo i czyn. Wołacie: „Swami, czy nie widzisz mojego smutku?”, ale nie wołacie: „Swami, czy nie widzisz moich błędów?” Ośmielacie się je przede mną ukrywać,

jakbym ich nie znał! Takie oddanie to zwykły spektakl zaaranżowany tylko na pokaz. Możesz mieć pięknie pomalowane drzwi, ale jeśli zostały wygryzione w środku przez białe mrówki, rozpadną się przy pierwszym pukaniu, nie wytrzymają żadnego nacisku. Dopilnujcie, abyście byli silni, twardzi, niewzruszeni w środku. Polerowanie zewnętrzne nie jest potrzebne. Niech korzenie wnikną głęboko w prawdziwy rdzeń waszej istoty.

Jak medytować z lampą i płomieniem

Duchowy aspirant, który podąża ścieżką *bhakti*, przy bramie rezydencji Pana znajduje psa mastiffa, *maję*, blokującego mu wejście. Będąc bezradny, musi wołać: „Swami, przyjdź i weź mnie do siebie”, aby Pan ulitował się, przyszedł, odsunął mastiffa na bok i dał temu wielbicielowi trwałe schronienie w swojej obecności. *Dźhanin* natomiast pokonuje mastiffa, stając się tym samym, co Mistrz.

Indra Devi powiedziała, że kiedy medytujecie z lampą i płomieniem, powinniście wyobrażać sobie, że światło rozprzestrzenia się i oświetla rodziców, krewnych, a potem przyjaciół a nawet wrogów. Ale nie ma potrzeby przypominać sobie o fizycznych związkach, które są przyczynowe. Przekonajcie siebie, że światło w was rozszerza się wszędzie wokół was, obejmując wszystkich, zapalając miliony lamp we wszystkich krajach i strefach. Usuńcie twardość, nieprzenikliwość, która zakrywa i tłumi światło wewnątrz was. Jest to najtrudniejsze i najważniejsze zadanie dla *sadhaki* (duchowego aspiranta). *Atmadźjoti* (światło duszy) będzie świecić jedynie wtedy, gdy nie ma *dehabhranti* (błędneho pojmowania ciała). Jak *atma* miałaby świecić, gdy utożsamiacie się z materialną okrywą?

Rzeczywistość to tylko *Paramatma* (Bóg). Na początku, gdy nie było nic innego niż Ona, miała poczucie, pragnienie: *Eko 'ham bahusjam* – jestem jedna, niech stanę się wieloma, i wszystko to zmanifestowało się z Niej. To ciało jest jak gliniana lampa, w której oliwą są pobudki odziedziczone po poprzednich żywotach, a knotem jest ego. Kiedy *dźhana* (mądrość) ją zapali, oliwa zużywa się coraz szybciej, a lampa pali się coraz jaśniej. Wreszcie, gdy cała oliwa się wyczerpie, knot również się wypali. Wtedy gliniana lampa zostaje wyrzucona i zamienia się w proch.

Nie bądźcie dla nikogo surowi

Nie próbujcie zaczynać jako biegli w służbie społecznej, chyba że sami zdobyliście już *anandę* i *śanti*. Najpierw zajmijcie się sobą, potem poma-

gajcie innym. Miłość jest Bogiem, życie w miłości. Ludzie jeżdżą na słońcach do rezerwatów dzikiej przyrody, aby obserwować słońce! Będąc na słońcach szukają słońca gdzie indziej. Tak samo człowiek, który sam jest rezydencją Boga, szuka Boga poza sobą, w skomplikowanych uwikłaniach natury. Dostrzegajcie swoje *isztatadewam* (czczone bóstwo) we wszystkim. Ramakryszna Paramahansa nie przeszkadzał kotu, kiedy pił ofiarę z mleka składaną w świątyni przed Matką Kali. Widział go jako Matkę. Kumaraswamy doznał wstrząsu, gdy zobaczył ślad paznokcia na policzku Parwati. Zapytana o to jego Matka powiedziała mu, że to on jest dręczycielem, ponieważ uszczypnął i podrapał kota podczas zabawy, nie wiedząc, że wszystkie istoty są Matką w tych formach. W każdej istocie jest Sai, więc nie żywcie nienawiści do nikogo; nie bądźcie surowi dla nikogo. Nie czyńcie drugiemu tego, co wam niemiłe. Ten drugi to tak naprawdę wy. Nawet jeśli ktoś użyje wobec was wulgarnego języka, zachowajcie spokój i pozostańcie słodcy; powiedzcie: „Jestem bardzo zaskoczony, że moje zachowanie sprawiło, że tak myślisz”. Uśmiechnijcie się w zamian, nie bierzcie sobie tego do serca; przypomnijcie sobie, że nawet Swami nie jest wolny od tych osobliwych istot, które rozkoszują się fałszem. Gdy słyszycie te obelgi, uśmiechnijcie się i zachowajcie spokój. Będzie to znak, że wasze *dhjanam* (medytacja) postępuje szybko.

Zachowajcie zdrowie fizyczne i psychiczne

Oszczędzajcie zdrowie psychiczne dzięki temu najwyższemu nieprzywiązaniu. Oszczędzajcie także zdrowie fizyczne, ponieważ dla *sadhaki* (duchowego aspiranta) zły stan zdrowia może być wielkim utrapieniem, wielką przeszkodą. Jeśli ciało nabawi się choroby, ona nie zniesie ignorowania, będzie przyciągać waszą uwagę. Ciało to samochód, zmysły to części mechaniczne, a benzyną – *sadhaną* – musicie go napędzać. Gdy skończycie swoje *dhjanam*, nie wstawajcie nagle. Zluzujcie napięcie powoli, jeśli trzeba, to lekko pomasujcie stawy. Gdy już pozbędziecie się napięcia, siedźcie spokojnie w tym samym miejscu i przywołajcie na pamięć jeszcze raz przeżycia *dhjany* i powtórzcie *Om śantih, śantih, śantih*, odczuwając w sobie spokój.

Dzisiaj jest wtorek zwany Mangala-wara, czyli pomyślny (*mangala*) dzień (*wara*). Nazywa się go tak, ponieważ w tym dniu Hanuman przekazał Sicie dobrą nowinę o przybyciu Ramy jej na ratunek. Ona oświadczyła: „Niech więc ten dzień będzie odtąd nazywany *mangala*”. Był to dzień

tygodnia, kiedy Rawana, ta zła siła, która wywoływała wiele przemocy, został pokonany przez Ramę i zabity. Błogosławię więc, abyście i wy pokonali i zniszczyli niewłaściwe skłonności i postawy oraz czynili szybkie postępy na ścieżce *sadhany*.

Prasanthi Nilayam, 1967-1-22

Tak jak określacie minimalne kwalifikacje dla każdego zawodu, tak minimalne kwalifikacje na dostąpienie łaski to wyrzeczenie się egoizmu, kontrola nad zmysłami i uregulowana ahara i wihara (jedzenie i rekreacja).

Sathya Sai Baba

4. Medytacja Indry Devi

To, co powiedziała Indra Devi, w tym kraju i dla nas nie jest niczym nowym. W rzeczywistości nauczyła się tu elementów *jogi* i poprzez *jogę* sprawia, że życie wielu ludzi na Zachodzie jest szczęśliwe i spokojne. Jej kampania światła w ciemności to tylko ideał *sanatana dharmy*: „*Tamaso ma džjotir gamaja – z ciemności prowadź mnie do światła*”. To naprawdę zdumiewające, że ludzi trzeba uczyć koncentracji, bo przecież bez koncentracji człowiek nie może wykonać żadnego zadania. Prowadzenie samochodu, uformowanie garnka na kole, utkanie wzoru, pielenie działki – wszystkie te prace wymagają skupienia. Podążanie drogą życia pełną dziur i wybrzuszeń, rozmawianie z bliźnimi posiadającymi różne temperamenty – wszystko to wymaga skupienia. Zmysły muszą być trzymane na wodzy, aby nie rozpraszały ani nie przeszkadzały; umysł nie może być roztargniony; emocje nie mogą zabarwiać ani odbarwiać celów, do których się dąży. To są warunki powodzenia w koncentracji.

Joga to ċitta writti nirodha (nirodha, czyli powstrzymanie, poruszeń umysłu), zduszenie wszelkich poruszeń w jeziorze wewnętrznej świadomości. Nic nie powinno wywoływać fali emocji czy namiętności na spokojnej powierzchni lub w cichych głębiach świadomości. Ten stan równowagi jest znakiem rozpoznawczym džńany. Sadhana (praktyka duchowa) jest lekarstwem, a wićara (dociekanie) jest zdyscyplinowaniem, które wyleczy człowieka z wszystkich rodzajów samowoli i niepokoju.

Uświadomcie sobie, że jesteście światłem

Trzeba rozumieć proces *dhjany* ze światłem lampy, o której opowiadała wam Indra Devi. Tak więc najpierw poczujcie, że jesteście w świetle, następnie uświadomcie sobie, że światło jest w was, a później, że wy jesteście światłem – nim i niczym innym. Ale łatwiej i lepiej jest rzucać światło, które najpierw wywizualizujecie w sobie, na świat zewnętrzny, oświetlając coraz to więcej świata i wyobrażając sobie wszystkich jako skąpanych w boskiej chwale, która jest także w was. Gdy poczujecie, że jesteście światłem, nie będziecie nic ważyć i wszystko będzie jasne. Oto dlaczego na fladze Prasanthy *atmadżjoti* (światło *Atmy*) przedstawione jest jako bijące z *hridajakamali* (lotosu serca), gdy lotos (*kamala*) rozkwita z pierwszym muśnięciem promieni Słońca, *dżńany*.

Do pokonania ciemności możecie użyć innych rzeczy zamiast światła. Dobre jest wszystko, co budzi świadomość uniwersalnego, nieskończonego, immanentnego, transcendentnego, wszechprzenikającego *brahmana*. Możecie przyjąć jakąś formę Uniwersalnego, taką jak Kriszna, którego kolor błękitny przypomina rozległe głębie nieba albo morza. Kontemplujcie tę formę; wyobrażajcie ją sobie i róbcie to powoli i z pełną uwagą skierowaną na świętą wizualizację – pawie pióro, kropka *kasturi*, brwi, oczy, nos, wysadzany perłami kolczyk w nosie, usta, wargi, zęby, flet – och, możecie spędzić tak godziny malując Go na kanwie swojego serca (w początkowych etapach wasza uwaga będzie odbiegać daleko, lecz nie traćcie ducha). Jest to bardzo skuteczna praktyka podporządkowania myśli i uczuć. Każda minuta spędzona na *dhjanie* poprowadzi was o krok bliżej wyzwolenia, bliżej *mokszapuri* (miasta wyzwolenia), *civitas Dei* (państwa Boga), wolności od więzów.

Przyjmujcie wszystko jako wolę Pana

Porzucacie swoją prawdziwą matkę i przywiązujecie się do *ajah* (opiekunek), które was wychowały. Waszą prawdziwą matką jest Sai, który ma uczucia nietknięte przez ego. Dlatego Ramakryszna wołał o Nią i o Jej łaskę. W każdym jest wewnętrzna pobudka, która popycha go do połączenia się z jego własną rzeczywistością, tak jak rzeka jest prowadzona do morza pod przymusem płynięcia. Wahadło w zegarze będzie się kołysać od prawej do lewej, tylko wtedy, gdy go nakręcicie. Gdy przestaniecie go nakręcać, zatrzyma się. Tak samo umysł będzie wahał się od dobra do zła, od rozbawienia do płaczu, tylko wtedy, gdy go ponaglicie i zachęcicie. Powstrzymajcie się od nakręcania umysłu, a zaprzestanie swoich wybryków.

Nie liczcie swoich łez cierpienia; nie zadręczajcie się swoimi zmartwieńiami. Pozwólcie im przejść przez umysł bez śladu, tak jak ptaki latają po niebie, nie pozostawiając go po sobie lub jak płomień i powódź pojawiają się na ekranie w kinie bez przypalania czy zmaczania ekranu.

W obliczu rozczarowania nie wolno wam tracić ducha. Być może samo wasze życzenie było błędne, może jego spełnienie postawiłaby was w gorszej sytuacji. W każdym razie taka była wola Pana, a On wie najlepiej. Rozczarowania i nieszczęścia są jak skórka banana, która chroni smak i pozwala słodczy wypełnić owoc. Niech w poważnych tarapatach wasz umysł rozmyśla o wspaniałości *atmy* i jej majestacie; to sprawi, że będzie-

cie czujni i odważni. Wybryki zmysłów i umysłu można zatrzymać biczem *atmadźhany* (wiedzy o *atmie*).

Modlitwy, które należy odmawiać codziennie

Ćwiczcie tę koncentrację, skupianie się na własnej rzeczywistości, regularnie w *dhjanie* (medytacji). Codziennie zachowujcie ten sam porządek: pora, miejsce, czas trwania, metoda, pozycja – nic nie należy zmieniać. Wtedy czynniki zakłócające łatwo dadzą się stłumić i wygasić. Jak powiedział Ramakryszna, nie kopcie na głębokość kilku stóp w wielu różnych miejscach, by potem narzekać, że nie odkryliście wody. Kopcie w jednym miejscu – wytrwale i z wiarą; w końcu łopata wbije się w samą podziemną wodę. Kopcie *Ram, Ram, Ram* – ciągle, miarowo, a wtedy możecie osiągnąć odpłatę w postaci urzeczywistnienia. *Ram* (czyli Rama) jest nazwą lekarstwa. Samo powtarzanie nazwy lekarstwa nijak nie wpłynie na chorobę. Chorobę przestraszy dopiero zażycie lekarstwa; wtedy ona spakuje się i odejdzie. Tym, czym wstrząsy są dla ciała, *dźapam* (powtarzanie świętych słów) jest dla umysłu. Wstrząsy tonują ciało; *dźapam* tonuje umysł i wyrzuca z niego złe cechy. Serce jest naczyniem, inteligencja – mątwą (mieszadłem) do ubijania, *sadhana* – procesem ubijania, a samorealizacja – uzyskanym masłem.

Jeśli narzekacie, że nie macie czasu na *dźapam* i *dhjanam*, powiem że to lenistwo każe wam tak się tłumaczyć. Jakże jakiegokolwiek niższe zadanie miałyby rościć sobie pretensje do czasu, który prawowicie należy się dla zadania, dla którego człowiek się urodził? Wstawajcie codziennie rano tak, jakbyście budzili się ze śmierci. Mówcie sobie: „A więc urodziłem się. Panie, spraw, abym mówił łagodnie i wypowiadał słodkie słowa, abym zachowywał się względem wszystkich z rozwagą i konstruktywnie, niechaj moje czyny przynoszą szczęście wszystkim i formuj w moim umyśle idee, które są pomyślne dla wszystkich”. Módlcie się w ten sposób, siedząc na swoim łóżku, zanim przystapicie do dziennych obowiązków. Pamiętajcie o tym ślubowaniu przez cały dzień. Przed pójściem spać usiądźcie i szybko sprawdźcie wszystkie doświadczenia dnia; sprawdźcie czy nie sprawiliście komuś bólu albo nieprzyjemności słowem lub czynem. Potem pomódlcie się: „Umieram teraz i składam głowę na Twoich kolanach. Wybacz mi wszystkie potknięcia; przyjmij mnie miłościwie do swojego schronienia”. W końcu sen jest krótką śmiercią, a śmierć długim snem.

Wprawiajcie się we wstawaniu, kiedy zaczyna się *Brahma-muhurtam* (godzina Brahmy), tj. o 3:00 rano. Na początek możecie potrzebować do tego budzika, ale wkrótce będzie was budziła potrzeba *dhjany*. Nie kłapcie się przed siadaniem do *dhjany*, gdyż rytuał kąpieli pobudzi wasze zmysły i będziecie zbyt pełni pociągów w różne strony, aby proces *dhjany* był skuteczny. Regularność, szczerłość, wytrwałość – one odpłacą się wam sukcesem.

Prasanthi Nilayam, 1967-1-22

Gdy wzloty i upadki życia nie wiążą umysłu człowieka, gdy jest w stanie zachować spokój w każdych okolicznościach, wtedy może nawet zachować dobre zdrowie fizyczne. Umysłowy firmament musi być jak niebo, które nie nosi śladów przelotu ptaków, samolotów ani przepływania chmur.

Sathya Sai Baba

5. Nie *loka*, lecz *Lokesza*

Wiecie o tym, że dzisiaj obchodzimy święto, z okazji którego do Prasanthi Nilayam przybyło tysiące pielgrzymów. Większość z nich ugina się pod ciężarem trosk, od których mają nadzieję się uwolnić. Wielu liczy na uleczenie ich fizycznych bądź psychicznych dolegliwości, jeszcze inni czują się załamani doznanymi nieszczęściami. Prawie każdy pragnie ukojenia, gdyż nosi w sobie jakąś stratę albo cierpienie. Moim zadaniem jest uśmierzyć ich ból. W *Wedach* napisano: *Wajdjo Narajano Harih* (lekarz jest równy Panu Narajanie). Narajana to boski lekarz, który przywraca zdrowie. Wobec tego zajmę się ich leczeniem. Lekarz diagnozuje chorobę i zaleca lekarstwa lub wykonuje operację. Reszta należy do pielęgniarek. To one troskliwie i z oddaniem pielęgnują chorych, karmią ich, mierzą temperaturę, obserwują samopoczucie. Z miłością opiekują się nimi, wspomagając proces powracania do zdrowia. Oto zadanie, jakie dzisiaj wam powierzam. Jeśli nie wywiążecie się sumiennie z obowiązków wobec pacjentów i nie wypełnicie zaleceń lekarza, spowodujecie groźne komplikacje.

Wedy mówią również: *Na karmana na pradżaja dhanena tjagenajke amritatwamaśuh* – nieśmiertelności nie osiągnie się przez działanie, potomstwo ani bogactwo; można ją osiągnąć tylko przez poświęcenie. *Sewa* (bezinteresowna służba bliźniemu), w którą was wprowadzam, stanowi pierwszą lekcję poświęcenia. *Sewa* jest najwyższą *sadhaną* (praktyką duchową). Sam Bóg przyjmuje ludzką postać i zstępuje na ziemię, żeby służyć człowiekowi i przypominać o ideałach, o których ludzkość zapomniała. Pomyślcie więc, jak wielka będzie Jego radość, jeśli człowiek będzie służył bliźniemu!

Światowe pragnienie zezwierzęca człowieka; pragnijcie Kriszny

Wielu ludzi przybywa samotnie do Prasanthi Nilayam, chociaż są starzy lub chorzy, ponieważ są zbyt biedni, aby pozwolić sobie na towarzysza lub są osieroceni. Bądźcie zawsze do dyspozycji takich osób, bacząc, czy nie potrzebują pomocy. Nie czekajcie, aż ktoś zemdleje albo upadnie z wycieńczenia. Możliwie szybko posadźcie ich w cieniu lub umieśćcie w *szedzie* (baraku), zatroszczcie się o wodę dla spragnionych. Zorganizujcie

im godne warunki wypoczynku. Przekonajcie młodszych i zdrowszych, aby ustąpili im miejsce w *szedach*. I sami nie zajmujcie miejsc w pierwszych rzędach.

Plakietka³ oznacza, że jesteście odpowiedzialni za przybyłych tu pielgrzymów, a nie uprzywilejowani. Nie przepychajcie się do bliższych rzędów, żeby mnie lepiej widzieć. Pamiętajcie, że jeśli będziecie sumiennie wypełniać powierzone wam obowiązki, ja będę z wami, obok was, w najdalszym miejscu również, nie wątpcie w to. Nosicie plakietki z moim zdjęciem, ale ja cały czas jestem w waszych sercach.

Jest bardzo gorąco, nie zapominajcie o dostarczaniu spragnionym wody do picia. Jej brak powoduje fizyczne pragnienie określane słowem *triszna*. Jest jeszcze inny rodzaj pragnienia, a mianowicie duchowa tęsknota za Kriszną, czyli Bogiem. Skutki doczesnych pragnień są zgubne. Człowiek gotów jest postępować jak zwierzę, żeby tylko je zaspokoić, chciałby zagarnąć dla siebie wszystko, choćby i całą planetę.

Łaska guru uratuje wielbiciela

Wy teraz nie jesteście zainteresowani światem – jesteście zainteresowani Panem świata; nie *loką* (światem), ale *Lokeśą* (Panem świata). Wykonujcie polecenia Pana – to wystarczy. Nie musicie martwić się o to, że zabraknie wam czasu na *dżapę*, *dhjanę*, *pudżę* czy modlitwę. Śankara, wielki *aćarja* (nauczyciel), miał czterech głównych uczniów: Totakę, Hastamalakę, Sureśwarę i Padmapadę. Padmapadzie najbardziej zależało na służeniu swemu *guru*; na lekcjach nie potrafił skupić się. Pozostali drwili z niego, za nienadążanie w nauce. Ale on nadrabiał to głębokim oddaniem *guru*. Pewnego dnia Padmapada prał odzież Śankary; stał na skale na środku rzeki. Gdy składał wysuszoną w słońcu szatę, rzeka nieoczekiwanie szybko wezbrała. Zanim się zorientował, otoczyła go woda. Robiło się późno, a ponieważ *guru* wkrótce będzie potrzebował szatę, postanowił przejść na brzeg po wodzie. Wierzył, że łaska mistrza nie pozwoli mu utonąć. I tak się stało. Gdziekolwiek stąpnął, z wody wynurzał się mocny kwiat lotosu i utrzymywał go na swoich płatkach. Dlatego nadano mu imię Padmapada, czyli Lotosostopy. Łaska *guru* sprawiła również, że opanował całą wiedzę i jaśniał jako błyskotliwy propagator starożytnych mądrości.

³ Swami mówi do osób, które pełnią w *aśramie* służbę; takie osoby mają specjalne plakietki. (przyp. E.S..)

Życie jest krótkie, każda chwila może okazać się ostatnią. Ciało umrze, nawet nie zauważycie kiedy. Dlatego oddajcie serce Bogu, od którego je otrzymaliście. Ono jest waszym świadkiem. Pytajcie go, czy właściwie wypełniacie polecenia Boga. Tysiące osób może przysięgać, że nie wypełniacie, ale jeśli wasze sumienie podpowiada, że to robicie, nie musicie się bać.

Służcie Bogu, służąc ludziom pobożnym

Pewien skąpiec twierdził, że nie ma potrzeby ofiarowywać Bogu jedzenia ani picia, ponieważ boski żołądek zawsze wypełniony jest *amritą* i nie odczuwa głodu ani pragnienia. Dowodził też, że rytualne polewanie posągów Boga wodą z Gangi to świętokradztwo, ponieważ Ganga wypływa spod boskich stóp, a przecież nie polewa się głowy wodą, w której zanurzone były stopy. Nigdy nie ofiarował Bogu żadnego kwiatu, gdyż twierdził, że najpiękniejszy kwiat – lotos – wyrasta z boskiego pępka. To są jedynie wymówki, którymi nie da się oszukać sumienia. Czy jest coś niewłaściwego w tym, że ktoś przetopi na koronę złotą bransoletkę, którą nosił nad stopami, i ozdobi nią posąg Boga? Intencja wyrażenia miłości do Boga oczyszcza i uświęca każdy przedmiot. Zatem nie szukajcie wymówek, żeby uniknąć oddawania Bogu czci. Czujcie Go, służąc Jego stworzeniu. Taką służbę Bóg ceni najwyżej.

Największą korzyścią z *sewy* jest eliminacja ego, *ahankary*. Surdas modlił się o to, żeby Bóg uczynił go sługą sług Pana, gdyż wiedział, że taka praktyka całkowicie oczyści go z ego. Właśnie z tego powodu uczeń, który mieszkał z *guru*, musiał chodzić z miską i prosić o jedzenie. Surdas myślał tak: „Bóg nie potrzebuje moich usług, ponieważ ma wszystko. Ma również wielu wielbicieli, którzy potrafią zrobić więcej niż ja. Ale oni są w niedoli, więc potrzebują opieki. Będę im służył i w ten sposób poprawię siebie”.

Tutaj służycie tym, którzy naprawdę są w potrzebie. Gdy wydajecie przyjęcie weselne, suto zastawiacie stoły i nieomal zmuszacie gości, którzy czują się syci, do nadmiernego jedzenia. Tymczasem głodnego, który zapuka do waszych drzwi i poprosi o stawę, przepędzacie i obrzucacie obelgami. Surdas powiedział Krisznie: „Ty jesteś zawsze szczęśliwy, jesteś pełnią, jesteś wolny. Cóż Ci po mojej służbie? Będę służył tym, którzy są w potrzebie”.

Dostrzegajcie Boga w drugim człowieku. Postrzegajcie wszystkich jako podobne fale podtrzymywane przez to samo morze. Na tej podstawie

rozwijajcie w sobie poczucie braterstwa, miłość, empatię. Służcie innym nie z poczuciem, że są innymi, ale z postawą uwielbienia, którą rezerwujecie dla Boga. Jeden uczynek ofiarowany Bogu dostrzeżonemu w drugim człowieku jest wart więcej, niż długie lata tęsknoty za Bogiem.

Waszym obowiązkiem jest służyć, a nie szukać wad

Możecie zapytać: „Swami, jak możemy darzyć miłością kogoś, kto postępuje niegodnie? Jak mamy go poważać, tak jak tego od nas wymagasz?” W takiej sytuacji rozważcie, kto popełnił zło. Co go do tego skłoniło? Kto to zrobił? Ciało. Kto skłonił je do tego? Umysł. Dlaczego? Otóż, umysł działał pod wpływem *karmy*, czyli sumarycznego efektu czynów i przekonań z wielu poprzednich wcieleń. Ale *atma* w tym ciele nie ma związku z żadnym czynem ani motywem. Ta *atma* to Bóg. Jego kochajcie i czcicie. Oto moja odpowiedź na takie pytanie.

Mówiąc prościej: idziecie ulicą i nad wejściem do jednego z domów widzicie duży portret Swamiego. Okazuje się, że w tym domu mieszka wasz wróg, który wcale nie zasługuje na waszą miłość. Ale czy z tego powodu słabiej odczuwacie miłość do Swamiego, którego widzicie na tym portrecie? Oczywiście, że kochacie Go i wielbicie, bez względu na właściciela domu i portretu. W podobny sposób wielbicie *atmę*, czyli Boga, który mieszka w każdej istocie. Po co zwracacie uwagę na czyjeś wady? Waszym obowiązkiem jest służyć, a nie szukać wad. Służcie całym sercem, służcie z najczystszej miłości. Pod moim niedostrzegalnym nadzorem musicie służyć przybyłym tu pielgrzymom, koić ich ból, wybawiać z kłopotów.

Szorstkie zachowanie nie przyniesie żadnych korzyści

W popularnej piosence w języku telugu mówi się: „Brindawan należy do wszystkich, Gowinda należy do wszystkich”. Podobnie każdy ma prawo do Prasanthi Nilayam, Baba należy do wszystkich. W szpitalu każdy pacjent ma prawo do leczenia i opieki i tu też każdy, kto przybył, musi zostać serdecznie przyjęty i obsłużony.

Mówcie miło i łagodnie, zwłaszcza do tych, których dręczy ból lub smutek. Jeśli ktoś ma temperaturę, zainteresujcie się nim, zapytajcie pocieszająco: „Co ci dolega? Co cię boli? Może coś ci przynieść. Może przynieść ci lek albo sprowadzić lekarza? Nie martw się, zajmiemy się tobą”. Takie słowa miłości przyniosą im ulgę. Będą wam wdzięczni; pomyślą: „Jacy oni są

czuli, jacy współczujący. Szczęśliwi są ich rodzice, posiadając takie dzieci”. Będą was błogosławić z całego serca. W duchu przyznają, że nawet w domu nikt nie darzy ich taką miłością, jakiej doznali tutaj. Oto cel, do jakiego macie dążyć.

Jeśli ktoś spragniony poprosi o szklanekę wody, nie mówcie mu: „Nie jestem tu od przynoszenia wody na zawołanie. Zaraz do audytorium wejdzie Swami, nie wyjdę stąd z twojego powodu, musisz zaczekać”. Nic wam nie przyjdzie z mojego *darśanu*, jeżeli będziecie mnie oglądać kosztem takiego szorstkiego zachowania.

Starajcie się wykorzystywać każdą sposobność prowadzenia *sewy*, co da Swamiemu *anandę*. Mówcie łagodnie, utrzymujcie czystość i nieście pomoc potrzebującym. Swoim zachowaniem dajcie innym przykład. Nie uciszajcie nikogo, krzycząc do niego z daleka. Podejdźcie do takiej osoby i grzecznie wytłumaczcie, dlaczego tutaj wymaga się zachowania ciszy. Wyjaśnijcie, że cisza jest pierwszym krokiem w *sadhanie*, że każdy musi nauczyć się, jak zachowywać *praśanti* (spokój), nie tylko tutaj, ale gdziekolwiek się znajdzie, że język nie ma tu nic do roboty – wszystko jest dla oka i ucha. Ludzie na pewno zastosują się do waszych wskazówek, ale muszą znać powody. Wytłumaczcie im, że głośne mówienie zakłóca ich spokój, a także spokój innych obecnych tu osób. Sami również zachowujcie się jak najciszej. Jeśli macie rozłożyć materac, nie rzucajcie rolki na podłogę, wywołując łomot.

Kierujcie się dyscypliną Nilayam

Męskiej części wolontariuszy muszę powiedzieć coś poważniej. Macie skłonność do wychodzenia na zewnątrz Nilayam i przesiadywania w sklepach lub barach, oddając się próżnym pogaduszkom. Wydaliście dużo pieniędzy, żeby tu przyjechać i doświadczyć spokoju. Gdy wchodzicie na bazar, stare przywiązania wciągają was z powrotem w wir doczesności. Jeżeli do tego tęsknicie, lepiej było zostać w domu. Jeśli zaś pragniecie łaski, spokoju, duchowej wiedzy i *satsangu* (świętego towarzystwa), nie wychodźcie na zewnątrz i przestrzegajcie dyscypliny Nilayam.

Uświadomcie sobie, że możliwość służenia w moim *aśramie* jest wielkim szczęściem, tysiące innych tęskni za choćby jednym moim słowem. Plakietka, którą nosicie, symbolizuje obecność Sai w was; przypomina, że wcale nie jesteście kłębkami emocji i namiętności, że nie jesteście tymi

materialnymi ciałami, lecz *prati-bimbami* (obrazami) Boga, który jest *bimbą* (przedmiotem). Na plakietce znajduje się też symbol *OM* – *prana*-*wy* (pierwotnego dźwięku). Szanujcie ten symbol, kontemplujcie jego znaczenie, traktujcie go jako inicjację. Przed snem przyciśnijcie go do oczu, a budząc się rano, módlcie się: „Boże, niech wszystkie moje czyny będą czyste i święte „.

Tylko współczuciem możecie zdobyć łaskę Pana

Wszyscy, którzy tu przybyli, są waszymi braćmi i siostrami. Nie martwcie się o swój codzienny plan *dżapy*, *dhjany* czy *pudży*, z których być może będziecie musieli zrezygnować; może nawet zostanie zaburzona codzienna rutyna jedzenia, odpoczynku i snu. Na pewno nikt nie odmówi wam nieba tylko dlatego, że nie dopełniliście obowiązującej podczas Śiwaratri praktyki czuwania i postu. Kiedyś Śiwa udowodnił Parwati, że te tysiące „bogobożnych” ludzi, którzy odbywają rytualne kąpiele w Gandze i przynoszą do świątyni Wiśweśwary w Kaśi (Benaresie) świętą wodę, nie mają w sobie ani śladu empatii w stosunku do umierającego na ulicy żebraka, którego żona błagała o szklankę wody. Żaden z nich nie ugasił pragnienia umierającego, gdyż wszyscy byli zainteresowani jedynie tym, żeby w tym dniu Śiwaratri zanieść wodę do świątyni i, mamrocząc wersety z *Wed*, uczestniczyć w rytualnej kąpieli posągu Śiwy! Jedynie pewien złodziej napoił umierającego – tylko jego serce stopniało na widok cierpienia. Śiwa pobłogosławił go za to swoją łaską.

Jutro rano odbędzie się uroczyste wciągnięcie flagi na maszt, a wieczorem nastąpi *lingodhawam* (narodziny *lingamu*). Przybyło tu już tysiące ludzi i przybędą kolejne tysiące. Służcie im z całego serca, żeby dobrze wspominali Prasanthi Nilayam i wolontariuszy.

Prasanthi Nilayam, 1967-3-8

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

Praktykując medytację w ciszy i samotności, można z czasem ustanowić ciszę i samotność w sercu, nawet na najbardziej ruchliwych arteriach komunikacyjnych.

Sathya Sai Baba

6. *Angam i lingam*

Indie są chlubą ludzkości, gdyż stanowią żywy symbol duchowego zwycięstwa. To właśnie Indie wydały na świat niezrównanych bohaterów, którzy zdołali pokonać swych wewnętrznych wrogów i spenetrowali niedostępne obszary rzeczywistości. Ci bohaterowie wskazali ludzkości szereg duchowych praktyk, których stosowanie prowadzi do podobnych osiągnięć. Wśród nich, jedną z ważniejszych jest właściwe spędzanie świąt, czyli dni przeznaczonych na kontemplację różnych aspektów Boga. Można zrozumieć ludzi Zachodu, którzy z powodu niewiedzy naśmiewają się z takich praktyk, ale Hindusi zachowujący się w ten sposób są naprawdę godni pożałowania! Oni też oślepli na znaczenie i wagę swojego duchowego dziedzictwa. Ponieważ nie przestrzegają duchowej praktyki, nie znają smaku jej owoców. Zatem jak można zawierzyć ich zdaniu?

Duchowy poziom dzisiejszego społeczeństwa Indii można zobrazować przysłowiem: „Ojciec poszukuje szczęścia z drugą żoną, a dzieci są bardzo nieszczęśliwe z macochą”. Ową ukochaną „drugą żoną” stała się techniczna cywilizacja zachodu, która ląduje na księżycu, ale nie potrafi poznać natury ludzkiego umysłu. Najwyższą wartość stanowi dlań materialny aspekt życia, gdyż ta cywilizacja nie wie nic o wymiarze duchowym. W rezultacie dzieci Indii, które powinny być karmione mlekiem *sanatana dharmy*, cierpią duchowy głód. Spadkobiercy boskiej wiedzy żyją w duchowej nędzy i czują się bezbronni! Każda istota ludzka, jako że stanowi ucieleśnienie nieśmiertelnej *atmy*, dysponuje boską mocą. Wejście w kontakt z ową wewnętrzną boskością jest nadrzędnym celem ludzkiego życia. Tymczasem człowiek, zamiast dążyć do tego celu, marnuje czas na zaspokajanie swoich niskich pragnień.

Człowiek pragnie pokoju, a pielęgnuje niepokój

Ramakryszna Paramahansa każdego wieczoru ubolewał nad tym, że minął kolejny dzień, a on znów swoimi modlitwami nie zdołał wywołać Matki (Kali) jako żywej istoty. Oto tęsknota, jaką powinien odczuwać człowiek, zamiast dążyć do iluzorycznych i przemijających przyjemności zmysłowych. Człowiek powinien angażować się w takie działania, które zapewnią mu spokój umysłu i nieprzemijającą radość. Dlatego przed podjęciem jakiegokolwiek czynu powinien rozważyć, czy w efekcie uzyska duchową

korzyść. Człowiek pragnie spokoju, a sam przysparza sobie zmartwień i kłopotów. Sadzi drzewo cytrynowe, a liczy na to, że zbierze owoce mango. Jest to czysta ignorancja, świadome zaślepienie albo skutek złego pokierowania.

Polewając węgiel mlekiem nie zmienicie jego barwy na białą, raczej mleko zabarwi się na czarno. Musicie rozgrzać węgiel do czerwoności i kontynuować proces spalania, a dopiero wówczas uzyskacie białą barwę popiołu, który nie podlega dalszym przemianom. Podobnie umysł pogrążony w czerni bezwładu i niewiedzy (*tamoguny*) musi „rozpalić się” do czerwieni namiętności i aktywności (*radżoguny*), żeby ostatecznie przemienić się w biel czystości i spokoju (*sattwaguny*). Te przemiany zachodzą pod wpływem *sadhany* (duchowej praktyki), którą obrazuje proces spalania węgla. Kolory czarny i czerwony symbolizują chciwość i żądzę, z których można wyleczyć się za pomocą samokontroli (*nigrahy*). Święta ustanowiono dla rozpoczęcia takiego leczenia. *Śastry* zachwalają leki i podają sposoby ich stosowania. *Życiorysy* świętych zachęcają do poddania się tej terapii prowadzącej do zbawienia. Stosując się do zaleceń *śastr*, człowiek może wznieść się z poziomu zwierzęcia na poziom istoty ludzkiej, a z poziomu istoty ludzkiej – na poziom istoty boskiej. Tak, wy też możecie stać się boscy! We mnie nie ma nic takiego, czego wy byście nie posiadali. Różnica między nami polega jedynie na tym, że boskość w was jest utajona, a we mnie – widoczna.

Świętość Śiwaratri i pojawienie się *lingi*

Życie jest krótkie i stanowi szybko płynącą szansę. Jeżeli chcecie poznać swoją prawdziwą naturę i doznawać najwyższej szczęśliwości, musicie jak najefektywniej wykorzystywać każdą minutę. Nie traćcie czasu na zgłębianie natury bliźnich, zgłębiajcie własną jaźń. Chcąc wygrać wybory, chodźcie od domu do domu i nieomal padacie wyborcom do stóp, żeby tylko zdobyć ich głosy. Zamiast upokarzać się w ten sposób, padnijcie do stóp Boga i stańcie się godni Jego łaski, a wówczas wyborcy sami na was zagłosują. Żeby tak się stało, musicie mieć niezachwianą wiarę w Boga i w działanie Jego łaski. Obecnie ludziom brak wiary, a co gorsze, traktują pogardliwie tych, którzy zachęcają do wiary i promują ją.

Na czym polega świętość Śiwaratri? Powiecie: „W tym dniu z *udary* (brzucha) Swamiego wyłania się *lingam* (elipsoidalny symbol bezforemno Boga)”. Tak naprawdę, każdy z was nosi w sobie *lingam*. W *angam*

(ciele) jest *dżangama* (ruch; w ciele złożonym z kończyn, *anga*, zawsze istnieje ruch umysłu w kierunku obiektów zewnętrznych); w *dżangamie* jest *sangam* (przywiązanie; poprzez ten ruch powstaje przywiązanie); w *sangam* jest *lingam* (poprzez przywiązanie i wynikające z niego cierpienie jednostka uczy się potrzeby i skuteczności *lingi*, czyli Boga, który jest jego najgłębszym rdzeniem)⁴. Bądźcie świadkami wyłaniającej się *atma-lingi* i czerpcie z tego błogość. Zasłużcie sobie na nią.

Noc Śiwaratri powinno się spędzać na czuwaniu

Powiem wam, dlaczego dzisiejszy dzień jest święty. Otóż, dziś przypada noc poprzedzająca nów – czternasta noc ciemnej połowy miesiąca, czyli po pełni księżyca, kiedy go prawie nie widać. Księżyc jest przewodnim bóstwem umysłu. Umysł to źródło wszelkich pragnień i emocji. Tej nocy jego wpływ jest minimalny, zatem wystarczy spędzić czas na czuwaniu i kontemplowaniu Boga, żeby całkowicie go pokonać i urzeczywistnić wolność. Dlatego każda czternasta noc po pełni, zwana Śiwaratri, przeznaczona jest na intensywniejszą *sadhanę*, a Mahaśiwaratri (Wielka Noc Śiwy) to noc wielkiego spełnienia.

Czas czuwania należy wypełnić *sadhaną*, to znaczy śpiewaniem *bhadźanów*, albo czytaniem bądź słuchaniem świętych tekstów, a nie oglądaniem filmów, grą w karty lub innymi rozrywkami. Chodzi o to, żeby podczas tej wyjątkowej nocy patrzeć na dobro, słuchać o dobru, mówić, myśleć i czynić dobro. To jest program dla was na dzisiejsze czwanie; a także na całe życie.

Pewien ojciec wysłał syna na targ po owoce. Chłopiec kupił je, ale do domu wrócił z pustymi rękami, ponieważ po drodze rozdał owoce głodnym. Ojciec skarcił go za to, a syn odpowiedział: „Przyniosłem ci niewidzialne owoce, które są słodsze i trwalsze od tamtych”. Tak, owoce dobroczynności są rzeczywiście najśłodsze i najtrwalsze, dlatego wykorzystujcie każdą okazję, aby czynić dobro.

Niebawem wciągnę na maszt flagę Prasanthi. Nic wam nie przyjdzie z tego, że będzie ona wisiała na tym budynku. *Praśanti*, czyli najwyższy

⁴ W swoim tłumaczeniu Ewa Serwańska zinterpretowała ten niezbyt klarowny fragment tak: „Tak naprawdę, każdy z was nosi w sobie *lingam*. Umysł związany z ciałem zawsze interesuje się przedmiotami świata zewnętrznego, w wyniku czego nawiązuje ze światem kontakt prowadzący do powstawania przywiązań. Przywiązanie do przemijających przedmiotów tego świata wiedzie ku cierpieniu. Cierpienie z kolei sprawia, że człowiek wycofuje się do wnętrza, a tam odnajduje *atmę*, którą dziś ujrzycie w materialnej postaci *lingamu*”.

spokój, musicie nosić w sercach. Po powrocie do domów przemyślcie to, co wam powiedziałem. Niech moje słowa pozostaną w was, by dodawać wam siły i wytrwałości. Ofiarujcie wszystkie swoje czyny, słowa i myśli *Sarweśwarze* (Śiwie), Panu Wszystkich. Dziś zobaczycie narodziny *lingamu*. Nie przychodźcie tu wcześniej, żeby tylko zapewnić sobie miejsce w bliższym rzędzie, siedząc w słońcu już o godz. 15. Nie zanedbujcie zdrowia. Nie traćcie też czasu na nieważne rozmowy. Teraz pójde na górę, by z tarasu wciągnąć flagę. Nie przepychajcie się po kwiaty, które będą zrzucane z góry. Zachowajcie porządek, a później przejdźcie do audytorium, w którym odbędzie się *abhiszekam* (rytualna kąpiel). Obserwujcie wszystko i doznawajcie boskiej szczęśliwości.

Prasanthi Nilayam, 1967-3-9

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

Postanówcie, że polegając na Jego łasce, od tej chwili będziecie wolni od chorób. Przenieście wiarę, którą macie w lekarstwa, na Boga. Pokładajcie zaufanie nie w medycynie, ale w Madhawie (Bogu). Uciekajcie się do modlitwy, do sadhany, dżapam i dhjanam. To witaminy, których potrzebujecie; one przywrócą wam zdrowie. Żadna tabletką nie jest tak skuteczna jak Ramanama (imię Ramy).

Sathya Sai Baba

7. Nie ma lustra nie ma odbicia

Ciemności nie rozproszycie powtarzając słowo „światło”; choroba nie cofnie się pod wpływem uważnego słuchania o własnościach lekarstwa; człowiek dotknięty skrajną nędzą nie odczuje poprawy życia dowiedziawszy się, w jaki sposób mógłby wykorzystać fundusze, których nie posiada; głodny nie zaspokoi uczucia głodu wysłuchawszy opowieści o tym, jakie wspaniałe dania podawano na jakimś bankiecie. Możecie głosić, że zasady *sanatana dharmy* są panaceum na wszelkie zło, zarówno na poziomie jednostki, jak też społeczeństwa czy całej ludzkości, ale to nie zmniejszy zła ani na jotę. Wasze słowa muszą wypływać z wiary popartej bezpośrednim doświadczeniem. Musicie sami osiągnąć stan doskonałej, nieprzemijającej szczęśliwości, żeby świadczyć o skuteczności stosowania zasad *dharmy*. Jeśli nie stosujecie tego lekarstwa, to tak jak gdybyście zrezygnowali z leczenia i pozwalali chorobie rozwijać się.

Oczywiście, dokładacie wszelkich starań, żeby uciec od smutku i doznawać radości, ale tak naprawdę gonicie za mirażem i osiągacie złudny sukces, ponieważ nie dokonujecie wewnętrznej analizy własnych doświadczeń. Nieustanna samoanaliza jest niezbędna dla uniknięcia pułapek iluzji. Każdą minutę dzisiejszego święta powinniście przeznaczyć na dogłębną samoanalizę. Jaki jest cel wszystkich waszych dążeń? Z okazji zaślubin młodej pary zapraszacie gości i nie szczędzicie trudu, żeby pięknie udekorować dom, wydać wspaniałe przyjęcie i zapewnić dobrą muzykę. Wszystko to czynicie w intencji, aby młoda para żyła długo i szczęśliwie. Podobnie, aby człowiek osiągnął wieczną szczęśliwość, musi wejść w nierozzerwalny związek z Bogiem, od którego odszedł. Zatem wszelkie jego dążenia i wysiłki, tęsknoty i westchnienia, lektury i przedmioty kontemplacji – wszystko to powinno służyć ponownemu połączeniu się z Uniwersalnym.

Boga można osiągnąć tylko przez dyscyplinę

Boskiej szczęśliwości można doświadczyć w ułamku sekundy, trzeba tylko znać technikę. Możecie mieć pod ręką świeże warzywa, ryż najlepszego gatunku, najwspanialszy *dal* (soczewicę) i czysty tamarynd, czyli wszystkie składniki niezbędne do przygotowania dobrego posiłku, ale jeśli nie potraficie gotować, cóż wam po tych produktach? Aby osiągnąć sukces, musicie uczyć się, dążyć, walczyć. Zdecydujcie się, wykonajcie pierwszy

krok – uważnie słuchajcie, przemyślcie to, co zostało powiedziane, i postarajcie się wprowadzić w czyn chociaż jedną lub dwie z tych rzeczy.

W dzisiejszych czasach wszędzie panuje korupcja; wszystko można załatwić za pomocą łapówki. Ale Boga nie osiągniecie nieuczciwością, nie ma do Niego dróg na skróty. Do Boga prowadzi stroma ścieżka wewnętrznej walki, nieprzywiązania i ścisłej dyscypliny. Tęsknijcie za Nim, nieustannie przy Nim trwajcie, wypełnijcie umysły formą, majestatem, chwałą, łaską którejś z Jego postaci. Natura człowieka jest boska. Dlatego ludzka świadomość spontanicznie zwraca się ku Bogu, ale zasłona *maji* (iluzji) uniemożliwia wejście w bezpośredni kontakt z Nim, czyli doznanie oświecenia. Owa *maja*, jest również dziełem Boga, Jego *upadhi* (przebraniem) w tym przejawionym świecie. Jest na ten temat pewna historyjka.

Kiedyś Bóg zdenerwował się na *maję* za to, że zwodzi ludzi i kazał jej iść precz. *Maja* odrzekła: „Jestem Twoim okryciem, mgłą, która pojawiła się z Twojej woli; jestem tak wszechobecna, jak Ty sam; jestem tam, gdzie Ty. Wskaż mi takie miejsce, gdzie Ciebie nie ma, a pójdę tam”. Każdy z was może zdrzeć tę zasłonę za pomocą duchowej wiedzy, albo też może gorąco modlić się do Boga o to, żeby zechciał nieco jej uchylić i odsłonić swoją rzeczywistość.

Uczcie się i praktykujcie *wibhaga jogę*

W tym świecie powinniście działać jak aktorzy na scenie. W każdej chwili bądźcie świadomi tego, że w podróży do prawdziwego domu – do Boga, od którego pochodzicie – gracie w pewnej sztuce. Kiedy tylko w waszych umysłach pojawi się myśl, że wystawiana sztuka jest rzeczywistością, zdecydowanie odrzucajcie takie przekonanie. Nie utożsamiajcie się z rolą, gdyż w ten sposób spowolnicie swoje postępy.

Nauczcie się rozróżniać pomiędzy ciałem i świadomością. Kto jest świadomy doznań ciała? Ten, kto obserwuje i uświadamia sobie jego istnienie. Jest nim mieszkaniec ciała, który trwa ponad przeciwieństwami przyjemności i bólu, dobra i zła.

Musicie uczyć się i praktykować to, co w *Gicie* nazywa się *wibhaga jogą*. Co oznacza *wibhaga*, tak jak występuje w wyrażeniu *Gity*: *Kszetra-kszetradźña wibhaga joga*⁵? *Wibhaga* oznacza podział, zróżnicowanie, rozróżnienie, oddzielenie jednej rzeczy od drugiej. Zrozumcie różnicę

⁵ Jest to tytuł 13. rozdziału *Bhagawadgity*.

między *kszetra* (ciałem, polem) a *kszetradźnią* (znawcą ciała lub pola) – to właśnie oznacza *kszetra-kszetradźña wibhaga joga*. *Kszetradźña*, czyli znawca w tym ciele, to Ten, który jest świadomy wszystkiego, co się dzieje, który jest świadkiem, *dehi* (mieszkańcem ciała), który jest ponad wszystkimi dwoistościami przyjemności i bólu, dobra i zła.

Obecną cywilizację można porównać do stopu zawierającego różne metale i czyste złoto *sanatana dharmy*. By je odzyskać, trzeba wykonać *wibhagę* (oddzielenie). Uważacie za wielkie osiągnięcie, gdy kogoś wystrzeli się w kosmos lub do księżyca, tymczasem nie zdajecie sobie sprawy z tego, że te kosztowne eksperymenty ograbiają ludzi na ziemi z zasobów i jednocześnie są splamione nienawiścią i pychą. Koszt wystrzelenia jednej rakiety wynosi tyle, ile wymagałoby utrzymanie wszystkich uniwersytetów w Indiach w okresie dwudziestu lat! W wyniku takiego „postępu” ludzkość znalazła się na granicy zagłady; ludzie żyją w paraliżującym strachu, bojąc się odgłosu własnych kroków.

Pragnijcie służyć, pomagać, ratować

Człowiek myśli, że jest panem wszechświata, a sam wszechświat zaledwie toleruje! Jak więc może osiągnąć spokój? Zarozumiałość doprowadzi go do upadku. Człowiek musi nabrać pokory i uświadomić sobie, że bardzo mało wie, nawet o sobie samym. Jeśli człowiek nie zna swojej własnej jaźni, ile warta jest wiedza, która obecnie jedynie zaśmieca mu umysł? Nabierzcie pokory, stańcie się czysti i użyteczni dla bliźnich, a odnajdziecie spokój i radość.

Dziś jest Śiwaratri. Weźcie przykład z Śiwy. Gdy niszczycielska trucizna *halahala* wydzielająca się z oceanu mleka zagrażała totalną destrukcją życia na ziemi, Śiwa wypił ją i uratował ludzkość. Odtąd Jego gardło jest sine. Pragnijcie służyć, pomagać, ratować. Aby tak było, musicie rozwijać *sahanę* (wytrwałość, cierpliwe znoszenie). W przeciwnym wypadku zawsze będziecie odczuwać dyskomfort! Na co zdadzą się inne osiągnięcia, jeśli kogoś ogarnia zniecierpliwienie, gniew, nienawiść i duma. Imiona Boga muszą lśnić na firmamencie waszych serc jak gwiazdy, a spokój i pewność płynące ze świadomości *atmy* – świecić jak księżyc w pełni.

Dla mieszkańców Indii jest to krytyczny czas, kiedy najbardziej potrzeba wiary w siebie wypływającej ze znajomości własnej jaźni. Tak mężczyźni jak i kobiety powinni zdobywać taką wiedzę i traktować ją jak skarb.

Mężczyznom nie wolno poniżać kobiet. One nie są waszymi służącymi, którymi chcielibyście rządzić. One również mają poczucie własnej godności i indywidualności. Prawdę mówiąc, kobiety mają w sobie więcej odania, współczucia, poświęcenia, tolerancji i innych cnót, niż mężczyźni. A jednak wśród mężczyzn dominuje pogląd, że przyjąć od nich radę jest poniżające. Takie przekonanie musicie odrzucić. Szanujcie duchową mądrość i zdolność rozróżniania bez względu na to, kto posiada owe przymioty.

Tęsknijcie za etapem doskonałej błogości

Najwyższy stan świadomości, którego osiągnięcie stanowi cel wszelkich duchowych poszukiwań i praktyk, wyraża się przekonaniem: *brahma satjam džagan mithja – brahman* jest prawdą, a świat – fałszem. Każdy atom i każda komórka są wiązkami energii, której zachowanie podlega woli Boga. Materia i energia są tym samym, a mianowicie przejawieniem wszechobecnej woli Boga, która się w nich nieprzerwanie konkretyzuje, staje, realizuje. Żeby tak postrzegać świat, trzeba wznieść się ponad poziom dwoistości i sięgnąć samej podstawy, utożsamić się z nią i umiejscowić w niej siebie. Jedynie patrząc przez pryzmat *dźńany* (duchowej mądrości), można postrzegać świat jako *brahmana*. Wówczas świat, wszelkie istnienie i stawanie się przyjmuje jeden kolor – kolor *brahmana*, a ten, kto tak postrzega, doznaje prawdziwego spokoju, niczym nie zakłóconej równowagi. Nie ma już dlań lustra i nie ma odbicia, gdyż widzi tylko jedną Osobę, *Bimbę*. Pragnijcie osiągnąć ten stan niczym niezmaconej szczęśliwości.

Taki stan świadomości można poznać i docenić, przebywając w towarzystwie *sadhaków* (duchowych aspirantów) i świętych. Siekiera, którą wyrąbano drzewo sandałowe, pachnie jego aromatem. Taka jest natura dobra; człowiek dobry życzy jak najlepiej nawet swoim wrogom. Nie zwracajcie uwagi na cyniczny śmiech i krytykę osób, których umysły zwrócone są ku doczesności. Jeśli ktoś puka do waszych drzwi, a wy witacie go, ów gość zostaje w waszym domu. Jeśli zaś zachowujecie się tak, jak gdybyście go nie poznawali, czuje się obrażony i odchodzi. Podobnie postąpi duchowy ignorant: jeśli nie zwrócicie uwagi na jego słowa, pójdzie tam, gdzie będą go słuchać.

Mnie również oczerniają tacy ignoranci. Ludzie nie rozumieją Boga. Czy wiedzą, dlaczego coś zdarza się w określonym czasie i miejscu, oraz dla-

czego się zdarza? To wie jedynie Bóg. Tymczasem oni osądzają i źle mówią o mnie, jeśli na przykład ktoś tutaj umiera! Czy ktokolwiek może uciec przed śmiercią? Nawet *awatarowie*, po wykonaniu swych zadań, porzucają swoje materialne ciała. Szczytem głupoty jest odrzucać wiarę w Boga tylko dlatego, że ktoś bliski umiera – wypełnił wyrok, na który sobie zasłużył, i jest zwalniany. Nikt nie rodzi się i nie żyje ze względu na kogoś innego. Nigdy nie pozwalajcie, aby jakiegokolwiek okoliczności podważyły waszą wiarę w Boga, gdyż to On jest waszą siłą i pocieszeniem.

Radzę więc wam każdą chwilę wykorzystywać na czynienie dobra. Służcie innym najlepiej jak potraficie, rozwijajcie w sobie miłość do bliźnich, odrzucajcie nienawiść i złe intencje. Bądźcie przekonani, że Bóg, którego wielbicie – ta Jego postać, którą najbardziej kochacie – jest obecny w każdej istocie, i uświęcajcie wszystkie swoje czyny, traktując je jako oddawanie czci owej postaci.

Przez całą noc będziecie śpiewać *bhadźany*. Niech one napełnią wasze umysły chwałą Boga, w której i wy macie swój udział.

Prasanthi Nilayam, Mahaśiwaratri, 1967-3-9

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

8. Umierający oplakują umarłych

Kama (pragnienie) prowadzi do narodzin, a *kala* (czas) – do śmierci. Rama (Bóg) jest obrońcą życia. Człowiek przychodzi na świat, aby spełnić swe pragnienia; czas nieodwołalnie przerywa nic jego życia. Prawdziwej wartości nadaje ludzkiemu życiu stałe powtarzanie imienia Boga. Życie jest walką, którą trzeba toczyć aż do zwycięstwa. To jest walka o koronę *atmy*, o wyzwolenie się z koła narodzin i śmierci. Drogę do zwycięstwa wskazuje *wedanta*.

Wedanta jest kwintesencją i zakończeniem (*anta*) *Wed.* Kwaśne mleko poddaje się ubijaniu, w wyniku czego powstaje maślanka i masło, które następnie oczyszcza się w procesie przetapiania, by otrzymać *ghi*; *ghi* jest produktem końcowym. Podobnie końcowym skutkiem przemian człowieka jest wyzwolenie, *moksza*. Gdy przygotowujecie się do zwycięstwa w walce ze swymi wewnętrznymi wrogami i zmysłami, Bóg was wspomaga. Jeśli zrobicie ku Niemu dziesięć kroków, On uczyni ku wam sto!

Ramadas skarżył się Bogu: „Panie, Ty jesteś wszechpotężny, wszechwiedzący, a ja jestem samotny, osierocony i bezradny...”. Bóg przerwał mu: „Jak możesz czuć się samotny i bezradny? Przecież ja jestem z tobą, w tobie, ja obdarzam cię łaską. To ja jestem jedynym sierotą; w całym tym wszechświecie nie mam nikogo, kto by mnie ochraniał, nikogo, na kim mógłbym polegać, albo do kogo się zwrócić. Jestem *a-natha* (samotny); każdy inny jest *sa-natha* (mający pana), gdyż jestem ich *Nathą* (Panem)”.

Zanieście atmosferę Nilayam do swoich domów

Zatem, nie uważajcie się za *dina* (słabych), przecież dysponujecie *dhi* (intelektem, mądrością). Zamiast tracić cenny czas na użalanie się nad sobą, wykorzystajcie dane wam *dhi* i rozpocznijcie *sadhanę* (duchową praktykę). To jest wasz najważniejszy obowiązek wobec siebie samych. Są dwa rodzaje *sadhany*: ukierunkowana na urzeczywistnienie Boga z formą (*Saguna*) oraz na Boga bez formy (*Nirguna*). Oba rodzaje praktyki są dla was niezbędne jak dwie nogi – lewa i prawa, bowiem nikt nie pokona długiego dystansu na jednej nodze. Jednakże gdy zbliżycie się do końca pielgrzymki życia i staniecie u progu boskiego domu, wykonajcie ostatni krok prawą nogą, która symbolizuje *nirguna sadhanę*, czyli krok ku Bogu bez *gun* (cech, atrybutów).

Całą noc spędziliście na śpiewaniu *bhadźanów* i recytacjach imion. Niech ta jedna noc wam nie wystarczy, niech boskie imię stanie się waszym codziennym pożywieniem. Nie sądźcie, że to miejsce podobne jest do innych miejsc pielgrzymek, jakie kiedyś zwiedzaliście. Tam spędzaliście czas na doczesnych rozrywkach lub zwiedzaniu interesujących miejsc, więc nie nauczyliście się niczego, co pozostałoby w waszych sercach. Natomiast tutaj doznaliście ekstazy przebywania w obecności Boga. Przenieście tę boską atmosferę do swych wiosek i domów, oczyśćcie te miejsca świętymi myślami i czynami. Niech to Śiwaratri stanie się *akhandā Śiwa-ratri* (nieprzerwaną nocą Śiwy), czyli nieustającym świętem kontemplacji Śiwy. Niech zainspiruje was do tego, byście całe swoje życie uczynili aktem wielbienia Śiwy. W świętych księgach powiedziano: *sarwada sarwa kaleszu sarwatra Hari ćintanam* – zawsze, we wszystkich czasach (*kaleszu*) i wszędzie myśl (*ćintana*) o Harim (Bogu).

Unikajcie nawet drobnych wykroczeń

Brahma zapytał mędrca Naradę, co najbardziej zadziwia go na ziemi. Narada odrzekł: „Najdziwniejsze wydaje się to, że umierający oplakują umarłych”. Rzeczywiście, ci, którzy sami podążają ku śmierci, płaczą nad tymi, którzy już umarli, jakby ich płacz mógł przywrócić komuś życie albo też ich samych uchronić od śmierci.

Brahma zapytał Naradę, co jeszcze wydaje mu się dziwne, a mędrzec odpowiedział: „Na ziemi wszyscy boją się konsekwencji *papy* (grzechu), ale nieustannie grzeszą; pragną zbierać owoce *punji* (dobrych czynów), ale nie czynią dobra”. Powiadają, że łagodna mowa jest słodka. Jednakże najczęściej jej słodycz maskuje fałsz i obłudę. Ludzie sądzą, że obecnie nie można przeżyć w społeczeństwie bez kłamstwa. Mylą się. Dla człowieka czymś naturalnym jest prawda, a nie oszustwo. Bądźcie naturalni, bądźcie sobą, a wówczas nigdy nie zniżycie się do fałszu. Unikajcie nawet najdrobniejszych nieprawości, gdyż one prowadzą do złych nawyków, które z czasem wypaczają charakter. Załóżmy, że żona dostaje od męża dziesięć rupii na zakupy. Wydaje dziewięć rupii, a sobie zostawia jedną. Nie mówi o tym mężowi, gdyż uważa, że nie czyni nic złego. To jest postępowanie niewłaściwe. W każdej chwili analizujcie swoje czyny, myśli i uczucia pod kątem prawdy.

Gdy w sercu jest *kama*, nie ma tam miejsca dla Ramy

Jak możecie oskarżać Boga o to, że nie oświeśla On waszych serc promieniami łaski, skoro drzwi do nich zamknęliście na klucz fałszu? Fałsz rodzi się z pragnienia, *kamy*. Jeśli w sercu panoszy się *kama*, nie ma tam miejsca dla Ramy (Boga). Rama zamieszka w waszych sercach dopiero wówczas, gdy usuniecie z nich *kamę* wraz z jej potomstwem: *krodhą*, *lobhą*, *mohą*, *madą* i *matsarją* (gniewem, chciwością, przywiązaniem, pychą i zazdrością). Jeśli nie wykonacie tego „oczyszczającego zabiegu”, powtarzanie *Ram, Ram, Ram* nic wam nie da. Jaki sens ma ogłaszanie zwycięstwa, gdy w forcie przebywa wróg, a wy jesteście zbyt rozbici, by go stamtąd przegonić?

Zasiejcie w swych sercach nasiona dobrych myśli i pokory, nawadniajcie je miłością, chrońcie wzrastające roślinki *bhakti* (oddania) chwastobójczym środkiem odwagi i wzmacniajcie nawozem koncentracji, a wydadzą owoc *dźńany* (duchowej mądrości), czyli rozumienia, że jesteście Nim. Wówczas staniecie się Nim. W istocie zawsze Nim byliście, lecz o tym nie wiedzieliście.

Prasanthi Nilayam, 1967-3-10

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

Wiara jest istotą duchowych spraw. Wątpliwości wstrząsają podstawami sadhany i dlatego należy ich unikać. Miejcie wiarę w mądrość starożytnych; nie przeciwstawiajcie swojego małego mózdzku intuicjom świętych i ich odkryciom.

Sathya Sai Baba

9. Z każdego gardła, Jego melodia

Ta ziemia Bharat (Indie) jest naprawdę świętym krajem. Tutaj mędrcy szukali sposobów na spokojne życie, szczęśliwe życie we wspólnotach ludzkich, wiedli rodzaj życia, który kładzie kres smutkowi. Odkryli i nauczali *atmawidji* (wiedzy o prawdziwej jaźni), której głównym składnikiem jest *prema*, czyli miłość. Bóg jest tam, gdzie jest miłość – miłość wyrażona jako współczucie, miłosierdzie, cześć, przywiązanie, poświęcenie. Bóg jest miłością, *premamają*, *premaswarupą*, *premabhaskarą* (pełnym miłości, ucieleśnieniem miłości, słońcem miłości), jak opisują Go ci, którzy Go urzeczywistnili. Można Go więc osiągnąć tylko poprzez miłość. *Bhakti* (oddanie) określa się jako *parama-prema-swarupa*, mające naturę najwyższej miłości. To nie jest ślepa miłość; nie musi to być ślepa miłość.

Zawsze opowiadam się za głębokim dociekaniem, aby wzmocnić podstawy wiary. Dociekania tylko wzmocnią źródła miłości. Czy może być coś bardziej kochanego niż Bóg, który jest pięknem, siłą, chwałą, sławą, splendorem, mądrością w ich pełnym rozkwicie? Miłość do Boga stwarza w człowieku miłość do wszystkich przykładów Jego majestatu, Jego miłosierdzia, Jego wspaniałości, Jego różnorodności. Ramakryszna widział w kwiecie Jego urok; wszędzie widział Jego wielkość; z każdego gardła słyszał Jego melodię, pieśń Jego fletu. Nawet brud i niegodziwość są kochane, ponieważ Bóg je dopuszcza!

Aktywność i oddanie rodzą wiedzę duchową

Prawdziwy Hindus musi mieć tę miłość, inspirującą i prowadzącą go we wszystkich działaniach. *Bhagawad-rati* (miłość do Boga) jest niezbędną cechą dziecka *Bharata Maty* (Matki Indii). Samo słowo „dziecko” implikuje właśnie taką miłość. Wielcy ludzie tego kraju nie marnowali życia w pogoni za ziemskimi dobrami, ale odrzucali je jako obciążenie hamujące postęp na ścieżce do Boga. Zrzekli się tronów i królestw, wyrzekali się wojen, uczyli się filozofii na polach bitew i wędrowali po całym kraju w poszukiwaniu duchowych przewodników. Niczym ludzie, którzy zapomnieli swoich imion, pytali mędrców, kim są, dopóki nie poznali swojej tożsamości. Nie pytali każdego, kogo spotykali, jak czyni to większość ludzi, „Kim jesteś?”, ale wszystkich mędrców prosili: „Powiedz mi, pro-

sze, kim jestem”. W ten sposób można osiągnąć pełne zadowolenie i spokój.

„Ja” jest fundamentem, na którym budujecie swoją boskość i rezydencję *dharma*. Tę prawdę można poznać poprzez *karmę* i *upasanę*, działanie i poświęcenie, czyny i oddanie, które oczyszczają i rozjaśniają rozumienie. Tak jak woda i ogień przemieniają się w parę, która porusza lokomotywę i ciągnie ciężkie wagony po szynach, tak *karma* i *upasana* wytwarzają *dźhanam*, które płynnie przemieszcza życie człowieka po szynach spokoju i radości. *Karma* i *upasana* przynoszą nieprzywiązanie, uczą prawdziwego poczucia wartości. Dzięki nim człowiek uczy się, że spokój można osiągnąć jedynie poprzez wycofanie umysłu ze świata przedmiotowego, zamiast pozwalać mu paść się na trujących łąkach zmysłowych przyjemności.

Święci mieli pełną wiarę w swoje przeznaczenie

Kiedy jesteście w depresji spowodowanej czymś, co zda się stratą albo nieszczęściem, praktykujcie *namasmaranę*, powtarzanie i wspomnianie imion Pana. Sprowadzi to na was pociechę, odwagę i realną perspektywę. Przypomnijcie sobie rozpaczliwe położenia i klęski, jakie święci przechodzili, przyjmując je entuzjastycznie, i bądźcie spokojni podczas każdej burzy. Ludzie naśmiewali się z nich, nazywając ich szaleńcami. Lecz oni sami wiedzieli, że znajdowali się w szpitalu łaski Pana, a nie ludzkim szpitalu dla umysłowo chorych. W pełni wierzyli w swoje przeznaczenie, dlatego, kiedy nieszczęścia próbowały stłumić ich zapał, śmiali się, znając ukrytą siłę swojej wewnętrznej *atmy* (duszy).

Teraz uczniowie *wedaśastrapathaśali* (szkoły nauk wedyjskich) w Prasanthi Nilayam przedstawią wam sztukę na tej scenie. Rzadko występowali przed tak liczną publicznością. Dramat, który odegrają, jest nasycony naukami *adhjatmicznymi* (duchowymi). Przedstawia znaczenie *bhakti*, *dźhany* i wiary w łatwych, prostych i słodkich piosenkach i dialogach. Ujawnią one wewnętrzne znaczenie oddania Radhy, oddania, które było celem krytyki zrodzonej z ignorancji i przewrotności. Ci chłopcy powiedzą wam też wiele o duchowych wysiłkach, które musicie podjąć. Gdy inni w waszym wieku mówią wam o takich rzeczach, możecie mieć ochotę zaprotestować, ale kiedy małe dzieci wyszczebiocą te nauki, z pewnością chętnie weźmiecie je sobie do serca. Zaakceptujcie nauki, które ta inscenizacja przekaże, niezależnie od niedociągnięć prezentacji i wykona-

nia. Słuchajcie w ciszy i cierpliwie; oglądajcie z sympatią. Chłopcy mogą się zdenerwować, jeśli okażecie lekceważenie lub brak uwagi. Potraktujcie to jako kolejny znak mojej łaski i wytrwajcie na miejscu z pełną szacunku uwagą.

Bombaj, Matunga, 1967-3-19

Zawsze lepiej jest zbliżyć się do Boga w celu zaspokojenia pragnień, niż płaszczyć się przed ludźmi, którzy sami są tylko narzędziami w rękach Boga. Na swój cichy sposób Bóg przekształci umysł i zwróci go ku sadhanie i udanej duchowej pielgrzymce. On nie może pozwolić, aby jego dzieci zgubiły drogę i cierpiały na bezdrożach dżungli. Kiedy zbliżacie się do Boga i szukacie Jego pomocy i przewodnictwa, robicie pierwszy krok, aby się zbawić. Potem jesteście prowadzeni do zaakceptowania Jego woli jako własnej. W ten sposób osiągacie śanti (spokój).

Sathya Sai Baba

10. Klucz, jaki mają mędracy

Bharat jest jak słoń, który był kiedyś przywódcą stada, został złapany i wytresowany do przeciągania ściętych drzew w tym samym lesie, gdzie kiedyś był władcą, a teraz zapomniał o swojej waleczności i wielkości. Podobnie Indie zapomniały o swojej wyższości i bogactwie duchowych osiągnięć; ciągną „kloce tarcicy” i są bardzo zadowolone, gdy dostają pożywienie i są zniewalane! Człowiek powinien być jak tygrys, który nawet o skrajnym głodzie odmawia jedzenia trawy. Są pewne rzeczy, których człowiek powinien odmówić, nawet w przypadku najgorszej prowokacji lub najbardziej atrakcyjnej pokusy. Tylko wtedy może zasłużyć na miano człowieka. W tym kraju, gdzie *tjaga*, czyli wyrzeczenie, i *sewa*, czyli służba innym, zostały uznane za bliźniacze ścieżki prowadzące do spełnienia, w ostatnich latach rozprzestrzeniły się choroby chciwości i egoizmu. To tragedia dla całej ludzkości.

Podkreślam to dzisiaj, ponieważ stwierdzam, że to ogromne zgromadzenie składa się głównie z uczniów szkół i uczelni. Te choroby dotykają młodzież tej ziemi. Młodzież jest fundamentem narodu. Jest korzeniami, które podtrzymują i karmią ideały narodu. Musi zatem wzrastać w atmosferze czci i pokory, a nie w cieplarni namiętności i podziałów. Starsi muszą zapewnić odpowiednią atmosferę w domach, na wsiach, w klubach, w instytucjach obywatelskich i ustawodawczych, we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Młodzi zbyt wcześnie próbują zachowywać się jak starsi, więc starsi muszą dawać im dobry przykład.

Ci, którzy opracowują programy nauczania dla szkół i uczelni, muszą być przepojeni szacunkiem dla naszej kultury narodowej, która jest naprawdę czystą kulturą międzynarodową. Tylko wtedy nasi uczniowie mogą stać się prawdziwymi synami i córkami Indii. Jest to odpowiedzialność ustawodawców i rządzących. Mamy ich kilku na tym podwyższeniu, dlatego to mówię.

Naszym mędrcom leżało na sercu dobro ludzkości

Teraz uczniowie i studenci zaczęli kwestionować, całkiem sprzecznie z kulturą Indii, samo istnienie Boga, samą potrzebę moralności oraz samą wartość poświęcenia i służby. Składa się na to oddziaływanie domu, szko-

ły, społeczeństwa i przywództwa. Jeśli ta tendencja zostanie przewyciężona, młodzież w nadchodzących latach może z powodzeniem wznieść ten kraj na wielkie wyżyny.

Dobry charakter jest lampą, która oświetla drogę do spokoju i radości. Tak uczą mędrcy, którym na sercu leżało dobro ludzkości i którzy znosili rygory ascezy, aby odkryć klucz do tego dobra. Nauki tych starożytnych poszukiwaczy wzbudziły szacunek mężczyzn takich jak Dara Shikoh, brat Aurangzeb, a także kobiet, takich jak jego siostra Zebunnissa Begum. Dara zlecił przetłumaczenie *upanisad* na język perski; cenił je za ich najwyższe mądrości.

Zebunnissa była również gorliwą uczennicą tej samej kultury. Pewnego dnia, kiedy jej służąca trzymała lustro podczas czesania jej włosów po kąpieli, wyslizgnęło się jej lustro i stłukło się. Śmiertelnie bała się zbliżyć do swojej pani i stała drżąc przed jej gniewem. Ale księżniczka pocieszyła ją, mówiąc: „Nie ma co przejmować się uszkodzonym lustrem? Nawet ciało, któremu służą wszystkie te rzeczy, jest podatne na uszkodzenie i zniszczenie”. Jak ptak, który widzi kawałek mięsa z daleka, ale nie zauważa pułapki w postaci rozciągniętej nad nim sieci, tak samo człowiek widzi tylko uroki przedmiotów materialnych; nie zauważa uwikłań, jakie one powodują.

Człowiek próbuje sporządzić mapy kraterów, kanionów i wulkanów na księżycu, ale ignoruje krater w swoim sercu, jak więc może osiągnąć spokój? Człowiek bardzo trzyma się, aby strzec swojego *wittam* (posiadłości), ale nie poświęca ani joty energii, aby chronić swoje *ćittam* (myśli).

Atma jest źródłem i skarbnicą wszystkiego

Mówicie: „Zobaczyć to uwierzyć; uwierzę w Boga tylko wtedy, gdy Go zobaczę”. Ale czy wszystkie rzeczy widziane, słyszane, dotykane lub smakowane są tak realne, jak się wydają? Czy to oko widzi? Wasze oko może być otwarte i zwrócone na coś, ale jeśli wasz umysł wędruje gdzie indziej, w ogóle nic nie zauważycie. Widzicie rzeczy tylko dzięki oświeceniu *atmy*; kochacie tylko dlatego, że *atma* jest miłością; wiecie, ponieważ *atma* jest wiedzą, macie *śanti* (spokój), ponieważ *atma* jest źródłem i składnicą *śanti*. Subtelny skutek *mantry* (mistycznej frazy) wspomnianego w *Wedach* nie można zobaczyć ani usłyszeć; musi być doświadczony poprzez wewnętrzną świadomość, *antahkaranę*.

Dźwięk tych *mantr* ma moc przekształcania pobudek i skłonności. Słowo *mantra* oznacza to, co zbawia, gdy jest wałkowane w umyśle. Wałkujcie *mantrę* zawsze w umyśle; to powstrzyma zbędną gadaninę, bezsensowne rozmowy i bezcelowe plotki. Mówcie tylko wtedy, gdy rozmowa jest najbardziej istotna i mówcie tylko to, co jest konieczne. Mówcie słodko i bez żadnych pominięć i owijania w bawełnę.

Chcę, aby uczniowie byli przekonani o doskonałości nauk *Wed* i *śastr*. Cieszę się, że Sathya Sai Seva Samithi (organizacja służebna) stara się szerzyć wśród nich tę wiedzę. Dorośli nie mogą poprawić sytuacji. Ich postawy zostały już ukształtowane. Młodzież musi rozwijać dobre cechy głowy i serca. Muszą przyłączać się i uczestniczyć w grupach duchowych oraz być użyteczni dla siebie i innych. Szanujcie swoich rodziców i starajcie się ich uszczęśliwić. Oni stanowią dla was obiekt oddawania czci, który możecie od dzisiaj przyjąć całym sercem. Jeśli wasi rodzice są niešťczęśliwi z powodu waszego postępowania, jak Bóg miałby być z was zadowolony i wysłuchiwać waszych modlitw?

Stan Maharasztra jest ziemią wielu świątych, którzy szerzyli *bhakti* poprzez swoje nauki. Z tego powodu jest to serce Bharatawarszy (Indii). Postarajcie się zasłużyć na bycie dziećmi Maharasztry, postępując zgodnie z cennymi naukami tych świątych.

Bombaj, stadion im. Sardara Vallabhbhai Patela, 1967-3-21

Ten świat to džungla, w której wędrujecie. Strach jest lwem, który wgania was na drzewo sansary – doczesnej działalności. Obawa jest niedźwiedziem na tym drzewie, który was przeraża i ściga was w sansarze, więc ześlizgujcie się w przywiązania i wiążące czyny na bliźniacze korzenie (przybyszowe drzewa) nadziei i rozpaczy. Dwa szczury (podgryzające te korzenie) to dzień i noc, które pożerają czas życia. Wy tymczasem próbujecie przechwycić trochę radości ze słodkich kropli (miodu wytrąconego przez niedźwiedzia) egoizmu i poczucia „moje”. Stwierdzając w końcu, że krople są trywialne i poza waszym zasięgiem, wołacie w agonii wyrzeczenia, wzywając guru; guru pojawia się – albo z wnętrza, albo z zewnątrz – i ratuje was od strachu i obaw.

Sathya Sai Baba

11. *Mahawakje*

W dzisiejszych czasach, kiedy czarne chmury nienawiści rozprzestrzeniają się od państwa do państwa i zatruwają relacje między ludźmi, jedynie duchowa dyscyplina i duchowe oświecenie mogą służyć jako latarnia morska. Ludzie czują się bezradni wobec zalewu fałszu, niesprawiedliwości i przemocy. Mogą zostać ocaleni tylko przez poczwórną ochronę: *sat-ję*, *dharmę*, *śanti* i *premę* (prawdę, prawość, spokój i miłość). Te wartości są wlewane w człowieka przez pisma religijne oraz historie świętych i mędrców zawarte w *puranach*, które opisują ich poszukiwanie Boga.

Entuzjazm, jaki budzi studiowanie tych książek, nie powinien opadać, jak wrzące mleko na kuchence. Po kilku minutach wrzenia mleko zaczyna stygnąć. Podobnie, kiedy po wysłuchaniu dyskursu dociera się do domu, zapal płynący z przesłania znika do zera i wraca się do brzemiennej w skutki rutyny.

Gdy słyszy się dyskurs religijny, pojawia się tak zwana *purana-wajragja* (puraniczne nieprzywiązanie), która szybko przechodzi w sferę zaniedbania. *Sadhaka* (duchowy aspirant) musi dążyć do głębszego wrażenia; w jego sercu muszą zostać odcisnięte *mahawakje* (wielkie powiedzenia), które usłyszysz, wizualne doświadczenia, które zdobędzie.

Nie ma dwóch rzeczy, a tylko jeden *brahman*

Wszystkie różnorodne zasady, przepisy, ograniczenia, wskazówki, nakazy i zakazy mają jeden cel: połączyć duszę z nadduszą, *dźiwatmę* z *Paramatmą*. *Śastry* zalecają *jamę*, *nijamę*, *pranajamę*, *pratjaharę*, *asany*, *dhjanę*, *dharanę*, *samadhi* (etykę zewnętrzną, etykę wewnętrzną, kontrolę oddechu, wycofanie umysłu i zmysłów, postawy ciała, medytację, koncentrację, samorealizację) itd., obok *dżapam*, *śrawanam*, *mananam*, *nididhjasany* (powtarzania świętych słów, słuchania o chwale Boga, rozmyślenia o wysłuchanych rzeczach, głębokiej medytacji) itd. – wszystko z myślą o tym jednym celu. Duchowa *sadhana* (praktyka) jest jak pojedynek z tygrysem *mają* lub jak igranie z ogniem *mają*. Aby człowiek nie utonął w morzu *maji* (iluzji), trzeba go ukształtować za pomocą uderzeń młota radości i smutku, podobnie jak kawałek żelaza wyklepuje się do postaci pustego, nietonącego naczynia.

Gdy wymieszacie miód z wodą morską, taka mieszanka będzie niezdatna do picia. Podobnie nie mieszajcie słodkiej łaski Pana z żądzą zmysłowych przyjemności. Rozwijajcie *pradžhanę*, czystą, nieskalaną wizję mędrców; wtedy możecie wizualizować Jednego, który przejawia się jako ta wielość. *Pradžhanam brahma* (mądrość lub świadomość jest Bogiem) – mówi *Rigweda*; wyższą mądrością jest *brahman*. *Pradžhana* jest tym, dzięki czemu inteligencja scala się, dzięki czemu zmysły współpracują w dochodzeniu do praktycznych wniosków.

Ciało fizyczne i *pradžhana* są powiązane poprzez zmysły i intelekt. Gdy Bóg i człowiek działają razem, jak biegun dodatni i ujemny, powstaje prąd *pradžhany*. To właśnie *pradžhana* umacnia w was przekonanie *aham brahmasmi* (jestem *brahmanem* – *mahawakja* z *Jadźurwedy*). Nie jest tak, że są dwie istoty, *aham* (ja) i *brahman*, ale tak jak woda i cukier są połączone w oranżadzie, *aham* łączy się z *brahmanem* i jest tylko jedna istota, *brahman*.

Samaweda zawiera wielkie stwierdzenie *Tat twam asi* (Nim ty jesteś), co oznacza: „Jesteś tym, co wykracza poza *rupam* i *namam* (imię i formę), ale teraz żałośnie odróżniasz się i czujesz się odrębny, jako imię i forma, dwa przejściowe, zmieniające się atrybuty indywidualności”. Kontemplacja takich *mahawakji*, wspaniałych sentencji wyrażających prawdę, napędza niewytlumaczalną radością. Nie będąc świadomym ich i ich słodocy, człowiek traci wielką szansę.

Idee nie wystarczą – trzeba też stosować rozróżnianie

Stowarzyszenie Prasanthi Vidwan Mahasabha zostało założone w celu niesienia tego bogatego skarbu mądrości wedyjskich do drzwi każdego na tym świecie, gdyż każdy ma do nich prawo. Ale ważne są nie tylko one – *Gita*, *Ramajana*, *Mahabharata*, *Bhagawata* również zawierają przesłania Boga i też powinny być zanoszone do drzwi każdego człowieka. Musi się on tymi przesłaniami żywić, aby wzrastał w zdrowiu i sile, odwadze i pewności siebie. Istnieje coś, co gdy raz zdobędziecie, nigdy nie możecie stracić – to *dźhana*. Jest też rzecz, która raz stracona jest nie do odzyskania – to *maja*. Istnieje wreszcie trzecia rzecz, której nigdy nie możecie zdobyć, bo sami nią jesteście; nie możecie też jej stracić, ponieważ to wy sami nią jesteście – to *brahman*.

Użyjcie swojego intelektu, a dojdziecie do właściwej interpretacji różnorodności Wszechświata. Nauka szybko zbliża się do poglądu, że wszech-

świat zasadniczo jest Jednym. Trzeba tylko intelekt pozbawić uprzedzeń i przebiegłości. Pewien *sannjasin* (asceta) miał niedźwiedzia, którego traktował jako zwierzątko domowe i zabierał ze sobą podczas wędrówek. Pewnego dnia w środku gęstej dżungli kazał niedźwiedziowi czuwać nad sobą i położył się do snu. Niedźwiedź zobaczył muchę siedzącą na nosie swojego pana; próbował ją odpędzić, ale ona uporczywie wracała. Wściekły na jej zuchwałość niedźwiedź przyniósł duży kamień i rzucił nim w muchę na nosie. Nie trzeba dodawać, że tym kamieniem zabił swojego pana. Nie wystarczy mieć idee; trzeba też stosować rozróżnianie.

Bóg jest towarzyszem i przewodnikiem wszystkich

Mówca będący przewodniczącym odniósł się do *mahatmów* (wielkich ludzi) i boskich postaci, których wizje mają charakter uniwersalny. Ale ze zwykłą inteligencją trudno jest pojąć znaczenie i tajemnicę ich przekazów. Każdy z nich ma swoje zadanie, swój standard, swój obszar i swoją metodę, swoją *bhawę* (naturę, charakter). Przewodniczący powiedział, że Sathya Sai Baba wie o wszystkim, co dzieje się w każdym. Jest tak dlatego, że jestem obecny w każdym – *Iśwarah sarwabhutanam* (Pan jest we wszystkich istotach), jak mówią święte pisma. Prąd płynie w każdej żarówce, ale niektóre mają małą moc, a inne dużą. Nie ma zasadniczej różnicy między *dźiwatmą* a *Paramatmą* (duszą indywidualną a uniwersalną). *Upadhi* (przybrania), czyli żarówki mają różną moc w zależności od własności ich włókna. Krowa je trawę, świnia je otręby, lew je mięso. Każde *upadhi* ma swoją specjalność; nie można ich porównywać ani nie mogą ze sobą konkurować.

Pewien *hathajogin* zdobył wiele niezwykłych umiejętności, ale kiedyś spotkał wielki tłum ludzi zgromadzonych wokół osoby, której nie mógł pojąć. Ta osoba miała cechy, których nie może zapewnić żadna umiejętność: *śantam*, *satjam* i *premam* (zrównoważenie, prawdę i miłość). Jeśli wyższa natura człowieka zapanuje nad jego namiętnościami i emocjami, wtedy Pan bierze na siebie odpowiedzialność za jego postęp ku Niemu. Inaczej będzie musiał czekać. Nie narzekajcie, że nie macie *Nathy*, czyli Opiekuna, Pana. Bóg jest jedynym *a-nathą*, nie posiadającym opiekuna. Cała reszta ma Boga jako *Nathę*. On jest zawsze przy człowieku – w nim jako sumienie, poza nim jako towarzysz i przewodnik.

Bombaj, stadion im. Sardara Vallabhbhai Patela, 1967-3-24

12. Podpora, jakiej potrzebujecie

We wszechświecie istnieją trzy byty, z którymi człowiek ma do czynienia: *Paramatma*, *prakriti* i *dźiwatma* – Bóg, natura i człowiek. Spośród nich Bóg musi być czczony przez człowieka, aby mógł on Go urzeczywistnić poprzez naturę (*prakriti*). Natura to nazwa wszystkich różnorodnych przedmiotów, które pokazują człowiekowi chwałę i wspaniałość Boga. Nazywa się ją też *mają*. *Maja* jest szatą Boga, która zarówno skrywa, jak i objawia Jego piękno i majestat. Człowiek musi nauczyć się korzystać z natury nie dla swojej wygody czy uwikłania w całkowite zapomnienie o Bogu kryjącym się za radością, którą czerpie, ale dla lepszego zrozumienia inteligencji, która prowadzi wszechświat. Jak miałyby rosnąć drzewo lub kwitnąć kwiat, w jaki sposób człowiek miałby uczyć się o gwiazdach i przestrzeni kosmicznej, jeśli nie przez natchnienie radości i inteligencji, którymi obdarza Ten, który w nim przebywa. Podchodźcie do natury w postawie pokory i z modlitwą, wtedy wasza przyszłość będzie bezpieczna. Rawana pożądał Sity, która reprezentuje *prakriti*, i uprowadził ją, ale ten jego egoizm i chciwość doprowadziły go do najgłębszego upadku. Gdyby tylko pożądał Boga stojącego za naturą, czyli Ramy, mógłby zasłużyć na wieczną radość.

Wszystkie cierpienia współczesnego człowieka można przypisać fałszywemu poczuciu wartości. Ważniejsze rzeczy muszą być na pierwszym miejscu. Najpierw zajmijcie się sobą, potem pomagajcie innym. W dzisiejszych czasach ludzie zaczynają pomagać innym na ścieżce duchowej, sami nie przemierzając tej ścieżki. W tej sytuacji zarówno prowadzący, jak i przewodnik wpadają w dół. Służcie sobie najpierw, to znaczy zrozumiejcie, kim jesteście, dokąd idziecie, skąd przybyliście i dlaczego podróżujecie. Dopiero po odkryciu odpowiedzi na te pytania – z pism świętych, dzięki mędrcom i z własnego jednoznacznego doświadczenia – człowiek może ośmielić się przewodzić innym.

Podstawą smutku i cierpienia zawsze jest dwoistość

Ludzie nie są uczeni odróżniać prawdy od fałszu, tymczasowego od wiecznego, dobra od zła, społecznie korzystnego od społecznie szkodliwego. Odrzucają wszystkie stare zwyczaje i obyczaje, stare teksty i obrzędy jako bezużyteczne tylko dlatego, że są stare; przyjmują nowe zwyczaje i mody tylko dlatego, że są nowe. Czas jest dobrym sprawdzia-

nem. Rzeczy, które przez wieki wytrzymywały krytykę, wytrzymały ciosy wielu obcych kultur, uroki obcych dziwactw, muszą mieć istotny rdzeń prawdy i ważności.

Istnieje sposób na odciążenie umysłu od przelotnych fantazji. Dlatego każdy rozdział *Gity* ma w tytule słowo *joga*, począwszy od *Wiszada jogi* (*Jogi przygnębienia* [Ardżuny]) a skończywszy na *Mokszasannjasa jodze* (*Jodze wyzwolenia*). To słowo *joga* jest używane w celu podkreślenia wagi *ćitta writti nirodhy*, powstrzymania (*nirodhy*) niepokojów umysłu. Wody *manasa sarowary*, jeziora umysłu, prawie nigdy nie są spokojne. Najmniejszy ruch powietrza oddziałuje na powierzchnię jeziora i wzbudza serię fal, których wygaśnięcie zajmuje dużo czasu. Umysł również jest poruszany przedmiotami świata zewnętrznego i wrażeniami, jakie wywołują one poprzez wewnętrzne zmysły. Umysł jest albo zdeglustowany, albo przyciągany do tych przedmiotów. To zakłóca jego równowagę. U podstawy smutku i cierpienia zawsze leży dwoistość. Smutek to chwilowy brak radości; radość to chwilowe odejście smutku. Jedno i drugie nie jest wieczne, z wyjątkiem sytuacji, gdy radość zdobywa się środkami duchowymi.

Zapewnienie z *Gity* dla ludzkości

Jak można osiągnąć tę *jogę* (jedność z boskością)? Właśnie tego uczy *Gita*. Jej pierwszym słowem jest *dharm*a, a ostatnim – *mama* (moja). Zatem każdego, kto ją studiuje, uczy: *mama dharm*a, „moja *dharm*a”, „mój obowiązek”, „moja odpowiedzialność za siebie”. Jest to *joga*. Jak osiągnąć tę *jogę*? Poddając się Bogu, poświęcając Bogu każde słowo, myśl i czyn, wymazując swoją wolę i przyjmując Jego wolę oraz podporządkowując rozpoczęcie wszelkiej działalności Jego natchnieniu: samo wykonanie – Jego pouczeniom, a wszystkie skutki – Jego planowi. *Gita* zapewnia: „Porzućcie wszystko ‘dobre’ i ‘złe’ i oddajcie mi swoją wolę. Ja uratuję was przed upadkiem, ochronię was przed smutkiem”. Jest to podpora, jakiej potrzebujecie.

Takie poddanie się może nastąpić dopiero po osiągnięciu doskonałości oderwania się od przyjemności zmysłowych, któremu towarzyszy rozróżnianie między tym, co rzeczywiste, a tym, co nierzeczywiste. Ślady „ja” i „moje” trzeba usunąć przez rygorystyczną *sadhanę*. Najważniejszą wśród duchowych praktyk jest *namasmarana*, ponieważ kiedy rozmyślacie nad imionami Pana, Jego majestatem, Jego łaską, Jego potęgą, Jego wszech-

obecnością, zostają one utrwalone w świadomości, a własne możliwości i zdolności ulegają przyćmieniu w boskości. Wtedy też pokora wzrasta i poddanie się przychodzi dość łatwo. Taki jest właśnie cel ludzkiej egzystencji – widzieć Boga i wtopić się w Jego chwałę. Wszystkie inne osiągnięcia są daremne. *Wedy* głoszą, że jest to ostateczny cel człowieka, *Upaniszady* określają ścieżkę, *Gita* ją oświeśla. Święci i mędrcy głoszą jej wielkość. *Awatarzy* pojawiają się, gdy ludzie oddalają się od tej ścieżki i gubią się w dziczy i na pustkowiach.

Jamnagar, 1967-3-27

Ograniczajcie, kontrolujcie, regulujcie, wyznaczajcie granice i zapory – oto droga do powodzenia. Jeśli ludzie dadzą upust swoim myślom, słowom i czynom, konsekwencją będzie nieszczęście. Śastra (religijny traktat, dobra rada) oznacza to, co ustanawia granice. Zasady podane w tych traktatach czynią sztukę życia interesującą. Reguł postępowania muszą przestrzegać politycy, władcy, poddani, mnisi, ci, którzy są przywódcami wspólnot i głowami klasztorów, uczeni i inni, ponieważ są oni wzorami i przewodnikami, a więc ich odpowiedzialność jest większa.

Sathya Sai Baba

13. Świat to poligon

„Kiedykolwiek *dharma* albo prawość zanika i wzrasta nieprawość, stwarzam siebie, gdyż w ramach pierwotnego postanowienia, czyli *sankalpy*, jest ochrona duchowej struktury wszechświata. Odkładam na bok moją bezforemną istotę i przyjmuję imię i formę odpowiednią do celu w jakim przychodzę. Kiedykolwiek zło zagraża przewyciężeniem dobra, muszę przyjść i ratować dobro przed upadkiem”. Pan nie nalega, aby wszyscy ludzie poszli tą samą ścieżką i przyjmowali jedną dyscyplinę. Wiele dróg prowadzi do Jego rezydencji. Głównym wszakże wejściem jest *moha-kszaja* (pokonanie przywiązań). Do tego właśnie Kriszna nawoływał Ardżunę. Ardżuna stracił ducha i pozwolił, aby łuk wysunął mu się z ręki, gdyż był obezwładniony przez złudne przywiązania.

Kriszna musiał zademonstrować mu, że krewni, których wzbraniał się zabić, nauczyciele, którym życzył, aby żyli, ci, których kochał i nienawidził – wszyscy byli tylko instrumentami Jego woli, marionetkami poruszonymi Jego ręką. Zniszczyło to jego przywiązanie i ponownie podjął się swojego zadania, bez śladu przywiązania do skutków.

Uczyńło go to też odbiorcą największej lekcji w historii. Nauki te są cenne tak dla teisty, jak i ateisty, gdyż obaj mają przywiązanie do skutków swoich działań, przywiązanie, które zabarwia ich zapał i podwaja zmartwienia w obliczu niepowodzenia. *Moha-kszaja* (zniszczenie ułudy) jest niezbędną zarówno dla *astików* (wierzących), jak i *nastików* (ateistów), aby mogli zapewnić sobie trwałą radość. Obie grupy nie zabierają stąd najmniejszej części swoich zdobyczy; tylko przez poświęcenie i miłość mogą zasłużyć na wdzięczność ludzi.

Jednostka jest tylko iskierką Uniwersalnego

Mahmud z Ghazny, który podczas kampanii przeciwko Indiom zgromadził ogromne skarby, zmarł na febrę. Przedtem polecił swojemu wezyrowi, aby jego zwłoki na miejsce pochówku niesiono z uniesionymi obiema dłońmi, aby wszyscy mogli zobaczyć, że władca, który zgromadził bajeczne bogactwa, odchodzi do innego świata z pustymi rękami. „Niech każdy wie, jak przemijający jest blask doczesnych dóbr” – mówił w ostatnich chwilach życia.

Kiedy drzewo życia zapaści swoje korzenie w atmicznej rzeczywistości, czyli w niezmiennym, wiecznym, uniwersalnym, immanentnym bycie, którego ludzka istota jest tylko iskrą, rozkwitnie wspaniale, wydając pachnące kwiaty służby miłości, słodkie owoce dające pożywienie i radość wszystkim, słodycz cnoty sprawiającą, że każdy kęs i przeżuwanie zachwyca.

Nie oznacza to, że trzeba wyrzec się domowego ogniska i uciekać do lasu. Nie ma gwarancji, że ognisko i dom nie pójdą za wami w ciszę i samotność lasu. Jeśli wasz umysł przywiąże się do ziemskich pragnień, nie możecie się od nich uwolnić, po prostu oddalając się. Możecie być w dżungli, ale wasz umysł może błąkać się po targowisku. I odwrotnie, możecie być na targowisku, ale dzięki *sadhanie* nawet w najbardziej ruchliwym miejscu możecie zapewnić sobie oazę spokoju w sercu.

Umysł może zbudować ciche schronienie albo uwikłać was w skomplikowane więzy. On i wiąże, i rozluźnia więzy. Po morzu *sansary* (doczesnego życia) możecie bezpiecznie żeglować, jeśli nie macie dziur w łodzi. Gdy wody *sansary* w postaci *kamy*, *krodhy*, *lobhy*, *mohy*, *mady* lub *mat-sarji* (pragnienia, gniewu, chciwości, ułudy, pychy lub zazdrości) dostaną się do łodzi, zatopią ją, pogrążając was w sposób nie do odratowania. Nie wpuszczajcie wody do tej łodzi; zatkajcie wszystkie dziury. Wtedy nie będziecie musieli bać się w *sansarze*; będziecie mogli wykorzystywać wszystkie szanse, jakie ona stwarza, na ćwiczenie zmysłów, poszerzanie uczuć, pogłębianie doświadczeń i umacnianie nieprzywiązania.

Niech każda chwila waszego życia będzie *bhadżanem*

Musicie czytać gazety, aby wiedzieć, jak szalony i głupi jest świat, jak daremne jest bohaterstwo, jak chwilowa chwała. Po zapoznaniu się z informacjami, które gazeta przekazuje, wyrzucacie ją – jest teraz śmieciem bez smaku. Podobnie postąpcie z życiem: żyćcie tylko raz – żyćcie tak, abyście urodzili się tylko raz. Nie zakochujcie się w świecie tak bardzo, aby wasza fałszywa fascynacja wciąż na nowo wprowadzała was w ten złudny amalgamat radości i smutku. Jeśli nie odsuniecie się trochę, z dala od przywiązania do świata, wiedząc, że to wszystko jest przedstawieniem, którego reżyserem jest Bóg, grozi wam zbytne zaangażowanie. Używajcie świata jako poligonu do poświęcania się, służby, poszerzania serca, oczyszczania emocji. To jedyna wartość, jaką on ma.

Gdy śpiewacie *bhadźany*, rozmyślajcie także nad znaczeniem słów i przesłaniem każdego imienia i postaci Boga. Imię Rama powinno przywoływać wam na myśl *dharmę*, którą On ucieleśniał i demonstrował; imię Radha powinno wywoływać w was ponad-światową miłość, którą żywiła ta największa z *gopik* (mleczarek); imię Śiwa ma przywoływać najwyższą ofiarę wypicia trucizny *halahala* dla dobra świata, łaskę sprowadzenia Gangi na świat i światło z Jego półksiężyca. Nie traćcie czasu. Niech każda chwila będzie *bhadźanem*. Poznajcie cel *bhadźanów* lub *namasmarany* i poświęćcie się temu całym sercem. Czerpcie maksymalne korzyści z przyznanych wam lat.

Bhavanagar, 1967-3-28

Bądźcie zawsze przesyleni premą, nie używajcie trujących słów przeciwko komukolwiek, gdyż słowa ranią bardziej śmiertelnie niż strzały. Mówcie cicho i słodko; współczujcie cierpiącym, tym, którzy tracą i którzy żyją w ignorancji; postarajcie się w porę i jak najlepiej zastosować maść kojącego słowa i udzielić pomocy. Nie niszczyście nikomu wiary w cnotę i boskość. Zachęcajcie innych do nabrania tej wiary, demonstrując własnym życiem, że cnota jest nagrodą samą w sobie i że boskość jest wszechprzenikająca i wszechpotężna.

Sathya Sai Baba

14. Kończyny boskiego ciała

Nazywacie się *sewakami* (wolontariuszami), ponieważ jesteście zaangażowani w *sewę* (służbę). Czym właściwie jest *sewa*? Czy jest to sposób, w jaki przejawia się *bhakti* (oddanie, pobożność), czy jest to konsekwencja oddania? A może *sewa* jest przyczyną *bhakti*, jedną z metod wyrażania i rozwijania *bhakti*? Nie jest żadną z tych możliwości. Nie jest ona warunkiem niezbędnym *bhakti* ani jej rezultatem. Jest to sama esencja *bhakti*, sam oddech *bhakti*, jej natura. Wypływa z rzeczywistego doświadczenia *bhakty* (wielbiciela), doświadczenia, które przekonuje go, że wszystkie istoty są dziećmi Boga, że wszystkie ciała są ołtarzami, na których znajduje się Bóg, że wszystkie miejsca są Jego rezydencjami.

Traktujcie *sewę* jako najlepszą *sadhanę* (praktykę duchową). To wielka szansa, którą otrzymaliście. Wasza praca przy tych dużych zgromadzeniach jest bardziej korzystna dla waszego rozwoju duchowego niż całe dni *dżapam* czy *dhjanam* (recytacji imienia czy medytacji). Ale nie wiercie, że za pomocą *sewy* możecie na nowo uformować lub przekształcić świat. Możecie czy nie możecie, to nie ma znaczenia. Prawdziwą wartością *sewy*, jej najbardziej widocznym rezultatem, jest to, że ona was na nowo formuje, na nowo was kształtuje. Wykonujcie *sewę* jako *sadhanę*. Wtedy będziecie skromni i szczęśliwi. Nie pysznijcie się, że poprawiacie innych; poprawiajcie siebie. Uczyńcie *sewę* przedłużeniem waszego *dżapam* i *dhjanam*, stosowaniem w praktyce *dżapam* i *dhjanam*, że tak powiem. Jak ktoś może kontemplować Boga, który kocha biednych i pogrążonych w smutku, a jednocześnie być zimnym, gdy wokół niego są biedni i dotknięci kryzysem?

Służenie wszystkim typom ludzi jest świetną edukacją

Nie przywiązuję żadnej wartości do *dżapam* za zamkniętymi drzwiami; do przesuwania paciorków różańca przez ręce, które nie pomagają; do *dhjanam*, które czyni was głuchymi na cierpienie innych. *Dhyanam* nie powinno zatwardzać serca; powinno zmiękczać je jak masło, które topi się przy najlżejszym kontakcie z ciepłem. *Sewa* to wspaniała okazja, aby zobaczyć Boga zamieszkującego we wszystkich. Rama mógł uratować Sitę bez pomocy, ale postanowił obdarzyć *sewą* hordy *wanar* (małp), ponieważ byli to bogowie, którzy przybyli, aby skorzystać z tej szansy.

Występując w roli *sewaków*, w tych dniach spotkacie rozmaitych ludzi – niektórych bardzo chętnych do współpracy, niektórych kłótliwych, niektórych przeszkadzających, niektórych marudnych, niektórych groźących, jeszcze innych kwestionujących wasze motywy lub autorytet. Kontakt z nimi jest dobrą lekcją: hartuje charakter i uczy przyjmować z równą radością zarówno pochwały, jak i nagany. Co odpowiecie, gdy zapytam was, jaka jest jedna rzecz, której pragniecie najbardziej? Łaska, nieprawdaż? *Anugraha*, nieprawdaż? Dopóki wasze słowa i czyny są zgodne z *satją* i *dharmą* (prawdą i prawością), dopóki są osładzane przez *premę* i rozjaśniane przez *śanti*, nie musicie się martwić; macie łaski pod dostatkiem.

Pomaganie ludziom w uzyskaniu *darśanu* (widzenia wielkiej osoby), *darśanu*, którego tak gorąco pragną, jest godną pochwałą *sewą*. Jesteście tu ochotnikami do pomagania tłumnie zgromadzonym ludziom w uzyskaniu *darśanu*, a nie do utrudniania im tego. Musicie dopilnować, żeby ludzie nie tłoczyli się, nie gnali do przodu, nie popychali starszych i słabszych. Dopilnujcie, aby siedzieli cicho w szeregach, aby mogli otrzymać pełny *darśan*, kiedy będę przechodził. Niedołężnym, starszym i chorym trzeba pomóc wejść bez kłopotu i zająć miejsce.

Sami też nie spieszcie się na *darśan*, jak niektórzy z was to robią, rezygnując z przydzielonego zadania. Nie traćcie cierpliwości; bądźcie słodcy i łagodni bez względu na możliwe prowokacje. Niech uśmiech zawsze igra na waszej twarzy. Nie stawajcie między mną a tymi, którzy pragną otrzymać mój *darśan*. Oni zdesperowani mogą bezceremonialnie odepchnąć was na bok; nie macie wtedy prawa do rewanżu. Powinniście odpowiedzieć uśmiechem, przeprosinami, grzecznym wyjaśnieniem wraz z *namaste* (zwyczajowym pozdrowieniem w Indiach)) i złożonymi dłońmi.

Kamienie milowe wyznaczające drogę do Sai

Wiem, że ci z was, którzy pełnią służbę przy zewnętrznych bramach lub w ogrodzie, przy *bhadźana mantapie* (pawilonie bhadźanowym) lub przy stoisku z butami, zazdroszczą tym, którzy są w wewnętrznych apartamentach bungalowu. Niektórzy z was wychodzą w jakichś sprawach do miasta i są nieobecni na *bhadźanach* itp. Muszę wam powiedzieć następującą rzecz. Nie mam specjalnego rodzaju łaski dla tych, którzy są u moich drzwi, ani też nie zaniedbuję człowieka przy bramie. W rzeczywistości nie mam geograficznych „daleko” i „blisko”. Moje „daleko” i „blisko” nie liczą się w milach ani jardach. Bliskości mnie nie nabywa się przez bliskość fizyczną.

Możecie być przy mnie, ale być dalecy; możecie być bardzo daleko, ale być mi bardzo bliscy i drodzy. Niezależnie jak daleko jesteście, jesteście mi bliscy, a ja jestem blisko was, jeśli tylko trzymacie się *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy*. To są kamienie milowe, które wyznaczają drogę do mnie.

Gdy wasze oczy widzą dojrzały owoc mango na drzewie, język przypomina sobie jego smak, umysł go pragnie, plecy pochylają się, ramiona uginają się, ręka szuka kamienia, palce go ściskają, ręka rzuca nim. Gdy owoc spada, ręka go zbiera, zęby go gryzą, gardło wpuszcza go do żołądka. Tam i dalej owoc zamienia się w składniki odżywcze stanowiące nagrodę za wysiłek wszystkich części ciała. Składniki te w postaci siły bądź energii trafiają do oka, ramion, dłoni, palców, zębów i języka. Podobnie, kiedy wszyscy współpracujecie, aby sprawić mi radość, wszyscy otrzymujecie nagrodę w postaci łaski.

Każdy sewak Sai jest częścią ciała Sai

Wszyscy jesteście moimi kończynami, karmionymi przeze mnie. Tworzycie ciało Sai. Sai wyśle wam pożywienie, gdziekolwiek się znajdziecie, bez względu na pełnioną funkcję, pod warunkiem, że dacie Sai to, co Sai uważa za słodkie i pożądane – rzeczy takie jak cnota, wiara, dyscyplina i pokora. Bądźcie szczęśliwi, że jesteście częścią ciała Sai. Nie narzekajcie, że jesteście stopą i musicie stąpać po twardym gruncie. Nie bądźcie dumni, że jesteście głową, a więc wyżej, ponad innymi. W obu częściach krąży ten sam strumień krwi, strumień *premy*; funkcja każdej z nich jest tak samo ważna jak funkcja każdej innej kończyny. Funkcja każdej kończyny jest również wyjątkowa. Pamiętajcie więc, aby nie dopuszczać do siebie przygnębienia. Wasza rola jest czymś wyjątkowym; tylko wy możecie ją odegrać. Nie możecie chodzić na głowie, nie możecie myśleć stopami. Niezależnie od swojego miejsca, zdobywajcie łaskę właściwym postępowaniem. To będzie główny zysk.

Nie ma bogactwa bardziej satysfakcjonującego niż zadowolenie. Gdy naciecie się do syta, nie możecie zjeść nic więcej. Jeśli będziecie zmuszeni zjeść więcej, będzie to dla was tortura. Istnieją granice, których nie można przekraczać bez szkody dla siebie. Znajdźcie swoją miarę, swoje granice i działajcie; nie żywcie zazdrości wobec innych, których miary są większe, którzy mają mniej ograniczeń. Trzymajcie się mocno kroku, który osiągnęliście w *sadhanie*; potem przenieście uwagę na następny krok. Miejcie jasną wizję celu i maszerujcie.

Sewa Sai i *sewa* dla *bhaktów Sai* są tym samym. Kiedy służycie *bhaktom Sai*, ponieważ oni są *bhaktami Sai*, widzicie w nich Sai, staracie się zadowolić Sai w nich, czcicie w nich Sai. To jest jak służba w świątyni, w której osadzono Sai, w pokoju, w którym wielbiony jest obraz lub figura Sai. Przez cały ten okres *sewy* myślicie tylko o Sai, więc ten trening pomaga wam oczyścić pobudki, ignorować inne myśli, ukierunkować oddanie i rozszerzać miłość. To są wielkie kroki w *sadhaniu*, chwalebne zwycięstwa.

Powodzenie w każdym przedsięwzięciu wymaga skupienia

Kiedy zajmujecie się prostą czynnością nawlekania igły, zwróćcie uwagę na to, ile koncentracji jest potrzebne do osiągnięcia powodzenia. Palce muszą być pewne, oczy nieruchome i czyste, koniec nici skręcony w szpic, ucho igły nieporuszone. Z taką samą uwagą i dbałością należy postępować, jeśli ma się powieść każda inna czynność. Imię Pana jest łukiem, który podnosicie, gdy wznosicie głos w *bhadźanach*. Umysł jest strzałą, którą nakierowujecie. Skupcie swój wzrok na *brahmanie*, celu, i w skupieniu na jednym strzelajcie. Wtedy możecie osiągnąć cel.

Widzę tu wielu młodych ludzi. Cieszę się, że Seva Samithi (organizacja, czyli *samiti*, służebna) dostarczyło im tego cennego doświadczenia. Są tu wolontariusze i wolontariuszki, muszą więc powiedzieć o innej kwestii, co do której jestem bardzo wymagający. Musicie uważać innych za swoich własnych braci lub siostry. Nie lubię nonszalanckich rozmów, frywolnej paplaniny, a nawet spotkań twarzą w twarz mężczyzn i kobiet w ogólności, a szczególnie podczas duchowych zgromadzeń czy spotkań. Musicie być wzorem prostego i uprzejmego zachowania. Musicie być dobrzy i przez innych być postrzegani jako dobrzy. Zewnętrzne piękno i urok są ulotne. Prawdziwe piękno zawiera się w cnocie, samokontroli i bezinteresowności. *Sundaram* (piękno) powstaje z *śiwam* (dobra), a *śiwam* – z *satjam* (prawdy). Kierujcie się tą zasadą.

Bądźcie przesiąknięci oddaniem Bogu i człowiekowi

Sugerowano, aby ustanowić stałą grupę wolontariuszy, których można wezwać za każdym razem, gdy odwiedzą to miejsce, tak aby spotkania i sesje *bhadźanów*, na których będę obecny, mogły być przeprowadzane z minimalnymi niedogodnościami dla wszystkich. Proponuję, aby cel był znacznie szerszy i bardziej ekspansywny. Sathya Sai Seva Dal (korpus wolontariuszy) będzie wzorem dla wszystkich innych miast. Jego człon-

kowie powinni być przesiąknięci oddaniem Bogu i człowiekowi; powinni mieć umiejętności, które pozwolą im być lepszymi narzędziami.

Chcę, żeby byli *sewakami* przez cały czas we wszystkich miejscach, a nie tylko wtedy, gdy odwiedzam to miasto lub w miejscach, gdzie przemawiam na spotkaniach. Jak mogą zaprzestać *sewy* pod pretekstem, że nie jestem obecny w Bombaju? Każda *sewa* wykonywana ze współczuciem i umiejętnie w stosunku do kogokolwiek w niebezpieczeństwie, gdziekolwiek na tym świecie, jest *sewą* Sathya Sai.

Jeśli członek Sathya Sai Seva Dal, mężczyzna bądź kobieta, w drodze do koledżu lub biura spotka osobę omdlewającą lub cierpiącą, jego obowiązkiem jest udzielenie wszelkiej możliwej pomocy w ulżeniu cierpienia. Nie ignorujcie tego, idąc dalej. *Dal* musi być chętny do służenia i wyszkolony do służby, ponieważ służba świadczona przez tych, którzy przyjmują moje imię, musi być inteligentna i szczerą.

Sewak nie może być ani uszczęśliwiony, ani przygnębiony; musi trzymać się środkowej ścieżki. Kiedy Rama poprosił Hanumana, aby ten udał się na południe i rozpoznał niebezpieczeństwa związane z trasą, Hanuman nie był przygnębiony; gdy dał mu pierścień do przekazania Sicie, nie był uszczęśliwiony, że został wybrany do najwyższego zadania i otrzymał chwalebny szansę. Po prostu był posłuszny. Wystarczyło mu polecenie jego mistrza: „Idź”. Hanuman był idealnym wolontariuszem: skutecznym, skromnym, cichym, pomocnym, inteligentnym, gorliwym, oddanym.

Rozwijajcie *bhakti* i *śraddhę* (oddanie i szczerłość) za pomocą *namasmarany* i *dżapam* (wspominania i powtarzania imienia Pana). Przestrzegajcie zachowywania ciszy i bądźcie słodcy. Służcie wszystkim jako ucieleśnieniom Sai. To jest najlepszy plan urzeczywistnienia w sobie Sai.

Bombaj, Andheri, 1967-3-29

Musicie mieć oddzielny pokój lub kącik, w którym codziennie wykonujecie dżapę lub dhjanę, aby duchowy aromat mógł natchnąć wyższe myśli podczas tego procesu. Jeśli zmienicie miejsce, będzie to jak zmiana firmy; skumulowany wpływ miejsca zostanie zmarnowany. Rodzice i starsi muszą dopilnować, aby ich synowie i podopieczni, ilekroć zapomną lub zboczą ze ścieżki, byli korygowani od ręki.

Sathya Sai Baba

15. Przykazanie i przykład

Indie zdeklarowały się „państwem świeckim”, dlatego uczniowie szkół nie mają szans na otrzymywanie nauk duchowych – nawet wiedzy o podstawach *sanatana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości lub religii). To jest tragedia. Dzieci tej ziemi mają prawo do majątku swoich przodków, ale nie mają dostępu do podstaw swojej starożytnej kultury. Indie są Indiami z powodu *sanatana dharmy*. Pozwoliło im to przetrwać niejedną straszliwą burzę; utrzymały jedność kulturową, pomimo różnorodności języka, nawyków żywieniowych i ubioru. *Ramajana*, *Mahabharata* i *Bhagawata* są czczone od Himalajów po przyładek (Komoryn). Ideały *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy*, które ludzie uznają i dają ich przykład, połączyły ich i utrzymały na ścieżce, która była korzystna zarówno dla jednostki, jak i dla społeczeństwa.

Sanatana dharma jest jedyną religią, która deklaruje, że nie ma religii, którą można by nazwać „jedyną”. Mówi, że wszystkie religie są tylko aspektami jednej prawdy, że wszystkie imiona są imionami Boga, że wszystkie formy są tylko Jego formami. Żadna religia nie może twierdzić, że w pełni reprezentuje uniwersalną, wieczną prawdę. Tego uczy *sanatana dharma*. Dlatego jeśli ktoś krytykuje czyjąś wiarę, rzuca obelgę na swoją własną wiarę. Jeśli ktoś zniesławia inną religię, pokazuje tym tylko swoją nieznajomość natury religii i chwały Boga.

Edukacja musi otwierać wewnętrzne oko uczniów

Edukacja musi obejmować umysł człowieka, jego skłonności do nienawiści, gromadzenia dóbr, walki, zniesławiania. To nie tylko nabywanie pewnych umiejętności, dzięki którym materiały występujące w przyrodzie mogą zostać przekształcone w produkty użytkowe; nie jest to tylko zdobywanie informacji o prawach natury. Jest to proces, dzięki któremu człowiek najlepiej wykorzystuje swoje wewnętrzne instrumenty, czyli swoją *antahkaranę* (umysł, intelekt, pamięć i ego), do poznawania siebie. Powinien otworzyć jego wewnętrzne oko bardziej niż to zewnętrzne. To, co zewnętrzne, musi objawiać chwałę Boga, to, co wewnętrzne, musi objawiać Boga wewnątrz człowieka. Jedzenie musi przyczyniać się do rozwoju głowy; głowa musi odkryć istnienie Boga wszędzie.

W tej sprawie na rządzących tej ziemi spoczywa wielka odpowiedzialność. Muszą wychowywać dzieci nie tylko jako dobrych mechaników, rzemieślników i wykwalifikowanych drwali, ale także jako osoby wyposażone w *satję*, *dharmę*, *śanti* i *premę*, a więc potrafiących stawiać czoło falom fortuny, zachowywać spokój w każdych warunkach. Uczniowie i studenci muszą nauczyć się być dobrymi i zrównoważonymi *sewakami* i *sadhakami*. Trzeba ich uczyć *jogi* kontroli umysłu, a nie kontroli oddechu, która w obecności niekompetentnego nauczyciela może zagrozić zdrowiu. Chcę, aby młodzież przeszła szkolenie w tych sprawach, bez względu na to, jak nazwiecie to szkolenie.

Dzieci powinny wzrastać w świadomości braterstwa człowieka i ojcostwa Boga. Jeśli nie zapewnimy takiej atmosfery i takiego nauczania, odmówimy im tego, co im się należy. Wiara w człowieka obejmuje wiarę w Boga; wiara w Boga wzbudza wiarę w człowieka. Człowiek bez wiary jest stworzeniem pozbawionym korzeni; szybko więdnie i usycha. Chodzi o wiarę w Boga w nim – Boga, który sprawia, że mówi: „Ja, ja, ja”, kiedy odnosi się do tego, co mówi i czyni dzięki podszeptom pochodzącym z wewnątrz. Wiara jest pokarmem, na którym wzrasta miłość i odwaga, zadowolenie i radość. Dzieciom można łatwo uświadomić obecność tego wewnętrznego „ja”, którego odzieniem jest ciało. Wiedząc to, będą wzrastać we wzajemnej miłości i współpracy ze wszystkimi ludźmi ze wszystkich krajów, gdyż będą rozumiały, że kolor i kasta to tylko strój, który nie ma wpływu na wewnętrzną rzeczywistość.

Nauczyciele muszą być jak dawni *riszi*

Oczywiście, aby w umysłach młodych ludzi zaszczepić wartość modlitwy, pokory i pełnej miłości służby innym, domy, w których dorastają, muszą stać się pierwszymi szkołami. Rodzice muszą być przepojeni wiarą w podstawowe prawdy tej uniwersalnej religii. Dzieci muszą ich widzieć, jak modlą się przy rodzinnym ołtarzu, medytują w ciszy, wybaczają innym ich błędy, współczują im w cierpieniu i smutkach. Nie powinny widywać ich zmartwionych, bezradnych, niezadowolonych i przygnębionych, jak gdyby nie mieli Boga, do którego mogliby się uciec, żadnych wewnętrznych rezerw siły i odwagi, na których mogliby się oprzeć.

Nauczyciele powinni być prostymi, szczerymi, prostolinijnymi *sadhakami* promieniującymi radością i miłością. Nacisk na standard życia, dochody i wydatki, kalkulacje kosztów i cen w rupiach i *pajsach* (indyjskich gro-

szach) nie uczynią dobrego nauczyciela. Muszą być jak starożytni *riszi* (mędrcy): zrównoważeni, zadowoleni, cisi; muszą być spokojnymi uczonymi, którzy praktykowali samokontrolę i którzy noszą ze sobą atmosferę chłodnej równowagi.

Przyjaciele, których dziecko poznaje w szkole i w domu, mają korzystny lub szkodliwy wpływ na jego rozwój. Komiksy, horrory, terroryzm, zdjęcia bandytów i plakaty kinowe, które degradują człowieka do ciała i skóry, ściągają potencjalnego bohatera do zera. Dziecko uczy się czić pieniądze i rzeczy, które można kupić za pieniądze; podziwia raczej okrucieństwo i przebiegłość niż współczucie i miłość. A więc dom, szkoła i społeczeństwo – te trzy obszary muszą się obudzić i podjąć to wyzwanie dla przyszłości tego wspaniałego kraju.

Dzieci złych w ogóle nie ma

Szkoły z internatem, w których nauczyciele i opiekunowie są naprawdę zainteresowani rozwojem przyszłego pokolenia, mogą odnieść większy sukces niż wiele domów i większość szkół. Ale nawet oni nie powinni próbować kształtować dzieci według z góry ustalonego schematu. *Sana-tana dharma* nie ma ustalonego wzorca. Dopuszcza nieskończoną różnorodność opartą na przeszłych i obecnych osiągnięciach.

Sugerowano, że złe dzieci – w ogóle nie ma złych dzieci, są tylko dzieci źle wychowane – powinny być izolowane i otoczone szczególną opieką, aby wyleczyć je ze złych skłonności. Nie podoba mi się ich izolowanie i zwracanie uwagi wszystkim na nich jako specjalnie naznaczonych chłopców. Nie jest to dobre dla nich, ani dla innych. Możecie zwracać szczególną uwagę, ale w sposób niezauważalny dla reszty chłopców, ponieważ oni pochodzą z rodzin, które nie są zakorzenione w praktykach duchowych. Ale to wszystko, co można polecić. Oczywiście dobry nauczyciel, jeśli ma wiarę i inteligencję, wie, jak sobie w takich sytuacjach radzić.

Moim zdaniem w programie nauczania nie powinno być osobnych lekcji „Wychowania moralnego”. Każdego przedmiotu trzeba uczyć z aspektem moralnym biegnącym jak nić z lekcji na lekcję. Znaczenie inteligentnej współpracy, poświęcenia dla zespołu, współczucia dla mniej uzdolnionych, pomocy okaleczonym, słabym, chorym i biednym, miłości i samodzielności, milczenia i modlitwy należy podkreślać przykładem i nakazem, w klasie i na boisku.

Preferujcie moralny sposób nauczania wszystkich przedmiotów

Pośrednia metoda wpajania tej moralności jest lepsza niż bezpośrednio nauczanie poprzez podręczniki i teksty. Opowiadajcie historie z *upanisad* i *Biblii*, z *Bhagawaty* i *Ramajany*, *Mahabharaty* i żywotów świętych ze wszystkich narodów i wszystkich epok, aby zilustrować dany punkt podczas każdej lekcji, na dowolny temat. Uczyć w sposób moralny lub niemoralny można nawet przedmiotów ścisłych i matematyki. Preferujcie drogę moralną.

Jedną z korzyści, jakie przyniesie poważne podejście do tego programu moralnego nauczania, jest to, że poprzez subtelny wpływ dzieci oczyścicie również atmosferę w ich domach. Gdy chłopiec będzie siedział w milczeniu i medytował nad Stwórcą całego tego cudu i chwały, rodzice również zareagują w ten sam sposób, a atmosfera domu wypełni się pokorą i miłością.

Jeśli powstanie instytut, w którym podejmie się szkolenie *jogi* i medytacji oraz właściwego kształcenia dziećmi w szkołach, przyniesie to wiele dobrego. Starsi chłopcy i nauczyciele mogą w takim instytucie żyć w komunii z Bogiem przez kilka tygodni i wrócić do swoich szkół i miejsc pracy naładowani wiarą w człowieka i w Boga. To będzie świt rewolucji w poglądach i działaniach dzisiejszych Indii.

Pune, spotkanie dyrektorów szkół, 1967-4-3

16. Przydrożny przystanek

Zastanówcie się nad *anandą* (boską błogością), której doświadczyliśmy, kiedy sekretarz recytował fragmenty starożytnych *Wed*! Refleksja nad znaczeniem tych fragmentów zapewni jeszcze trwalszą *anandę*. Ale z powodu napawającego smutkiem upadku naszego narodowego poczucia wartości, zniknęły nie tylko *dhoti* (tradycyjne stroje męskie), *tilaka* (czerwona kropka umieszczona między brwiami) i lok włosów (z tyłu ogolonej głowy), które były oznakami ortodoksyjnej kultury, ale nawet szacunek dla żywotnych prawd zawartych w *Wedach*. To jest tragedia.

Człowiek rodzi się z wielkim głodem, głębokim pragnieniem błogości. Wie, że może ją zdobyć, ale nie wie skąd. Ma słabe wspomnienia o tym, że jest spadkobiercą królestwa *anandy*, nie wie jednak, jak urzeczywistnić swoje roszczenia do tego dziedzictwa. Coś się w nim buntuje, gdy jest skazany na śmierć, cierpienie i nienawiść. Coś mu podpowiada, że jest dzieckiem nieśmiertelności, szczęścia, miłości. Ale człowiek ignoruje te podszepty i jak ten, kto wymienia diamenty na bezwartościowe świecidełka, biega w poszukiwaniu marnych przyjemności i wygod.

Bez względu na to, jak uczony może być człowiek, jeśli nie ma poczucia wartości, jest skazany na upadek. Rawana był władcą rozległego imperium; miał niewypowiedziane bogactwo; jego dekry docierały do najdalszych krańców imperium. Bardzo dobrze znał starożytne teksty. Mówi się, że jego dziesięć głów reprezentuje jego panowanie nad czterema *Wedami* i sześcioma *wedangami* (dosł. kończynami, *anga*, *Wed* – dyscyplinami badań i studiów wedyjskich). Ponieważ jednak jego inteligencja została skierowana na niegodziwe cele, poniósł haniebną śmierć.

Działanie poświęcone Bogu traci swoje złe skutki

Inteligencja to broń obosieczna. Może przeciąć łańcuch i was wyzwolić; może spowodować śmiertelne rany i zabić. Dlatego w wielkiej *mantrze*, którą intonują duchowi poszukiwacze (ponieważ zbawia tych, którzy ją recytują), zwaną *Gajatri*, prosicie Boga o przewodniczenie intelektowi i sprawienie, żeby był pożyteczny dla jednostki i społeczeństwa. Cierpienia przedstawione w *Ramajanie* są spowodowane przez dwie postacie, które pojawiają się tylko na krótko, ale reprezentują złą siłę pożądania i gniewu.

Śurpanakha (siostra Rawany) i Manthara (pokojówka Kajkeji) zatrują umysły Rawany i Kajkeji i przygotowują grunt dla opowieści o nieszczęściach.

Kształtowanie emocji i kontrola namiętności są zadaniami *jogi*, duchowej dyscypliny, która oczyszcza intelekt. Aby przeniknąć gęstą mgłę, którą ignorancja rozpościera nad rzeczywistością, inteligencja musi być rozwijana na podstawie cnót. Gdy *karmę* (działanie) wykonuje się jako poświęcenie, a *upasana* (oddawanie czci) stanowi podstawę życia, intelekt zostaje na tyle rozjaśniony, że mgła znika i ujawnia się prawda. Gdy *karma* wiąże się z oddaniem Bogu, traci swoje szkodliwe skutki, bo wtedy wykonujący ją pozostawia konsekwencje Bogu, a ponadto każdy akt uważa za akt oddawania czci, więc czyni to najlepiej, jak potrafi. W ten sposób *karma* zostaje przemieniona w *upasanę*.

Upasana zaczyna się od jakiegoś konkretnego obrazu lub figury z imieniem i formą. Gdy znaczenie imienia i *rupy* (formy) zapada w świadomość, wszystkie imiona i formy postrzega się jako boskie. Dla wielbiącego stopniowo staje się oczywista prawda, że również on jest tą samą istotą, ale z powodu odrębnego imienia i odrębnej formy uległ ułudzie, że jest odrębny, oznaczającej *upadhi* (fałszywe pojmowanie), czyli zasłonę, którą przyjął. To jest świt *dźñany* (mądrości).

Brudu nie chce się usuwać, a tylko go ukrywać

Mgła, która przesłania uniwersalność i skłania do wiary w odrębność, to egoizm, to chmura pyłu, która dusi prawdę. Ludziom teraz podoba się ta mgła czy chmura, więc nie podejmują żadnego wysiłku, aby je usunąć. Gdy wchodzicie do sklepu i wybieracie sukno na *pangi* (spodnie) lub kurtki, prosicie o czarny kolor. Powodem, dla którego wolicie ten kolor, a nie lubicie bieli lub jasnych odcieni, jest to, że czerń nie ujawni brudu! Nie chcecie usuwać brudu, lecz ukryć go przed okiem innych. To stało się powszechną słabością. Ludzie nie wstydzą się brudu, nie szukają czystości w sercu. Tę czystość można osiągnąć jedynie przez *premę* i *satję* (miłość i prawdę), przez powtarzanie *mantry* otrzymanej od *guru* i *sadhanę* (duchową praktykę) prowadzoną regularnie, wytrwale i z wiarą.

Tę pracę wewnętrznego oczyszczania może podjąć Andhra Association (Stowarzyszenie Andhra), organizując *satsangi* (duchowe spotkania) w soboty, niedziele i czwartki. Można na nich odkrywać i prowadzić *sadha-*

nę. Starsi muszą zastanowić się, jak najlepiej mogliby stać się wzorem w tej dziedzinie dla młodych ludzi, którymi się opiekują, dla tych, którzy oczekują od nich przewodnictwa, dla tych, dla których są bohaterami. Powinni angażować się w niektóre dyscypliny, takie jak *dżapam* i *dhjanam* (powtarzanie imienia lub formuły i medytacja), muszą w nich wykazywać entuzjazm i zadowolenie; powinni być odważni w nieszczęściu i przyjmować zarówno dobro, jak i zło jako dary od Boga. Tylko wtedy dzieci będące pod ich opieką mogą nauczyć się żyć szczęśliwie i w spokoju.

Rodzice dla dziecka są jak ADC (adiutant) dla *maharadży*. Funkcja ADC nie kończy się na wspaniałym ubieraniu się i dumnym paradowaniu – musi on strzec osoby powierzonej jego opiece. Jeśli rodzice czy ADC choćby w niewielkim stopniu zaniedbują swoje obowiązki lub jeśli nie są czujni, istnieje wielkie niebezpieczeństwo. Rodzice muszą poprawić sami siebie dla dobra ich dzieci. Przykład daje więcej niż wykład. Jeśli rodzice nie mają czci dla Boga, kiedy ściany domu zdobią obrazy Stalina, Hitlera, Churchilla i Lenina, kiedy dziecko musi wdychać atmosferę skandalu, podziałów i żądy w domu, jakże może wyrosnąć na szczęśliwą, zdrową, zrównoważoną jednostkę? Filmy, na które zabiera się dzieci, są pełne przemocy i fałszu, niskich chwytów i spisków, które brukają zaczątki współczucia i miłości u dziecka.

Niektórzy rodzice są największymi wrogami swoich dzieci

Są rodzice, którzy są dumni, gdy ich dzieci grają z nimi w karty, a nawet piją i uprawiają hazard; są też tacy, którzy denerwują się, gdy ich dzieci czytają książki religijne, uczestniczą w obrzędach świątynnych i siedzą w ciszy przez kilka minut, medytując z podziwem i zachwytem nad stworzeniem. Jak tacy rodzice mogą twierdzić, że dobrze życzą swojemu potomstwu? Są największymi wrogami ich postępu, nie wyposażają swoich dzieci w zbroję, która zapewni im bezpieczeństwo w zawirowaniach życia. Próbuje uczynić swoje dzieci niegodnymi miana Hindus, gdyż wychowują je bez uczenia o Ramie, Krisznie, *Gicie* lub *Bhagawacie*!

Rodzice trują się, aby zostawić swoim dzieciom jak najwięcej bogactw, ale nie uczą ich właściwego poczucia wartości, dzięki któremu mogliby wiedzieć, jak mało są warte bogactwa lub jak najlepiej wykorzystać bogactwa dla prawdziwego postępu. Powinny być nauczone żyć jak lotosy w jeziorze *sansary* (świata), będąc w wodzie, ale nie będąc pod jej wpływem. Lotosy nie mogą żyć bez wody, ale nie pozwolą jej w nie wstępo-

wać! Bądźcie w *sansarze*, ale baczcie, by *sansara* nie była w was. To jest sekret udanego życia, ale ludzie nie uczą tego młodych.

Dążcie do bogactw, których nikt nie można ukraść

Bogactwem, do którego powinniście dążyć, nie są pola ani fabryki, bungalowy czy salda bankowe, ale mądrość i doświadczenie jedności z wielkością wszechświata i siłą, która nim niezawodnie kieruje. Ardżuna jest nazywany przez Krisznę *Dhanandżają*, ponieważ zdobył (*dżaja*) takie *dhanam* (bogactwo), które zbawia człowieka, nie może być opodatkowane, skradzione ani przekazane. Metodą zdobycia tych bogactw jest *sadhana*. Ludzie wahają się, czy wejść na ścieżkę *sadhany*, chociaż pragną żniwa radości. Nie chcą wydać choćby *pie* (grosza), niechętnie podejmują wysiłek, ale chcą, aby *moksza* (wyzwolenie) spadła im z nieba na kolana. Chcieliby, aby wizja Boga została bezboleśnie wprowadzona do ich mózgu!

Gdy Majtreji otrzymała od męża Jadźńawalkji ogromne bogactwo w postaci złota i bydła, przed jego opuszczeniem domu i udaniem się na duchowe poszukiwania, zapytała go, czy mogą być one dla niej przydatne w jej poszukiwaniach. Gdy mąż odpowiedział, że są przemijające i tanie w porównaniu z bogactwem duchowego doświadczenia, odrzuciła je i zaczęła szukać cennego bogactwa *tapasu* i *śraddhy* (wyrzeczeń i wiary). Dzięki nim otrzymała wieczną radość.

Naturę musicie postrzegać jako wypełnioną Bogiem, ukształtowaną przez Boga, jako samego Boga w tych kształtach, zapachach i dźwiękach. W lustrze widzimy obrazy, ponieważ promienie światła odbijają się od jego powierzchni. Wy jesteście odbiciem promieni Boga w zwierciadle, którym jest natura. Gdyby nie było tego lustro, *dźiwi* (indywidualna dusza) nie istniałaby jako odrębna istota. Jeśli usuniecie lustro, „ja” łączy się z „On” i zostaje „my”. To *prakriti* (natura) wywołuje przekonanie, że jesteście ciałem, *dehą*. Wy myślicie, że też jesteście imieniem-formą, tak jak *prakriti*. To utożsamienie doprowadziło do nadmiernego przywiązywania znaczenia do ciała, a w konsekwencji do zmartwień i nieszczęść.

Rozwijajcie widzenie, a nie ciało

Zasada, że jedzenie jest tylko lekarstwem na głód, jest ignorowana, a człowiek ulega zniewoleniu przez podniebienie. Całe dwadzieścia cztery godziny spędza się na dbaniu o ciało, zapobieganiu chorobom, promowa-

niu zdrowia, rozwijaniu mięśni itp. W ogóle nie dba się o *dehi*, czyli Boga zamieszkującego fizyczną świątynię, którego trzeba uznawać i szanować. Waga, na której stajecie i z dumą odczytujecie swój ciężar, śmieje się z waszej głupiej ekscytacji. Szydzi z waszego obnoszenia się fizycznymi osiągnięciami; ostrzega was przed zbytnimi zabiegami o marne korzyści. Wie, że śmierć czyha, by was porwać, bez względu na to, jak wielkiej wagi nabierzecie. Rozwijajcie *drishti* (widzenie, postrzeganie), a nie *dehę* (ciało). Koncentrujcie się na Stwórcy, a nie na tym, co stworzone.

W czasie bitwy na Lance przeciwko hordom *rakszasów* (demonów), dziecko trzymane na biodrze przez *ogre* (demonicę) zraniła przypadkowa strzała. Matka porzuciła dziecko i uciekła. Lakszmana wskazał ją Ramie i powiedział: „Patrz jak twarde serca mają te *ogry*; nie ma w nich miłości nawet do własnych dzieci”. Rama jednak odrzekł: „Bracie nie oceniaj je tak surowo. Ona mogła mieć inne powody do ucieczki”. Rama kazał mu sprawdzić to samemu. *Ogra* powiedziała Lakszmanie, że nie wszystkie są twardego serca. „Nie słyszałeś o Wibhiszanie, który z oddaniem służy Ramie? Czy wśród was ludzi nie ma *ogr*? Nie potępiaj wszystkich w czambuł. Posłuchaj. Wiem, że jeśli idzie o zbawienie, każdy jest odrębną jednostką. Matka i dziecko mogą iść różnymi ścieżkami i osiągnąć cel – wcześniej bądź później, każde w swoim czasie. Ja muszę szukać swojego dobra. Pomyślałam, że jeśli ucieknę i zachowam życie, Rama może wziąć mnie jako jeńca do Ajodhji i udzielić mi *darśanu*, który uratuje mnie przed powtarzającymi się narodzinami”. *Ogra* wierzyła w Boskość Ramy i w swoje ostateczne wyzwolenie.

Popiół stanowi lekcję nieprzywiązania i wyrzeczenia

Gdy idziecie do sklepu i wybieracie rzecz, którą chcesz kupić, musicie za nią zapłacić; gdy siadacie do egzaminu, musicie napisać odpowiedzi tak, aby egzaminator był zadowolony; gdy chcecie nauczyć się pływać, musicie wejść do wody i próbować. Gdy ludzie otrzymują *bhasmę* (święty popiół), niektórych nachodzą wątpliwości; zastanawiają się, czy Swami chce, aby odbiorca został *śiwaitą* (wielbicielem Śiwy)! Popiół jest symbolem niezniszczalnej substancji podstawowej, jaką jest każda istota. Wszystkie rzeczy stają się popiołem; ale sam popiół trwa jako popiół, bez względu na to, jak bardzo będziecie go palić. Jest to również znak wyrzeczenia, poświęcenia, *dźńany*, która spala wszystkie konsekwencje *karmy* w nieskuteczny popiół. Jest to też znak *Iśwary* (Boga) i nakładam go wam

na czoło, aby przypomnieć wam, że wy także jesteście boscy. Jest to cena *upadeśa* (nauka) o waszej tożsamości. Przypomina również, że ciało może w każdej chwili zmienić się w garść popiołu. Popiół jest lekcją nieprzywiązania i wyrzeczenia.

Człowiek musi przeżyć swoje dni bez rozpacz i nieograniczonych pragnień. Powinniście być zrównoważeni, bez radowania się, gdy się wam poszczęści lub martwienia się w obliczu nieszczęścia. Nauczcie swoje dzieci tej trudnej lekcji. Prahlada, skarcony przez ojca za nieposłuchanie jego polecenia, odpowiedział: „Tylko ten ma prawo oczekiwać posłuszeństwa jako ojciec, kto nakazuje swemu synowi kłaniać się Hariemu (Bogu), służyć Mu i połączyć się z Nim – nie inni”. Jeśli ojciec nakazuje synowi czcić siebie jak Hariego, to jest to zaciekły wróg, a nie ojciec. Dzieci są narzędziami, dzięki którym Bharata (Indie) może zostać wzniesiona. Dlatego rozmawiałem z dyrektorami Pune na temat ich moralnych i duchowych szkoleń. W Pune powstanie instytucja, w której rodzice, nauczyciele i liderzy uczniów będą szkoleni, aby mogli podążać jasną drogą. Będą w niej szkoleni w duchowych *sadhanach* także uczniowie, co uczyni ich silnymi i prawomyślnymi.

Studia świętych pism, religijnych tekstów i tego typu ksiąg, bez prób praktykowania prowadzą do sytuacji chorobliwej. Postępowanie sprzeczne z własnymi przekonaniami zżera szacunek do siebie i zaczynamy wstydzić się samych siebie. Tak więc uczcie się praktykować; jedzcie, aby strawić. Taką mam dziś dla was radę.

Pune, Andhra Association, 1967-4-3

Przywiązanie, uczucia, zainteresowanie — te rzeczy rodzą uprzedzenia, stronniczość, iluzję; zakrywają prawdę; tępią inteligencję. W przypadku duchowego poszukiwacza raga to roga (przywiązanie to choroba).

Sathya Sai Baba

17. Niszcząca powódź

Tak jak pożywienie dla głodującego człowieka, jak deszcz dla wyschniętego pola, wedyjska nauka o duchowym poznawaniu jaźni jest ratunkiem dla ludzkości staczającej się ku zagładzie, ponieważ przestała trzymać się prawdy, moralności, pokoju i miłości. Jesteście instrumentami szerzenia nauki wedyjskiej w najdalszych zakątkach tego rozległego kraju: jesteście wybrańcami! Trzeba pokazywać nauczaniem i przykładem, że ścieżka samorealizacji prowadzi do doskonałej radości. Dlatego spoczywa na was wielka odpowiedzialność wykazania przez swój spokój, opanowanie, pokorę, czystość, cnotę, odwagę i przekonanie we wszystkich okolicznościach, że *sadhana*, którą praktykujecie, uczyniła was lepszymi, szczęśliwymi i bardziej użytecznymi ludźmi. Stosujcie w praktyce i demonstrujcie, a nie tylko zapewnijcie słowami, a zaprzeczając czynami.

Morze jest uważane za święte, bardziej święte niż jakakolwiek rzeka, gdyż wszystkie rzeki wpadają do niego. To zgromadzenie pracowników z całych Indii jest zatem świętym zgromadzeniem reprezentującym zbieg strumieni oddania. Planowanie procesu niesienia wiedzy duchowej do wszystkich drzwi stało się koniecznością, ponieważ gigantyczna powódź współczesnej mechanistycznej cywilizacji szybko zaciera w człowieku wszelkie ślady boskości.

Dzisiejsza atmosfera jest zanieczyszczana chorobliwą rywalizacją

Atma, która może obdarzać wieczną radością, jest ignorowana, a człowiek rzuca się w morskie głębiny lub w przestrzeń kosmiczną, aby zaspokoić swoje pragnienie poklasku i pompy. Niektóre osoby muszą teraz odważnie wystąpić, aby oświadczyć na podstawie własnego doświadczenia, że radość z dotarcia do księżyca jest niczym w porównaniu z radością z dotarcia do wewnętrznego księżyca *anandy* i źródła wszelkiej *anandy* – *atmy*. Mówienie jednej rzeczy, a robienie innej, oddala sam cel. Najmniejsza oznaka hipokryzji osłabi fundamenty tego gmachu. Dlatego konieczne jest ustanowienie pewnych testów i kwalifikacji, pewnych ogólnych wytycznych dla tych, którzy wystąpią jako pracownicy na tym polu. Aby dowolne przedsięwzięcie zakończyło się powodzeniem, na każdym etapie niezbędne jest trzymanie się standardów i systematyczna samokontrola.

Dzisiejsza atmosfera jest zanieczyszczona nienawiścią, chciwością i chorobliwą rywalizacją, które odrzucają cnoty szacunku, pokory i spokoju. Świat i jego ulotne atrakcje stały się celem ludzkich dążeń. Bóg, który jest źródłem, który podtrzymuje stworzenie i jest najwyższym celem, jest ignorowany zarówno w świecie zewnętrznym, jak i w wewnętrznym świecie pobudek i intelektu. Tak więc organizacje, które reprezentujecie, muszą być zawsze czujne i skuteczne, abyście i wy nie zostali wciągnięci w ten wir.

Nie będę zatrzymywał was tu dłużej, bo musicie zebrać się w grupy i wypracować punkty do dyskusji i wyjaśnień na dalszych sesjach tej konferencji. Niektórzy z was muszą spotkać się w komitecie, aby przygotować raporty i listy sugestii i zaleceń do zaprezentowania na konferencji. Zatem błogosławię wam wszystkim i pozwalam wam wrócić do swoich kwater, abyście mogli spotkać się wczesnym popołudniem na kolejny etap dyskusji.

Madras, pierwsza ogólnoindyjska konferencja
organizacji Sri Sathya Sai Seva, 1967-4-20

Lekarze mówią o niedoborze witamin. Nazwę to niedoborem witaminy G (od ang. God, glory i grace czyli Bóg, chwała i łaska) i będę zalecał powtarzanie imienia Boga z towarzyszącą temu kontemplacją Jego chwały i łaski. To jest witamina G, to jest lekarstwo. Uregulowane życie i nawyki to 2/3 leczenia, podczas gdy lekarstwa to tylko 1/3 kuracji.

Sathya Sai Baba

18. Organizacje Sathya Sai

Wedy są inspirowane świętym duchem bożego miłosierdzia; mają przekazać ludziom tajemnice szczęśliwego życia tutaj i wyzwolenia na zawsze. One odsłaniają istotę boskiej chwały. Od tysiącleci są źródłem wiedzy duchowej dla całej ludzkości. *Wedy* i intelekt, który człowiek otrzymał od Boga, aby odróżniać dobro od zła, są środkami, dzięki którym kultura tej ziemi ma być zachowana i rozwijana. Gdy z tego wedyjskiego skarbcza korzysta się inteligentnie, jasna staje się *atma-tattwa* (pierwiastek jaźni), a gdy już zostaje rozpoznana, człowiek staje się wiecznie szczęśliwy i pełen spokoju. Ten skarb został niestety zlekceważony i zaniedbany w wyniku fascynacji obcymi sposobami życia. Jednak od kilku lat można zauważyć pojawianie się u ludzi poczucia czci i gotowości do pokuty. Sama ta konferencja jest znakiem przebudzenia.

Powierzono wam zadanie ponownego zanieśienia do domów ludzi przesłania o atmicznej sile i atmicznej jedności. Przemiana człowieka w Boga i doświadczanie tej *anandy* (błogości) jest jedynym celem, dla którego należy poświęcić życie. Wysiłki, jakie podejmujecie we własnych miejscach, mają uświadomić ten cel każdej osobie. Oczywiście istnieje wiele organizacji i stowarzyszeń zajmujących się dystrybucją różnych lekarstw na duchowe bolączki społeczeństwa, w związku z czym może pojawić się pytanie, czy ta dodatkowa instytucja jest potrzebna. Istnieje potrzeba upowszechnienia podstawowej i zasadniczej dyscypliny, która jest zarówno praktyczna jak i uniwersalna, i która jest zalecana od wieków jako sposób na objawienie boskości w człowieku.

Kulturę Bharatijów trzeba pielęgnować najpierw

Wedy przedstawiają cały wszechświat jako ciało Wisznu. Bharat (Indie) jest jak oko wszechświata, a to dlatego, że ma najbardziej poprawną wizję kosmosu w kontekście czasu. Matka pragnie, aby syn stał na straży honoru rodziny; syn powinien podtrzymywać dobre imię rodziców. Tak samo każdy Hinduś musi poznawać i praktykować duchową naukę, którą zdobywali i odkryli mędrcy tej ziemi. Z powodu wrogich sił, złego towarzystwa i ignoranckiej fascynacji Hindusi jednak zaniedbali ten najważniejszy obowiązek. Nastąpiła infekcja i ta choroba dobrze się zadomowiła w ich organizmie. Teraz trzeba ją wyrzucić. Ta konferencja i organizacje, które

reprezentujecie, są próbą leczenia z tej choroby. Niezależnie od nazwy – Prasanthi Vidwan Mahasabha, Sathya Sai Seva Samithi, Sathya Sai Seva Dal czy Sathya Sai Bhaktha Mandali – cel jest ten sam.

Pierwszym celem jest wspieranie i pielęgnowanie kultury Bharatijów. Niech jej ważność zostanie zweryfikowana przez życie i osobiste odkrywanie jej znaczenia i niech będzie przekazywana innym przez tych, którzy doświadczyli spokoju i radości, jakie ta kultura niesie. Nie chcę wychwalania leku przez osoby, które same nim się nie wyleczyły. Obecnie w kraju, w którym ta kultura rosła i kwitła, niemoralność i zepsucie zniszczyły szczęście i zadowolenie. Wielu potępia te rzeczy, ale to właśnie ci ludzie oddają się złu, nad którym ubolewają. Ci, którzy twierdzą, że przewodzą ludziom, sami ulegają pokusie i są zwodzeni na manowce. Tak więc pierwszym ideałem, o którym musicie pamiętać, gdy zakładacie i prowadzicie te organizacje, jest: nie pożądamy statusu, autorytetu lub pozycji; nie pozwalajcie sobie na żadną pompatyczność czy wystawność; nie rywalizujcie między sobą o rozgłos, uznanie czy pochwałę.

Serce Indii bije świadomością jedności

Obowiązek jest Bogiem. Wywiązuje się z niego i bądźcie zadowoleni. Możecie mieć tęsknoty za wywyższaniem się i plany ich spełnienia. Wiem, że niektórzy już obmyślili plany objęcia jakiegoś stanowiska, ale trzeba te pragnienia ujarzmić i zniszczyć. Przestrzeganie moich poleceń bez wahania jest najlepszym planem. Podczas pełnienia służby, czyli *sewy* niewłaściwe jest uleganie niższym pragnieniom lub własnemu widzimisię. *Wedy* głoszą, że nieśmiertelność można osiągnąć jedynie przez *tjagę* – wyrzeczenie, poddanie się, posłuszeństwo.

Z pewnością zauważyliście, że wszystkie wielkie ruchy i imperia w historii Indii były motywowane duchowymi nurtami, a nie naciskami politycznymi czy ekonomicznymi. Dopiero po pojawieniu się East India Company (Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej; 1600 r.) zaczęła dominować polityka i walka o władzę polityczną. Musicie sprawić, by polityka służyła promowaniu i ochronie podstaw kultury indyjskiej (Bharatijów).

Wszechświat jest ciałem Boga; w tym ciele świadomość jedności jest Bharatem, *ekabhawą* (poczuciem jedności). *Ekam sat* (jedna jest rzeczywistość), jak przed tysiącletkami stwierdziły *Wedy*! Tak samo dziś bije serce Bharatu. Właśnie dlatego mędrcy, święci, boskie postacie i wciele-

nia Boga pojawiają się tutaj i z tej ziemi głoszą ludzkości swoje przesłanie. To cenne przesłanie jest teraz eksportowane na świat, ale bardzo mało jest używane w kraju. To jest tragedia.

Organizacje Sai muszą promować wiarę w Boga

Pewne jednostki obmawiają innych i sieją nienawiść, aby zdobyć wpływ dostępny z pozycji autorytetu, aby rozszerzyć swoją władzę. Od świtu do zmierzchu i od zmierzchu do świtu głównym zajęciem tych ludzi jest dzisiaj szukanie winy u innych, próby nagłośnienia wad u innych. Ten stan rzeczy jest zniewagą rzuconą w twarz naszej wiekowej kulturze. Wynika on z żądzy taniej popularności i chwilowej sławy.

Wasze organizacje muszą dążyć do promowania wiary w Boga. Gdy nie ma tej podstawy, wielbienie, *bhadźany*, *pudża*, dobre uczynki – wszystko to staje się bezsensownym automatycznym rytuałem, wykonywanym pod naciskiem społecznym. Wewnętrzną przemianę, będącą owocem, można osiągnąć tylko wtedy, gdy te praktyki prowadzi się z wiarą. Wiara może wyrosnąć tylko z korzenia dociekań. Wiarę umacnia dociekanie. Musicie zachęcać swoich członków, z którymi się spotykacie, do zadawania pytań i pochwałać ich wysiłki ukierunkowane na zdobywanie doświadczenia z pierwszej ręki.

Człowiek stara się zapewnić sobie pożywienie, odzież i mieszkanie ze względu na ciało, ale musi także zapewnić sobie pewne rzeczy, aby umysł był zdrowy i szczęśliwy. Umysł wpływa na stan ciała. Umysł jest instrumentem, kołem zamachowym, najpewniejszym towarzyszem człowieka. Dzięki niemu można się albo zrujnować, albo ocalić. Gdy jest uregulowany i kontrolowany, właściwie ukierunkowany, może wyzwolić; puszczo-ny samopas, może uwikłać i mocno związać. Zastanówcie się, kiedy dokładnie człowiek ma spokój, pełny niezakłócony spokój. Stwierdzicie, że człowiek jest spokojny tylko podczas *suszupti* (głębokiego snu), ponieważ w tym czasie zmysły są nieaktywne, umysł obojętny i nieprzywiązany do zmysłów czy ich przedmiotów. Zatem gdy zmysły stają się nieskuteczne w wyciąganiu umysłu na zewnątrz, człowiek może osiągnąć spokój. Wycofanie zmysłów z obiektywnego świata (*niwritti marga* – ścieżka wycofania z aktywności) jest prawdziwą *sadhaną*, podstawową *sadhaną*.

Dwa kły sprawiające, że człowiek jest jadowity

Szkolcie umysł tak, aby koncentrował się na wewnątrz, a nie na zewnętrznych atrakcjach. Używajcie umysłu do oczyszczenia uczuć, pobudek, postaw, skłonności i poziomów świadomości. Niech nie gromadzi brudu ze świata zewnętrznego i nie odkłada go w sobie. Jeśli jest przywiązany do pracy (*prawritti marga* – ścieżka aktywnego życia), przywiązuje się do skutków pracy. Praca bez takiego przywiązania jest najczystsza; nie obciąża umysłu uniesieniem ani rozczarowaniem. Dwa kły jadowe, które czynią osobę jadowitą to „ja to zrobiłem” i „to jest moje”. Wyrwijcie te kły wężowi, a będziecie mogli trzymać go i bawić się nim jako zwierzęciem domowym.

Nasze organizacje muszą zważać, aby nie zaatakowały ich egoizm i poczucie osobistej dumy lub osiągnięć. Ten cel trzeba mieć na uwadze. Przy zakładaniu dowolnej organizacji, trzeba ustalić pewne zasady i przepisy, ale nasze reguły mają zupełnie inny charakter. Nasze zasady podkreślają, że członkowie muszą najpierw sami stosować to, za czym się opowiadają. Cokolwiek chcecie, aby inni robili, musicie najpierw sami szczerze i niezłomie wprowadzać w codzienną praktykę. Musicie regularnie i systematycznie śpiewać *bhadźany*, zanim będziecie mówić innym o ich skuteczności. Jeśli chcecie być szanowani przez innych, musicie najpierw nauczyć się szanować ich.

Bhagawan jest lekarstwem na *bhawarogę*

Słowo służba stało się powszechne, ale wartość służby jest bardzo obniżona przez hipokryzję świadczących ją ludzi. Prawdę mówiąc, tylko ci, którzy na widok bólu i cierpienia odczuwają takie samo cierpienie – rozpaczy lub wynikające z choroby – mają prawo prowadzić służbę, gdyż wtedy nie służą innym lecz służą sobie i robią to tak szybko i tak inteligentnie, jak tylko potrafią. Służenie innym jest lekarstwem, którego potrzebujemy, aby ulżyć cierpieniu, które ogarnia nas na widok nieszczęścia innej istoty. Poczujcie, że służycie sobie, że ograniczacie własne ego. W przeciwnym razie służba podnosi samoocenę i rozwija poczucie wyższości, które są szkodliwe duchowo.

Jedzenie jest lekarstwem na chorobę głodu, a picie – na chorobę pragnienia. Na *bhawarogę* (chorobę światowości) lekarstwem jest Bhagawan; na chorobę pożądania – *dźńana* (najwyższa mądrość). Na zwątpienia, rozpacz

i wahania, które są zawodowymi chorobami *sadhaków* (duchowych aspirantów), najskuteczniejszym lekarstwem jest *paropakara* (pomaganie innym). W przypadku głównej infekcji *aśanti* (niepokojów) kuracją jest *bhadźan*. Organizacja musi się poświęcić zapewnianiu cierpiącym tych środków zaradczych.

Duchowa organizacja w rzeczywistości wykracza ponad wszelkie reguły i przepisy; sfera *atmy* (duszy) wykracza poza granice uregulowań. W tym znaczeniu w Organizacjach Sathya Sai reguły są albo bezsensowne, albo zbyt sztywne. Ale choćby po to, aby zadośćuczynić krajowemu prawodawstwu w zakresie tego rodzaju organizacji, trzeba przyjąć pewne reguły. Dotyczy to na przykład tego, kto może być członkiem takich organizacji i jakich wymaga się kwalifikacji. (1) Oczywiście muszą to być aspiranci żarliwie pragnący postępu duchowego. (2) Muszą mieć pełną wiarę w imię, które nosi organizacja, i rozpowszechniać je w sposób zgodny z Jego posłaniem i majestatem. (3) Ponadto, członek takiej organizacji musi wcześniej zdobyć uznanie jako dobra osoba. Są to wszystkie wymagania – nic innego się nie liczy. Nie ma potrzeby posiadania pieniędzy czy ziemi, ani wykształcenia, wpływów ani władzy czy pozycji urzędowej.

Przysięgę trzeba składać z głębi serca

Jeśli macie trzy wymienione kwalifikacje, zapewniam was, że gdy nawet nie ma dla was miejsca w żadnej organizacji noszącej moje imię, będziecie mieli miejsce tutaj (Baba wskazał swoje serce, jako miejsce, gdzie będą przyjęci). Organizacje muszą być takie, że dla członków będą to stosowne miejsca na pogłębienie *sadhany*, na rozwijanie cnót i pokonywanie ego przez kontakt z pracownikami, którzy są wolni od najmniejszych śladów tej śmiertelnej trucizny. Jeśli tak będzie, sukces będzie zapewniony.

Jakie obowiązki mają członkowie zwykli i funkcyjni? Wiecie, że gdy obejmujecie jakiś urząd albo podejmujecie jakieś zadanie, państwo wymaga od was złożenia solennej przysięgi. Podobnie jest tutaj. Każdy członek, zanim podejmie działalność musi złożyć przysięgę z głębi serca. „Swami, uchron mnie przed popełnieniem czynów albo zaniechaniem czynów, które wpłynęłyby niekorzystnie na trzy warunki, które ustanowiłeś. Pobłogosław mnie umiejętnością, inteligencją i entuzjazmem potrzebnymi do wypełnienia zadania, którego podjąłem się dla własnego rozwoju. Poprowadź mnie właściwą ścieżką; obdarz mnie swoją łaską tak, abym mógł zdobyć dobre imię w tym przedsięwzięciu; ochraniaj mnie

przed pokusami i błędnymi krokami”. Módlcie się tak o świecie, kiedy wstajecie z łóżka. Wieczorem, kiedy idziecie do łóżka, rozważcie swoje działania w ciągu dnia, sprawdzając czy nie wykroczyliście przeciw któremuś z warunków członkostwa, a jeśli zostało zrobione coś złego nieświadomie, módlcie się, aby się to więcej nie powtórzyło. W ten sposób, z takimi ideałami, postanówcie poświęcić się czekającej pracy.

Nie rozwijajcie fanatyzmu w działalności Sai

Kolejną kwestią, którą chcę podkreślić, jest to, że w tym kraju istnieje wiele innych organizacji o duchowych celach działających pod różnymi nazwami, związanych z innymi imionami i formami Boga, takimi jak Rama czy Kriszna. Znacnie szacunek, jaki kultura indyjska nakazuje okazywać wszystkim imionom i formom jedyne Boga. W waszych organizacjach mogą być tacy, którzy nalegają, aby śpiewać tylko *bhadźany Sai*, używać tylko imienia i formy Sathya Sai. To wielki błąd. W ten sposób hańbicie Sai. Jeśli przywiążecie się do Sai i oderwiecie się od Kriszny, otrzymacie tam *plus* i *minus* tutaj; sumaryczny zysk wyniesie zero. Nie rozwijajcie fanatyzmu ani sekciarstwa. Inni mogą je mieć, ale to nie jest powód, dla którego mielibyście dorównywać im tymi samymi wadami. Starajcie się unikać takiej infekcji. Gdy inne organizacje potrzebują pomocy, idźcie i pomóżcie im. To sprawi, że uświadomią sobie pełną miłości uniwersalną naturę waszej postawy.

Podobnie nie zachęcajcie do różnic ze względu na region, język, religię lub jakiegokolwiek inne wątle aspekty. Na przykład ludzie w Madrasie, którzy wyolbrzymiają te różnice, argumentują, że należy śpiewać tylko pieśni tamilskie, a w stanie Andhra Pradeś, że należy śpiewać tylko pieśni w języku telugu. Jeśli takie idee będą brane pod uwagę, podważą podejście adhjatmiczne (duchowe), postawę jedności, która jest myślą przewodnią duchowości. W duchowości wewnętrzna radość, wewnętrzne zadowolenie, wewnętrzna czystość są ważniejsze niż zewnętrzna ekspresja.

Nie lubię zbierania funduszy, ale skoro jakiś wydatek trzeba ponieść, to muszę na to pozwolić pod bardzo surowymi warunkami. Każda organizacja ma jako członków dziesięć czy piętnaście osób. Jakikolwiek wydatek zdecydują się ponieść na pracę *samasty* (ogółu), środki muszą zebrać sami, bez szukania pomocy u osób spoza tego kręgu. Każdy musi oczywiście wnosić wkład zgodnie ze swoimi możliwościami a pracę trzeba ograniczać do zasobów, które można wspólnie zgromadzić.

Słowo ostrzeżenia w sprawie zbierania i wydawania funduszy

Nie planujcie ponad swoje możliwości i nie chodźcie z listą od osoby do osoby, aby zdobyć fundusze. W ten sposób instytucję narazicie na złą reputację, a i wy nie będziecie oszczędzeni. Możecie powiedzieć: „Ale kiedy przyjeżdża do nas Swami, musimy dużo wydać na organizację przyjęcia”. Nie, nie potrzebuję wielkich dekoracji, wielkich *pandali* (pawilonów), łuków, flag i tym podobnych rzeczy. Potrzebuję tylko mikrofonu, aby przekazać ludziom rady. Nawet krzesło jest zbędne! Mogę przemawiać na stojąco. Wydawajcie oszczędnie na minimum potrzeb; nie włączajcie w to drogich luksusów. Chciałbym, abyście wszelkie dodatkowe pieniądze, które będziecie mieli, wydawali na dożywianie ludzi ubogich lub na inny dobroczynny cel.

W wielu miejscach podejmowane są próby budowy *mandirów* (świątyń) Sathya Sai. Ale Sathya Sai będzie szczęśliwy, jeśli zamieszka w waszych sercach; to jest *mandir*, który lubię, nie te budowane. Gdy zechcecie zbudować *mandir*, musicie starać się o darowizny. Religia w tym kraju podupadła z powodu proszenia o ofiary i przyjmowania ich. Prawdę mówiąc, najcenniejszym darem jest czysty umysł; dajcie go organizacji, a ona zabłyśnie.

Powiem wam coś o metodzie zbierania dodatkowych funduszy, które możecie przeznaczyć na każde przedsięwzięcie, jakie *samiti* (organizacja) ma na widoku. Oszacujcie z góry, jaki będzie koszt. Załóżmy, że chodzi o tysiąc rupii, przekażcie tę informację piętnastu członkom i ustalcie dzień, w którym wszyscy się spotkają. Tego dnia w osobnym pokoju umieście zamknięte pudełko z rozcięciem na wieku. Niech każdy wejdzie tam sam i włoży do tej skarbonki to, co uważa za możliwe. Może nie wkładać niczego; ma taki wybór – nie ma przymusu.

Jeśli fundusze są zbierane jawnie, osoba, która nie jest w stanie dać tyle, co inni, może czuć się upokorzona, dlatego proponowana metoda jest najlepsza. Gdy wszyscy zakończą swoją turę, otwórzcie pudełko i policzcie pieniądze. Jeśli jest ich mniej niż szacowane koszty, podzielcie niedobór między wszystkich członków po równo i tyle pobierzcie od każdego. Jeśli jest jakiś nadmiar, zachowajcie go na następną okazję.

Kampania zbierania funduszy doprowadzi do oszczerstw

Nie twórzcie list, nie apelujcie, nie prowadźcie rejestru ani całej uciążliwej maszynerii związanej z kampanią zbierania funduszy. Ta droga do-

proceedzi was do podstępów i kłamstw, rywalizacji i oszczerstw. Róbcie to w ten cichy i święty sposób, dostosowany do świętych celów, które macie na widoku.

Niektórzy delegaci sugerowali utworzenie podkomitetów, ale zwiększyłyby to ich liczbę, a tym samym stworzyłyby możliwość popełnienia większej liczby błędów. Niech odpowiedzialność spadnie na kilka oddanych osób. Przewodniczący dystryktu musi dopilnować, aby małe stowarzyszenia w wioskach otrzymały odpowiednie wskazówki i pomoc w wykonywaniu podjętego przez nie zadania oraz zapewnić wysyłanie do tych wiosek wykładowców biegłych w kulturze wedyjskiej, aby tam nauczali i inspirowali. Należy też podejmować próby szerzenia wiedzy duchowej wśród uczniów i młodzieży i zaszczepiać w nich tęsknotę za duchową *sadhaną*.

Nie ograniczajcie liczby obchodzonych świąt

Sathya Sai Seva Samithi muszą pamiętać o słowie *sewa* (służba) i entuzjastycznie podjąć pracę *sewy*. *Sewa* musi być ukierunkowana na usuwanie fizycznego cierpienia, łagodzenie cierpienia psychicznego i spełnianie duchowych pragnień. Niektóre regiony dotkają powodzie, inne susza. *Samiti* muszą podejmować wysiłki, aby przynieść ulgę cierpiącym z powodu takich i innych klęsk żywiołowych.

Mandali (kółko) *bhadźanowe*, *satsangi*, *mandali bhaktów* (kółka aktywnych wielbicieli), które są obecnie ustanowione, muszą szerzyć przesłanie *namasmarany* (pamiętania imienia Pana), *bhadźanów* i *namasankirtanów* (nabożnych śpiewów w procesjach) przez cały czas i we wszystkich miejscach. Dżajadewa, Gauranga, Tjagaradża – wszyscy oni chodzili po bazarach i ulicach, śpiewając *bhadźany* i pieśni o chwale Boga, a ich ekstaza napełniła tysiące ludzi boskim żarem.

Wczoraj ktoś odczytał wykaz świąt, które mają obchodzić te stowarzyszenia. Na tej liście wymieniono Śiwaratri, Nawaratri, Urodziny Swamiego i Guru Purnimę. Ale musicie też obchodzić urodziny *mahatmów* (wielkich dusz), którzy doprowadzali człowieka do obecnego w nim Boga, a także wszystkie dni świętowane przez waszych braci. Nie wyznaczajcie granic tym uroczystościom i tym dniom. Uczynicie każdy dzień dniem świętym i wypełniajcie go wspomnianiem Boga i jego posłańców.

Ustanówcie najpierw między sobą jedność; nie szukajcie wad u innych ani doskonałości u siebie. Wierźcie w pełni w ojcostwo Boga i braterstwo człowieka i napętniajcie tym szacunkiem i miłością każdy swój czyn. Spotykajcie się raz w tygodniu, raz na dwa tygodnie lub przynajmniej raz w miesiącu; zapraszajcie kogoś, kto mógłby z wami dyskutować lub angażować się w *bhadźany*, studia lub *dhjanę* (medytację); doświadczajcie emocji duchowego braterstwa. Każdy członek stowarzyszenia musi mieć przydzieloną jakąś pracę i musi być obecny podczas takich spotkań, o ile oczywiście nie stanie się to fizycznie trudne.

Muszę wam powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Gdziekolwiek jesteście, jakąkolwiek pracę wykonujecie, czyńcie to jako akt czci, akt poświęcenia, akt ku chwale Boga, który jest inspiratorem, świadkiem, mistrzem. Nie dzielcie swoich działań na „to dla mnie” i „to dla Boga”.

Gdy pracujecie, nie powinniście niczego zostawiać, nic nie powinno pozostać niezakończony. Wszystkie prace postrzegajcie jako jedną całość. *Śastry* (święte pisma) mówią, że nie powinniście pozostawiać żadnej reszty czy salda w długach, chorobach, zemście na wrogach, w cyklu narodzin i śmierci. Kończcie wszystko, aż do ostatniego elementu. Nie powinno być potrzeby powracania do tego. Jeśli wszystkie działania ofiarujecie stopom Pana i uwolnicie je od jakichkolwiek śladów egoistycznego przywiązania, konsekwencje nie będą was wiązać; będziecie wolni, będziecie mieli *mokszę* (wyzwolenie).

Madras, pierwsza ogólnoindyjska konferencja
organizacji Sri Sathya Sai Seva, 1967-4-21

Ciszę trzeba zacząć od siebie, to znaczy, trzeba mniej mówić, a myśleć bardziej rozważnie, z większym rozróżnianiem. Trzeba starać się oczyścić umysł z pobudek, uprzedzeń i preferencji. Człowiek musi starać się dotrzeć do swojej prawdziwej natury, czyli dharmy, która jest Boska, jest dharmaswarupą (uosobieniem prawości).

Sathya Sai Baba

19. Podróżując przez dżunglę życia

Chwała Bharatu jest nie do opisania. Jego mieszkańcy osiągnęli himalajskie wyżyny duchowych dociekań i całość ludzkości przekazali ogromne skarby mądrości. Ale ostatnio mali ludzie szukają węgla w kopalni diamentów! Dzieci tej ziemi muszą szukać i zdobywać klejnoty oraz być dumne z osiągnięć swoich przodków. *Wedanta śastra* (wedyjska nauka duchowa) jest podstawową nauką o szczęściu jednostki i wspólnoty ludzkiej. Głosi ona jedność, spokój i istnienie Boga w człowieku.

Duchowi poszukiwacze tego kraju uważają za autorytatywne trzy teksty: *upaniszady*, *Bhagawadgitę* i *Brahmasutry*. One nauczają podstaw wyższego duchowego życia. Aby nauczanie uczynić zrozumiałym dla niewtajemniczonych, trzech wielcy komentatorzy, jeden po drugim, napisali rozbudowane interpretacje tych tekstów. Ponieważ każdy z nich miał inny punkt widzenia, wszyscy trzech widzieli w tych samych tekstach trzy różne, ale nie rozbieżne ścieżki prowadzące do celu wyzwolenia. Śankaraćarja wyjaśnił je z adwajtycznego punktu widzenia, Ramanudźaćarja – z wiśiszta-adwajtycznego, a Madhawaćarja – z dwajtycznego.

Filozofia *dwajty* (dwoistości) bądź dwajtyczny punkt widzenia głosi, że *dźiwi* (indywidualna dusza, człowiek) to *dźiwi*, a *Dewa* (Bóg) to *Dewa*, i że tych dwóch zawsze jest dwoma. Filozoficzna szkoła *adwajty* (niedwoistości) głosi, że jest tylko jeden byt (*sat*) i że *dźiwi* jest fałszywym utożsamieniem, które rodzi ignorancja, ponieważ nie jest w stanie urzeczywistnić Uniwersalnego, który istnieje jako jedyny. Nie ma dwóch bytów – *adwajta* znaczy „nie-dwa”. *Wiśiszta adwajta*, szczególnie (*wiśiszta*) lub warunkowa niedwoistość deklaruje, że *dźiwi* jest częścią Uniwersalnego, składnikiem, ale odrębnym składnikiem, tego Jednego.

Wiara powinna przejawiać się nawet w cierpieniu

Wszystkie trzy podejścia są autentycznymi ścieżkami do tego samego celu, ale ci, którzy podążają jedną, nie mogą nagle przejść na inną. Samochód nie może latać w powietrzu, ani samolot do miejsca docelowego nie może jechać po ziemi. „Ja jestem synem”, „Bóg jest moim Ojcem”, „Ja i Mój Ojciec jedno jesteśmy” – te oświadczenia Chrystusa są w tym kontekście znamienne. W miarę jak czyjaś wizja staje się coraz wyraźniejsza i

ostrzejsza, jego wiedza o sobie i o Uniwersalnym, z którym jest związany, staje się wyraźniejsza, ostrzejsza i prawdziwsza, aż staje się samym oddechem, samym rdzeniem jego egzystencji.

Był kiedyś słynny uczonec, który zdobył wielką sławę jako biegły w wiedzy wedyjskiej, ale nikt nie mógł odgadnąć jego kasty. Wielu podejrzewało, że nie był *braminem*, ale nie było sposobu, by to potwierdzić. W końcu żona pewnego *pandita* (uczonego *bramina*) powiedziała, że może łatwo rozwiązać ten problem. Uczony został zaproszony do jej domu na ucztę, a kiedy po pełnym posiłku zasnął, przyłożyła do podeszwy jego stopy rozgrzany do czerwoności pogrzechacz, na co uczonec wedyjski krzyknął: „Allah”. W ten sposób odkryto, że był muzułmaninem. Wiara nie powinna być tylko kwestią wykładni: powinna przejawiać się nawet wtedy, gdy krzyczycie z bólu.

Patańdźali w swoich *Jogasutrach* mówi: „*Jagah ćitta writti nirodhana – joga* jest powstrzymaniem (*nirodha*) poruszeń bądź aktywności (*writti*) umysłu (*ćitta*)”. Tylko człowiek jest obdarzony możliwością panowania nad zmysłami. Ptaki, zwierzęta i inne gatunki nie mają takich zdolności rozróżniania i wyrzekania się. Działają pod wpływem instynktu lub impulsu; nie mogą się spierać, oceniać, akceptować ani odrzucać.

Trzymajcie się swojej wrodzonej natury, obojętnie co się wydarzy

Pewien pustelnik, kąpiąc się w Gandze, zobaczył skorpiona na kawałku drewna unoszonym przez prąd rzeki. Pomyślał, że to Bóg w postaci i nazwie skorpiona. Chciał uratować skorpiona, więc wziął go do ręki. Ale gdy ten go użądlił, upuścił go do wody. Potem ogarnęły go wyrzuty sumienia, więc znów go podniósł. W ten sposób skorpion użądlił go pięć czy sześć razy, ale on wytrwał w swojej misji miłosierdzia i w końcu udało mu się wyrzucić go na suchy ląd. Wielu ludzi obserwowało jego wysiłki i śmiało się z jego głupio przesadnego współczucia. Pustelnik powiedział im, że skorpion udzielił mu lekcji i jest mu za to wdzięczny. Zapytany, co to za lekcja, odrzekł: „Trzymaj się swojej wrodzonej natury, obojętnie co się stanie. Tego mnie nauczył”. Jego naturą jest żądlenie; żądlił każdego i zawsze.

W naturze człowieka jest osiągnięcie *dźhany*. *Ananda* (błogość) jest jego istotą; miłość jest krwiobiegami, który go podtrzymuje; spokój jest wizją, która go prowadzi i nim kieruje. To jest powód, dla którego w *upanisza-*

dach nazywa się go *amritasja putrą* (synem nieśmiertelności). Jest wieczny, nie ma narodzin ani śmierci. W *Gicie* Kriszna oświadcza, że wśród gór jest On Himagiri, Himalajami. Nie powinniście z tego wnioskować, że Kriszna był patriotą, który wypowiedział dobre słowo na temat fizycznej cechy swojej ojczyzny. Aby dotrzeć do Himalajów, siedziby czystego, białego, chłodnego śniegu (symbol cnót *sattwiczych*), trzeba przejść przez Haridwar (bramę, *dwar*, do boskiej świadomości) i przez Rishikesh (kontrolę zmysłów)⁶. Tylko wtedy możecie być wyzwoloną duszą, która ma tę samą istotę co On. Takie jest wewnętrzne znaczenie tego stwierdzenia Kriszny. Dopóki nie poznacie wewnętrznego i właściwego znaczenia, wiara będzie niepewna, a praktyka prowadzona zrywami.

Trzy tragedie i sposób na ich przezwycięzenie

Konsekwencją unikania wiedzy i praktyki *wedanty* jest nasilenie się trzech tragedii: *papam*, *tapam* i *adźhanam* (grzech, cierpienie i ignorancja). Lekarstwem na nie wszystkie jest imię zwykle nadawane rzeczywistości, którą jesteście, a mianowicie Rama. *Atma* znana jest jako *atmarama*, ponieważ słowo *rama* znaczy „to, co sprawia przyjemność”; nic nie daje tak ogromnej, niewyczerpanej radości jak *atma*. Dlatego Rama oznacza też *atmę*. To słowo składa się z trzech elementów; *ra*, *a* i *ma*. *Ra* jest mistycznym przedstawicielem pierwiastka *agni* (ognia); *agni* spala grzech na popiół. *A* jest symbolem pierwiastka *surja* (słońce), który niszczy ciemność *adźhany*, czyli ignorancji. *Ma* symbolizuje pierwiastek *ćandra* (księżyc), który chłodzi *tapam*, czyli żar cierpienia⁷. Tak więc „Rama” przezwycięża wszystkie trzy tragedie i objawia prawdę, piękno i dobro (*satjam*, *śiwam*, *sundaram*). Powtarzajcie imię Ramy, pamiętając o tym znaczeniu, a wkrótce poczujecie tego skutek.

Człowiek jest *atmaswarupą* (ucieleśnieniem *atmy*), ma naturę *atmy*, która jest prawdą, pięknem, dobrem, pokojem i miłością. Ale wbrew swojej naturze pragnie tego, co fałszywe, ulotne, prymitywne, bezwładne i chaotyczne. To jest poniżające i hańbiące. Człowiek musi się odwrócić od tych rzeczy i w sobie szukać źródła siły i radości. Gdy cokolwiek robi, musi zawsze mieć na uwadze Boga, którego jest wyrazem.

⁶ *Hriszikeśa* to pan (*iśa*) zmysłów (*hriszika*).

⁷ Słowo *tapa* (bądź *tapam*) oznacza zarówno gorąco lub grzanie jak i ból lub cierpienie.

Karmakanda Wed nakazuje odprawianie *jag* i *jadźni* (ofiarnych rytuałów), które mają zapewnić człowiekowi łaskę Boga, a nie, jak się często zakłada, szczęśliwe życie w raju. Pobudka powinna wynikać nie z pragnienia raju, ale z pragnienia uzyskania łaski. Poświęćcie tę *jogę* Bogu, pozostawiając korzyści z niej płynące woli Obdarzającego. Naćiketa nauczył ojca tego wyższego podejścia do *jagi* i *jadźni*. Nacisk trzeba kłaść nie tylko na poprawność rytualną, ale też na bezwarunkowe poddanie się Bogu, którego się wzywa i próbuje przebłagać.

Złóżcie swoje zwierzęce cechy w ofierze *jagi*

Wspomniane teksty mówią na przykład o *bhuta-bali*, składaniu ofiar żywiołom (*bhuta*), jako o rytuale, którego należy przestrzegać. Powszechnym znaczeniem słowa *bali* jest ofiara ze zwierzęcia, ale prawidłowe jego znaczenie to podatek, danina, hołd. Z podatków płaconych przez ludzi rząd może zapewnić różne usługi i udogodnienia, poprawiając życie. Podobnie z połączonych wkładów tych *bali* boskość w żywiołach zapewnia ludziom różne korzyści, co ułatwia osiągnięcie *dźhany*. Wśród *jag* i *jadźni* *bhutabali* stanowi ważny obrzęd. Poświęćcie w nim zwierzęce cechy, takie jak pycha, nienawiść i namiętność, i uratujcie siebie.

Gdy idziecie do sklepu, aby zaopatrzyć się w coś, czego potrzebujecie, wiecie, że nie możecie tego dostać bezpłatnie. Przybyliście tutaj, aby uzyskać inspirację, informację lub przebłysk wewnętrznego skarbu, jaki już posiadacie, i poznanie sposobów zaczerpnięcia z tego skarbu dobra, które możecie nazwać *atmasakszatkarą*, *mokszą*, *atmatattwą*, wyzwoleniem, *nirwaną* lub jakoś inaczej. Po to przyszliście tutaj, do tego sklepu, gdzie to sprzedajemy. Ale wy wahacie się, czy zapłacić. O koniach mówi się: „Pysk mają szczelnie zamknięty, gdy przynosi się wędzidło i uzdę; ale otwierają go szeroko, gdy przynosi się zboże lub trawę”. Nie powinno się tak mówić o ludziach. Jednak gdy przychodzicie na takie zgromadzenia, musicie być świadomi cennego towaru, który jest tutaj dostępny, i zadbać o to, by przyswoić sobie jak najwięcej. Pilna uwaga teraz, a później refleksja nad tym, co zostało usłyszane – oto cena, którą trzeba zapłacić.

Czytanie bez praktyki nie ma sensu

Zastanówcie się i zastosujcie w praktyce to, co uznacie za korzystne z tego, czego wysłuchaliście. Praktyka daje złote żniwo błogich doświadczeń. Jeśli spędzacie cały swój czas na wznoszeniu ogrodzenia, kiedy będziecie

zbierać plony? Jeśli cały swój czas spędzacie na czytaniu o rolnictwie i doskonałych plonach, które można uzyskać, stosując wysokowydajne odmiany nasion, nawozów, pestycydów itp., ale nie orzecie, nie opryskujecie, nie kopiecie, nie wyrzycacie chwastów, jak spichlerz miałby się zapęłnić? Nie wystarczy samo czytanie, recytowanie, słuchanie; potrzebna jest praktyka.

Jeśli powiedzą wam, że Naćiketa coś zrobił albo Śwetaketu coś powiedział, jaki z tego pożytek? O ile nie przyjmiecie tych rzeczy jako swoje ideały, wzory, wskazówki, te *upaniszady* i religijne teksty są tylko bajkami! Postarajcie się zrozumieć niezłomność tych postaci, ich wiarę, ich poczucie wartości, ich cnoty i ich prawość i próbujcie zdobyć te cechy. Tylko wtedy będziemy mogli mieć kolejnego Naćiketę i kolejnego Śwetaketu, bo inaczej w całej historii ludzkości będzie tylko jeden Naćiketa i jeden Śwetaketu!

Wyciągajcie nauki z wydarzeń wokół siebie

Widzieliście setki pogrzebów, ale żadna lekcja nie została z tego wyciągnięta. Budda widział tylko jeden, a zmieniło to bieg jego życia i otworzyło nowy rozdział w historii świata. Widzieliście długie procesje *sannjasinów*; Budda widział tylko jednego *sannjasina*. Widzieliście setki chorych ludzi. Wyrzeczenie się *sannjasina*, cierpienie chorych, oplakany stan starców – wszystko to wywarło głębokie wrażenie na Buddzie. Opuścił swój pałac, żonę i nowo narodzone dziecko, aby szukać lekarstwa na nieszczęścia życia. Jeśli będziecie pielęgnować umysł tak, by przyjmował takie transformujące wrażenia, te dyskursy przyniosą wam korzyść.

Gdyby wszystkie te miliony, które gromadzą się w całym tym starożytnym kraju, aby słuchać duchowych dyskursów, wcieliły w życie jedną dziesiątą tego, co wysłuchują, Bharat ponownie wzniósłby się na szczyt duchowej chwały. Ale nie rozpaczajcie w obliczu przeszkód, atmosfery, utrudnień, niezgody i wątpliwości. Wszystkie takie czynniki są dobrymi znakami, a nie złymi omenami. Wkrótce będziecie zachwycać się przywróceniem *sanatana dharmie* jej pierwotnej chwały. To musi się stać i stanie się, stanie się.

Tymczasem, nie tracąc serca, powinniście określić swoją drogę i podążać nią niezłomnie. Słynny mędrzec powiedział kiedyś duchowemu aspirantowi, że może osiągnąć urzeczywistnienie Boga w ciągu trzydziestu dni,

jeśli spędzi całe dwadzieścia cztery godziny na kontemplacji Boga. Ten wrócił do siebie i zrobił, jak mu kazano. Po trzydziestu sześciu dniach (kontynuował jeszcze przez dodatkowe sześć dni!) rozczarowany i w wielkim gniewie pospieszył do mędrca. Mędrzec poprosił go o przedstawienie planu jego codziennych zajęć w ciągu tych trzydziestu sześciu dni. Uczeń powiedział: „Cóż, wstaję z łóżka o czwartej, myję się i o piątej przygotowuję się do *dhjany*, medytuję do szóstej, potem do ósmej chodzę tu i tam, zjem coś, zdrzemnę się przez kilka minut, przeczytam kilka stron, porozmawiam z przyjaciółmi przez chwilę o wydarzeniach na świecie, kąpię się, wypiję coś gorącego itp., itd., z *Ramanamą* (imieniem Rami) w przerwach”. Mędrzec stwierdził: „Wspaniale! Nie spodziewałem się, że zachowasz się tak surowo. Poleciałem ci, abyś na kontemplację Boga wykorzystał całe dwadzieścia cztery godziny, nie marnując ani chwili. Nie ustaliłem innego planu. Spędź tyle czasu, ile jest w ciągu trzydziestu dni, na czystej kontemplacji Boga, wtedy osiągniesz wyzwolenie”.

Znaczenie czystej kontemplacji Boga

Najlepszą metodą wypełnienia polecenia tego mędrca jest wiara, że to ciało jest mieszkaniem Boga; że jedzenie, które przyjmujecie, jest ofiarą, którą Mu składacie, że wasza kąpiel jest ceremonialną kąpielą Tego, który jest w was, że ziemia, po której chodzicie, jest jego domeną, że radość, którą czerpicie, jest Jego darem, że smutek, którego doświadczacie, jest Jego lekcją. Pamiętajcie o Nim zawsze – w słońcu i w deszczu, w dzień i w nocy, we śnie i na jawie. To jest ta czysta kontemplacja, którą mędrzec zalecił uczniowi.

Życie to dżungla, w której jest dużo suchego drewna będącego siedliskiem robaków i owadów. Nikt nie czyści ściółki leśnej ani nie wycina poszycia krzaków i jeżyn. Aby przebrnąć przez ciernie i przejść po pełnej pasożytów ściółce dżungli, trzeba nosić buty. Tak samo, jeśli ktoś ma przejść przez dżungłę życia, nie wyrządzając sobie krzywdy, musi nosić buty kontroli zmysłów. To jest lekcja, którą chcę, abyście dzisiaj zabrali ze sobą do przemyślenia i do zastosowania w praktyce.

Madras, Prasanthi Vidwan Mahasabha, 1967-4-22

20. Wyścig życia i nagroda

Życie człowieka ma początek i koniec; początek i koniec podlegają prawu przyczyny i skutku. Ptasie gniazdo, mozolnie i starannie zbudowane na gałęzi, kołysze się na wietrze i spada podczas burzy. Cudowne płatki róży, tańczące na wietrze i roznoszące zapach, spadają na ziemię pod wpływem nagłego podmuchu wiatru! Człowiek również zostaje powalony u szczytu swej chwały przez uderzenie jakiejś niewidzialnej ręki. Przerażają go konsekwencje, których doświadcza, ale nie jest świadomy ich przyczyny, bo nie chce jej szukać. Przyczyna narodzin jest taka sama jak przyczyna śmierci: fascynacja obiektami zmysłów i łańcuch działań, do których ona skłania.

Dzieci są szczęśliwe, bo jeszcze nie zostały wciągnięte w taką aktywność. Rozsiewają radość i entuzjizm, niewinność i pewność siebie. Jak to się dzieje, że są tak świeże i wesołe? Ich umysły są wolne od zarazy szukania przyjemności zmysłowych. Rozkoszują się nieskażoną radością własnej wrodzonej natury. To jest powód, dla którego Chrystus pieścił dziecko i radził wszystkim dorosłym, aby stali się dziećmi, jeśli chcą być zbawieni. Jakże słodki jest uśmiech niemowlęcia w kołysce lub dziecka bawiącego się w ogrodzie! Taka jest prawdziwa natura człowieka, którą on głupio plami, rok po roku, w miarę jak dorasta.

Podążajcie naprzód i wznóście się ku Bogu

W czystym, przejrzystym jeziorze w sercu człowieka rozkwita lotos boskiej aspiracji. Zamiast ofiarować ten kwiat u stóp Boga, próbujecie sztuczki umieszczania tam kwiatów, które więdną, owoców, które gniją i liści, które wysychają. Ofiarujcie serce, którym was obdarzył, pełne uwielbienia i miłości! Wasza *ananda* (błogość) jest moją *aharą* (pożywieniem), więc pielęgnujcie ją. Ona wzrośnie tylko wtedy, gdy będziecie medytować o źródle *anandy*, ucieleśnieniu *anandy*, celu *anandy*, czyli o Bogu. Sita została uwięziona przez okrutnego króla Rawanę w najpiękniejszym ogrodzie na Lance, zwanym Aśokawana (Park bez Smutku). Klomby, trawniki i zieleń, drzewa i pnącza, altanki i gaje były bardzo miłe dla oka i orzeźwiające dla umysłu, jednak Sita nie czerpała z nich żadnej radości! Widziała w nich tylko próżność, żądzę władzy i sprośną przyjemność. Ale poczuła prawdziwą *anandę*, kiedy brzydka małpa siedząca

na gałęzi drzewa, pod którym się znajdowała, zaczęła recytować imię Ramy! To imię było dla niej źródłem niewyczerpanej *anandy*.

Etap życia, pozycja w społeczeństwie, zawód, towarzystwo, w którym przebywacie, rozrywka, której się oddajecie – wszystko to macie wykorzystywać do oczyszczenia wewnętrznego lustra, aby Bóg mógł się w nim wyraźnie odbijać. *Grihastha aśrama* (etap życia w charakterze gospodarza domu) jest stopniem drabiny prowadzącej do urzeczywistnienia Boga. Nie zatrzymujecie się na stopniu, nie zostajecie na szczeblu, ani nie budujecie domu na moście. Idźcie dalej, wspinajcie się, przejdźcie na drugą stronę, ku celowi Boga. Z *iham* (tego miejsca) udajcie się do *param* (ponad, na drugą stronę). Poprzez praktykowanie *dharmy* (kodeksu prawego postępowania), odnoszącej się do życia na świecie jako członka społeczności ludzkiej, wykroczcie poza ten świat i zdobądźcie prawo oraz kwalifikacje do poznania *dharmy* zaświatów, naturę i chwałę boskości. *Iha dharma* daje *anandę*; ale *paradharm*a objawia wam źródło *anandy* i łączy was z tym źródłem.

W rzeczywistości nie ma zniewolenia i wyzwolenia

Pan, który wcielił się, aby przywrócić *dharmę*, w *Bhagawadgicie* sam radzi wyrzeczenie się wszelkiej *dharmy* w imię ostatecznego wyzwolenia, czyli *mokszy*, i w ostatnim rozdziale zaleca, aby porzucić nawet pragnienie *mokszy*, gdyż w rzeczywistości nie ma „zniewolenia ani wyzwolenia. To tylko złudzenie zrodzone z ignorancji, które znika, gdy pozwoli się światłu wiedzy oświetlić miejsce, w którym panowała ciemność.

Gdy wiecie, że jesteście chorzy, powinniście spróbować wziąć taki lek, żeby już nigdy nie potrzebować żadnego innego leku. Nie powinniście ponownie zachorować. Gdy macie podjąć jakieś działanie, musicie wybierać takie, które nie wciągnie was w łańcuch konsekwencji. *Karma* musi być taka, aby nie zmuszała was do dalszej *karmy*. Tylko *karma* poświęcona Bogu, *karma* wykonywana w duchu poddania, bez liczenia na skutki, może zapobiec wypuszczaniu kolejnych pędów z każdej indywidualnej *karmy*.

W wyniku ostatnich przemian w światopoglądzie serce człowieka zatwardza się nienawiścią i chciwością, a nie zmiękcza miłością i sympatią. Inteligencja (*dhi*, o której poprawę modlicie się w *mantrze Gajatri*) oślepia człowieka na rozpoznanie potęgi i majestatu Boga w pięknie natury, we

wzniosłości przestrzeni, czasu i przyczynowości. Jest tak wypaczona, że w umyśle rodzą się pytania typu: „Gdzie można znaleźć Boga? Dlaczego nie objawi mi się teraz?”

Boga możecie znaleźć, jeśli tylko zajrzycie w siebie i zrozumiecie siebie. Można Go urzeczywistnić dopiero po długim procesie oczyszczania i na końcu systematycznego, zdyscyplinowanego przygotowania. Jak miałyby ośmielić się potępiać klasykę ktoś, kto nie nauczył się alfabetu? Kultura osadzona w starożytnych tekstach sprzyjała opanowaniu i równowadze umysłu, które są potrzebne do zagłębienia się we własną istotę. Ma ona na celu uświadomienie każdemu *atmy*, podstawowej prawdy, jedynej rzeczy, której wszystko inne jest produktem ubocznym.

Religia wynika ze świadomości

Myląc religię ze zwyczajami społecznymi, takimi jak wybranie panny młodej, przyjęcie lub odmówienie czyjegoś zaproszenia na obiad, ludzie beztrąsko mówią o odrzuceniu religii lub lekceważeniu jej. Religia jest matką, jak więc ktokolwiek może się bez niej obejść, wyprzeć się jej lub ją odrzucić? Możecie rozwieść się z żoną i ponownie ożenić, ale nie możecie wyprzeć się matki i głosić, że urodziła was inna kobieta. Religia nie składa się z ludzkich fantazji, jest wezwaniem ducha, od którego pochodzimy, wezwaniem morza słyszonym w sercu rzeki. Jest to poczucie pokrewieństwa, które odczuwa się, gdy widzi się inne istoty pogrążone w smutku lub radości. Jest to uniesienie, które odczuwa się, gdy doświadcza się prawdy, piękna i dobra. Ten, kto odrzuca religię, nie ma rozróżniania, nie ma serca, nie ma uczuć, nie ma emocji. *Matam* (idea, religia) jest wytworem *mati* (inteligencji). Tylko ten, kto nie ma żadnego z nich, może twierdzić, że religia jest szkodliwa lub zbędna.

Możecie zerwać kilka liści z drzewa lub odciąć kilka jego gałęzi, ale drzewo religii jest głęboko zakorzenione w ludzkim sercu, więc nie można go zniszczyć ani zignorować. Dekretem lub zaprzysiężeniem nie można zaprzeczyć faktom, że ciało jest tylko słabym naczyniem, które w każdej chwili może się rozbić, że zmysły są niedoskonałymi narzędziami poznania, że przedmioty same w sobie nie są źródłem przyjemności ani szczęścia i że poczucie „ja” trwa również w głębokim śnie. Tak jak wszystkie osiągnięcia, także osiągnięcie samorealizacji wymaga ścisłej dyscypliny i skoncentrowanego wysiłku. Cenę trzeba zapłacić!

Kochajcie to, co najwyższe, kochajcie to, co najmiłsze

Załóżmy, że we śnie jesteście znieważani, obrzucani obelgami i ciężko ranni! Chociaż odczuwacie wtedy ból, gdy się budzicie, nie jesteście świadomi tego, co tak realistycznie wydarzyło się kilka minut temu. Tak samo, gdy budzicie się do wyższej świadomości *dźńany*, cały smutek i radość, przyjemność i ból, których doświadczacie na jawie, okazują się tak ulotne jak sny. Jeśli zgłosicie na policję, że zabiliście człowieka, zaaresztują was, ale gdy powiecie, że zabiliście go we śnie, uznają, że tylko zawracacie im głowę.

Wchodząc na światową scenę jako człowiek, należy dobrze odgrywać tę rolę. Drzewo poznaje się po owocach. Ludzkie ciało jest świątynią Boga. On jest w nim osadzony. Tęsknijcie za urzeczywistnieniem tej prawdy, starajcie się ją odkryć i czerpać z niej błogość – tym jest *bhakti* (oddanie, ścieżka miłości do Boga). Kochajcie to, co najwyższe, kochajcie to, co najmiłsze; nie kochajcie niczego innego.

Pewien *pandit* uczył gramatyki i retoryki. Po ukończeniu cyklu lekcji dał uczniom zadanie: ułożyć czterolinijkowy wiersz. Jeden z młodych ludzi, który z trudem dobierał rym, napisał dwie pierwsze linijki (z właściwym rymem w języku angielskim):

Księżyc w pełni świeci jasno
Drzewo ma owoce wysoko

i w swojej nieporadności uzupełnił dwuwiersz dwoma kolejnymi linijkami, jeszcze bardziej absurdalnymi niż te pierwsze:

Jedzenie nie jest dobrze ugotowane!
Twarz Ganganny to okropny widok!

Zadanie oczywiście zostało wykonane, ale jak daremny, jak żałosny, jak bezwartościowy był wynik!

Dobre postrzeżenie możecie rozwinąć tylko przez medytację

Lata życia też spędza się w podobnie daremny sposób. Człowiek wprawdzie wykonuje zadania w wyznaczonych latach, ale jakże bezwartościowy jest skutek! Każdy komponuje cztery linijki, ale czy mają one sens? Czy zasługują na uwagę i uznanie? Nie. Ludzie podążają za każdym błędnym ognikiem, każdym przypadkowym pragnieniem, każdą linijką myśli i są zadowoleni, że „przeżyli”, ale to samozadowolenie jest całkowicie nie-

uzasadnione. Gdy podsumuje się rachunki i porówna dochody i rozchody, jak będzie zysk?

Wędrowaliście daleko, ale zaniedbaliście swój dom. Patrzycie w gwiazdy w kosmosie, ale nie odkrywacie swojego wewnętrznego nieba. Zaglądacie w życie innych, wyławiacie ich wady i źle o nich mówicie, ale nie macie ochoty zajrzeć do własnych myśli, czynów i emocji i oceniać, czy są dobre, czy złe. Wady, które dostrzegacie u innych, są tylko waszymi osobistymi projekcjami; dobroć, którą widzicie w innych, jest tylko reakcją na własną dobroć. Jedynie dzięki *dhjanie* (medytacji) możecie rozwinąć dobre widzenie, zamiłowanie do dobrego słuchania, dobre myśli i dobre uczynki.

Poprzez *dhjanę* zanurzacie się w idei uniwersalności i wszechmocy Boga. Czy codziennie nie doświadczacie, że większe zmartwienie przytłacza mniejsze i sprawia, że o tym mniejszym zapominacie? Jeśli wypełnicie swój umysł ideą Boga i będziecie tęsknić za Nim, bardzo tęsknić, wszystkie mniejsze pragnienia i rozczarowania, a nawet osiągnięcia zbledną i staną się nieistotne. Zapomnicie o nich wszystkich; zatoną w powodzi Boskiej tęsknoty a wkrótce w oceanie boskiej błogości.

Tęsknijcie za Bogiem, wtedy znikną wszystkie inne tęsknoty

Podam przykład z *Ramajany*, który wyjaśni tę kwestię. Kiedy zmarł król Daśaratha, nie było nikogo, kto mógłby odprawić obrządki pogrzebowe i dlatego posłano wiadomość do dwóch młodszych synów, Bharaty i Śatrughny, którzy przebywali w stolicy teściów. Nie poinformowano ich o śmierci, a kiedy przyjechali i zobaczyli ciało, byli zszokowani bezwładem i milczeniem ich drogiego ojca. Pobiegli do królowej Kausalji, ich macochy (matki Ramy). Gdy chłopcy wbiegli do jej apartamentów, królowa wybuchła płaczem. Byli tym zaskoczeni i spytali o powód. To wtedy wyjawiała im smutną wiadomość o śmierci ojca.

Tragedia ta wepchnęła Bharatę w otchłanie rozpacz; głośno łkał bijąc się w piersi. Było to nieukojone cierpienie. Wtedy, pośród tej udręki, pożalił się: „Matko, jakże jestem nieszczęśliwy. Nie była mi dana szansa opiekować się nim w czasie jego choroby, w jego ostatnich dniach”. Głaszcząc Śatrughnę po głowie powiedział: „Drogi bracie, ty niestety także straciłeś swoją cenną szansę usłużenia mu”. Po kilku chwilach ciągnął dalej: „Matko, jakie szczęście mieli Rama i Lakszmana. Byli z nim. Pie-

lęgnowali go i biegali w jego drobnych sprawach. Byli przy nim, gdy oddawał ostatnie tchnienie. Czy, ponieważ byliśmy daleko, ojciec nie zostawił jakichś dla nas poleceń? Jakie było jego ostatnie życzenie względem nas? Czy pamiętał nas, czy prosił, by posłano po nas?” Kausalja powiedziała: „Synu, miał on tylko jedno słowo na ustach, jedną postać przed oczami; tym słowem było ‘Rama’, a postacią – Rama”. Bharata wyglądał na zdziwionego. Spytał: „Jak to się stało, że wymawiał to imię i tęsknił za postacią Ramy, który był przy jego łożu? Och, jak jestem nieszczęśliwy! Czy straciłem miłość mojego ojca?” Kausalja odparła: „Cóż, gdyby Rama był przy jego łożu albo gdzieś w pobliżu, nie zmarłby”.

Bharata wyrzucił: „Matko, dlaczego Ramy nie było? Dokąd poszedł? Gdzie jest teraz? Czy pojechał na polowanie do lasu? Czy był na wycieczce nad rzeką Saraju?” Kausalja odpowiedziała: „Nie, nie. Poszedł do lasu na czternastoletnie wygnanie”. Bharata nie mógł tego dłużej znieść. „Jakże okropna to tragedia! Jakiego Rama dopuścił się przestępstwa, jakiego grzechu, żeby zasłużyć na takie wygnanie? Dlaczego musiał pójść?” – dopytywał się. „Twoja matka zażyczyła sobie, aby poszedł i dlatego to zrobił” – wyjaśniła królowa.

Kiedy usłyszał to Bharata, zbladł smutek jakiego doznał po usłyszeniu o śmierci swojego ojca, a pojawił się żal z powodu zesłania Ramy na czternaście lat przez jego matkę i przesłonił wszystko inne. Większy smutek zamazuje mniejsze.

Podobnie też większe pragnienie dominuje mniejsze i zatapia je. Dlatego pragnijcie Boga, a wtedy wszystkie mniejsze pragnienia znikną. Utrzymujcie umysł stale skierowany ku Bogu – przy stracie i zysku, honorowaniu i potępianiu, w zdrowiu i chorobie, radości i smutku. Taki jest cel, taka nagroda w wyścigu życia. Wszystkie przeszkody przewyciężajcie tą wiarą; traktujcie przeszkody jako nieskuteczne i powierzchowne i miejcie na uwadze tylko cel. Wizualizujcie Boga, szukajcie Boga i zanurzajcie się w Bogu – taki jest obowiązek człowieka.

Madras, Prasanthi Vidhwan Mahasabha, 1967-4-23

21. Zostańcie zaklinaczami węży

Mówi się: *Wjaso Narajano Harih* (Wjasa jest Panem Narajaną), to znaczy że Wjasa, który złożył *Mahabharatę* i *Bhagawatę*, historie różnych objawień Boga, i w ten sposób umożliwił ludzkości poznanie chwały i majestatu Narajany, sam jest manifestacją Narajany. Innymi słowy, musiał być motywowany i inspirowany przez Narajanę, którego narzędziem stał się dzięki Jego woli. Boskość, która jest tak wszechobecna jak fale radiowe przenoszące programy różnych stacji, została odebrana i odtworzona przez Wjasę, aby ludzie mogli słuchać i poznawać, poznawać i wielbić, wielbić i osiągać. W tym dniu wszyscy, którzy ufają Bogu i widzą Go we wszystkim, co budzi podziw i respekt, wspominają z wdzięcznością przysługę Wjasy.

U dzieci umysł jest w swej naturalnej czystości, gdyż nie mają one poczucia „moje”. Jezus wziął dziecko i pieszcząc je, nosił na rękach. Dzieci to niewinne anioły, ale kiedy dorosną, zaczynają rozwijać pragnienia. Pragnienia prowadzą do chciwości, pychy, nienawiści, złej woli i zawiści. W ten sposób traci się spokój, a jego miejsce zajmuje strach i niepokój. Aby odzyskać spokój i radość dzieciństwa, człowiek zmaga się na krętych drogach, na drogach, które prowadzą go w coraz głębsze bagno. Czy ślepa pogoń może doprowadzić was do celu? Czy można wyleczyć chorobę, dotykając fiołki! Czy można zabić węża, uderzając w kopiec, w którym się kryje? Spokój i radość można zapewnić jedynie poprzez uświadomienie sobie, że są one naszą prawdziwą naturą.

***Bhakta* musi mieć wprawę w kontrolowaniu zmysłów**

Gdy pojawiacie się na świecie, nie macie pragnienia zmysłowych przyjemności; gdy opuszczacie świat, też nie macie takiego pragnienia. Po co więc cierpieć z tego powodu, między narodzinami a śmiercią? Nie pozwólcie, aby to pragnienie was zniewoliło i przesłoniło wam cel. Wjasa nauczał, że człowiek ma do wykonania o wiele większe zadanie między narodzinami a śmiercią – nauczyć się i podążać boską ścieżką. Zmysły są jak kobry, które człowiek rozwściecza teraz swymi pragnieniami. Gdy są pobudzone ciężkimi razami pożądania, podnoszą kaptury i uderzają. Gdy oczarujecie je muzyką i śpiewem *bhadźanów* przepojonych melodią od-

dania, kołyszą się, ale nie atakują. W tym zawiera się sekret czynienia ich nieszkodliwymi.

Bhakta musi być *dakszą* (ekspertem), posiadającym wiedzę, umiejętność kontrolowania zmysłów i uwznioślenia umysłu. W *puranach* jest wzmianka o Dakszy, najwyższym władcy, który miał córkę Sati. Jeśli będziecie takim ekspertem w nauce o postępie duchowym, możecie uznać *sati* (mądrość odnoszącą się do *atmy*) za swoją własną. Zgodnie z historią *purany* Sati jest poślubiona Bogu (Śiwie). *Atmadźhana* (atmiczna wiedza) jest poślubiona Bogu, więc jeśli ktoś ma wiedzę o tej dyscyplinie i ją praktykuje, może się połączyć z Bogiem. Osoba, która nie nabyła tej umiejętności, jest po prostu ludzkim dwunogiem; nie zasługuje na żadną wznioślejszą nazwę. Jest tak nieznaczący, tak niechwalebny, tak nieistotny, tak bezcelowy jak rydwan bez osi, jak odtłuszczone mleko, jak beksiężycowa noc, jak jezioro bez lotosów.

Wjasa powiedział coś, co daje nadzieję tym, którzy myślą, że nie mogą się nauczyć tej umiejętności. Oświadczył: „Powiem wam w pół-wersecie sedno wszystkiego, czego próbowałem nauczać poprzez osiemnaście obszernych *puran*. Słuchajcie! Służba innym jest aktem zasługi; grzechem jest krzywdzenie innych”. Wierząc w to, jeśli szczerze, bez wahania, stale, ochoczo, z miłością ofiarujecie wszystkie swoje umiejętności i siły służbie innym, Bóg zmięknie i objawi się w was, przed wami, ze spontaniczną łaską.

Trzy formy oddawania czci, które podobają się Śiwie

Nakarmienie małego żołądka i znalezienie kilku metrów miejsca do spania nie jest wielkim problemem ani chwalebny osiągnięciem. Można więc żyć do czasu, aż zew śmierci nie wyzwoli z niewoli ciała. Trudniej jest żyć jak bohater, jako pan wewnętrznych wrogów – żądy, gniewu, chciwości, przywiązania, pychy i nienawiści. Trudniej wyszkolić umysł i słuchać nakazów inteligencji, a nie zmysłów, i akceptować *dharmę* i *brahmana* jako dwie linie przewodnie życia.

Śiwa ma trójzęb, trójzębną włócznię jako swoją broń. Jest czczony z liściem *bilwy* (kleiszca), który jest trójlistkowy. Znaczące jest to, że Śiwa lubi trzy formy wielbienia, mianowicie *bhakti*, *dźhanę* i *wajragję*, czyli oddanie, rozróżnianie i brak przywiązania. Nie powinniście modlić się do Boga o doczesne korzyści. Powinniście modlić się tylko o łaskę. Takie

skupione na jednym oddanie można osiągnąć jedynie poprzez długą *sadhanę* (praktykę), zwłaszcza *sadhanę namasmarany* (pamiętania imienia Pana). Dziękujcie Panu, że dał wam to życie, inteligencję, nieprzywiązanie. Prowadźcie *namasmaranę* z wdzięcznością za to w tle.

Trudzicie się dzień i noc dla tej *loki* (świata); ile minut poświęcacie *Lokeśy* (Panu świata)? *Lokeśa* jest świadkiem wszystkich światów. Należy go wspominać z wdzięcznością, czcią i podziwem. Wjasa szerzył chwałę *Lokeśy* i uświadamiał ludziom, jaki dług mają wobec Boga. Jego dzień jest ustalony jako dzień święty. Jest to dzień pełni księżyca, gdyż wypełnia on ciemne serce chłodnym, kojącym światłem – światłem, które jest przekazywane od Boga, które nie pochodzi bezpośrednio od niego. Mamy więc światło księżyca i dzień Wjasy przypadający na dzień pełni księżyca.

Prasanthi Nilayam, 1967-5-23

Umysł emocjonuje się i przysiadła na wszystkich bez wyjątku obiektach we wszechświecie. Tylko na jednej idei nie chce się zatrzymywać – na Bogu. Tak jak mucha siada na rzeczach ładnych i brzydkich, ale odmawia sobie przyjemności siedzenia na gorącym żużlu, tak i umysł ucieka od wszelkiej myśli o Bogu. Mucha zostanie zniszczona, jeśli usiądzie na ogniu; umysł również ulega niszczeniu, gdy skupia się na Bogu, ponieważ jest on jedynie pewnym wzorem utkanym z pragnień.

Sathya Sai Baba

22. Weda Wjasa

Wjasa wypełnił wielkie zadanie przekazania *narze* (człowiekowi) *Narajanatattwy* (natury Boga). Dał człowiekowi klucz do tajemnicy Boga. Jest to możliwe tylko dla kogoś, kto urodził się odpowiednio obdarzony przez Boga, dlatego powiedziano o nim *Wjaso Narajano Harih* – Wjasa jest samym Narajaną, jest Harim. Opisał chwałę Pana w *Bhagawacie*, *Mahabhaaracie* i w *puranach*. Przy okazji przedstawił także tajemnicę boskich wcieleń. Tak jak odbiornik radiowy pozwala wychwycić melodię z powietrza, tak Wjasa pozwala nam uchwycić wspaństwo Boga, który jest obecny wszędzie.

Wjasę nazywa się *adiguru* (pierwszym *guru*), ponieważ jest on pierwszym i najważniejszym nauczycielem Hidusów i ludzkości. W związku z tym nazywa się go też *lokaguru* (nauczycielem świata). Każda misja wymaga głównego sprawcy. Możecie mieć lampę, olej i knot, ale ktoś musi ją zapalić; możecie mieć kwiaty i nić, ale jakaś utalentowana osoba musi zrobić z nich girlandę lub ułożyć bukiet; możecie mieć zarówno złoto, jak i pragnienie klejnotów, ale złotnik musi ukształtować złoto w upragnioną ozdobę; możecie być wykształceni i tęsknić, ale jakiś *guru* musi udzielić odpowiedzi na pytania, które was dręczą, i oświecić was.

Dzieci są ucieleśnieniem spokoju

Życie jest długą girlandą kwiatów – jasnych i wyblakłych, pachnących i bez zapachu. Są, że tak powiem, dobrem i złem życia. Tylko człowiek docenia kwiaty; niektóre go cieszą, ale większość nie. Nie widzi nici, na której są ze sobą związane, *brahmasutry* (nici *brahmana*), czyli nici trwałego, niezmiennego pierwiastka *brahmana*, który daje stabilność krótkotrwałym kwiatom. Tak jak wróble w czasie burzy lecą do ciepłego schronienia, tak człowiek też musi przyjąć schronienie w boskim pierwiastku, aby uniknąć burz życia. Ale zostanie przyjęty przez boskość dopiero wtedy, gdy, jak powiedział Jezus, stanie się dzieckiem. „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” – powiedział Jezus. Dzieci nie mają tak silnych pragnień, aby za nimi się uganiać. Nie mają też przytłaczającej pasji nienawiści ani chciwości, dlatego są ucieleśnieniami spokoju.

Gdy dzieci dorastają, zaczyna je zniewalać egoizm, pycha, zazdrość, zła wola, nienawiść, złość, i ogarnia je niepokój i strach. Tak więc, aby mieć

praśanti (spokój), trzeba odzyskać lata dzieciństwa. *Sadhana* (praktyka duchowa) może dokonać tej pozornie niemożliwej przemiany. Oczywiście wąż nie umrze, jeśli obsypiecie razami kopiec, pod którym mieszka. Będziecie musieli rezygnować ze snu, odpoczynku i jedzenia – to znaczy zadowalać się tym, co dostaniecie i przestrzegać zalecanej dyscypliny. Tylko wtedy możecie poznać siebie i wiedzieć, że wy i wszechświat to jedno. W człowieku jest *Narajanatattwam*. To *tattwam* (rzeczywistość, prawda) nakłania was do odkrycia siebie przez stosowanie wskazówek podanych przez Wjasę i tych, którzy przyszli po nim.

Śmiertelna kobra (pożądanie zmysłowe), która leży zwinięta w kopcu (umyśle), jest teraz pobudzona przez działania człowieka i syczy z rozłożonym kapturem. Jednak człowiek nie zna sztuki zaklinania, dzięki której mógłby się nią bawić i sobie ją podporządkować. Musieliście widzieć zaklinacza grającego na fujarce melodię, która poskramia kobrę. Śpiewajcie imiona Boga, śpiewajcie o Jego chwale, a kobra zmysłowej chciwości stanie się nieszkodliwa. Dlatego *Bhagawata* kładzie nacisk na *bhakti*, na *kirtany* (nabożne pieśni), na *namasmaranę*.

Bez premy w sercu nie można skontaktować się z Bogiem

Jeśli dzięki *anapekszy* (brakowi oczekiwań) staniecie się *dakszą* (mądrą osobą), możecie wtopić się w *Śiwatattwam* (pierwiastek Śiwy) w przeciwieństwie do Dakszy z *Dakszajadźni*, który miał *apekszę* (liczył na owoce) i stracił *Śiwatattwam*, z którym był spokrewniony (Śiwa był mężem jego córki Sati). *Prema*, która jest esencją *bhakti*, opiera się na *anapekszy*. W obecności *apekszy* *prema* staje się targowaniem się, a nie miłością nieskalaną przyziemnymi względami.

Możecie zostać mistrzami wszystkich tekstów napisanych przez Wjasę – *Mahabharaty*, *Bhagawaty*, osiemnastu *puran*, *Brahmasutr* itd. – ale jeśli nie będziecie mieli wzbierającej w sercu *premy*, nie możecie liczyć na kontakt z *premaswarupą* (ucieleśnieniem miłości), z Panem. Tak jak fale radiowe roznoszą dźwięk programów wszędzie w eterze, tak samo głosy nienawiści, zazdrości, złośliwości, plotek i podziałów zanieczyszczają przestrzeń na całym świecie, i tak samo głosy miłości, współczucia, sympatii, uznania i podziwu napęniają ją harmonią. Obowiązkiem każdego jest utrzymywanie czystej i zdrowej atmosfery przez pielęgnowanie dobrych myśli i wypowiedanie dobrych słów. Osoba, która nie przestrzega tego elementarnego wymogu niezbędnego do wyzwolenia, jest jak koło

bez piasty, serwatka bez masła, nocne niebo bez księżyca lub *grihini* (gospodyni domowa) bez znaku *sindura* (kropki z cynobru na czole).

Aby obdarzyć ludzi *dźhaną*, Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu zstępuje jako człowiek. Inaczej ludzie zdegenerowałyby się do poziomu zwierząt. Dopóki człowiek nie nauczy się podporządkowywać swojego ego Panu – z pełnym zadowoleniem, w całkowitej szczerości, bez zastrzeżeń – nie będzie mógł Go urzeczywistnić, chociaż ma Go we własnym sercu. Udręka, która wypełnia skruszonego poszukiwacza, poruszy Pana i mu się objawi. W ekstazie tej chwili człowiek doświadczy „Ja to Ty, Ty to ja”. Zarobienie na dwa posiłki dziennie i dach nad głową nie jest wielkim osiągnięciem.

Uczyńcie umysł narzędziem do wyzwolenia

Prawdziwym zwycięstwem, którego można pogratulować, jest zwycięstwo nad sześcioma demonami, które obozowały w umyśle człowieka, a którymi są: pożądanie, gniew, chciwość, przywiązanie, pycha i zła wola. Kiedy czynicie dobro, przebywacie w dobrym towarzystwie, napelniać umysł dobrymi myślami, te demony nie mogą w was przetrwać.

Wjasa pogrupował *Wedy* w cztery zbiory. Kwiatem drzewa wedyjskiego jest *wedanta* (końcowa esencja *Wed*), a jego owocem jest *ananda-phala* (owoc, *phala*, błogości). Aby rozpoznać ten owoc, pragnąć jego smaku i odkryć sposoby na jego zdobycie, umysł musi być wyszkolony i zdyscyplinowany. Umysł jest instrumentem ukierunkowanym na zewnątrz. Gdy ucieka w sieci świata zewnętrznego, nie towarzyszcie mu, pozwólcie mu pójść samemu. Zobaczcie, jak się zmaga i cierpi. Nie przywiązujcie się do tego. Wtedy na pewno powróci – skarcony i oczyszczony. Taka duchowa dyscyplina z pewnością pozwoli zapanować nad umysłem i uczynić z niego narzędzie nie do zniewalania, ale do wyzwolenia.

Wajragja (nieprzywiązanie) i *bhakti* (oddanie) oraz *dźhana* (duchowa mądrość), do której tamte prowadzą, są reprezentowane przez *triśulę* (trójzab) w rękach Śiwy. Rozwijajcie *dźhanę* poprzez *wajragję* i *bhakti*, wtedy także wy możecie zostać uznani za *Śiwa-swarupam* (ucieleśnienie Śiwy). Umysł musi zostać roztopiony w ogniu *dźhany* (*dźhana-agni dag-dha karmanam* – ogień *dźhany* spali skutki *karmy*), prowadząc do przejawienia się *Śiwa-tattwy* (natury Śiwy). To właśnie osiągnął Ramakryszna w Dakshineswarze. Dzięki intensywnej *sadhane* przekształcił się w

promienny klejnot. Raidas (Rawidas) stał się nieśmiertelny, ponieważ podczas szycia *ćappali* (hindi: sandałów), przy każdym wbiciu szydła powtarzał imię Pana Kriszny.

Człowiek musi połączyć swoją wolę z wolą Boga

Siła mięśni, siła mechaniczna, siła polityczna, siła militarna, siła naukowa – wszystko to jest poślednie w porównaniu z potęgą łaski. Nie proście o poślednie dary. Proście o łaskę, a otrzymacie to, o czym Bóg wie, że tego najbardziej potrzebujecie. Pozostawcie charakter daru Jemu – może to być szczęście lub nieszczęście; może to być cierpienie lub radość; może to być hańba lub porażka. Zostawcie to Jemu; On wie najlepiej. Oddajcie się Jemu. Takie jest znaczenie nakazu Pana w *Gicie*: *Mam ekam śaranam wradźa* (mnie jednemu oddaj się w schronienie, *śaranam*). Poddanie się Jego woli jest jedynym obowiązkiem, jaki musicie wypełnić, jedynym zadaniem, które musicie wykonać. On zapewnia, że jeśli to zrobicie, nie spotka was żadna krzywda. *Ma śućah* (nie martw się) – mówi.

Nie oznacza to, że Bogu zależy, aby ludzie padali do Jego stóp. Chodzi o to, aby człowiek oczyścił swój umysł. Musi więc czcić to, co jest wielkie i chwalebne – Najwyższego i Uniwersalnego. Musi połączyć swoją wolę z wolą Boga, co oznacza poddanie się. Tym Uniwersalnym jest Narajana. Wjasa w swojej *Bhagawacie* przedstawił *Narajana-tattwam* (naturę Narajany) w całej chwale i dlatego świat musi być mu zawsze wdzięczny.

Wybierajcie nie *kamę* (pragnienie), ale *Ramę*, *atmaramę*; medytujcie nad nią i czerpcie z tego błogość. Albo prowadźcie medytację zgodnie z ustalonym planem, aż pokonacie potrzebę pamiętania o planie, aż nie będziecie nawet świadomi, że jesteście zajęci medytacją. Bądź recytujcie *Gajatri* lub inną znaczącą *mantrę*, zwracając uwagę na jej sens i wartość. Albo skupiajcie się na imieniu (Pana) z całą towarzyszącą Mu aurą chwały. Dźwięk sylab ma właściwości lecznicze i regenerujące. Dlatego mędrcy ustanowili te formuły (*mantry*).

Tylko nieprzywiązanie może zapewnić radość

Albo możecie poświęcić swoje talenty i zdobycze służbie człowiekowi – człowiekowi jako widzialnemu ucieleśnieniu Boga. Ilekroć usłużycie drugiemu człowiekowi i ulżycie mu w cierpieniu, pamiętajcie, że ulgę przynosisie własnemu cierpieniu. Krowa utknęła w bagnie i miotła się bezradnie. Tłum próżniaków z wielkim upodobaniem przyglądał się jej

zmaganiom. Przechodzący *sannjasin* (asceta) zobaczył nieszczęśliwe zwierzę. Zdjął szatę, odrzucił nakrycie głowy, wskoczył w bagno i wyciągnął krowę na brzeg, nie bacząc na jej wierzganie i gorączkowe ruchy. Tłum śmiał się z jego brawury i siłowania się z ciężką krową. Później ktoś zapytał go: „Dlaczego nie poszedłeś obojętnie swoją drogą?”

Sannjasin odpowiedział: „Widok cierpienia tej krowy poruszył moje serce. Nie mogłem pójść o krok dalej. Musiałem pozbyć się bólu w sercu. To było lekarstwo na ten ból. Zrobiłem to, żeby ratować siebie, a nie krowę”. Służycie sobie. Gdy napawacie się krzywdą, którą wyrządziliście drugiemu, krzywdzicie siebie. Nie ma nikogo innego! Tylko ci, którzy osiągnęli ten poziom duchowości mają prawo doradzać w sprawie służenia.

Wierzycie, że Bóg chroni dobrych przed krzywdą i karze złych. To nie jest właściwe. Dobrych strzeże ich dobroć; złych rani ich zło. Bóg jest świadkiem.

Serce człowieka musi zostać przekształcone w chłodny, delikatny, przyjemny instrument – tak chłodny, delikatny i przyjemny jak światło księżyca. Dlatego dzień pełni księżyca jest przeznaczony na ofiarowanie wdzięczności Wjasie, który przekazał ludziom klucz procesu kontrolowania kaprysów umysłu poprzez oddanie, poświęcenie i koncentrację na wspaniałości wszechprzenikającego, wszechwiedzącego Boga.

Jeśli macie przywiązanie do przedmiotów zmysłów (*rage*), nie możecie uwolnić się od choroby (*rogi*). Jedynie *tjaga* (wyrzeczenie, nieprzywiązanie) może zapewnić prawdziwą *bhogę* (radość). Nie oznacza to, że możecie uciec od świata; nigdy nie możecie tego zrobić. Świat zawsze będzie z wami. W tym świecie *aśanti* (niepokojów) musicie zdobyć *praśanti* (najwyższy spokój). Aby pomóc wam w tym procesie i uświadomić wam odległość, którą przebyliście, Pan może poddawać was próbom; musicie przyjmować je chętnie jako szansę na zademonstrowanie swoich osiągnięć i zdobycie zasług i uznania. Nie przeciwstawiajcie się im. Uczniowie powinni prosić o testy, aby mogli oszacować wysokość, na którą się wspięli; nie powinni protestować ani ich unikać.

Na fundamencie wiary wzniescie cztery filary *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* i na nich zbudujcie rezydencję waszego ziemskiego życia. To najcenniejsza własność, jaką możecie tu zdobyć.

Prasanthi Nilayam, 1967-5- 23

23. Ołów czy złoto

Gdy nieprzejawiona *śakti* manifestuje się w zindywidualizowanej formie, jest źródłem *anandy* dla tych, którzy rozpoznają ją jako taką, jak przed chwilą słyszeliście z doświadczenia doktor Tiberg, która przybyła z Ameryki. Ona studiowała starożytne *śastry* Indii i spędziła wiele lat w tym kraju. Wie, że misją człowieka jest urzeczywistnienie siebie jako boskości i wtopienie się w ocean boskiej błogości. *Dźńana* jest skarbem, który człowiek musi zgromadzić, aby mógł urzeczywistnić siebie i połączyć się z Bogiem. Krowy mogą być różnych ras, maści lub rozmiarów, ale mleko, które dają, na całym świecie jest takie samo. Podobnie wszystkie religie, bez względu na ich pochodzenie i zasięg wpływów, są środkami do nauczania człowieka tego procesu.

Obecnie ludzkim zachowaniem rządzi prawo „każdy dla siebie”. Dzieje się tak dlatego, że nie jest znany ani rozumiany fakt, że wszyscy są jednym w Bogu. To zrozumienie osiąga się przez *sadhanę*; jest to powolny proces, ale trzeba je zdobyć. Durwasa, wielki mędrzec, który w eposach zasłynął ze swojej ascezy, ale był również znany ze swojego gniewu, gdy inni go lekceważyli lub się mu sprzeciwiali. Był tak wrażliwy, tak egoistyczny, tak zarozumiały, że zapomniał o jedności wszystkiego w Bogu. Był gotów rzucić straszliwą klątwę, gdy ktoś okazał lekceważenie dla jego rozdętego ego. Na co zdały się wszystkie lata jego wyrzeczeń? Oddajcie Panu wszystko, co macie i zyskajcie. Czasami, gdy macie przy sobie trochę dodatkowej gotówki, przekazujecie ją zaufanemu przyjacielowi, mówiąc: „Zatrzymaj to dla mnie; jeśli zostanie w moich rękach, boję się, że mogę to szybko wydać; nie mogę sobie zaufać”. Bóg jest przyjacielem, któremu możecie zaufać, więc oddajcie Mu wszystko, co macie – i bądźcie wolni i szczęśliwi. Nie robicie tego teraz, bo brakuje wam wiary.

Szczęście pochodzenia materialnego jest krótkotrwałe

Człowiek ciągle wierzy, że *anandę* można otrzymać ze świata zewnętrznego. Gromadzi bogactwo, zdobywa autorytet, sławę i wiedzę, aby osiągnąć szczęście. Odkrywa jednak, że wiążą się one ze strachem, niepokojem i cierpieniem. Milioner jest nękanym przez poborcę podatkowego, oszusta, łowcę darowizn, włamywacza oraz jego synów i krewnych, którzy doma-

gają się swojego udziału. Szczęście pochodzenia materialnego jest krótkotrwałe, a jego drugą stroną jest nieszczęście.

Starajcie się o urzeczywistnienie *atmy*, o wizualizację Boga. Nawet porażka na tym polu jest szlachetniejsza niż sukces w innych światowych dziedzinach. Bawół ma rogi; słoń ma ciosy. Ale co za różnica. Życie w ciele, z ciałem, dla ciała to życie robaka; życie w ciele, z Bogiem, dla Boga to życie człowieka. Tępe, niechętnie do działań tamasowe osoby dbają o siebie i o krewnych; ich miłość ogranicza się do nich. Radżasowi, aktywni, pełni pasji ludzie dążą do zdobycia władzy i prestiżu i kochają tylko tych, którzy się do tego przyczynią. Natomiast ludzie sattwiczni – czyści, dobrzy, przepełnieni spokojem – kochają wszystkich jako ucieleśnienia Boga i angażują się w pokorną służbę. Pundalika (Pundarika) był jednym z nich. Masował stopy swojej starej matki, gdy pojawił się przed nim Bóg! Nie przerwał tego służenia, bo służył temu samemu Bogu w swojej matce! Tukaram powiedział Pundalice, że to Bóg objawił się przed nim, ale to nie poruszyło Pundaliki. Poprosił Boga, aby poczekał chwilę, aż skończy rozpoczęte służenie Bogu.

Podążajcie od znanego do nieznanego

Wewnętrzna pobudka człowieka do kochania matki jest wyrazem jego boskiej natury. Gdyby w człowieku nie było iskry boskości, w ogóle by nie kochał. Osoba, która kocha, jest teistą, niezależnie od tego, czy chodzi do świątyni czy kościoła, czy też nie. Pundalika nie dopuścił się świętokradztwa, gdyż w rzeczywistości wielbił Boga w Jego najbardziej przystępnej postaci – w swojej matce. Musicie przechodzić od znanego do nieznanego. Wtedy miłość coraz bardziej się rozszerza, aż obejmie całą naturę, kiedy to nawet zerwanie liścia z drzewa dotyka was tak boleśnie, że nie ważycie się tego robić. Żywotność zielonego drzewa jest znakiem woli Boga. Drzewo zapuszcza swoje korzenie głęboko w ziemię. Korzenie chronią je przed burzami; trzymają je mocno nawet w obecności gwałtownym wichur. Podobnie, jeśli korzenie miłości w człowieku sięgają do źródła boskości w nim, żadna burza cierpienia nie może nim wstrząsnąć i przyprawić go o niewiarę.

Tak jak kostka cukru osładza każdą kroplę wody w filiżance, tak pełne miłości oko sprawia, że każdy człowiek na świecie jest przyjazny i atrakcyjny. Proste opiekunki krów w Gokuli postrzegały siebie nawzajem jako Krisznię. Taka była ich wszechogarniająca miłość do tego boskiego wcie-

lenia. *Bhagawata*, w której opisana jest ich miłość i miłość wielu innych poszukiwaczy Pana, jest podręcznikiem boskiej miłości, *bhakti*. *Mahabharata*, która opisuje wyczyny i doskonałość Kriszny, jest podręcznikiem *dharmy*, opartej na prawości i etyce życia społecznego i politycznego. Rozpocznijcie pełną miłości służbę już dzisiaj, teraz. Każdy taki czyn popchnie was do następnego, gdyż dreszczyk emocji jest bardzo inspirujący.

Najlepsza służba i najlepszy na nią czas

Żył raz król, który pytał wielu uczonych i mędrców przybywających na jego dwór: „Jaka służba jest najlepsza i kiedy jest najlepszy czas na jej pełnienie?” Od nikogo nie mógł uzyskać satysfakcjonującej odpowiedzi. Pewnego dnia, ścigając w gęstej dżungli wojsko rywalizującego króla, odłączył się od swoich żołnierzy. Odjechał daleko. W końcu wyczerpany i głodny dotarł do pustelni. Stary mnich przyjął go życzliwie i zaproponował powitalny kubek zimnej wody. Po krótkim odpoczynku król zadał gospodarzowi pytanie, które go ciągle dręczyło: „Jaka służba jest najlepsza?” Pustelnik odpowiedział: „Danie spragnionemu szklanki wody”. „A kiedy najlepiej to zrobić?” Odpowiedź brzmiała: „Gdy pragnący przychodzi z daleka i samotnie, szukając miejsca, w którym mógłby ją otrzymać”.

Aktu przysługi nie należy oceniać według kosztów lub rozgłosu, jaki za sobą pociąga. Może to być tylko ofiarowanie kubka wody w głębi dżungli. O tym, czy akt jest złoty, czy ołowiany decyduje potrzeba odbiorcy i postawa osoby, która pomaga.

Każdy swój czyn wypełnijcie miłością. Niech nikt nie cierpi najmniejszego bólu z powodu waszej myśli, słowa lub czynu. Niech to będzie waszą *sadhaną*. Z pewnością pomoże wam to w osiągnięciu celu.

Prasanthi Nilayam, 1967-5-24

24. Jedyny we wszystkim

Od niepamiętnych czasów pisma święte oraz doświadczenia świętych i duchowych aspirantów zgadzają się co do tego, że we wszystkich istotach jest jeden i tylko jeden najwyższy mieszkaniec. Wszystkie wysiłki mające na celu rozróżnienie pomiędzy wielbicielem, obiektem oddania i środkiem oddania kończyły się tylko na tym wniosku. Prahlada, największy wielbiciel tego najwyższego Boga, oświadczył w *Bhagawacie*: „Po co wątpić i dyskutować, czy On jest tutaj, czy tam? Gdziekolwiek będziesz Go szukał, tam Go znajdziesz”. Jest On blisko i daleko, przed, za, obok i wewnątrz wszystkiego w znanych i nieznanym światach. Ludzie ośmielają się opisywać Go jako takiego a takiego; to tylko ujawnia ich zdolność zgadywania. Żaden opis nie może Go przedstawić w pełni, w wyczerpujący sposób. Każdy taki opis opiera się na doświadczeniu przemijającego świata zewnętrznego i z pewnością zostanie zrewidowany po osiągnięciu bezpośredniego urzeczywistnienia najwyższej błogości.

Urzeczywistnienie pełni i wieczności jest poza zasięgiem ludzkiej inteligencji czy wyobraźni. Stosownie do rozwoju zdolności, człowiek stara się wyobrazić sobie tę ogromną wspaniałość i zlokalizować ją w Ajodhji, Dwarace lub innym podobnym miejscu oraz nadać jej imię i formę, aby mógł się do niej zbliżyć i ją wielbić. Może nawet czcić ją jako pełnię, ale jak ułamek może być pełny? Jak faseta może być całym brylantem?

Wszystkie imiona i formy należą do Niego

Traktujcie każdy ułamek jako pewną wartość, jako ważny; nie wyśmiewajcie go jako niekompletnego. Doświadczenie pełni i przekazanie tego doświadczenia jest niemożliwe. Ułamki też są faktami. Niosą splendor i chwałę; są podtrzymywane przez to samo źródło. Gdy pełnia jest postrzegana jako część, pełnia nie doznaje uszczerbku. Rama, Kriszna, Wisznu, Śiwa – to są imiona i formy wieloaspektowego Jednego. Gdy zwracacie uwagę na jeden aspekt, reszta nie jest zaniedbywana ani negowana. Gdy *bhakta* (wielbiciel) zanurza się w powodzi błogości, jaką zapewnia dane imię-forma, kąpie się w tym samym oceanie błogości, który jest pełny. Wody tego oceanu nie są podzielone liniami narysowanymi na nim w celu wytyczenia obszaru tego lub innego Boga. Zanurzcie się w dowolnym miejscu, a pogrążycie się w tej samej błogości.

Cała ta różnorodność świata jest grą imienia czy nazwy i formy. Bez tej mnogości nazw, które pozwalają odróżnić jedno od pozostałych, i bez rozległej fantasmagorii form, które można identyfikować i poznawać, zdobywanie wiedzy o tej wielorakości byłoby niemożliwe. Niemniej z czasem wszystko będzie widziane, odczuwane i doświadczane jako jedność, którą w istocie jest. Aby przypomnieć człowiekowi o tej fundamentalnej jedności, aby nie zgubił się w konfliktach i złożoności wielości, to Jedno przyjmuje imię i formę i przychodzi do ludzi jako *awatar* (inkarnacja Boga). Wtedy człowiek jest przyciągany do *awatara* za pomocą łaski i *premy* (miłości) i jest prowadzony na ścieżkę, która da mu wizję pełni, wizję tego Jednego. Jednego można najlepiej zdefiniować jako *premę*, gdyż cała natura jest zanurzona w miłości, wszystkie istoty są związane miłością, wszystkie są przyciągane przez miłość. Miłość jest we wszystkim, miłość jest wszystkich, miłość jest wszystkim.

Uczucie, sympatia, przywiązanie, braterstwo, lojalność, cześć, uwielbienie, patriotyzm – miłość wyraża się wielorako. *Adwajta* (niedwoistość) głosi, że ten Jeden jest nierozłączny i jedyny; *dwajta* (dualizm) podkreśla doskonałość Jego imion i form; *wiśiszta-adwajta* (warunkowy niedualizm) mówi o imionach i formach jako o integralnych częściach Jednego. Wszyscy ujawniają Jego chwałę.

Jednostka i Uniwersalny są ostatecznie Jednym

Wielbienie, czyli *pudża*, jest drogą zbliżania się, dotarcia do tego Jednego i zanurzenia się w Jego chwale. Wielbienie pojawia się wtedy, gdy ktoś uświadamia sobie chwałę; odtąd zaczyna się ciągły proces zwany *sadhaną*. Na początku wielbiciel i Wielbiony są różni i odlegli, ale później mieszają się i stają się coraz bardziej złożoną jednością. Jednostka i Uniwersalny są ostatecznie Jednym. Fala musi tęsknić tylko za zatraceniem się w morzu, nie powinna mieć żadnego mniejszego pragnienia, żadnego innego celu. Scalanie daje pełną treść. Wtedy też ego zostaje rozpuszczone i znikają wszystkie oznaki i symbole oddzielności, takie jak imię, forma, kasta, kolor skóry, wyznanie, narodowość, kościół, sekta oraz związane z nimi walki i obowiązki.

W przypadku takich wyzwolonych jednostek, które stopiły swoje ego, jedynym zadaniem, które będzie ich dotyczyć, będzie wznoszenie ludzkości, dobro świata. Ich stan błogości wpłynie korzystnie na świat, bez żadnego świadomego wysiłku z ich strony. Zostały one przekształcone w

amritaswarupy (ucieleśnienia nieśmiertelności, ale *amrita* to także słodki nektar) i dlatego są też ucieleśnieniami najśłodszej *anandy*. Postarajcie się osiągnąć ten cel i wykonajcie tę *sewę* dla świata.

Przesłanie Baby na spotkaniu Divyajeevana Sangha, czerwiec 1967 r.

Pisma święte uczą, że życie jest niestety krótkie. Gita radzi więc człowiekowi docenić trzy fakty: (1) narodziny w ludzkiej postaci to cenna okazja; (2) tęsknota za uświadomieniem sobie Boga to kolejny szczęśliwy dar; (3) największym szczęściem jest szansa przebywania w obecności Boga, zanurzenia się w służbie Bogu i zaangażowania się w wypełnianie Boskich poleceń.

Sathya Sai Baba

25. Trzy moce w jednym

Ten dzień (Urodziny Kriszny) jest świętym dniem; w tym czasie wielbiciele rozmyślają o majestacie i wspaniałości Pana i kosztują słodczy Jego imienia, które jest im tak drogie, ponieważ zawiera w sobie całą *Bhagawatę*. *Awatar* Kriszna był pełną inkarnacją ze wszystkimi szesnastoma przymiotami chwały. W czasie *awatara* Ramy, spośród tych szesnastu cech, trzech braci miało po jednej i jedną miał Jemu współczesny Paraśurama dopóki Rama nie spotkał Go, nie pokonał i nie przejął na siebie owej części boskiej mocy, jaką tamten posiadał. Inne inkarnacje miały cele *ad hoc* – pokonanie zła reprezentowanego przez jedną złą osobę lub grupę osób. *Awatarowie* Kriszna i Rama mieli ogólniejsze cele – misja odbudowy *dharmy* i opieka nad różnymi istotami żywymi, a ponadto ukaranie niegodziwców i przekazanie światu nauki, że występność nie zwycięży. Człowiek jest połączeniem człowieczeństwa, zwierzęcości i boskości. Jeśli nie może pozbyć się zwierzęcości, jest to tragedia; jeszcze większą tragedią jest, gdy nie może pielęgnować swojej boskości. Najpewniejszą metodą jej pielęgnowania jest kontemplacja *awatarów* Ramy i Kriszny oraz ich *lil* (boskich zabaw) i *mahim* (cudownych mocy).

Przed każdą boską inkarnacją przychodzili też dwaj współnicy w realizacji zadania *awatara* – *majaśakti* i *jogaśakti*. *Maja* przybywa jako starsza siostra, aby ostrzec niegodziwców; *joga* przychodzi jako starszy brat, by zachwycać i dotrzymywać stałego towarzystwa. To *maja* popychała Kansa⁸ coraz głębiej w zatracenie, tak że jego upadek stał się straszniejszy i bardziej pouczający. Ale w tym wieku *kali* niegodziwiec musi zostać zreformowany i zrekonstruowany przez miłość i współczucie. Oto dlaczego ten *awatar* przyszedł nieuzbrojony. Przyszedł z posłaniem miłości. Jediną bronią, która pozwala przekształcić podłego i niegodziwca, jest wypowiedziane z miłością imię Pana.

⁸ Kansa to król-tyran Mathury. Pod wpływem przepowiedni, że zginie z ręki ósmego dziecka kuzynki Dewaki, uwięził Dewaki i jej męża Wasudewę i zabijał wszystkie ich dzieci. Siódme dziecko (Balarama) zostało jednak cudownie przeniesione do łona innej żony Wasudewy, Rohini, a ósme (Kriszna) zaraz po urodzeniu przeniesione do wsi Gokula, gdzie wychowało się pod opieką Nandy i Jaśody. Dowiedziawszy się o urodzeniu się Kriszny, Kansa stał wielu *asurów* (demonów), aby Go zabili, ale to Kriszna ich pozabił. Ostatecznie Kriszna w wieku 16 lat udał się do Mathury i jego własnym mieczem ściął mu głowę.

Wielka lekcja w postaci epizodu z Kaliją

Imię emanuje boską chwałą, więc kiedy jest mielone w umyśle, umysł ulega przemianie w narzędzie do wyzwolenia z ułudy. Weźmy imię *Nawanitaćora* (Złodziej Masła), którym nazywa się Krisznę. Nie oznacza to osoby, która ucieka z masłem zgromadzonym przez ludzi. Kradł On nie to, co nazywa się masłem, które otrzymuje się przez ubijanie zsiadłego mleka. Kradł masło wiary, zdobyte w procesie ubijania zwanym „tęsknieniem”, ze zsiadłego mleka zwanego „światowym doświadczeniem”. On pragnie tylko takiego „masła”. Kiedy Jaśoda zbesztła Krisznę za tę „kradzież”, odpowiedział: „Ale, mamó, oni lubią mnie za to, że je kradnę; przykro im, jeśli tego nie robię; ubijają je w nadziei, że je ukradnę. Kiedy kradnę, ich serca są oświecane i budzą się”.

Spośród wszystkich cudownych przygód, które zdumiewały ludzi w Jego dzieciństwie, a które objawiały im Jego boskość, najbardziej znaczący jest epizod z Kaliją (Kalingą). Wąż Kalija swoim oddechem zatruchiwał wody Jamuny i atmosferę nad nią. Wszyscy, którzy zbliżyli się do tego miejsca – ludzie lub bydło – padali martwi. Kriszna – boski chłopiec – skoczył w głąbiny rzeki, zmusił wstrętnego węża do wzniesienia się ponad poziom wody i skacząc po jego licznych kapturach, tańczył na nich. Nacisk tych delikatnymi lotosowych stóp wystarczył, by wycisnąć śmiertcionośną truciznę z kłów monstrualnej kobry i unieszkodliwić ją na zawsze.

Pozwólcie wewnętrznej boskości zapanować nad umysłem

To wielka lekcja dla człowieka. Ta *lila* zupełnie nie przypomina wcześniejszych zdarzeń, które świadczyły o nadludzkiej sile i mądrości tego dziecka. Mały Kriszna został uniesiony wysoko w niebo przez demona-burzę, został ubodzony przez demona-ciełę, został powalony przez demona-wóz, został podziobany przez demona-bociana, został otruty przez demonicę karmiącą piersią. Sceptycy mogą łatwo przypisać te cuda przypadkowi, zbiegowi okoliczności lub przesadzie, natomiast epizod z Kaliją daje cenną lekcję duchowej *sadhany*.

W *manasa-sarowarze* (jeziorze umysłu) każdego człowieka czai się jadłowita kobra z sześcioma kapturami – pożądaniem, gniewem, chciwością, przywiązaniem, pychą i nienawiścią – psująca powietrze i niszcząca wszystkich, którzy się do niej zbliżą. Gdy imię Pana wnika w głąbiny tego jeziora, zmusza kobrę do wynurzenia się na powierzchnię, gdzie może

zostać zgładzona. Pozwólcie więc boskości w was, Krisznie, zapanować nad umysłem; niech depcze po syczących kapturach i ujarzmia występne zwierzę; niech ono zwymiotuje jad i stanie się sattwiczne i słodkie. Oto *sadhana*, której uczy ten epizod, obowiązek, jaki nakazuje.

Jak wszyscy *awatarowie*, Kriszna zapowiadał swoje przyjście na świat krok po kroku, za każdym razem sprawdzając, jak dalece rzeczywistość zostanie zaakceptowana przez masy. Znaki i cuda miały na celu, zarówno wtedy, jak i teraz, ogłosić przyjście *awatara*. Już w kołysce Kriszna pewnego dnia zrobił Jaśodzie niespodziankę. Ona śpiewała kołysanki i opowiadała bajki, aby dziecko zasnęło. Kiedyś opowiedziała historię *Ramajany* – o tym, jak Daśaratha miał czterech synów; jak dorastał najstarszy syn, Rama; jak Rama miał zostać koronowany na następcę tronu; jak Jego macocha przekonała ojca, by zesłał Go na wygnanie do lasu na czternaście lat; jak złoty jelen pojawił się przed jego ukochaną żoną; jak go ściagał, aby złapać go i dać żonie; jak niegodziwy Rawana, który zarządził tę sytuację, aby usunąć Ramę z drogi, przybył w tym czasie do pustelni i zabrał ją do swojego wyspiarskiego królestwa! Kiedy Jaśoda to powiedziała, dziecko zdawało się być strasznie rozgniewane. Wyciągnęło rączkę i zawołało: „Lakszmano! Podaj mi mój łuk i strzałę”. Matka przypomniała sobie, że Lakszmana był bratem, który towarzyszył Ramie na wygnaniu, i zrozumiała, że Ten, który kiedyś był Ramą, ponownie przyjechał na świat jako Kriszna.

Kriszna objawia swoje inkarnacje

Ćajtanja też podpowiedział swojej matce, że jest inkarnacją Kriszny. Ćajtanja był wtedy raczkującym dzieckiem. Jego matka miała w domu gościa, starego ortodoksyjnego *bramina*, który sam gotował sobie obiad z podarowanych przez nią artykułów. *Bramin* pilnował, aby jego jedzenie było ceremonialnie czyste, nieskażone dotykaniem innych rąk. Przed jedzeniem ofiarował pokarm Bogu; tak ślubował. Było już dość późno, gdy ofiara była gotowa. Gdy modląc się, siedział przed figurą Kriszny, dziecko przydreptało i zanurzyło palce w naczyniu z jedzeniem, czyniąc je „nieczystym”, nienadającym się na ofiarę dla Boga. *Bramin* ponownie ugotował jedzenie i bardzo spóźniony wznowił oddawanie czci. Ale i tym razem też dziecko wczłogało się skądś i skaziło świętą żywność! Potem po raz trzeci powtórzyło tę psotę. Matka odciągnęła dziecko i zagroziła, że wybije mu żarty z głowy. Ale dziecko całkiem niewinnie zapytało

matkę: „On wzywa mnie, żebym to zjadł, ale kiedy się do niego zbliżam, wpada w złość”. W ten sposób objawił, że jest ponownie przybyłym Kriszną.

Wszyscy *awatarowie* nauczają porzucenia przywiązań jako pierwszego kroku na długiej drodze *sadhany*. W *treta-judze* tej samej reguły nauczała *Jogawasisztha*⁹. W *dwapara-judze* Kriszna nauczył Ardżunę porzucenia *wiszaja wasany* (pragnienia, czyli *wasany*, przedmiotów zmysłów, czyli *wiszaji*), przywiązania do obiektywnego świata.

Był raz asceta, który porzucił wszelkie przywiązania. Szedł himalajską ścieżką, ale wiatr zwiewał mu włosy na twarz, a te zasłaniały pole widzenia. Odwrócił się więc i poszedł w przeciwnym kierunku. Nie był przywiązany do żadnego kierunku ani miejsca!

Ludzie wypowiadają z pozorną wiarą „Kriszna, Kriszna, Kriszna”, ale nigdy nie rezygnują z *triszny* (pragnienia) ziemskich dóbr lub sławy. W każdej *judze* (wieku w dziejach ziemi) *awatar* Pana przychodzi, aby ratować, ożywiać i odbudowywać. W czasach obecnych, w jednej ludzkiej postaci przyszły razem *mahaśakti*, *majaśakti* i *jogaśakti* (najwyższa moc, zdolność łudzenia i moce jogiczne). Powinniście dążyć do zbliżenia się do niej i zdobycia łaski.

Prasanthi Nilayam, Kriszna Dżanmasztami (Urodziny Kriszny),
1967-7-28

⁹ *Jogawasisztha* to obszerny (32000 *śłok*) poemat filozoficzny w formie dialogu młodego Ramy z mędrcelem Wasiszthą.

26. Koło bez piasty

Jeśli chodzi o panowanie duchowe, Bharat (Indie) jest monarchą wszystkich narodów. Który kraj może być duchowo bogatszy od niego? Tylko ten kraj jest w stanie rozproszyc chmury wątpliwości, niepokoju i strachu, które zaciemniają umysły ludzi i kierują ich ku konkurencyjnym przygodom w królestwie materialnych korzyści i chwały. Te chmury pojawiły się również nad indyjskim niebem; ludzie tutaj też podziwiają ciemność i lekceważą światło dzienne. Ślepo naśladują obyczaje i moralność Zachodu i otwierają drzwi swoich serc na powódź chciwości i niezadowolenia. Oczywiście świat materialny, który nauka analizuje i bada oraz dostarcza środków do kontrolowania i regulowania, jest niezbędny do zaspokojenia potrzeb życiowych, ale błędem jest wyobrażanie sobie, że świat może dać nam trwałą spokój lub radość.

Wedy i *śastry* (święte pisma) Indii nie zostały zebrane ani skompilowane przez głupców czy łajdaków. Ułożyli je ludzie, którzy zrezygnowali z uroków wygodnego życia, jak czyni to obecnie wielu bohaterów odkryć naukowych, takich jak Edison. Ci mędrcy wycofywali się do lasów, aby koncentrować się na rozwiązywaniu problemów, które ich trapiły. W każdym stwierdzeniu w *Wedach* i *śastrach* macie autentyczne odbicie rzeczywistego doświadczenia i osobistego dreszczyku emocji.

Nie siedźcie na brzegu rzeki i nie oceniajcie jej głębokości, smaku jej wody czy przydatności do spożycia. Wejdźcie do niej i zbadajcie; to jest znak szczerego poszukiwacza prawdy. Jeśli tego nie zrobicie, możecie zostać odrzuceni jako uprzedzeni lub przewrotni świadkowie. Ci, którzy nazywają mój akt stwarzania *wibhuti* (cudownego popiołu) magią, również należą do tej samej kategorii, ponieważ mówią to, nie mając żadnych kwalifikacji. Nie mogą znieść splendoru boskości zakłócającego ciemność, którą polubili. Wpływ materialnej cywilizacji zatwardził ich serca, zmiękczył ich mózgi i uczynił ich życie pustym i daremnym.

Poszukiwanie wygody sprawia, że człowiek staje się egoistą

Rządzący, którzy kształtują i wspierają system edukacyjny kraju, są odpowiedzialni za niezadowolenie, rozczarowanie i wynikające z tego wykroczenia i niepokoje uczniów. Zwracają uwagę tylko na fizyczne i

intelektualne kształcenie młodzieży; zapominają, że aby mogła uformować się zintegrowana osobowość, należy również zwrócić uwagę na rozwój umysłowy, moralny i duchowy. Teraz dziecko chodzi do szkoły, żeby po latach mieć ciepłą posadkę! Kształcenie jest po to, aby zarabiać na życie, a nie po to, by osiągnąć to, co w życiu jest ostateczne. We wszystkich krajach jest tak samo.

Nigdzie młodzieży nie uczy się zdobywać *śanti* (zrównoważenia, spokoju). Wszędzie celem jest wygodne życie, a nie życie w spokoju i niezakłóconej radości. Komfort to faza przejściowa; jest to etap względny, pomiędzy dwoma dyskomfortami. Poszukiwanie wygody, bogactwa, sławy, władzy nad innymi – to czyni człowieka tak egoistycznym, że stanowi on zagrożenie dla samego siebie i dla innych. Jedyną bezpieczną ścieżką jest poszukiwanie *anandy* (szczęścia) w sobie, a nie w innych lub poprzez innych. Wielka radość czeka na osobę, która promieniuje współczuciem, prawdą i cierpliwością, pokorą, czcią i pobożnością.

Umysł przesiąknięty pragnieniem nie może dostąpić mądrości

Studenci muszą domagać się rewizji systemu pod tym względem; muszą domagać się lepszego kształcenia, aby sprostać wyzwaniom życia. Muszą przekonać administratorów, że jest to konieczne. W końcu to wasi ludzie, zainteresowani waszym dobrem. Oni muszą słuchać was i realizować wasze sugestie. Kiedyś Zoroaster poprosił księcia Iranu: „Idź, zapal tę lampę od tamtego płomienia”. Lampy nie dało się zapalić, gdyż knot był nasiąknięty wodą. Wtedy Zoroaster powiedział. „Twój umysł jest tak przesiąknięty pragnieniem, że nie może przyjąć mądrości, której potrzebuje. Wysusz go w słońcu nieprzywiązania”. Jak światło miałoby być przekazywane lub podtrzymywane, gdy zarówno nauczyciele, jak i nauczani są pogrążeni w ziemskich pragnieniach?

Pewna teściowa z wyraźną satysfakcją stwierdziła: „Moja synowa niewątpliwie zmarła, ale co za cud – jej straszna gorączka zniknęła w mgnieniu oka!” Gorączka nie jest tu najważniejsza; życie jest kluczową rzeczą, o którą trzeba zadbać. Tak samo student powinien wiedzieć, jak prowadzić zadowalające, spokojne i szczęśliwe życie. To jest ważniejsze niż stopień na egzaminie. Podróż do wewnętrznej świadomości, aby uspokoić szalejące tam burze, jest ważniejsza niż podróż człowieka na Księżyc czy Marsa. Ta druga może być bardziej spektakularna, ale ta pierwsza jest bardziej korzystna. Życie bez dobra, dobrych myśli, dobrych czynów, do-

brych słów jest jak nocne niebo bez księżyca i gwiazd. Jest jak koło bez piasty i szprych! Nikt nie może odsunąć głazu, stojąc na nim; nie można uwolnić się od niepokoju, gdy wszystkie wejścia, przez które on się zakrada, są otwarte. Przestańcie dogadzać zmysłom i karmić pragnienia, które was prześladują.

Niech nazwa Anantapur Engineering College (Koleż Inżynierski w Anantapurze) rozbrzmiewa w całym kraju, jako wyraz szczerego pragnienia służenia innym; niech skłania do słodkich słów i słodkiego serca. Zawsze chętnie przebywam wśród studentów, zwłaszcza gdy są pełni miłości i radości, wzniosłych ideałów i heroicznej determinacji. Spotkałem się ze studentami Kakinada Engineering College, kiedy tam pracował ten sam dyrektor. Oni wykonywali świetną ochotniczą służbę na spotkaniach, które przyciągnęły tysiące ludzi z całego regionu. Cieszę się, że także ten koleż ma tę samą tradycję intensywnych studiów połączonych z doskonałą służbą społeczną.

Anantapur Engineering College, 1967-7-30

Istnieją trzy prawdziwe zewnętrzne oznaki bhakti: wiara, pokora i obawa – wiara w ostateczne zwycięstwo prawdy i miłości; pokora wobec starszych i mądrych; obawa w obecności zła, strach przed wmieszaniem się w złe towarzystwo, włączeniem w złe zamysły, działaniem wbrew podszeptom sumienia.

Sathya Sai Baba

27. Niewidzialna słodycz

Tylko człowiek ma szansę wyzwolić się z koła narodzin i śmierci bardzo przyjemnym sposobem, jakim jest służba Bogu. Jednak w wyniku ignorancji lub, co gorsza, przewrotności, wypuszcza okazję z rąk i w nieskończoność doświadcza smutku i cierpienia, strachu i niepokoju. Uciekając ze szponów fascynacji przedmiotami materialnymi i przyjemnościami fizycznymi, człowiek może odnieść sukces w swoich wysiłkach na rzecz wyzwolenia. Po złej drodze podróżował już wystarczająco długo; nadzedł czas, aby zawrócić i pójść miarowo w kierunku celu. Miłość, którą pielęgnował w stosunku do ludzi i rzeczy, musi uwznioślić do postaci czystego, boskiego oddawania czci. Stąd zostanie przemieniona w *bhakti*. Przekonajcie siebie, że Pan jest w was, jako woźnica rydwanu trzymający lejce pięciu koni (zmysłów) i udzielający wam nieustannych rad, tak jak to robił, gdy Ardżuna poprosił Go, aby kierował i doradzał. Potem łatwo będzie wam przekonać samego siebie, że ten sam woźnica prowadzi i doradza wszystkim innym ludziom, a nawet wszystkim innym istotom. Gdy mocno utwierdzicie się w tej wierze, uwolnicie się od nienawiści i złości, chciwości i zazdrości, gniewu i przywiązania.

Módlcie się do Pana, aby umocnił to przekonanie i tę wiarę. On otworzy wam oczy na prawdę i objawi wam, że jest *sanatana sarathi* (odwiecznym woźnicą) we wszystkich. To objawienie obdarzy was niezrównaną *anandą* i poczuciem łączności z różnorodnym stworzeniem. To jest powód, dla którego w przeddzień bitwy Kriszna powiedział Durjodhanie błagającego Go o pomoc w walce przeciwko Pandawom: „Jeśli nienawidzisz Pandawów, nienawidzisz mnie, ponieważ oni uznali mnie za oddech swojego życia”. Poznajcie Go jako swoją siłę, swój oddech, swoją inteligencję, swoją radość – On staje się tym wszystkim, a nawet więcej. Żadna wasza zdolność nie będzie już przeszkodą w waszych postępach. On skieruje zmysły, umysł, podświadomość, nieświadomość, inteligencję – wszystkie zdolności ku najwyższemu celowi. Jego łaska obdarzy was wszystkim, czego potrzebujecie.

Proście o łaskę – ona zapewni wszystko inne

Teściowa skarżyła się na nową synową, że ukradkiem wyjadała duże ilości mleka, twarogu, śmietany, masła i *ghi* (klarowanego masła). Brat dziew-

czyny, który usłyszał tę historię z ust starszej pani, wezwał siostrę do siebie i po zestrofowaniu jej za występki poradził jej, aby zrezygnowała z kradzieży wszystkich rzeczy z wyjątkiem mleka. „Możesz wypić dowolną ilość mleka – po co kraść te inne produkty uboczne?” Nie trzeba dodawać, że teściowa nie była zbyt zadowolona z tej rady! Podobnie i wy szukajcie łaski. To wystarczy – dzięki łasce będziecie mieli wszystko inne.

Musicie pielęgnować miłość do każdego, bez względu na to, jak różny jest czyjś charakter i zdolności. Chociaż ta sama krew przepływa przez całe ciało, oko nie może wąchać, ucho nie może smakować, nos nie może widzieć. Nie przesadzajcie więc z różnicami i kłótniami. Podkreślajcie podstawowe braterstwo i miłość. Tak jak cukier rozpuszczony w szklance wody jest niewidoczny, ale jest dostępny dla języka w każdej kropli, tak też boskość jest niewidzialna, ale jest obecna w sposób wrodzony i możliwa do doświadczenia w każdym człowieku, niezależnie od tego, czy on znajduje się na dnie, czy na szczycie. Prowadźcie *namasmaranę* (pamiętanie imienia Pana). Kosztujcie słodyczy, która znajduje się w sercu każdego. Rozmyślajcie nad chwałą Boga, Jego współczuciem, które wiążą się z Jego imionami. Wtedy będzie wam łatwiej wizualizować Go we wszystkich, kochać Go we wszystkich, wielbić Go we wszystkich.

Anantapur, Prasanthi Vidwan Mahasabha, 1967-7-31

Jeśli mówicie o czymś, czego nie znacie, jest to śmieszne. Jeśli mówicie o czymś, czego nie doświadczyliście, jest to naganne, ponieważ oszukujecie swoich słuchaczy. Nawet gdy nauczycie się sztuki publicznego przemawiania i czarującej mowy, używając wszystkich umiejętności i sztuczek zalecanych w podręcznikach lub zapożyczonych od innych, to mimo wszystko będzie to oszustwo. Bądźcie szczerzy; bądźcie prości, bądźcie uczciwi. To najlepsza recepta na udane przemawianie.

Sathya Sai Baba

28. Kłopoty i nieszczęścia są darami Boga

Bóg jest *premaswarupą* (ucieleśnieniem miłości). Bóg jest w każdej istocie, dlatego owoce każdego życia są pełne słodyczy tej *premy*. Jak gorzka skórka słodkiego owocu, która zasłania drogocenny sok w środku, tak też gorzka skórka zazdrości, egoizmu, nienawiści, złościwości, chciwości, żądz i przepychu nie pozwala, by słodycz *premy* była jawna dla wszystkich. Każda istota ma prawo mieć udział w tej *premie*, bez względu na narodowość, kolor skóry, wyznanie czy status społeczny. Kto może się wyróżniać, gdy Bóg i Jego *prema* aktywują każdy atom? *Ísa wasjam idam sarwam* (wszystko to obejmuje Pan) – wszystko jest Bogiem, jest *premą*.

Światła, które Wjasa zapalił, aby ukazać tę wielką rzeczywistość, przygasły. Nikt nie dolewa oliwy do lampy; wszyscy są zainteresowani pogonią za fałszywymi ideałami i ulotnymi przyjemnościami. W *Mahabharacie* Wjasa nauczał *dharmy*, w *Bhagawacie* – *bhakti*, w osiemnastu *puranach* – *śanti* i *premy*, a w *Brahmasutrze* – wiedzy o „wiedzy, wiedzącym i tym, czego wiedza dotyczy”. Podkreślił, że krzywdzenie innych jest grzechem, a służenie innym – zasługą. Jest to czysta i prosta lekcja *premy*. Osoba, która zagłębiła się w swoje wnętrze i odkryła własną rzeczywistość, jest ucieleśnieniem *śanti*.

Zrozumcie, że kłopoty i nieszczęścia są darami Boga

Prema to *amritarasa* (esencja nektaru), która wypełnia *upanisady*. Gdy człowiek uświadamia sobie nieskuteczność zmysłów, umysłu i intelektu w zmaganiu się z rzeczywistością i poznawaniu wewnętrznego rdzenia swojej prawdy, odkrywa, że jest *atmą*, którą jest *satja*, *dharma*, *śanti* i *prema*, czyli zdaje sobie sprawę, że istnieje Bóg, który jest podstawą całej tej nadbudowy i który to wszystko zaprojektował i wymyślił, i poddaje Mu swoje ego. „Bądź wola Twoja” – mówi i całkowicie poddaje się Jego planowi. Ta chwila jest chwilą najwyższej radości, *anandy*. Kłopoty, nieszczęścia, upośledzenia, smutek i ból, które dotychczas były przyczyną cierpienia, nagle nabierają nowego i wspaniałego znaczenia – stają się Jego dziełem, Jego darami, Jego łaską. Nie są już niemile widziane; są tak samo mile widziane jak sukcesy, przyjemności, szczęście. Jedne i drugie stają się Jego wolą. Gdy udajecie się w nowe miejsce, szukacie przyjaciela i oddajecie mu na przechowanie wszystkie pieniądze, które macie; ale

jeśli później zaczniecie go podejrzewać, nie zaznacie spokoju. Gdy pokładacie w nim wiarę, jesteście wolni, nie martwicie się. Tak samo oddajcie Bogu wszystkie swoje czynności związane z pragnieniami; miejcie wiarę w Niego i nie przejmujcie się nimi już na zawsze. *Sarwa dharman paritjadźja* (porzuciwszy wszystkie *dharmy*, czyli działania związane z pragnieniami) *mam ekam śaranam wradźa* (poddaj się mnie).

Jak namoczona wodą zapalka miałaby się zapalić? Jeśli umysł jest prześląknięty *wiszają* (ziemskimi pragnieniami), jak miałby się zapalić do duchowego wysiłku? *Prema*, którą jesteście obdarzeni, musi być skierowana ku Bogu; tylko wtedy może się rozszerzać, wzrastać, pogłębiać, zapładniać wszystkie wasze działania i przynosić pożytek wszystkim wokół was. Jeśli ogranicza się do świata, wkrótce zostanie wchłonięta przez piaski zazdrości, chciwości i złej woli. Bez tej ekspansywnej *premy*, która jest boska, człowiek jest gorszy niż *paśu* (krowa), jest *danawą* (demonem). *Paśu* daje mleko, gdy jego martwe ciało zostanie wypchane i postawione w pobliżu wymion. Taka jest miara jego *watsalji* (rodzicielskiej miłości)!

Życie ludzkie jest dziś jak koło bez piasty

Gdy w sercu nie ma światła *premy*, nietoperze i nocne ptaki zagnieżdżają się w nim i je zanieczyszczają. Nietoperze to złe cechy nienawiści, złośliwości i chciwości. Epos *Mahabharata*, który Wjasa ułożył, dość dobitnie i jasno naucza o przemijaniu bogactwa, autorytetu, władzy, sprawności fizycznej i wszystkiego, co człowiek na ziemi uważa za pożądane. Durjodhanie i Karnie niczego nie brakowało, a mimo to padli i byli zjadani przez psy i szakale na polu bitwy, na które postawili wszystko.

Aby człowiek mógł rozwinąć tę *premę* i użyć jej do wyzwolenia, przedstawiono mu cztery ideały – *dharmę*, *arthę*, *kamę* i *mokszę* – ideały, do których ma konsekwentnie dążyć. Każdy z nich jest uwznioślany i podporządkowany następnemu: *arthę*, czyli materialne szczęście, należy zdobywać przez *dharmę* (cnotliwe życie), *moksza* (wyzwolenie) ma być jedynym przedmiotem *kamy*, tj. pożądania, czyli jedynym celem. Obecnie te ideały powtarza się do znudzenia, ale nie podejmuje się żadnych działań. Dlatego życie ludzkie wszędzie przerodziło się w farsę, tragedię. Jest jak koło bez piasty, mleko bez masła, jest bezcelowe, marnotrawione.

Prema jest trojakiego rodzaju, w zależności od *guny* (cechy), która dominuje w człowieku. *Prema* *tamasowa* ogranicza się do „mnie” i „moje”, nie

wypływa poza ten mały krąg. *Prema* radžasowa płynie tylko do tych, którzy mają władzę, mają bogactwo, lub do tych, którzy chcą nadać jej spektakularny efekt. *Prema* sattwiczna natomiast zawsze płynie w kierunku dobra, czystości, nieprzywiązania, w kierunku rzeczy napawających podziwem i cudownych, w kierunku Boga. Pundalika czcił swoich rodziców jako Boga w nich. Gdy opiekował się nimi, pojawił się przed nim Bóg jako Narajana. Pundalika poprosił Narajanę o zaczekanie i podrzucił Mu cegłę, aby na niej stał do czasu, aż sam będzie gotowy do oddawania Mu czci. Jeśli nie czcicie rodziców, jak mielibyście znaleźć w swoim sercu wystarczającą cześć, by wielbić Ojca, który mieszka w niebie?

Tylko oczyszczony umysł może rozpoznać Boga

Prema jest źródłem, które zasila korzenie wszystkich cnót. Na pewno widzieliście pola ryżowe, na których zboże wysycha, chociaż ziemia jest mokra, a pod roślinami wciąż znajduje się cienka tafla wody. Musieliście widzieć też wielkie drzewa, stojące na twardej, suchej ziemi, ale przystrojone bujną koroną zielonego listowia. Czy zatrzymaliście się na chwilę, aby zastanowić się nad przyczyną tego kontrastu? Korzenie roślin *paddy* (ryżu) nie sięgają głęboko; korzenie drzew sięgają do samych źródeł wód podziemnych, które są trwałe.

Tak samo, gdy każdy z waszych czynów, wypowiedanych słów oraz myśli, które kształtują wasze pragnienia i emocje, gdy to wszystko czerpie pożywienie z korzeni sięgających głęboko do wewnętrznych źródeł miłości, wtedy jesteście szczęśliwi i świeży, możecie dać schronienie i cień niejednemu znużonemu śmiertelnikowi. *Dżapam* i *tapas* (powtarzanie imienia Pana i pokuta) oraz *pudża* i *wratam* (rytualne wielbienie i dotrzymywanie ślubów wyrzeczenia) szkolą i ujarzmiają zmysły; oczyszczają umysł, aby mógł się w nim odbijać Bóg. Tak jak cukier, który wasze oczy widzą, wasze ręce mogą włożyć do wody, gdzie rozpuści się tak, że ani oko, ani ręka nie mogą go już rozpoznać, tak zmysły i inteligencja nie mogą rozpoznać Boga obecnego wszędzie w sposób wrodzony. Tylko *ćitta śuddhi* (czysty umysł i myśli) pozwala rozpoznać Boga, tak jak tylko język może rozpoznać cukier rozpuszczony w wodzie.

Gopiki miały najwyższą formę oddania

Gopiki posiadały tę *ćitta śuddhi*, ale niestety niskie umysły pełne wulgarnych pragnień zanieczyściły czyste źródła ich *premy* swoimi ignoranckimi

komentarzami. Narada również uważał, że niepiśmienne opiekunki krów nie mogą mieć najwyższej formy oddania, ale kiedy zaproponował, że będzie je uczył, zastał je tak pogrążone w świadomości Boga, że nie myślały inaczej niż o Krisznie, nie wypowiadały słów niezwiązanych z Jego chwałą, ani nie robiły nic niezwiązanego z Jego *sewą*. Oddały wszystko Panu, który rządził nimi od wewnątrz.

Wśród ludzi wykształconych weszło w modę pytać: „Gdzie jest Bóg? Jakie ma zadanie?” i nie czekać na odpowiedzi. Łatwo im wierzyć, że musi być ktoś, kto wystrzeliwuje i kontroluje bardzo skomplikowane rakiety, które poruszają się wokół Ziemi i inne sztuczne rzeczy w przestrzeni kosmicznej, ale nie mogą uwierzyć, że za całą tą różnorodną galaktyką gwiazd i planet krążących przez eony i przemieszczających się na przestrzeni milionów lat świetlnych musi kryć się jakaś inteligencja.

Uwierzcie w tę najwyższą *Paramatmę* i zaangażujcie się w duchową praktykę (*sadhanę*). Przekonacie się wtedy, że potraficie oderwać się od świata, chociaż w nim jesteście. Będziecie jak lotos, który rośnie w wodzie, ale unosi się na niej i nie pozwala się zmoczyć, jak język, na który nie ma wpływu tłuszcz, chociaż możecie jeść *ghi* (masło) i inne tłuste rzeczy. *Ćitta* (umysł, myśli) nie powinna być zanieczyszczana przez kontakt z obiektami zmysłów – to jest zadanie *sadhany*.

Prasanthi Nilayam, dzień Guru Purnimy, lipiec 1967

Człowiek zabierany przez policję do sądu błagał przyjaciół, aby pomogli mu na rozprawie. Jeden nie chciał opuścić domu, drugi zaoferował towarzyszenie tylko pod samą salę sądową, a trzeci obiecał, że będzie z nim na dobre i na złe. Gdy ktoś umiera, jego bogactwo nie chce opuścić domu, jego krewni odprowadzają go tylko do miejsca kremacji, natomiast reputacja, którą zdobył, idzie z nim nawet poza śmierć.

Sathya Sai Baba

29. Umysł źródłem *maji*

Człowiek musi wznieść się ponad zwierzę i opanować swój mały umysł. Jest to najważniejszy aspekt *sadhany* (duchowej praktyki). Ta technika została przedstawiona w starożytnych tekstach wedyjskich i była praktykowana przez mędrców. Zaniedbanie studiowania i praktykowania *upaniśhad* (filozofii wedyjskiej) oraz *Gity* doprowadziło do kryzysu, którego doświadczamy dzisiaj.

Dlatego należy podjąć próby ożywienia naszej starożytnej kultury, która była tak praktyczna, odpowiednia dla naszych codziennych problemów i bardzo korzystna. Istnieje wiele szczegółów dotyczących umysłu, które trzeba zapamiętać, i wiele błędnych przekonań, które należy zignorować. Co dokładnie robimy z naszymi umysłami? Na ile różnych sposobów jesteśmy krzywdzeni przez działania umysłu? W jaki sposób sam umysł można zmodyfikować i przekształcić? Na te pytania trzeba znaleźć odpowiedzi i uwolnić się od władzy umysłu. Z drugiej strony należy dążyć do zapanowania nad umysłem. Tylko wtedy to życie będzie miało sens. W przeciwnym razie będzie kolosalnym marnotrawstwem. Zrozumcie *maję*, wtedy w jednej chwili przekonania umysłu staną się iluzją. Możecie poznać pierwiastek „ja”. Jeśli nie poznacie „ja”, jak mielibyście odpowiedzieć na pytanie „Kim jestem?” Nie jesteście imieniem ani etykietą przyklejoną do waszego materialnego ciała – Yellappa, Ramappa, Mallappa czy Lakshmanappa. Nie jesteście ciałami, które takimi imionami nazwali wasi rodzice. Wasze prawdziwe imię jest inne. Mówicie: „To jest moja noga, moja głowa, mój brzuch”, ale kim jest to „ja”, które je posiada? Odkryjcie, kim jest to „ja”; zrozumcie, że „ja” nie jest ciałem. Gdy to zrozumiecie, przyznacie też, że „ja” nie jest ani zmysłami, ani umysłem. Zatem „ja” jest mieszkańcem tego ciała, który temu miejscu zamieszkania nadaje całą wagę i wartość. Inaczej mówiąc, „ja” jest jak oddech.

Iluzja jest efektem umysłu

Dopóki trwa oddech, nie ma śmierci. Dopóki płynie prąd, żarówka świeci. Gdy prąd nie płynie, nie ma światła. Przywiązujecie wagę do pojawiania się i znikania światła w żarówce; nie zauważacie, że prąd zawsze jest obecny, a tylko połączenie zostaje przerwane. To wszystko. Ciało jest żarówką; gdy przepływa przez nią prąd, części wewnątrz niej są aktywo-

wane i działają. Oddech jest prądem; oddech to „ja”. *Wedy* opierają się na trzech kategoriach (dowodzenia): bezpośrednio doświadczenie, pośrednie doświadczenie i wnioskowanie. Ale jest też czwarta: *śabda*, czyli dźwięk, autentyczność dźwięku. Oddech jest wdychany, zatrzymywany i wydychany jako dźwięk *So 'ham, So 'ham, So 'ham* (Nim jestem), to znaczy „jestem *brahmanem*, jestem *brahmanem*”. Tak więc nie jesteście *dźiwą* (indywidualną duszą) ani *dehą* (ciałem) – jesteście *brahmanem*, uniwersalnym, wiecznym, niezmiennym *brahmanem*. Iluzja, której teraz hołdujecie – że wy, z tą rzeczywistością *brahmana* jako rdzeniem i istotą, jesteście tylko tym szczególnym ciałem noszącym to szczególne imię – jest tym, co określa się pojęciem *maja*. To jest skutek działania umysłu. Umysł nie ma specjalnej indywidualności; nie ma wrodzonej, nieodłącznej zdolności. Wszystkie jego moce psocenia i intryg są uruchamiane i pomnażane przez samego człowieka. Jest pobudzany przez wiatry złudzeń, które na niego wieją.

Oto kawałek tkaniny. Jest to tylko forma przędzy. Niektóre nici ułożono w tym kierunku, a niektóre w innym i tak powstała tkanina. Jeśli wyciągniemy nici jedna po drugiej, z tkaniny nic nie pozostanie. Podobnie pragnienia człowieka są osnową i wątkiem, które utworzyły tę nową rzecz zwaną umysłem. Usuńcie pragnienia, a umysł zniknie.

Prasanthi Nilayam, październik 1967

Śastry (święte pisma) stanowią kopię tego, czym jest oryginał, podobnie jak drukowane reprodukcje nowych emisji banknotów, które są publikowane w celu poinformowania społeczeństwa. Nie możecie wyciąć takiego kawałka papieru i użyć go jako środka płatniczego. Można go używać jedynie jako wzorca i mówić, że jeśli jakiś banknot jest inny, to jest to podróbka, jest fałszywy. Tak samo śastry stanowią standardy; postępowanie, które nie jest zgodne z nimi, jest fałszywe.

Sathya Sai Baba

30. Tygrys w cyrku

Nawaratri obchodzone jest na cześć zwycięstwa, jakie *Paraśakti* (Durga, bogini energii, immanentna w mikrokosmosie i makrokosmosie) odniosła nad *asurą* (demonem, Mahiszasurą) złych sił, jak opisano w *Dewa Mahatmjam* i *Dewi Bhagawatam*. Ta *Paraśakti* jest w każdym jako *kundalini śakti* (uśpiona duchowa energia), która po przebudzeniu jest w stanie zniszczyć złe skłonności w umyśle. Wszyscy powinni zadedykować Nawaratri prześlaniu zewnętrznej i wewnętrznej boskości, aby światy zewnętrzny i wewnętrzny mogły zaznać pokoju i radości. Poprzez systematyczną *sadhanę* można wykorzystać wewnętrzne zasoby, którymi Bóg obdarzył człowieka, i wznieść się do czystszej i szczęśliwszego królestwa rzeczywistości.

Popatrzcie na treserów dzikich zwierząt. Wprowadzają na arenę cyrkową tygrysa, najdziksze ze zwierząt, niczym kota i każą mu przeskoczyć przez płonącą obręcz lub chlipać mleko z talerza, twarzą w twarz z kozą, albo siedzieć na krześle! Potrafią ujarzmić jego dzikość i sprowadzić go do stanu niepozornej zabawki! Jak mogli to osiągnąć? Prowadzili *sadhanę*; sprawili, że tygrys również przeszedł przez rygory *sadhany*! Skoro im się udało z tygrysem, czy wam nie może się udać z dzikimi mieszkańcami waszego umysłu?

Trzy aspekty *Śakti*

Może się wam udać. Takie jest przesłanie Nawaratri, dziewięciodniowego święta zwycięstwa pierwotnej energii. Ta energia, gdy przejawia się w swoim sattwicznym (cichym) aspekcie, jest określana jako *Maha-Saraswati* (wielka nauczycielka i inspiratorka); gdy jest radżasowa (aktywna i potężna) – jako *Maha-Lakszmi* (wielka dawczyni i podtrzymująca); gdy jest tamasowa (ospała i nieaktywna, ale ukryta i pozornie cicha), jako *Maha-Kali* (wielka ciemna niszczycielka i uwodzicielka). Ponieważ *Śakti* jest wszechprzenikająca, wszechmocna, nieskończenie mała i jednocześnie wszechogarniająca, można się z nią kontaktować wszędzie, w naturze zewnętrznej lub wewnętrznej świadomości. Prahlada powiedział swojemu wątpiącemu ojcu: „Po co wątpić, dyskutować i zwlekać? Gdziekolwiek będziesz jej szukał, wszędzie możesz ją zobaczyć”. Ona jest blisko i daleko, przed, za, obok i wewnątrz wszystkiego, w znanym i nieznanym świecie.

Ludzie ośmielają się opisywać Ją lub Jego jako takiego a takiego, co ujawnia jedynie ich zdolność zgadywania. Żaden opis nie jest w stanie w pełni nakreślić Jego portretu. W sytuacji bezpośredniego urzeczywistnienia, język staje się niemy, portretu nie da się namalować. Jest to poza zasięgiem ludzkiej inteligencji lub wyobraźni, ale człowiek stara się zobrazować ogromną wspaniałość w ograniczonych ramach i umieścić ją w Ajodhji, Dwarace, Madurai, Kanyakumari lub innym podobnym miejscu i nadać tej sile czy energii imię i formę, tak aby mógł się do niej zbliżyć i ją adorować. Imię i forma identyfikują ją, ale nie ograniczają. Kiedy zanurzacie się w morzu w jednym miejscu, zanurzacie się w jego pełni, a nie ułamku, ponieważ morze jest wszędzie takie samo. Nie można go podzielić na sekcje, kreśląc na nim linie. Gdy zanurzacie się w dowolnym miejscu, zanurzacie się w tej samej błogości.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-4

Człowiek musi opanować dwóch wrogów, kałę (czas) i kamę (pragnienia) – niszczycielską taktykę czasu i osłabiającą strategię pożądania. Nie może pozwolić, aby czas zbyt wcześnie pozbawił go siły i witalności; nie może pozwolić, by pragnienie odwiodło go od poszukiwań Śiwy, który opanował zarówno kałę, jak i kamę. Kałę, czyli Jamę pokonał w epizodzie Markendeji; kamę spalił, kiedy jako Kamadewa ośmieliła się Go usidlać.

Sathya Sai Baba

31. Rady dla wolontariuszy

Przed każdym świętem rozmawiam z ludźmi, których wybrałem na wolontariuszy, i doradzam im o ich obowiązkach oraz duchu, w jakim powinni je wypełniać. Ale tych, którzy postępują zgodnie z tymi radami, jest bardzo niewielu! Każdy jest zainteresowany swoimi samolubnymi planami! Każdy pomaga sobie, a nie tym, którzy pomocy potrzebują. Ta odznaka (plakietka wolontariusza) jest znakiem wskazującym, że nie jesteście samolubni, że jesteście chętni do służby. To nie jest dekoracja ani nagroda. Mieć ją i włóczyć się po ulicach, oddając się nieistotnym rozmowom i złym nawykom, oznacza zdradę tych, którzy oczekują od was pomocy; jest to także świętokradztwo. Kłaniacie się, padacie do stóp, okrążacie salę modlitewną i wykonujecie wszystkie czynności, które mają świadczyć, że jesteście *bhaktami*; dajecie do zrozumienia tym gościom, że jesteście *bhaktami*, ale wasze zachowanie świadczy o czymś innym – ujawnia, że nie zasługujecie na to miano.

Chorym należy zapewnić natychmiastową pomoc lekarską; starzy ludzie muszą siedzieć w cieniu; dzieci trzeba pieścić i zabawiać. Ponieważ będzie to zgromadzenie wielotysięczne trwające około dwanaście dni i nocy, mogą być również obecni ludzie zainteresowani szybkim zarobieniem pieniędzy przez przywłaszczenie sobie rzeczy innych. Jest to oczywiście grzech, gdziekolwiek się go dokonuje; tutaj, w tej atmosferze *satji* (prawdy), taki proceder staje się podwójnie grzeszny. Tak więc odwiedzający, którzy tu przychodzą, muszą być chronieni przed takimi osobnikami; trzeba być czujnym, wykrywać ich i zapobiegać ich manewrom. Ta plakietka jest wezwaniem o pomoc od tysięcy wielbicieli, którzy przybywają tutaj z pełną wiarą, że mają Pana, który się nimi zaopiekuje.

Służcie ludziom nie bacząc na ich status

Obecność tutaj jest sama w sobie darem łaski zdobytej dzięki nagromadzonym zasługom. Dar odznaki to rzadki prezent. Wykorzystajcie jak najlepiej tę wielką szansę. Ta odznaka to roślina, która przebiła się przez glebę, wyrastając z ziarna zasługi, które zasialiście w przeszłości. Dopilnujcie, aby drzewko było podlewane i pielęgnowane przez waszą uczciwą *sewę* (służbę), a nie wyschło w kurzu nieszczerości i wahania. Daje wam cenną okazję do odrzucenia złych nawyków i przyjęcia dobrych. Aby zdobyć

łaskę, będziecie musieli odrzucić zarozumiałość i chęć popisywania się. Służcie ludziom bez myślenia o pracach ważnych lub niskich; żadna *sewa* nie jest ważniejsza od innych; w oczach Pana każdy akt *sewy* jest równy. Liczy się gotowość, radość, skuteczność, umiejętność, z jakimi spieszycie coś zrobić.

Jeśli nie służycie człowiekowi, który w istocie jest waszym krewnym, który posiada te same uczucia, pobudki i instynkty co wy, a którego macie przed sobą, żywego i chętnie, z uśmiechem wdzięczności przyjmującego pomoc, jak możecie służyć Madhawie (Bogu), który jest bardzo daleko ponad wami i poza wami, jest tak inny i odległy, tak potężny i tajemniczy? Uczcie się służyć Bogu, służąc człowiekowi, w którego sercu mieszka Bóg. Przekonajcie siebie, że *sewa* wyświadczana człowiekowi jest oddawaniem czci Bogu. Jeśli odsyłacie z powrotem na otwartą ulicę kogoś, kto przybiega do waszego domu, by schronić się przed deszczem, jesteście co najmniej nieludscy. Jeśli nie robicie wszystkiego, co leży w waszej mocy, aby złagodzić cierpienie kogoś innego, nie zasługujecie na miano człowieka. Bądźcie chociaż ludzcy, nawet jeśli nie aspirujecie do bycia boskimi! Bycie człowiekiem jest przynajmniej lepsze niż status zwierzęcia, ponieważ ono nie pamięta przeszłości ani nie planuje przyszłości. Bawół nie wie, że orze po to, żeby potem siać i po żniwach przynosić do domu plony. Człowiek bierze sobie na głowę przeszłość i przyszłość, a ponieważ nie jest całkiem pewien przyszłości, zadaje sobie dodatkowy kłopot zabezpieczania się! Człowiekowi ciążyą pragnienia, dlatego planuje rozjaśnić przyszłość i wymazać przeszłość. Małe ziarno pragnienia szybko wyrasta na potężne drzewo. Aby temu zapobiec, aby to ziarno nie wykiełkowało, musicie usmażyć je w ogniu *tapasu* (wyrzeczeń).

Od wolontariusza oczekuje się, że będzie przykładem dla wszystkich

Ogień nieprzywiązania usmaży ziarno pragnienia, aż do ostatniego śladu życia w nim. Przejściowe zrywy wyrzeczeń nie zapobiegą wykiełkowaniu. Nieprzywiązaniu musi towarzyszyć uzupełnione wiedzą o płyciźnie obiektywnego świata. W przeciwnym razie pokora i szacunek to tylko strój, który zakładacie, nosząc tę odznakę. Gdy stąd odchodzicie, wychodzicie poza bramy Prasanthi Nilayam, zmieniacie strój, zakładając i nosząc stare łachmany aroganckiego egoizmu! Jeśli ktoś użyje wobec was ostrych słów, nie pozwólcie, by wasza duma skłoniła was do odwetu równie ostrymi słowami. Gdy jeden z waszych palców szturchnie was w oko, nie

odwracacie się od niego i nie mścicie się, nieprawdaż? Osobą, która była wobec was surowa, jest tak samo wami, jak wasz własny palec.

Zwracacie ludziom uwagę, żeby nie mówili głośno i nie palili. Jeśli sami popełniacie te uchybienia, jak możecie nalegać na innych, aby wykonywali wasze polecenia? Kontrolujcie złe skłonności, które rozwinęliście, a rozwinęliście je niedawno. Jeśli nie zapanujecie nad tymi małymi złami, jak możecie mieć nadzieję na stłumienie głębszych zeł, takich jak chciwość, nienawiść, pycha, zła wola i inne niegodziwe tendencje? Ta odznaka jest znakiem mojej miłości, mojego współczucia. To inspiracja, lekcja, błogosławieństwo! Oczekuję, że będziecie cnotliwi, dając wszystkim przykład oddania i entuzjazmu.

Jest to dla was inspiracja nie tylko na te dziesięć czy dwanaście dni, czy na ten ograniczony obszar zwany Prasanthi Nilayam. Gdziekolwiek będziecie, o dowolnej porze, wypełniajcie obowiązek, do którego zobowiązuje ta odznaka, niezależnie od tego, czy ją nosicie, czy nie. Pomagajcie innym na tyle, na ile leży to w waszej mocy. Jeśli nie możecie odpowiednio pomóc, przynajmniej poczujcie ich cierpienie. „Ach! Jak oni bardzo cierpią! Panie, ulżyj im szybko” – w ten sposób módlcie się z całego serca.

Śankaraćarja żył z jałmużny. W dawnych czasach książęta, którzy uczyli się w pustelniach, musieli chodzić z prośbą o jałmużnę i żyć z tego, co w ten sposób zebrali. Miało to na celu usunięcie egoizmu. Jako pielgrzymi do świątyni *sat-karmy* (prawych czynów) odstawcie swój bagaż (egoizm) i wejdźcie do świątyni, aby oczyścić serce. Zdeponujcie ten bagaż w skarbcach poddania (*śaranagati*). Pamiętajcie, że osoby, którym służycie, są świątyniami, w których przebywa Bóg. Cziczcie ich kwiatami dobrego słowa, pomocą udzielaną na czas i czujną opieką.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-4

32. Cud miłości

Lekarz, który przewodniczy temu Dniu Szpitala, jest mi znany od wielu lat. Przyjeżdżał do Śirdi i od pierwszego dnia, kiedy tam przybył, jest bardzo do mnie przywiązany. Choć ciało Śirdi i to ciało są różne, *dehi* (mieszkaniec ciała) jest ten sam. Doceniam i nagradzam wszystkich, którzy przybywają do któregośkolwiek z tych miejsc.

Od jedenastu lat mamy tu ten szpital z dwunastoma łózkami dla pacjentów oraz lekarzy i pielęgniarki ze sprzętem i lekami do ich leczenia. Mamy też dużą liczbą pacjentów ambulatoryjnych. Nie myślcie, że ten szpital jest tu dlatego, że potrzebuję pomocy lekarzy i tych leków, aby wyleczyć tych, którzy do mnie przychodzą. Są tacy, którzy pragną leczenia przez lekarzy w szpitalu; myślą, że dzięki tym środkom mogą zostać wyleczeni. Niektórym zależy, aby lekarz zrobił im zastrzyk; jeśli tego nie zrobi, czują się źle obsłużeni. Dlatego proszę takiego lekarza, aby zrobił im zastrzyk albo nawet całą ich serię! Jest wielu takich, którzy nie wierzą w nic poza tabletkami i igłą. Przychodzą do szpitala, ale przebywając w nim, wsłuchują się w ciszę *Prasanthi Nilayam* i odczuwają *anandę* obecną w tutejszej atmosferze. Reagują na *bhadźany* i widzą, że ludzie, którzy w nich uczestniczą, są szczęśliwi. Tak więc gdy przebywają w tej *arogja nilaji* (domu zdrowia), są przyciągani do tej *ananda nilaji* (siedziby błogości) i stopniowo uzbrajają się w wiarę, która chroni ich przed chorobami.

Dzisiaj choroba dotyka każdą rodzinę

Jest też inny powód. Przyprawia się tu wielu pacjentów z chorobami o zaawansowanym charakterze. Nie można ich zakwaterować z innymi osobami w *szedach* (barakach) lub innych pomieszczeniach, gdyż wymagają szczególnej uwagi i troskliwej opieki, specjalnej diety i udogodnień, które może zapewnić tylko szpital. Są więc przyjmowani do szpitala w oczekiwaniu na mój *darśan* i moją opiekę. Tam można się nimi lepiej opiekować niż w ogromnym zgromadzeniu *bhaktów*.

Uważa się, że gdy spotykają się dwie osoby, w dobrym tonie jest zapytanie o zdrowie. Dotyczy to zarówno narodów Wschodu, jak i Zachodu. Pytacie się nawzajem: „Jak się masz?”, mimo że obie strony z każdą chwilą coraz bardziej zbliżają się do śmierci. Prawdę mówiąc, obie przechodzą *kszaję* (pogorszenie), a nie *kszemę* (bezpieczeństwo lub poprawę)!

Z każdym wydechem ucieka nam ułamek długości życia. Tak więc każdy powinien ostrzegać drugiego, przypominać drugiemu, pouczać drugiego, aby wykorzystał dostępną teraźniejszość do urzeczywistnienia Boga we wszechświecie i w sobie.

Ciało trzeba utrzymywać w dobrym stanie, ponieważ człowiek może urzeczywistnić Boga tylko będąc wcielonym w to ludzkie tabernakulum. Ciało jest albo silne, albo słabe, skuteczne lub nieefektywne, w zależności od odżywiania, rekreacji i nawyków rodziców. Ponieważ starsi nie zwracają na to uwagi, cierpi na tym zdrowie dzieci. Mamy teraz szpitale, przychodnie i kliniki na każdej ulicy, ponieważ choroby dotyczą każdą rodzinę, każdy dom. Nawet małe dzieci noszą okulary, młodzi ludzie farbują włosy, wielu nosi protezy. Powodem jest to, że atmosfera we współczesnym domu jest przepełniona sztucznością, niepokojem, zazdrością, niezadowoleniem, pustymi przechwałkami, próżną pompą, ekstrawagancją, fałszem i hipokryzją. Jak ktoś dorastający w tak żrącej atmosferze może być wolny od chorób? Jeśli dom jest wypełniony czystym zapachem zadowolenia i spokoju, wszyscy jego mieszkańcy są szczęśliwi i zdrowi. Na starszych spoczywa zatem wielka odpowiedzialność wobec przyszłego pokolenia.

Zwalczajcie złość, gdy pojawia się w umyśle

Gniew poza tym, że jest niebezpieczny z innych powodów, jest również główną przyczyną złego stanu zdrowia. Pociąga za sobą długi szereg sympatyków, z których każdy dokłada swoją część do ostatecznej ruiny. Gdy więc ta pasja pojawia się w umyśle, musicie pokonać ją, przypominając sobie o wszechobecności Boga, o Bogu jako wewnętrznym motywatorze wszystkiego i o tym, że On jest reżyserem tej gry zwanej życiem. Spróbujcie pomyśleć o czymś innym niż okoliczności, które wzbudziły wasz gniew, zróbcie *namasmaranę* (wspominanie imienia Boga), połóżcie się do łóżka, wyjdźcie na długi spacer, napijcie się zimnej wody – walczycie ze sobą aż do zwycięstwa. Nie walczycie z innymi; walczycie z własnymi pobudkami. Gdy nadchodziły chińskie hordy, walczyliście z nimi w Himalajach, a nie w Penukondzie, nieprawdaż? Penukonda może być łatwiej dostępna, ale inwazja jest na granicy i walka musi toczyć się na granicy! Zatrzymajcie wroga na progu; zatrzymajcie gniew na progu umysłu. Wtedy będziecie mogli zapewnić bezpieczeństwo ciała.

Poznajcie znak, który świadczy, że jestem Sai Babą

Najlepszym środkiem zapobiegającym złemu stanowi zdrowia jest *ananda* (szczęście), która pochodzi z braku zmartwień. Spójrzcie na mnie. Przyszedłem z tym ciałem. Widzicie, że nie ma różnicy między tym ciałem a jakimkolwiek innym ludzkim ciałem. Jednak tego ciała nigdy nie dotknęła choroba. W żadnym momencie nie może dotknąć. Nawet jeśli przyjmę jakąś, nie może się do mnie przyłgnąć. Nie podejmuję też żadnych środków ostrożności. Spożywam wszelkiego rodzaju jedzenie, we wszelkiego rodzaju miejscach, we wszystkich typach domów. Pokój *dho-bi* (pracza) jest pełen różnych rodzajów ubrań? Na moim stole jadalnym znajduje się równie różnorodny asortyment potraw przyniesionych przez wielbicieli z Nilayam, ale pochodzących z wszystkich zakątków świata. W ogóle nie mam stałego menu; nie zależy mi na takim. Chodzę w każdą pogodę – w słońcu i deszczu, latem i zimą, w dolinach i po górach; piję wodę z jednej studni dzisiaj, a innej jutro. Ale cały czas jestem *anandaswarupą* (ucieleśnieniem błogości), dlatego nigdy nie jestem chory. Nie jestem też w najmniejszym stopniu poruszony pochwałami lub oszczerstwami, którymi ludzie mnie zasypują. Gdy mówi się o mnie w sposób szyderczy czy z uwielbieniem, moja *ananda* jest taka sama. Niektórzy podziwiają przydrożne drzewo, na którym jest wiele owoców pełnych słodkiego soku, jednak większość ludzi ulega pokusie rzucania kamieniami. Rzucają nawet szaleńcy i zniedołężniali starcy. Drzewo jest szczęśliwe, że otrzymuje razy za swoją hojność i przyczynianie się do szczęścia głodnych i spragnionych.

Moją charakterystyczną cechą jest ta *prema*, a nie stwarzanie przedmiotów materialnych lub przywracanie zdrowia i szczęścia przez zwykłe wyrażenie woli. Możecie uważać to, co nazywacie cudami, za najbardziej bezpośredni znak boskości, ale prawdziwym jej znakiem jest *prema*, która wszystkich chętnie widzi, która wszystkich błogosławi, która sprawia, że śpieszę do duchowych poszukiwaczy, ludzi cierpiących i strapionych w odległych krajach, wszędzie, gdzie się znajdują! To świadczy, że jestem Sai Babą.

Dla mnie każdy dzień jest świętem, ponieważ codziennie darzę moją *prema*! Ale ponieważ kierujecie się kalendarzem i szczególnie przestrzegacie tych świąt, to i tutaj urządzam te obchody. Gdy przychodzą do mnie lekarze i proszą o pozwolenie na obchody Dnia Szpitala, mówię: „Tak”. To

daje wam szansę poznania ode mnie warunków niezbędnych do utrzymania w zdrowiu i aktywności tego fizycznego instrumentu, jakim jest ciało.

Prasanthi Nilayam, Dzień Szpitala, 1967-10-5

Śastry (święte pisma) ustanawiają kroki w sadhanie pozwalające człowiekowi zaznać spokoju, zadowolenia i radości. Pierwszym krokiem jest usunięcie chwastów z ogrodu własnego serca, wyrwanie z korzeniami krzaków żądz i chciwości, nienawiści i pychy oraz zasadzenie w tak oczyszczonej ziemi pachnących roślin kwiatowych premy i słodkich drzew owocowych dharmy.

Sathya Sai Baba

33. Książki jako błogosławieństwo

Autorzy lub wydawcy poświęcili mi sześć książek w pięciu językach. Jest to więc odpowiednia okazja, aby zadać sobie pytanie: „Dlaczego książki należy pisać, wydawać i czytać”? Książki muszą odkrywać, inspirować, edukować, informować i prowadzić. Tak, ale co mają odkrywać, kogo inspirować, jak edukować, jakie informacje powinny zawierać, dokąd prowadzić i do jakiego miejsca lub etapu mają prowadzić czytelników? Trzeba odpowiedzieć na te pytania, zanim będziemy mogli stwierdzić, że książka jest dobra, że wysiłek i wydatki są warte zachodu oraz że poświęcenie jest dobrze ukierunkowane.

Ci, którzy wierzą, że istnieje wszechwiedzący Bóg, który rządzi i reguluje wszechświatem – w wyjaśnianiu wszechświata nauka postępowała od pewności do wątpliwości – muszą przyznać, że każdy rodzi się w wyniku Jego woli. Dlatego w życiu musi być boski cel. Człowiek musi poznać drogę do osiągnięcia Boga, musi być na nią skierowany i prowadzony, aby Go osiągnąć; musi być wykształcony, aby pozbyć się rozproszeń na ścieżce; musi wiedzieć to, co jeśli jest znane, to wszystko inne jest znane. Cała reszta jest drugorzędna, przypadkowa, niepotrzebna. *Wedanta*, czyli cel lub finał (*anta*) *Wed*, jest skarbnicą tej wiedzy, wiedzy o Bogu i drodze, która do Niego prowadzi. Różne hipotezy o Jego naturze i cechach oraz sposoby sprawdzania ich słuszności, różne dyscypliny, które uczynią intelekt człowieka wystarczająco byстрыm, aby pojął chwałę Boga, nieopisany dreszczyk emocji, jakiego udzieli objawienie chwały Boga jako własnej wewnętrznej chwały – wszystko to jest wskazane w *upaniszadach*, które tworzą *wedantę*. Każda dobra książka napisana przez człowieka jest taką określaną, ponieważ na swoich stronach ma żyłą tej złotej chwały.

Tylko wiedza duchowa może zapewnić spokój i szczęście

Wedanta oznacza końcowy produkt zainwestowania wiedzy (*wedy*) – wyzwolenie. Końcowym produktem mleka jest *ghi* (klarowane masło). Podgrzane mleko zsiada się, jest ubijane, a powstałe masło klaruje się, otrzymując *ghi*, którego nie można zamienić w nic innego. To jest produkt końcowy. *Wedanta* to *dźńana*, wiedza, która objawia, która rozluźnia „węzły serca” i więzy z obiektami zewnętrznymi, która w mgnieniu oka ujawnia jedność, która jest prawdą całego tego różnorodnego stworzenia.

Tylko ona może dać *śanti* i *sukhę* (spokój i szczęście). Człowiek może być szczęśliwy tylko w ogromie, w przelewaniu się w coraz większą moc i wspaniałość. Latem ludzie uciekają do Nainital, Kodaikanal lub Mussoorie, aby tam schronić przed upałem nizin. Tak samo ludzie szukają rozległości, aby uciec od duszności zindywidualizowanego życia. Chcą czegoś wiecznego, absolutnego, a nie tymczasowego i szczególnego. Tak więc książki muszą zajmować się wiecznymi prawdami, absolutnymi pewnikami, ogromnymi, niezmiernymi radościami.

Fascynacja, jaką tymczasowość wzbudza w umyśle, nazywa się *maja*, czyli ułudą. Na przykład pod wpływem złudzenia, że siwe lub siwiejące włosy są czymś, czego należy się wstydić i odsunąć, mężczyźni i kobiety farbują włosy, chociaż we wszystkich innych sytuacjach biel uważana jest za bardziej pożądaną niż czerń! Umysł nigdy nie jest skupiony na jednym ideale – cały czas jest chwiejny, przemyka od jednego przedmiotu do drugiego, przeskakuje od jednego zadowolenia do drugiego. Dać się prowadzić umysłowi z pominięciem intelektu to szaleństwo zwane *maja*. Świat to labirynt, w którym człowiek się zagubił, z którego musi znaleźć wyjście. Jednak umysł nie jest dobrym przewodnikiem do tego celu, gdyż jest wędrowcem bez celu.

Dostrzegajcie Boga twarzą w twarz we wszystkich istotach

Wielbłąd zjada ciernie i jest szczęśliwy. Człowiek również znosi niewypowiedziane cierpienia w wyniku poszukiwania obiektywnych przyjemności, ale nie szuka wyjścia z tej sytuacji. Ból wywołowany przez ciernie w ustach nie skłania go do działań zaradczych, sprawia tylko, że od czasu do czasu postanawia rezygnować. Ale jest to tylko chwilowe postanowienie, za którym nie stoją siły. Gdy wstręt przeradza się w determinację, nawyk znika, skutki zostają zmyte łzami skruchy, a umysł zostaje wyeliminowany. Pan jest zawsze za wami – odwróćcie się od świata, a staniecie tobą twarzą w twarz z Nim! Rozwińcie dość siły umysłu, aby poznać jego słabość i oddać wszystko Bogu, którego będziecie cały czas widzieli twarzą w twarz we wszystkich istotach.

On nie kalkuluje kosztu wszystkiego, co oddajecie u Jego stóp, lecz patrzy na ducha, w jakim oddajecie. Śankaraćarja stał przed pewnym domem ze swoją żebraczą miską. Starszą panią, która tam mieszkała, uderzył blask bijący z jego twarzy i wskazujący na duszę urzeczywistnioną. Jednak nie miała nic, co mogłaby wrzucić do tej miski. To ją bardzo martwiło. Zasta-

nawiała się, dlaczego ten dostojny żebrak przyszedł do jej drzwi, zamiast do drzwi kogoś zamożnego. Potem przypomniała sobie, że ma jeden owoc *myrobalan* (*amalaki*, agrestu indyjskiego), ostatni z kilku, które parę dni wcześniej zerwała z drzewa w dżungli. Zjadała taki owoc, gdy czuła pragnienie. Przyniosła go i ze łzami płynącymi po pomarszczonych policzkach wrzuciła do miski. Śankaraćarja był poruszony jej darem. Z woli Pana na podwórko przed jej chatą z nieba spadł deszcz złotych *amalak*. Bez proszenia została wynagrodzona ponad potrzeby. Tak działa łaska.

Pan jest niewyczerpaną miłością

Znacie różne akty łaski, którymi Kriszna obdarzał Pandawów. Jeśli zauważycie, w jaki sposób Kriszna po raz pierwszy pojawił się w grupie Pandawów jako przyjaciel, przewodnik i zbawca, zrozumiecie, że Pan obdarza łaską nieproszony. Parikszit zadał takie pytanie Śuce, narratorowi epizodów *Bhagawaty*: „W jaki sposób Kriszna i Jego starszy brat Balarama po raz pierwszy spotkali moich przodków?” Śuka odpowiedział: „Byli obecni na *swajamwarze* (wyborze męża dla panny młodej) Draupadi, gdzie Pandawowie również byli obecni w przebraniu *braminów*. Wiesz, że Draupadi miała poślubić łuczniaka, który zdoła trafić w obracającą się sztuczną rybę umieszczoną na wysokim słupie. Mężczyźni z kasty wojowników nie zdali tego testu, *bramini* też mogli próbować swoich sił, jeśli chcieli. Tego wyczynu dokonał Ardżuna i zdobył jej rękę dla wszystkich pięciu braci. Oni mieszkali incognito w domu garncarza. Kriszna wiedział, że zdobywcy tej królewskiej księżniczki byli Jego krewnymi, dlatego ze swoim bratem poszedł do chaty garncarza. Przedstawił się jako Kriszna i udzielił im bardzo mądrych rad co do ich dalszego postępowania”.

Pan jest *prema* – miłością nieskalaną, niewyczerpaną, uniwersalną. Nie ma On żadnych upodobań ani uprzedzeń. Nie macie powodu, by się Go bać; bójcie się raczej własnych skłonności, które wciągają was w występki i grzech. Najbardziej pożyteczne są książki, które zachęcają ludzi do kochania Boga i wystrzegania się występków. Miłość do Boga musi być poświadczona miłością do człowieka, ponieważ człowiek jest widzialnym przejawem Boga – przejawem, którego smutek i cierpienie można zrozumieć jako podobne do własnych.

Tego rodzaju książki mogą wyjść tylko z serc, które tęsknią i modlą się. Prowadźcie stosowne życie, a teksty wypłyną.

Gdy pielęgnujecie postawę, że jesteście ciałem, ciało wymaga od was więcej jedzenia, większej różnorodności pożywienia, większej dbałości o wygląd i fizyczne wygody. Duża część spożywanego obecnie jedzenia jest zbędna. Człowiek może żyć zdrowo, jedząc o wiele mniej. Ze znacznej części wysiłków i wydatków, które obecnie poświęca się na zaspokojenie gustów i na prezentowanie się w społeczności, można zrezygnować. Dzięki temu poprawi się również zdrowie.

Sathya Sai Baba

34. Pielęgnujcie to starożytne drzewo

Indie są krajem, gdzie dychotomia „Tamtego” i „tego”, „Stwórcy” i „stworzenia”, „energii” i „materii” została rozwiązana w jednej wielkiej jedności, zarówno w teorii, jak i praktyce, w szkołach filozoficznych i w pustelniach. Mędrcy Indii wiedzą, że drzewo życia, z jego niezliczonymi gałęziami rozrastającymi się w postaci myśli, słów i czynów, postaw, skłonności i pobudek, ma swoje korzenie w niebie! Dlatego każda reguła i rytuał jest tu święty, przepełniony czystością, pokorą i miłością. Zaowocowało to spokojem i szczęściem jednostki, rodziny, wspólnoty, narodu i świata.

Jednak z powodu dominacji egzotycznych sposobów myślenia, zupełnie sprzecznych z indyjskimi ideałami, ludzie zaczęli wstydzić się nazywać siebie Hindusami, jak gdyby obraz, który nakreślili mędrcy, był karykaturą, jakby byli zwiedzeni przez swoich przodków. To jest zła i niebezpieczna postawa; ignoruje trwałe korzyści, jakie można czerpać z doświadczeń tych mędrców. Atrakcje swobodnego i łatwego życia są powierzchowne i puste. Kiedy niegodziwi Kaurawowie próbowali rozebrać Draupadi, Pandawowie siedzieli nieporuszeni, ponieważ czuli się związani przysięgą, ale Pan, który kochał ich za tę lojalność, przyszedł jej z pomocą! Zagrożony jest teraz również honor religii i kultury hinduskiej; jest wyśmiewany i odrzucany przez tych samych ludzi, którzy mają obowiązek je pielęgnować i rozwijać. Hindusi szybko rezygnują z rytuałów i ceremonii, które wyznaczają różne etapy rozwoju duchowego. Przyłączają się do upokarzającego śmiechu cyników, którzy głoszą, że krążyli w kosmosie i nigdzie nie znaleźli Boga, jakby ziemia pod ich stopami i otaczająca ich przyroda nie były wystarczającymi świadkami Jego istnienia!

Indie muszą pielęgnować drzewo *dharmy*

Myśl indyjska potwierdza, że „ja” i „On” są jednym, że wszystko jest zintegrowane w złożonej całości – całości na wskroś prawdziwej, dobrej i pięknej. Myśliciele indyjscy osiągnęli zawrotne wyżyny spekulacji i najczystsze głębie intuicji. Odkryli, że najbardziej rygorystyczna logika nie neguje doświadczenia fundamentalnej jedności. Dlatego wszystkie inne religie są tylko aspektami tej najwyższej prawdy, tego wzniosłego doświadczenia. Każdy mały obowiązek nałożony na człowieka w hinduskim

kodeksie moralnym odzwierciedla tę świadomość jedności. Na przykład jest ustanowione, że gdy ktoś je obiad jako pierwszy, bez uprzedniego nakarmienia przypadkowego gościa lub głodnego człowieka w swoich drzwiach, popełnia kradzież, spożywa posiłek grzechu, bierze udział w brzydkiej uczcie!

Damajanti opuszczona przez swego męża Nałę w ciemnym lesie, nie mogła spać, gdyż martwiła się losem swojego pana. Właśnie wtedy usłyszała pędzące stado słoni, ale śpiące wokół niej grupy tubylców nie słyszały jej ostrzegawczego krzyku, gdyż wszyscy spali zbyt mocno, by się obudzić, więc zostali stratowani. Tak samo Indie, to znaczy *Weda Mata* (Matka Weda), muszą ostrzec narody świata śpiące snem nasycenia zmysłów, że dzikość pędzi, by je zniszczyć. Rolą Bharatu jest głoszenie, że Bóg jest obecnym i trwałym czynnikiem w życiu człowieka, w każdym atomie, we wszechświecie i że Bóg to *sat*, *ćit* i *ananda* (istnienie, świadomość i błogość). Musi pielęgnować drzewo *dharmy* i dla dobra całego świata zbierać z niego owoce *ahlady* (radości), *anandy* (błogości) i *śanti* (spokoju).

Podtrzymywanie i propagowanie hinduskiej *dharmy* jest potrzebą tych czasów. Ludzie, którzy praktykują jej zasady, muszą je szerzyć poprzez nauczanie i przykład. W każdym człowieku jest pragnienie Boga, tylko że wielu zaprzecza temu z powodu fałszywej dumy, a niektórzy z powodu ignorancji, którą czasem nazywa się zmartwieniem, niezadowoleniem lub rozpaczą. Niektórzy wierzą tylko w miłość, niektórzy wierzą tylko w prawdę, niektórzy przysięgają, że zależy im tylko na dobru, ale wszyscy oni nie wiedzą, że tymi nazwami odnoszą się wyłącznie do Boga. Oni także są pielgrzymami do tego samego świętego sanktuarium.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-7

Człowiek musi przejawiać boskie cechy miłości, pokory, nieprzywiania i zadowolenia. Jeśli tego nie robi, stanie się gorszy od zwierzęcia i bardziej zabójczy.

Sathya Sai Baba

35. Trójkołowiec

Narodziny są konsekwencją *kamy* (pragnienia, pożądania); śmierć jest konsekwencją *kali* (czasu, upływu czasu). Bóg pragnienia (Kama) został obrócony w popiół przez Śiwę; bogiem czasu jest Kala lub Jama, który został pokonany przez Śiwę. Zatem jeśli chce się uciec przed konsekwencjami tych dwóch przerażających, śmiertelnych sił, należy podporządkować się Śiwie (Bogu). Jeśli przed Kamą i Kalą schronicie się w Ramie, możecie uniknąć tych niebezpieczeństw, gdyż Rama jest *atmą*, a *atma* nie ma *kamy* ani *kala* nie ma na nią wpływu.

Naturą – zarówno tą zewnętrzną, jak i wewnętrzną – samowładnie rządzi *atma*, uniwersalna dusza, *Paramatma*. Dlatego jeśli zdobędziecie łaskę *Paramatmy*, natura stanie się waszym posłusznym narzędziem. Ciało jest naturą; witalnym tchnieniem jest *Paramatma*. Istoty żywe to obrazy poruszające się po ekranie. Tym ekranem, na który nie mają wpływu emocje, szalejący ogień ani zalewające go powodzie, jest *Paramatma*. Ludzi światowych fascynują obrazy, które przez złudzenie wyglądają tak, jakby wszystkie były prawdziwymi, żywymi zdarzeniami. Człowiek mądry koncentruje się na ekranie, który jest czysty, biały i wyraźny. Gdy wodę wlewa się do mleka, ona również przyjmuje naturę mleka. Natura też wydaje się być zdolna do zapewnienia nam stabilności, radości i spokoju, ale tak naprawdę są to cechy ostateczności, *Paramatmy*. Natura wcale nie ma tych cech, podobnie jak woda zmieszana z mlekiem nie ma cech mleka.

Trzy ścieżki do Boga są jednakowo skuteczne

Hansa (legendarny łabędź) potrafi oddzielać mleko od wody i pić samo mleko. Podobnie *paramahansa* (osoba urzeczywistniona) może oddzielić iluzję od rzeczywistości i doświadczyć błogości, której udziela jedynie prawda. Ramakryszna Paramahansa był *paramahansą*; wiedział, jak oddzielić mleko (prawdę) od dodanej do niego wody (nieprawdy)! Gdy cierpiał na raka gardła, niezdolny do połykania pokarmu, jego uczniowie prosili go, żeby modlił się do matki Kali, aby uzdrowiła go z raka. Myśleli, że Kali na pewno odpowie na jego modlitwę. Ale ten *paramahansa* odmówił prośzenia Boga o jakiegokolwiek tego rodzaju dobrodziejstwo. Nie można było go namówić na żadne tak niskie pragnienie. „Po co się mo-

dlić? Jeśli taka jest Jej wola, to się stanie; jeśli nie, to też taka jest Jej wola” – tak odpowiadał.

Prowadzi się wiele próżnych dyskusji i polemik na temat ścieżek prowadzących do Boga. Niektórzy wyróżniają trzy ścieżki: *bhakti*, *karmy* i *dźńany*. Ale nie ma potrzeby spierania się o ich względną skuteczność. Są one jak trzy święte rzeki zbiegające się w Prajagu: Ganges, Jamuna i niewidoczna, podziemna Saraswati. Ganga to *bhakti-marga* (ścieżka oddania) – poddanie się, kontrola nad egoistycznymi, zmysłowymi dążeniami; Jamuna to *karma-marga* (ścieżka czynu) – angażowanie się w działania, niezależnie od korzyści z nich płynących, wykonywanie wszystkich obowiązków jako oddawanie czci, eliminowanie wszelkiego przywiązania, wszelkiej dumy typu „jestem wykonawcą”; Saraswati to *dźńana-marga* (ścieżka mądrości, osiągnięcia świadomości rzeczywistości) – poznanie, że wszystkie idee zniewolenia są złudzeniem, że jest się zawsze wolnym, pozbawionym zmian, pełnym *anandy*. Te trzy *margi* (ścieżki) są jak koła trójkołowca – drewnianego wózka do pchania, który otrzymują dzieci do nauki chodzenia. *Bhakti* i *dźńana* to dwa tylne koła, a koło przednie to *karma*. Dziecko uczy się pierwszych kroków i podąża w kierunku „miasta wolności od strachu i ułudy”.

Trzeba rozumieć każdy krok w *sadhanie*

Zamiast polegać na samym entuzjazmie do podążania ścieżką do Boga lepiej jest, gdy aspirant duchowy na wczesnych etapach otrzyma wskazówki od nauczyciela. Trzeba bowiem przestrzegać pewnych procedur ze świadomością ich znaczenia. *Dhjanę* (medytację), *upasanę* (oddawanie czci) i recytację *pranawy* (*AUM*) najlepiej wykonywać pod kierunkiem nauczyciela. Oparcie się na samych podręcznikach może skończyć się dla *sadhaki* (duchowego aspiranta) rozczarowaniem. Aby zapewnić współdziałanie wszystkich zdolności człowieka w tym wysiłku i osiągnąć sukces, trzeba zrozumieć znaczenie każdego kroku. Sama mechaniczna imitacja lub automatyczne powtarzanie nie ma żadnej wartości.

Zapytajcie kogokolwiek, dlaczego główne wejście do domu ozdabia się zielonymi liśćmi. Usłyszycie odpowiedź: „Od wieków jest taki zwyczaj; każdy przyzwoity człowiek to robi”. Ale dlaczego? Niewiele osób to wie; nikt o to nie dba.

Dawniej każdy wiejski dom był pełen worków *paddy* (ryżu), więc szczury roiły się w każdym domu. W jednym z takich domów w każdy dzień pełni księżyca odprawiano rytuał zwany Satjanarajana Pudża. Wymagał on zebrania poprzedniego wieczora odpowiedniej ilości mleka i *ghi* (klarowanego masła). Radą na szczury były koty, ale koty często wołały mleko i *ghi* od naturalnego dla nich pokarmu z tych gryzoni. Dlatego mleko i *ghi* były przechowywane w miejscach niedostępnych dla kotów. Ale podczas uroczystości w ten święty dzień mleko i *ghi* trzeba było wystawić w naczyniach w domowej kaplicy. Ponieważ to stwarzało szansę dla grabieżczego kota, więc pan domu chwycił kota i umieszczał go pod ciężkim koszem, na którym kładł kamień, aby kot nie zjadł świętych ofiar. W pewnym domu robiono to tak konsekwentnie w każdy dzień pełni księżyca jako środek bezpieczeństwa, że dzieci i wnuki myślały, że czy odprawiano *pudżę* czy nie, żaden dzień pełni księżyca nie powinien minąć bez uwięzienia kota pod obciążonym koszem! Zawsze szukali kota i przynosili go do domu, aby niezawodnie odprawić „rytuał kota i kosza”.

Poddanie się woli Boga uwzniośla myśli, słowa i czyny

Z biegiem czasu pierwotny sens i cel stracił znaczenie, ale w późniejszych pokoleniach utrzymało się przekonanie, że jeśli z kotem nie obchodzi się tak, jak robili to ich przodkowie, grozi jakieś niebezpieczeństwo! Będąc wcześniej zwykłym utrapieniem, teraz kot zyskał nowy, wyższy status! To jest ślepe naśladownictwo.

Podstawowym aspektem w życiu duchowym jest tłumienie pragnień, poddanie woli człowieka woli Boga, co podnosi myśli, słowa i czyny do rangi aktów czci. Kiedy Rawana padł martwy, jego królowa Mandodari lamentowała nad jego ciałem: „Pokonałeś wszystkich swoich wrogów, z wyjątkiem własnej żądy! Byłeś pobożny, byłeś uczony, pokonałeś nawet najpotężniejszych wrogów, ale dałeś się zniewolić przez pragnienia. To spowodowało twój upadek”. Szkło powiększające skupia promienie słoneczne w jednym punkcie, które mogą podpalić papier lub trawę. Tak samo skupienie uwagi może zniszczyć nasiona niepotrzebnego pragnienia. Dlatego radzę codziennie przez kilka minut prowadzić *dhjanę* (medytację), zarówno we wczesnych godzinach porannych, jak i wieczorem, po zmroku.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-8

36. Zmysły a umysł

Siła woli motywowana przez Boga jest aktywną siłą dostępną dla waszego wzniesienia. Nazywa się ją *sankalpa balą*. Rozwijajcie ją przez koncentrację i *dżapę* (recytację szeptem imion lub formuł). Umysł trzeba zmuszać do poddania się nakazom woli. Teraz łatwo dajecie się wodzić kaprysom umysłu. Dlatego mówię: *WATCH* (ang. zważaj, ale też: zegarek)! *W* znaczy „zważaj na swoje słowa (ang. *words*)”; *A* znaczy „zważaj na swoje działania (*actions*)”; *T* znaczy „zważaj na swoje myśli (*thoughts*)”; *C* znaczy „zważaj na swój charakter”; *H* znaczy „zważaj na swoje serce (*heart*)”. Jeśli zegarek będzie co sekundę przypominał wam o konieczności baczenia na te pięć rzeczy, możecie zapewnić sobie szczęście.

Umysł kołysze się jak wahadło między jednym przyjemnym obiektem a drugim. Aby zatrzymać to wahadło, najłatwiej przestać je nakręcać. To zakończy huśtanie. Przestańcie więc zachęcać umysł do podążania za jego kapryсами i fantazjami. Gdy kogoś bijemy lub wyrządzamy mu krzywdę, usprawiedliwiamy to jako słuszne i właściwe, ale gdy ktoś bije lub krzywdzi nas, buntujemy się i nazywamy to czynem złym i karygodnym. Wszystko oceniamy na podstawie probierza ego.

Umysł jest mieczem obosiecznym – może ocalić, ale może też związać. *Joga* to powściągnięcie fal naturalnych dla umysłu. Ucząc się i praktykując dyscypliny *jamy*, *nijamy*, *asan*, *pranajamy*, *pratjahary*, *dharany*, *dhjany* i *samadhi* (etyki zewnętrznej, etyki wewnętrznej, postaw ciała, kontroli oddechu, wycofania umysłu i zmysłów, koncentracji, medytacji i pogrążenia w *atmie*), poszukiwacz może pokonać i wyeliminować umysł.

Pięć żywiołów przyciąga zmysły i na nie wpływa

Kiedy umysł zostanie wyeliminowany, przejawia się rzeczywistość! Jest to jak odkrycie zagubionego „dziesiątego człowieka”. Dziesięciu przyjaciół przebrnęło przez wezbraną rzekę, a na drugim brzegu każdy z nich liczył wszystkich i stwierdzał, że jest ich tylko dziewięciu, bo nie liczył siebie! Stwierdzili więc zgodnie, że „dziesiąty człowiek” utonął i zaczęli opłakiwać jego stratę. Później przechodzień policzył ich i oświadczył, że wszyscy są obecni – także ten dziesiąty. Ich ignorancja sprawiła, że nie został rozpoznany. Taka jest konsekwencja ułudy. Ponieważ nie znacie praw-

dziwej natury jaźni, czyli *atmy*, nie rozpoznajecie jej jako wszystkiego. Gdy *guru* lub święte pisma przekazują tę wiedzę, ignorancja jaźni znika.

Zmysły są pierwszoplanowymi siłami motywacji dla umysłu i dla iluzji, na jaką cierpi. Każdy z pięciu żywiołów ma charakterystyki, które oddziałują i przyciągają jeden z pięciu zmysłów: dźwięk (eter) fascynuje umysł poprzez ucho, dotyk (powietrze) przyciąga do siebie umysł poprzez skórę, forma (ogień) wpływa na umysł przez oczy, smak (woda) zniewala umysł poprzez język a zapach (ziemia) przyciąga umysł poprzez nos. Kontakt ze światem zewnętrznym jest utrzymywany przez zmysły w celu doznawania tych doświadczeń, które sprowadzają radość albo smutek. Aby uniknąć bycia rzucanym na falach radości i smutków, należy kultywować nieangażowanie się (*upekszę*), postawę przyjmowania obu jako oznak łaski. Śri Ramakryszna mawiał, że jeśli chce się uniknąć przyklejania się do palców lepkiego soku zawartego w owocach *jackfruita* (chlebowca), podczas obierania należy nałożyć na nie kilka kropli oleju. „Tak samo, jeśli nie chcecie, aby świat i jego reakcje przyłgnęły do was, nałóżcie na swój umysł kilka kropli *upekszy*” – powiedział. Ta obojętność (*upeksza*) wobec świata prowadzi do najgłębszej tęsknoty za Bogiem.

Ćajtanja udał się do Brindawanu, gdzie każda cząsteczka kurzu była dla niego święta, gdyż wieki temu po tej ziemi stąpał Kriszna. W Brindawanie nie widział, nie słyszał, nie dotykał, nie wachał ani nie smakował niczego oprócz Kriszny. Tak zobojętniał na otaczający go świat, że ignorował głód, pragnienie i etykietę społeczną. Tęsknił tylko za poświęconym jedzeniem po ofiarowaniu Krisznie w świątyni. Ale pewnej nocy Pan pojawił się przed nim i zganił go za posiadanie tego jednego pragnienia! Gdy w końcu porzucił również to pragnienie i ogarniało go pragnienie Jego i tylko Jego, Kriszna objawił się przed nim, z jego wnętrza. Boska *ćajtanja* (świadomość) oświeciła Ćajtanję w ludzkiej postaci.

Nauczcie się więc dyscypliny, która może sprawić, że umysł skupi się wyłącznie na Bogu i nigdy od Niego nie odstąpi.

Prasaanthi Nilayam, 1967-10-9

37. Pochopne wnioski

Żadne osiągnięcie nie jest możliwe bez wiary w siebie. Jeśli ufacie swojej sile i umiejętnościom, możecie czerpać z wewnętrznych źródeł odwagi i wznieść się na wyższy poziom radości i spokoju, gdyż zaufanie do siebie powstaje poprzez *atmę*, która jest waszą wewnętrzną rzeczywistością. *Atma* jest spokojem. Ona jest radością. Jest siłą. Jest mądrością. Tak więc to z *atmy* czerpicie wszystkie te narzędzia duchowego postępu. W *Gicie* są dwa ośmiosylabowe aksjomaty, które są podstawowymi przekonaniem, jakie człowiek musi mieć: *Śraddhawan labhate dźhanam* (z wiarą zdobywa się mądrość) i *Sańśajatma winasjati* (osoba z wątpliwościami ginie). Są to dwa obwałowania, między którymi rzeka życia może płynąć bezpiecznie i spokojnie ku morzu łaski Boga. W latach młodości ta rzeka jest narażona na nagłe powodzie, które mogą podmywać wały i niszczyć okolice, dlatego należy szczególnie starannie je umocnić.

Planiści przyszłości tego kraju koncentrują się na produkcji żywności, wody pitnej i mieszkań, ale szczęście nie może przyjść tylko dzięki temu. Czy można zapewnić szczęście, gdy moralność jest wyśmiewana, *bhakhti* budzi lęk jako choroba, spryt jest na wagę złota, a jednostka jest poniżana do roli narzędzia, którym państwo lub inna władza zbiorowa może manipulować i wykorzystywać?

Gdy nasi ludzie czczą mrowiska, drzewa, węże, ptaki, lwy i krowy, cynicy śmieją się, nieświadomi głębszej prawdy, jaką to postępowanie wyraża, a mianowicie, że Bóg jest w sposób wrodzony obecny w całym stworzeniu. Głębsze znaczenie mają także rytuały i ceremonie, które od wieków były zalecane i przestrzegane na tej ziemi. Jednak teraz pozostaje sama łuska ziarna, a zaniedbuje się jego istotę. Właśnie w takich czasach pojawia się potrzeba ponownego wzniesienia na starych podstawach nadbudowy moralności i religii. Nie ma religii bez czystości moralnej. Jedna i druga są od siebie zależne.

Czyńcie dobro, kiedy macie na to ochotę – nie zwlekajcie

Samochodu nie powinniście trzymać jako eksponat w szklanym garażu. Jest przeznaczony do używania na drogach, aby szybko i bezpiecznie zawieźć was tam, gdzie chcecie. Tak samo wasze ciało musi służyć do osią-

gnięcia celu podróży. Podróży dokąd? Nie, jak to bywa, na cmentarz. Do zrobienie macie rzeczy szlachetniejsze niż tylko umrzeć! Zanim umrzecie i połączycie się z tą najwyższą radością, musicie poznać swoją własną rzeczywistość. Jedźcie tylko tyle, aby utrzymać ciało w formie; używajcie ciała do odkrywania tej rzeczywistości, a mianowicie Boga. Uświęcajcie każdą chwilę waszego pobytu tutaj pobożnymi czynami i świętymi myślami. Kiedy Karna nakładał olejek na głowę, trzymając w lewej ręce złoty kielich z olejkiem, przechodzący *bramin* wyciągnął rękę i poprosił o podanie mu kielicha. „Masz, weź go” – powiedział Karna i podał kielich lewą ręką. To poirytowało *bramina*, gdyż żaden prezent nie powinien być dawany ani przyjmowany lewą ręką. Ale Karna wyjaśnił: „Daję ci to w chwili, gdy poprosiłeś, bo nie wiem, czy będę tak samo usposobiony, kiedy przestawię kielich z lewej ręki do prawej. Przepraszam”. Czyńcie dobro, kiedy macie na to ochotę – nie zwlekajcie. Takie jest przesłanie tej historyjki.

Nie mieć syna nie jest duchową katastrofą

Powszechną krytyką hinduizmu jest to, że toleruje on kult figur i obrazów. Ale kamień w posągu nie jest czczony jako kamień; jest to symbol Boga, którego nie można zobrazować w Jego abstrakcyjnym, pozbawionym atrybutów aspekcie *nirguna* (bez cech). Figura bardzo pomaga w koncentracji. Dowiedli tego Ramakryszna Paramahansa, Mira, Tjagaradża i wielu innych poszukiwaczy.

Mira czerpała najwyższą satysfakcję, gdy doświadczała boskości w postaci *Giridhary Gopala* (Niosącego Górę Pasterza), Kriszny, który podniósł górę Gowardhana jako parasol chroniący ludzi i bydło Gokuli przed niszczycielską ulewą zesłaną przez rozgniewanego boga deszczu, Indrę. Każdy mistyk ma szczególną formę, która dotyka najgłębszych strun jego serca i przenosi go w boską ekstazę. Tjagaradża wiedział, że Rama był władcą całego stworzenia, że był zarówno immanentny, jak i transcendentny, i czerpał najwyższą inspirację, przedstawiając Go jako syna Daśarathy i małżonka Sity.

Innym hinduskim wierzeniem jest to, że jedzenie ofiarowane Bogu, a następnie przyjęte jako uświęcone przez Jego akceptację, jest aktywowane przez Boską energię i jest wolne od wszelkich złych wpływów, które mogły do niego przylgnąć. Pomaga to w rozwijaniu postawy poświęcenia i umacnia przekonanie o stałej obecności Boga jako nieodłącznego prze-

wodnika i opiekuna, gdziekolwiek się znajdujecie. To pudełko na *betel*, które mam, jest wykonane z ołowiu. Jeśli ktoś przyjdzie i poprosi: „Zatrzymaj pudełko, ale daj mi ołów”, będzie to prośba absurdalna, ponieważ te rzeczy są nierozłączne, nierozdzielne. Tak samo absurdalne jest mówienie: „Bądź Hindusem, ale porzuć te wierzenia, tę *dharmę*”. Są to cechy charakterystyczne wiary. Jeśli Hinduś nie zna *dharmy* i jej nie praktykuje, jest prawie martwy.

Wspomniano tu o strachu, jaki odczuwają ludzie bezdzietni; boją się, że jeśli nie będą mieli syna, który odprawi rytuały przewidziane dla zmarłych, zmarli rodzice będą musieli spędzić całe wieki w specjalnej części piekła! Ten nacisk na spłodzenie syna kładziono tylko w stosunku do dynastii królewskich, ponieważ w przypadku braku bezpośrednich następców królestwo będzie musiało przejść przez spory i rozlew krwi. Dhritarashtra miał stu synów, ale żaden z nich go nie przeżył i nie odprawił rytuałów, aby ocalić go od piekła! Śuka, niezrównany mędrzec, nie miał synów; czy można powiedzieć, że za karę stracił *mokszę* (wyzwolenie) i spędził wieki w piekle? Zapewniam was, że brak syna nie jest duchową katastrofą.

Nie dajcie się zwieść osobom o przewrotnym umyśle

Popatrzcie na inny absurd. Niektórzy czczą Boga jako Śiwę i nazywają Go *Paśupatim* (Opiekunem Bydła); *paśu* oznacza żywe istoty, istoty żyjące w niewoli. Niektórzy czczą Boga jako Wisznu lub Krisznę i nazywają Go *Gopala* (Pasterzem Krów); *go* też oznacza bydło, żywe istoty żyjące w niewoli. A te dwie grupy wielbicieli odmawiają sobie wzajemnego szacunku! Śiwa przez tych, którzy Go wielbią, jest wysławiany jako stwórca, podtrzymujący świat i niszczyciel. Wisznu i Kriszna są też wysławiani jako stwórcy, podtrzymujący świat i niszczyciele przez tych, którzy Ich wielbią. Ale ani jedni, ani drudzy nie robią następnego kroku, uznając, że nie może być żadnego uzasadnionego powodu dla różnic między nimi. Musicie szanować wszystkie imiona i formy, chociaż możecie mieć osobiste przywiązanie do jednego imienia i jednej formy. Musicie przyznać, że Bóg, którego uwielbiacie, jest na tyle uniwersalny, że ma wiele imion i wiele postaci.

Kiedy samotny pies przestraszy się cienia, który porusza się złowrogo w mglistym świetle księżyca, zaczyna wyć, co powtarzają wszystkie psy w pobliżu. Nie znając powodu, wszystkie wyją zgodnie – to czysto psia natura. Księżycowe światło boskiej łaski pobudza niektórych ludzi do wy-

cia, a innych do przyłączenia się i ślepego naśladowania. Taka jest ich natura; nie mogą znieść niezmierzonej chwały, która obsypuje (wszystkich jednakowo) łaską i wiarą, odwagą i pociechą. Waszym obowiązkiem jest podążać naprzód, prosto i miarowo ku celowi, nie dając się zwieść przez tych, którzy popisują się ignorancją i przewrotnością. Każdy *awatar* miał tak godnych pożałowania współczesnych. Na pewno czytaliście o Śisúpali, Paundrace, Dantawakrze i innych z *dwapara-jugi*.

Oddajcie się w niewolę Bogu, a nie człowiekowi

Zachowajcie szacunek do siebie, tak jak zrobiła to Draupadi. Kiedy miała zostać upokorzona na otwartym dziedzińcu, gdzie byli obecni jej mężowie, którzy postawili ją w zastaw w grze w kości i stracili na rzecz niegodziwych Kaurawów, była tak wściekła, że gdyby tylko rzuciła okiem na bandę zbirów, którzy ją wygrali i tam przywlekli, zamieniliby się w kupę popiołu. Tymczasem ona spojrzała na Dharmaradżę, najstarszego męża, który postawił ją w zastaw i który siedział przed nią ze spuszczonego wzrokiem. Ten widok trochę ją uspokoił. Następnie wypowiedziała klątwę, która odbiła się echem na ziemi i w niebie: „Niech żony tych żmij, które położyły ręce na moich włosach i, ciągnąc za nie, przywlekły mnie tutaj, oplakują swoje wdowieństwo, kołysząc rozpuszczonymi włosami w niepokieszonym żalu. Do tego czasu nie zaplotę włosów, które ci barbarzyńcy teraz rozwiązali”. W obecności wszystkich przypomina swoje pochodzenie z rodu słynącego z szacunku dla samego siebie i postanawia nie splamić go ani poniżyć. Utrzymujcie godność swojego pochodzenia z linii Ramy, Kriszny, Hariścandry, Miry, Tjagaradży, Tukarama, Ramakryszny i Nandanara. Chwała waszych przodków jest jak starannie zwinięty motek nici. Jakiegokolwiek potknięcie z waszej strony spowoduje jego fatalne w skutkach powikłanie. Więc uważajcie! Oddajcie się w niewolę Bogu, a nie człowiekowi. Trzymajcie się mocno swojej *sadhany*.

Bądźcie nieporuszeni ani przez pochlebstwa, ani przez oczernianie

Powtarzajcie *mantrę Gajatri*. Jest to uniwersalna modlitwa. Składa się z trzech części: *dhjany* – medytacji o chwale Boga jako oświeceniu immanentnym w trzech światach: górnym, środkowym i dolnym (*Om bhur-bhuwah-suwah; tat sawitur warenjam*); *smarany*, czyli wyobrażania sobie łaski (*bhargo dewasja dhimahi*); i *prarthany*, modlitwy o współczucie w imię wyzwolenia poprzez przebudzenie inteligencji (*dhi*), która przenika

cały wszechświat (*dhijo jo nah pracodajat*). Nie jest to modlitwa do jakiegoś konkretnego imienia czy formy inteligencji, dlatego wszyscy mogą z niej korzystać i być przez nią zbawieni. Gdy ktoś trzyma się *Gajatri*, nie grozi mu fanatyzm, nienawiść czy rywalizacja; jego *dżapa* (powtarzanie tej *mantry*) rozjaśni pasję i będzie promować miłość. Nie podlewajcie i nie karmcie drzewa pragnień. Nietolerancja jest produktem gniewu, nienawiści i zazdrości. Starajcie się stłumić pojawienie się gniewu. On nie przychodzi do was niepostrzeżenie. Ciało robi się ciepłe, wargi drgają, oczy czerwienieją. Kiedy więc już przychodzi takie zawiadomienie, wypijcie szklankę zimnej wody, popijajcie ją powoli, zamknijcie drzwi i połóżcie się do łóżka, aż napad minie i będziecie się śmiać z własnej głupoty. Może się to wydawać trudne, ale trzeba to ćwiczyć. Konsekwencje bowiem ulegania gniewowi będą tak zgubne, że długo będziecie musieli tego żałować.

Pewien teść był tak zły na zięcia, że nie pisał listów do niego w obcym kraju, dokąd udał się jako żołnierz, że napisał do niego gniewny list: „Jeśli o nas chodzi, jesteś jak martwy, bo nie dbasz już o swoją żonę, więc ona ogoliła głowę i zaczęła nosić wdowie (żałobne) szaty”. Żołnierz po otrzymaniu tego listu lamentował głośno, że jego żona została wdową, nie zdając sobie sprawy, że dopóki on żyje, nie może się zdarzyć takie nieszczęście!

Nie wyciągajcie pochopnych wniosków, rezygnując z rozróżniania. Nie zaprzeczajcie własnemu doświadczeniu. Opierajcie się na własnej sile. Bądźcie niewzruszeni tak w obliczu pochlebstw, jak i oczerniania. Bierźcie przykład ze mnie – nie dotyczą mnie ani jedne, ani drugie, maszeruję sam, niezrażony i tak jak chcę; sam jestem dla siebie przewodnikiem i świadkiem. Miejcie pełną wiarę w siebie.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-13

Bóg nie jest stronniczym dobroczyńcą – daje owoc z każdego drzewa według nasienia. Zasadziliście kwaśne mango, mając nadzieję, że użyjecie jego owoców do marynat, więc po co lamentować, że owoc nie jest słodki? Czyńcie dobro i starajcie się o owoc dobra – to jest wybaczalne. Nie jest to tak złe, jak czynienie zła i obwinianie Boga, że dał wam odpłatę za złe uczynki.

Sathya Sai Baba

38. Pan jest wewnątrz

Żadna inna społeczność ludzka nie zgłębiła problemu narodzin i śmierci, myśli po śmierci i ciągłości konsekwencji myśli, słów i czynów, tak jak Hindusi. Rozwiązania, które odkryli i zweryfikowali, są tak uniwersalne, tak przekonujące i tak korzystne dla rozwoju indywidualnego i społecznego, że przetrwały wiele wieków prób krytycznej oceny uczonych i mędrców wszystkich krajów. Godną pochwałą cechą tych badań jest to, że rozsądek nigdy nie schodził na drugi plan. Na każdym kroku *sadhanę* (duchową praktykę) należy wzmacniać rozumem. *Sadhana* jest lekarstwem, a inteligentna ocena rezultatów i trudności jest dietą. Chorobę *adźńany* (niewiedzy) leczy się tabletką *pradźńany* (duchowej wiedzy), co znaczy, że niszczące konsekwencje ignorancji leczy się wyższą wiedzą.

Ale podążanie duchową ścieżką nie jest jedynie intelektualną gimnastyką; Wiąże się z właściwym życiem, dobrym postępowaniem, moralnym zachowaniem. Takie postawy są automatycznymi konsekwencjami wiary w dobrego, sprawiedliwego, współczującego Boga, który obserwuje i jest świadkiem każdego czynu. Tak więc wiara we wszechobecnego, wszechwiedzącego, wszechmocnego Boga jest pierwszym warunkiem dobrego życia.

Wszystkie pobudki kielkują z umysłu

Rozpocznijcie praktykowanie dobroci od matki i ojca. Służcie im, zadowalajcie ich, przynieście cześć ich pamięci, bądźcie godni ich wdzięczności. Rozszerzajcie tę miłość i służbę na innych do czasu, aż wprowadzicie w jej horyzont wszystkie żyjące istoty, ponieważ wszystkie są ołtarzami tego samego Boga. W *Wedach* Bóg jest opisany jako mający tysiąc głów. Nie przyłączajcie się do tych w religiach, którzy mówią: „Tylko Ten jest Bogiem”; podążajcie za tymi, którzy wiedzą, że „Ten też jest Bogiem”. Każda głowa tu przede mną, wszystkie piętnaście tysięcy, jest moją głową, ponieważ jest to głowa Boga, jak wspomniano w *Wedach*. Każda żarówka jest oświetlana przez ten sam przepływający wewnątrz niej prąd. Niech żarówka nie myśli, że świeci z własnej woli; niech będzie pokorna i wie, że jest tylko narzędziem używanym przez prąd do rzucania światła.

Jeśli każdy pójdzie za własnym nosem, zapanuje chaos. Jeśli każdy zdecyduje się podążać za własnym życzeniem (lub nawet za własnym rozumem, bo przecież rozum może być użyty do usprawiedliwienia własnych upodobań i przesądów), ludzie zniżą się do poziomu małych człekokształtnych lub czegoś jeszcze gorszego. Tak więc człowiek musi kierować się mądrością przeszłości, granicami wyznaczonymi przez ludzi życzliwych, mędrców, *śastry* (święte pisma) lub kodeksy moralności ustanowione, aby odwzorować w nim sumienie. *Śastry* jedynie ukierunkowują pragnienia, które pojawiają się w ludziach. Jak ziarno, z którego roślina może wykiełkować tylko spod ziemi, tak różne emocje, uczucia i pobudki kiełkują tylko w umyśle człowieka. Jeśli umysł jest stabilny, nic nie może wprowadzić was w niezdecydowanie czy obojętność.

Gdy pewnego dnia rano Tukaram wyszedł ze swojej pustelni, by odprawić *surjanamaskar* (ceremonialne pokłony przed wschodzącym słońcem), jego wzrok padł na palankin, orkiestrę i królewskie akcesoria, które król Śiwadźi wysłał, by zabrać go na swój dwór. Tukaram powiedział posłańcom: „Dlaczego przywieźliście ten karawan? Nikt tu nie jest martwy. Nadal mogę chodzić. Powiedzcie królowi, że jeszcze nie ma takiej potrzeby”.

Pan nie jest ani na górze, ani na dole – jest wewnątrz

Wiara w Boga musi skłonić was do pośpieszenia do Pana i padnięcia mu do stóp, niezależnie od tego, co powiedzą inni, a nawet co może się z wami stać. Spójrzcie na ćmę. Ona widzi płomień; pociąga ją nieodparcie wewnętrzna potrzeba ucieczki z ciemności; *tamaso ma dźjotir gamaja* (od ciemności prowadź mnie do światła); rzuca się w płomień i umiera. Albo na pszczołę. Pszczoła odkrywa nektar w lotosie; siada i wysysa nieskażoną błogość; nie jest świadoma niczego innego; słońce zachodzi, płatki się zamykają; pszczoła zostaje uwięziona, chociaż o tym nie wie. Umiera, zanim lotos ponownie otworzy się o świcie. Takie życie zarówno ćmy, jak i pszczoły jest w pełni warte przeżycia, gdyż prowadzi do połączenia *dźiwi* (indywidualnej duszy) z *brahmanem*.

Dźiwa usiłująca połączyć się z *brahmanem* tęsknie użala się, tak jak pielgrzym idący do Tirupati: „O Panie! Jesteś na szczycie Siedmiu Wzgórz, a ja jestem tu na dole na równinach”. Dlatego mówi się, że *dźiwi* musi albo wznieść się do tego poziomu, albo swoimi modlitwami przekonać Pana, aby zstąpił do niego i pobłogosławił go swoją obecnością. To jest błędne

wnioskowanie. Pan nie jest ani na górze, ani na dole. On jest wewnątrz, ale jest niewidoczny, gdyż serce jest nieczyste. Podejmijcie *karmę* (działanie), by je oczyścić. Gdy tego dokonacie i rozpoznacie w sobie Pana, wszystkie wasze czyny będą sprzyjać dobru świata.

Niektórzy ludzie mówią, że uwierzą w Boga tylko wtedy, gdy otrzymają jakieś doświadczenie woli Boga. W jaki sposób wiara w tę wolę może powstać u osób o takim nastawieniu? Oni nie mają zapału do doświadczenia, jak więc przykłady miałyby im pomóc? Oczywiście, jeśli ktoś nie ma wiary, stratę ma zapewnioną. Pan się tym nie przejmie. Dwa plus dwa równa się cztery, nawet jeśli niektórzy będą się zarzekać, że nie uwierzą.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-14

Poświęćcie się mnie i przyjmijcie ode mnie moc. Jak entuzjastycznie przyspieszycie ten proces dawania i brania, w takim stopniu odniesiecie sukces i będziecie szczęśliwi. Oddajcie mi wszystkie swoje troski, kłopoty, udręki i pragnienia, a w zamian otrzymacie ode mnie radość, spokój i siłę umysłu. Podczas tego mojego adwentu krewnymi, przyjaciółmi i odbiorcami mojej łaski są tylko aspiranci duchowi i ludzie prawi.

Sathya Sai Baba

39. Mokry knot

Istnieje prawo przyczyny i skutku. Każda *karma* (czyn) ma konsekwencje – czy to się komu podoba czy nie, czy się ich spodziewa czy nie. Dobra *karma* przynosi dobre skutki; zła musi przynieść złe rezultaty. Urodzenie się też jest skutkiem *karmy* wypracowanej przed ostatnią śmiercią. Jeśli spytają was, co dzieje się po śmierci, możecie wskazać na siebie i oświadczyć: „Oto co się dzieje – ludzie rodzą się ponownie”. Wiara w to nie jest religią rozpaczki. Jest to religia nadziei, zapewnienia, zachęty do prowadzenia aktywnego, pożytecznego, dobroczynnego życia. Bo przyszłość jest w waszych rękach; jutro może być ukształtowane dzisiaj, chociaż dzisiaj zostało ukształtowane przez wczoraj. To jest powód, dla którego największą częścią *Wed* jest *Karma kanda* (Dział o *karmie*), która zajmuje się różnymi rodzajami *karmy*, obliczonymi na wywołanie nieprzywiązania, ukierunkowanie pragnień ku wiecznym i uniwersalnym celom, przekształcenie wszystkich działań w akty kultu, adoracji *dew* (bogów), które przewodzą każdej sile natury, każdej energii człowieka, każdej części jego anatomii.

Materialne prowadzi do subtelnego

Przepisano skomplikowane rytuały, aby ta wewnętrzna tęsknota i zewnętrzna czystość mogły zostać mocno ugruntowane. W gwiazdozbiornie nazywanym *Saptarszi-mandala* (Grupa siedmiu *riszich*, Wielki Wóz) bardzo blisko gwiazdy Wasisztha (Mizar) znajduje się słaba gwiazdka nazywana Arundhati¹⁰. Wasisztha i Arundhati są idealną parą. Tych dwoje są nierozłącznymi nawet na niebie – zawsze w takiej samej bliskości. Dlatego nowożeńcy modlą się do nich o błogosławieństwo wielu lat szczęśliwego pożycia. Narzeczony wskazuje narzeczonej gwiazdę Arundhati jako wzór stałości. W celu odnalezienia jej, najpierw odszukują *mandalę* (grupę gwiazd), potem gwiazdę Wasisztha i dopiero wtedy zwracają wzrok na Arundhati. Recz konkretna wskazuje na abstrakcyjną (oderwaną); grube prowadzi do subtelnego; rytuał (wedyjski) prowadzi we właściwym kierunku; ofiara albo *jadźna* odsłania wewnętrzznego mieszkańca.

¹⁰ Chodzi tu o gwiazdę Alkor (80 UMa A) uważaną za sprawdzian dobrego wzroku a znajdującą się przy Mizarze (ζ UMa) w „dyszlu” Wielkiego Wozu (albo ogonie Wielkiej Niedźwiedzicy). Czytelnik może sam sprawdzić swój wzrok – Mizar to druga gwiazda od końca dyszla – gdyż gwiazdozbiór ten jest w Polsce widoczny przez cały rok.

Upaniszada Tajttirija prowadzi ucznia od materii grubej do subtelnej, krok po kroku, starając się przekazać mu wiedzę o boskim pierwiastku. Kiedy Bhrigu, syn Waruny, przyszedł do swego ojca i poprosił: „Naucz mnie czegoś o *brahmanie*”, otrzymał ogólną odpowiedź: „*Brahman* jest tym, z czego to wszystko pochodzi, w czym istoty żyją i w które wchodzi, kiedy odchodzą”. Kazano mu samemu to zbadać przez medytację. Po medytacji Bhrigu oświadczył, że *brahmanem* jest pokarm, a gdy poproszono go o kontynuowanie badania, przedstawił następną hipotezę – że *brahman* to *prana* (siła życiowa). Później odkrywał po kolei, że *brahmanem* jest *manas* (umysł, wola czyli *sankalpa*, *ic'chaśakti*, czyli zdolność pragnienia), *widźńana* (inteligencja, wyższa wiedza) i *ananda* (błogość). W ten sposób *upaniszady* uczą subtelnej, najwyższej, niedwoistej błogości ukrytej w grocie serca. Od materii do duchowości – tak przebiega proces nauczania *upaniszad*.

Nowo narodzone dziecko robi *kewwu* (dźwiękonaśladowcze słowo w języku telugu oznaczające płacz dziecka); umierający w wyniku swoich życiowych doświadczeń musi zrobić *nawwu* (telugu: śmiech). Dziecko płacze, ponieważ nie zna swojego imienia, swojej rzeczywistości; umierający powinien się śmiać, gdyż powinien to wszystko wiedzieć. Musi umrzeć szczęśliwy, że dzieło jego życia zostało pomyślnie zakończone. „*Ko 'ham?* (kim jestem)” – to pytanie, z jakim pojawił się na tym świecie; na końcu zna odpowiedź: „*So 'ham* (Nim jestem)”. Rodzi się nieświadomy, ale umiera jako *dźńanin* (wiedzący).

Wiara będzie wzrastać tylko w dobrym towarzystwie

Aby zdobyć tę wiedzę, pewien uczeń udał się do *guru*. *Guru* zapytał go o książki, jakie studiował. Młody człowiek odpowiedział, że nauczył się *Gity* tak dobrze, że może całą ją wyrecytować od tyłu. Wtedy *guru* stwierdził: „Nie sądzę, abym mógł ci pomóc. Skoro nie masz wiary w *Gitę*, słowo boże, jak mógłbym oczekiwać, że będziesz wierzył w moje słowo?” Czytajcie *Gitę* z wiarą, z zamiarem odniesienia korzyści poprzez praktykowanie jej nauk. Inaczej beztroskie traktowanie świętego przesłania Boga będzie świętokradztwem. Wiara może wzrastać tylko wtedy, gdy zważa się, aby nie wpaść w złe towarzystwo. *Satsangatwe nissangatwam* (*sat-sanga*, czyli dobre towarzystwo, prowadzi do *nih-sangi* lub *nis-sangi*, czyli bez towarzystwa) – poprzez dobre towarzystwo nabywajcie zdolności przebywania samemu ze sobą; taka jest rada Śankaraćarji.

Pewien myśliwy złapał młodego niedźwiedzia i wychował go z wielką miłością i dbałością. Niedźwiedź odwzajemniał się swoją miłością i przez wiele lat zachowywał się jak dobry przyjaciel. Kiedyś myśliwego idącego przez dżunglę ze swoim ulubieńcem, który wyrósł na wielkie zwierzę, zmorzył sen. Położył się więc na trawie nakazując niedźwiedziowi, aby dopilnował, by nikt mu nie przeszkadzał. Niedźwiedź pilnował bardzo czujnie. Zauważył muchę, która krążyła, krążyła i usiadła na nosie pana. Mucha odleciała, gdy niedźwiedź machnął swoją ciężką łapą. Jednak po chwili znów przyleciała i usiadła na nosie. Gdy wielokrotne machanie łapą nie nauczyło muchy, że nos pana nie był dla niej miejscem wypoczynku, niedźwiedź rozżłościł się. W końcu nie mógł dłużej znieść jej natręctwa i jego ciężka łapa spadła z głuchym odgłosem na nos. Było to druzgocące uderzenie! Pan zginął na miejscu! Taki jest skutek utrzymywania towarzystwa istot dzikich i głupich. Choćby były bardzo sympatyczne, ich ignorancja doprowadzi was do katastrofy.

Wśród parsów (zaratustrian) krąży opowieść o *guru* i uczniu. Uczeń poprosił o jakąś radę, aby jego pielgrzymka do Boga była łatwiejsza i szybsza. *Guru* siedział przez chwilę w milczeniu, po czym powiedział: „Zapal tę lampę”. Uczeń starał się jak mógł, ale nie udało się mu jej zapalić. Była wypełniona wodą, a nie olejem. Więc *guru* poprosił go, aby wylał wodę z lampy, wycisnął ją z knota, wysuszył knot na słońcu, wytarł lampę do czysta, napełnił ją olejem, a następnie zapalił. Woda to pragnienie, słońce, które może wysuszyć knot, to wyrzeczenie, a płomień lampy to mądrość. *Guru* zakończył: „Ta nauka ci wystarczy. Możesz iść, niech cię Bóg błogosławi”.

Napełnijcie swój umysł pragnieniem zobaczenia Boga, bycia z Nim, chwalenia Go, wysławiania Go i smakowania chwały Jego majestatu. Nie ma większej błogości.

Prasanthi Nilayam, 1967-10-15

40. Sewa jako sadhana

Wedanta głosi, że umysł (*manas*) prowadzi człowieka albo do więzienia małosłownych pragnień, albo do ogromu duchowego bogactwa. Jeśli oddaje się pogoni za zmysłowymi przyjemnościami, ściąga go na poziomy podludzkie; jeśli szuka wyższych prawd, zintegrowanej wiedzy, jednoczącego doświadczenia, głębszej rzeczywistości, trwalszej radości, to umożliwia mu wzniesienie się na wyżyny boskości. Nauka zajmuje się tym, co obserwowalne, mierzalne, obliczalne, natomiast to, co nieobliczalne, jest domeną religii, *sadhany* i *jogi*. Obecne czasy uznaje się za wiek nauki, ale niestety odwraca się w ten sposób uwagę od postępu religijnego i wysiłku duchowego.

Człowiek jest tylko odbiciem Boga, *dźiwa* jest odbiciem *Dewy*. Człowieczeństwo jest bardzo blisko boskości, ale człowiek rzadko rozpoznaje to powinowactwo. Pozwala umysłowi zniżać się do poziomów, z których mozolnie wznosił się przez wiele żywotów. Człowiek jest diamentem, a nie kawałkiem szkła. Może rozproszyć wokół siebie blask i zabłysnąć jako brylant, pod warunkiem, że przejdzie proces szlifowania, cięcia, *sanskarę* (oczyszczanie).

Zadowolenie i szczęście są cechami umysłu

Sanskara przemienia człowieka w Boga, *manawę* w *Madhawę*. Na nadgarstku mamy zegarek, który kosztuje 500 lub 600 rupii, a nawet 1000. Stal, z której wykonano cały zegarek, może kosztować tylko cztery *anny* (grosze), ale *sanskara*, którą przeszedł dzięki ludzkim umiejętnościom i inteligencji, podniosła jego wartość i użyteczność. Również człowiek może przemienić się w bezcenne narzędzie urzeczywistnienia Boga poprzez właściwe wykorzystanie swojego umysłu i inteligencji. Dzięki alchemii umysłu może osiągnąć *dźhanę* (wiedzę duchową) i wizualizować prawdę, która zadowala i oświeca.

Zostaliście mi przedstawieni jako reprezentujący różne organizacje pomocy społecznej miasta Bombaj i oczekujący ode mnie przesłania. Wspomniano, że tracicie pewność siebie i wiarę w wyniku frustracji i zniechęcenia. Ludzie są sfrustrowani, gdy widzą, że ich plany poprawy standardu życia innych zawodzą. Przyczyną niepowodzenia może być

błędna diagnoza lub błędny przepis. Ponadto trzeba być naładowanym miłością, aby obdarowany mógł przyjąć pomoc bez zastrzeżeń i z pełnym zaufaniem. Nie powinniście mieć poczucia wyższości ani protekcyjnego podejścia. Wysiłki służenia muszą wynikać z odczuwania cierpienia innych. Służba musi być prawdziwym wysiłkiem w celu pozbycia się tego współodczuwania. Jest jeszcze jedna kwestia do zapamiętania: nie martwcie się o wynik. Pomagajcie tyle, ile możecie, tak skutecznie, jak możecie, tak cicho, jak możecie, z taką miłością, na jaką tylko was stać; resztę pozostawcie Bogu, który dał wam szansę służenia.

Wyobrażacie sobie, że ludzie będą szczęśliwi, jeśli zapewni się im jedzenie, odzież i mieszkanie. Myślicie, że cierpią, dlatego że nie mają tych rzeczy w dostatecznej mierze. To jest złudzenie, ponieważ szczęście jest atrybutem umysłu. Umysł, nawet człowieka bogatego i dobrze sytuowanego, musi być wyszkolony, aby był spokojny i pełny radości. Bez tego treningu, nawet w najbardziej sprzyjających warunkach, jest bezradny. Ktoś może być silny i czarujący, ale gdy straci wzrok, straci też radość.

Wiele narodów znajduje się na samym szczycie cywilizacji materialnej; chełpią się swoim standardem życia i rzucają wyzwanie biedniejszym narodom, by starały się osiągnąć ich poziom. Ale czy te bogate narody znalazły spokoju psychicznego? Czy pozbyły się strachu, napięcia, niepokoju lub niezadowolenia? Nie.

Zdobywanie rzeczy, które zapewniają komfort, odurza, daje złudne poczucie błogości. Nie to jest celem życia. Ta droga nie ma końca; ciągnie się i ciągnie w nieskończoność. Potrzeby mnożą się i mnożą. Zadowolenie okazuje się błędnym ognikiem, natomiast egoizm zakorzenia się głęboko, zdolność odróżniania dobra od zła ulega przytępieniu. Z każdym łykiem pragnienie rośnie, z każdym kęsem głód doskwiera bardziej.

Zadajcie sobie pytanie: „Czy istnieje stan zwany *sukhą*, szczęściem? Czy można go osiągnąć poprzez gromadzenie rzeczy?” Nie. Szczęście to przerwa między dwoma nieszczęściami; nieszczęście to przerwa między dwoma chwilami szczęścia. Musicie traktować jednakowo zarówno szczęście, jak i nieszczęście i wykroczyć poza oba stany, ucząc umysł głębszego zanurzenia się w sfery błogości. *Sukhę* można uzyskać i zachować tylko poprzez *atmadźnanę* (wiedzę o jaźni), poprzez *atmę*, która jest źródłem *anandy*. Twierdząc, że szczęście można czerpać z rzeczy znajdujących się poza nami, oszukujemy samych siebie.

Tracąc swoją odrębność, pozbywacie się nieszczęścia

Życie jest szansą daną każdemu człowiekowi, aby osiągnął jeden chwalebny cel, a mianowicie urzeczywistnienie *atmy* i jej uniwersalności. Każdego pytacie o imię i miejsce zamieszkania, ale nie znacie ani joty własnej tożsamości. Kim naprawdę jesteście? Nie jesteście ciałem ani zmysłami, ani intelektem, ani umysłem. Nawet mówicie tak, jakbyście je posiadali i różnili się od nich: „Moje ciało, moje zmysły, mój intelekt, mój umysł”. Ten, kto jest panem tego wszystkiego, jest „ja”. To „ja” u wszystkich wywołuje podobne poczucie.

Błogość jest naturą *atmy*, waszej własnej najgłębszej rzeczywistości. Ta rzeczywistość przypomina wam o swoim istnieniu z każdym oddechem: „*So 'ham, So 'ham, 'On-ja (Sa-aham), On-ja*”. Jaźń ciągle powtarza, że nie jest ograniczona, nie jest więźniem (trzymanym przez ciało). Jest ona falą rozległego oceanu zwanego „On”. Wdech to „On”, a wydech to „ja”. Wdychajcie ogrom, wydychajcie ograniczenie. Należy to zauważać w stanie czuwania. Gdy jesteście w głębokim śnie, znika świadomość ciała; nie ma świadomości tego zewnętrznego świata, którą macie w stanie czuwania, kiedy czuliście się partnerem. W tym śnie nie ma „*So (On)*” ani „*aham (ja)*”, zatem „On” i „ja” są jednym, stanowią jedną integralną całość. Wtedy oddech mówi nie *So 'ham*, a *OM*. Łączcie się z tym *OM*. Bądźcie go świadomi, zawsze. To jest *wedanta*, *anta* (koniec) *wedy* (wiedzy), ostatni etap duchowego rozwoju człowieka.

Człowiek zaczyna życie jako *brahmaćarin*, uczeń nauki bramińskiej, nauki rozpoznawania podstawowej jedności całego stworzenia w pierwiastku *brahmana* (uniwersalnego absolutu). Następnie wkracza w etap *grihasthy* (gospodarza domu) – żeni się i zakłada dom i rodzinę, zarabia i wydaje, kocha i jest kochany, wspiera cnoty gościnności i miłosierdzia. Jest to etap wprawiania się w sztuce nieprzywiązania, przechodzenia przez dwoiste doświadczenia, potykanie się. Potem człowiek wznosi się do następnego etapu, *wanaprasthy*, wycofania się z konkurencji i konfliktów życiowych, odosobnienia w celu rozmyślań i medytacji, oderwania się od „targowiska próżności” zwanego cywilizacją, spokojnej kontemplacji źródeł i celów. To prowadzi go do etapu *sannjasy*, na którym po uwolnieniu się od wszystkich więzów łączy się z morzem błogości. Wszystkie rzeki życia łączą się w tym morzu, stając się samym morzem, pozbawionym dawnego smaku, nazw i form. Ten, kto zna *brahmana*, sta-

je się *brahmanem*; rzeka, która wpada do morza, staje się morzem. Taka jest podstawowa wykładnia *aśrama dharmy* (etapów życia), którą przepisują *śastry* dla zbawienia człowieka. Zbawienie to tylko inna nazwa ratowania człowieka od złudzenia, które go teraz „opętało” i go nęka.

Aśrama dharma została ustanowiona jako kurs duchowej dyscypliny, który będzie trwał przez całe życie, prowadząc człowieka, od narodzin do śmierci, aż do królestwa prawdy, poprzez *premę* do *śanti*. Tak jak ogień i woda w połączeniu dają parę, która pozwala ciągnąć skład ciężkich wagonów, tak *karma* (czynności przepisane na każdy etap życia, czyli *aśramę*) i *upasana* (przebywanie w stałej obecności Boga, prawdy, *premy*) w połączeniu skutkują *dźńaną* (mądrością), która może pociągnąć was ze wszystkimi nagromadzonymi konsekwencjami wielu żywotów bezpiecznie do końca – do urzeczywistnienia celu, prawdy.

Każdy czyn służebny wypełniajcie *premą*

Wszyscy jesteście zaangażowani w służbę tego czy innego rodzaju i wiem, że jesteście sfrustrowani rezultatami; nie jesteście zadowoleni z usług, które wyświadczacie, ani odbiorcy nie są zadowoleni z waszej pomocy. Spróbujcie rozwinąć *premę* (miłość) opartą na *satji*, *dharmie* i *śanti* (prawdzie, prawości i spokoju); starajcie się wypełnić tą *premą* każdy swój dobroczynny akt, starajcie się patrzeć na każdy czyn służebny, który otrzymujecie okiem *premy*. Wtedy nie będzie frustracji. Osoba, która służy, jest osobą obsługiwaną; gdy służycie innym, służycie sobie. Służycie drugiemu, ponieważ jego cierpienie przysparza wam udreki, a przynosząc mu ulgę, chcecie wybawić się od tej udreki. Jeśli nie będzie w was tej udreki, wasza służba będzie pusta i nieszczerą.

Frustrację wywołuje również błędne rozpoznanie przyczyn cierpienia. Pacjent może bić się po głowie, ponieważ odczuwa potworny ból w żołądku. Jego ból nie zmniejszy się, jeśli nałożycie na głowę jakąś maść, wyobrażając sobie, że jego kłopoty pochodzą z głowy, którą uderzał. Odkryjcie prawdziwe źródło problemu – opóźnienie nie ma znaczenia – a następnie zastosujcie remedium. Prawdziwym lekarstwem na wszystkie kłopoty jest właściwe poczucie wartości – najważniejsze rzeczy mają stać na pierwszym miejscu. Małżonkom wydaje się, że będą szczęśliwi, kiedy urodzi się im dziecko, ale w rzeczywistości będzie to dopiero początek ciągu kłopotów. Będą martwić się o zdrowie dziecka, jego nawyki, wykształcenie, przyjaciół, partnera, małżeństwo, perspektywy – i tak dalej, w

niekończącym się łańcuchu. Umysł mnoży korzenie zmartwień, niepokoju i cierpienia.

Nie może być spokoju bez wyeliminowania umysłu

Mówimy „spokój ducha”; ale dopóki umysł nie zostanie wyeliminowany, nie może być spokoju. Umysł jest tylko układem pragnień, osnową i wątkiem życzeń, postanowień, planów, ambicji, prób, przywiązań. Dwudziestoletni młody człowiek na swoich dwóch nogach chodzi swobodnie, gdziekolwiek zechce. Żeni się i staje się czworonogiem (ma dodatkowe dwie nogi żony); jego chód staje się powolny i ograniczony. Gdy przybywa dziecko, staje się sześcionożny. Im więcej nóg, tym wolniejszy ruch, im bliżej ziemi, tym większe przywiązanie do rzeczy ziemskich.

Brak przywiązania możecie rozwinąć, rozmyślając nad wielkim dziedzictwem człowieka. Wtedy nie będziecie oddawać się niskim czynom i myślom. Teksty indyjskie nazywają człowieka *manudźa*, urodzonym (*dźa*) z Manu, wielkiego głosiciela *dharmaśastr* (*śastr*, czyli traktatów o *dharma*). Tak więc *dharma* (prawość) jest jego dziedzictwem; nie ma prawa zaprzeczać *dharma* ani działać wbrew niej. Kontemplujcie nad tą *dharma*, nad *satją* i *premą*, które są fundamentami *dharma*, a wtedy wszystkie wasze czyny będą zgodne z prawdziwą kulturą Bharatiji (Hindusa). Dostrzegajcie jaźń we wszystkim i w sobie. Samo to upoważni was do bycia *sewakiem*, do służenia.

Wszechobejmująca *prema* była pielęgnowana w naszym kraju pod przewodnictwem mędrców i wieszczów; dzięki temu wielu *sadhakom* (aspirantom duchowym) udawało się dostrzegać wszędzie bożą *wirat swarupę* (wszechobecność). Od pewnego czasu ta *prema* jest zawężana przez egoizm i chciwość. Staliśmy się tak zatwardziali w sercach, że nie wzrusza nas widok cierpienia i niedostatku. Ludzie nauczyli się niewłaściwej postawy separowania się od innych. Dlatego ten kraj *annapurny* (obfitości jedzenia) musi chodzić od drzwi do drzwi zagranicznych stolic, prosząc o żywność dla swoich mieszkańców.

Medytujcie o Bogu, który wypełnia wszechświat

Starajcie się dawać ludziom swoją *premę*. Oni zareagują trwałą wdzięcznością. Gdy dacie im ubrania, domy, mogą je stracić. Gdy dacie im wykształcenie, mogą je użyć lub nie użyją dla swojego dobra. Ale dajcie im *premę*, a oni wchłoną ją z wdzięcznością, napelną nią swoje serca i będą

szczęśliwi jak nigdy dotąd. Możecie wzrastać w *premie*, budując rezydencję swojego życia na czterech filarach *Ramajany*, *Mahabharaty*, *Bhagawaty* i *Bhagawadgity*. Jeśli nie możecie czytać tych wspaniałych księzek i je przyswajać, nie martwcie się. Książki to tylko drogowskazy. Drogowskazy nie mówią o wybojach i dołach napotykanym podczas podążania wskazanymi drogami. Je można poznać tylko przez rzeczywiste doświadczenie. Jeśli nie jesteście w stanie zrozumieć wielkich tekstów, radziłbym po prostu kontemplować cud i piękno bożego dzieła, od maleńkiego robaka do najdalszej gwiazdy, od krążenia krwi we własnym ciele do ruchu planet i układów słonecznych. Medytujcie o Bogu, który wypełnia wszechświat i wykracza poza niego. Wtedy ta chwała napelni was i już nigdy nie będziecie mogli być małostkowi ani złośliwi. Wasze czyny i słowa będą echem chwały Boga. *Sewa* (służba) płynąca z takiego doświadczenia z pewnością przyniesie owoce.

Bombaj, 1967-11-6

Ciało to wynajęty przez was dom. Gdy poprawia się wasza sytuacja, przenosicie się do wygodniejszego domu, płacąc wyższy czynsz; gdy sytuacja się pogarsza, musicie przenieść się do domu gorszego od tego, w którym dotąd mieszkaliście. Zdobądźcie więcej bogactwa duchowego i spróbujcie przenieść się do wygodniejszego „domu”, w którym będziecie mogli wieść lepsze życie.

Sathya Sai Baba

41. Jak On chce

Wybrałem was spośród przyjezdnych, aby ukształtować was na *sewaków* (wolontariuszy) podczas święta Urodzin, które rozpocznie się jutro. Wielokrotnie już mówiłem o dyscyplinie, którą chciałbym, abyście przestrzegali. Możecie przyjrzeć się sobie i stwierdzić, jak dalece udało się wam stosować do tych zasad postępowania.

Dzisiejszy świat jest rozdierany przez podziały i strach, więc konieczne jest, aby ludzie dobrzy mieli zapewniony spokój a ogólny poziom życia został podniesiony do wyższych standardów moralnych poprzez propagowanie *dharmy*. Ludzie muszą stać się bogaci w *satję*, *dharmę*, *śanti*, *premę* i *ahinsę*, broń pozwalającą pokonać namiętności, które zamieniły serce w jaskinię niegodziwości. Szansa zostania tu *sewakiem* to zaledwie pierwszy krok w szkoleniu we właściwym posługiwaniu się tą bronią.

Nie wyobrażajcie sobie, że jest to tymczasowa odpowiedzialność, którą dziś bierzecie na swoje barki i którą złożycie za kilka dni. Jest to forma wielbienia, do której jesteście inicjowani, aby wasze serca mogły zostać oczyszczone i aby Bóg mógł się w nich odzwierciedlić. To szkolenie na wolontariusza doprowadzi was do dostrzeżenia błogości *atmanandy* i światła rzeczywistości. To z kolei skłoni was do poszukiwania własnej wewnętrznej prawdy, *swa-swarupy* (własnej natury). Wszystkie czyny, które będziecie wykonywać, muszą zmierzać do jednego celu: ściągnięcia na was łaski Boga. Wszystkie zapasy zgromadzone w spiżarni w waszym domu służą jednemu celowi: zaspokojeniu głodu. Tak samo cała *karma* (praca) służy osiągnięciu Boga.

Ugruntowanie się w wierze jest prawdziwą edukacją

Ale człowiek tkwiący w ciemności *adźńany* (duchowej ignorancji) błędnie rozumie ten cel. Wyobraża sobie, że może być szczęśliwy, jeśli zaspokoi swoje zmysły; to jest tylko samooszukiwanie się. Przyczyną tego stanu rzeczy nie jest ego; prawdziwym winowajcą jest ciemność wywoływana przez nieznaną celowi życia. Wierzcie, że Bóg mieszka w każdym jako *atma*, która oświeca jego zmysły i wzrok. Wtedy ciemność zniknie i zapanuje światłość. Nauka procesu utrwalania się w tej wierze jest prawdziwą edukacją. Inne rodzaje edukacji to lampy bez płomienia,

które nie mogą rozproszyć ciemności. Mogą być tak nazywane, ale ta nazwa jest myląca.

Kiedy nazywacie siebie *sewakami*, świadcząc służbę innym, miejcie również na uwadze szacunek dla osoby, której służycie, bo jest ona samym Panem w tej postaci. Taka postawa jest bardzo pomocna dla *sadhaków* (duchowych aspirantów). *Manawa sewa* to *Madhawa sewa* – służba człowiekowi to służba Bogu. Ale kiedy? Gdy w głębi serca czujecie, że osoba, której służycie, jest falą tego samego morza, z którego czerpicie swoją indywidualność, swój gust, swoje imię i formę. Wezwałem was dzisiaj i mianuję was wolontariuszami, aby dać wam możliwość praktykowania tej *sadhany Madhawa sewa* poprzez *manawa sewę*.

Nie traktujcie tego ani jako nadanego wam nowego autorytetu, ani jako ciężaru spoczywającego na waszych barkach. Już sama akceptacja woli Boga przynosi korzyści, wydaje bogate owoce. Hanuman nie unosił się dumą, gdy Rama wybrał go do kluczowych poszukiwań na południu i gdy powierzył mu pierścień, który miał przekazać Sicie (zapewniając go przy tym, że z pewnością uda mu się ją odkryć). Nie przejmował się też strachem przed ogromną odpowiedzialnością, jaka na nim ciążyła. Po prostu przyjął zleczone zadanie; nie był ani szczęśliwy, ani nieszczęśliwy. Czuł, że Pan Rama wie wszystko, więc jego obowiązkiem było jedynie być posłusznym.

Bóg wystawia na próby, by dać wam większą łaskę

Takie samo podejście musicie wykazywać w stosunku do moich poleceń i instrukcji. Zapewniam was, że jeśli będziecie ich ściśle przestrzegać, odniesiecie sukces. Pewnego wieczoru Kriszna zabrał Ardżunę daleko poza miasto Dwaraka i gdy byli sami, wskazując ptaka przelatującego nad ich głowami, zapytał go: „Ardżuno, czy to nie gołąb?” Ardżuna zgodził się; powiedział, że to gołąb. Nagle Kriszna odwrócił się do niego i powiedział: „Nie, to wrona”. Ardżuna zgodził się i powiedział: „Przepraszam, to z pewnością jest wrona”. Kriszna natychmiast zapytał go: „Wrona, nie, to musi być kania, nieprawdaż?”. I tym razem Ardżuna natychmiast się zgodził: „Tak, to kania”. Słyszac to, Kriszna uśmiechnął się i zapytał Ardżunę: „Czy jesteś przy zdrowych zmysłach? Co dokładnie widzisz? Dlaczego o tym samym ptaku mówisz, że to gołąb, wrona i kania?” Ardżuna odpowiedział: „Kim jestem, by kwestionować Twoje stwierdzenia? Możesz zrobić z niego kruka, nawet jeśli nim nie jest, lub zamienić

go w kanię. Odkryłem, że najbezpieczniej jest zgodzić się z Tobą w pełnej wierze. Nie znam innego sposobu”. Dopiero po tym teście niezachwianej wiary Kriszna uznał, że Ardżuna jest godny otrzymania nauk *Gity*.

Pytanie o tożsamość ptaka było sprawdzianem. Podobnie Bóg doświadcza ludzi. Musicie chętnie przyjmować testy. Próby są tylko po to, by dać wam większą łaskę. Nie należy ich traktować jako kary. One poprawiają waszą pewność siebie. Do domu wchodzić i decydować się tam zamieszkać dopiero po upewnieniu się, że fundament jest bezpieczny? Gdy wasza wiara się umocni, wasze życie również będzie płynąć w spokoju.

Spełnianiem pragnień nie można zyskać spokoju

Pamiętajcie, że wszyscy, którzy przybywają do Prasanthi Nilayam, są waszymi przyjaciółmi i krewnymi. Szanujcie ich, służcie im z takim nastawieniem. Aby mieć takie nastawienie, musicie mieć wielką cierpliwość. Musicie znosić z hartem ducha pochwałę i naganę, uznanie i krytykę. Nigdy nie dajcie się ponieść złości ani ulec zniechęceniu. Polecenie jest najważniejsze; koncentrujcie się na nim. Reszta jest tylko incydentalna. *Dharmaśastry* (traktaty o *dharmie*) stanowią, że kobietom, chorym, ludziom obciążonym ciężarami i osobom starszym należy pomagać i dawać pierwszeństwo. Nawet jeśli chory jest niedołącznym, nisko urodzonym człowiekiem, cesarz musi dać mu pierwszeństwo i pozwolić, aby został obsłużony w pierwszej kolejności; w przeciwnym razie naraża się na karę ze strony bogów. Starsi zgromadzili znacznie więcej doświadczenia niż wy; są pełni słodyczy, jak dojrzałe owoce. Mędrcom, czyli *dźhaninom*, również należy służyć i ich czcić. Co jest w nich słodyczą? To cecha *śantam*, bycie nieporuszonym w obliczu życiowych wzlotów i upadków.

Asceza, jaką musicie się wykazać, to: bycie posłusznymi *adźni* (poleceniu) Pana. Nie musicie pościć i poddawać ciała torturom. Czy można zabić węża, uderzając w kopiec, pod którym ma swoją norę? Czy męka może nauczyć prawdy? Kontrolujcie myśli, panujcie nad uczuciami, kierujcie pobudki na właściwe tory. Wahadło zegara przestanie się kołysać dopiero wtedy, gdy przestaniecie go nakręcać. Skończcie z nakręcaniem, wtedy wahadło pozostanie w jednym punkcie; umysł pozostanie u stóp Boga.

Spełnianiem pragnień nie da się zapewnić spokoju. Pragnienie jest małym nasionkiem, z którego wyrasta ogromne drzewo, drzewo z kolei roz-

siewa milion nasion, które wyrastają na miliony drzew. Przypalcie nasiono, a już nigdy nie wykiełkuje. Gdy pragnienia mnożą się szybko, koncentracja jest niemożliwa. Gdy wodę wyleje się na pewnej wysokości, ona spłynie po pochyłości w dół do zagłębień. Koncentracja to proces odwrotny – toczenie kamienia pod górę. Wymaga to nieustannego wysiłku, nieprzerwanej uwagi i ciągłych starań. Jeśli pozwolicie sobie choćby na chwilę nieuwagi, kamień stoczy się w dół.

Każdy wolontariusz powinien stać się centrum inspiracji

Macie też inną wielką odpowiedzialność. Ta ziemia, Bharat, musi przewodzić innym krajom w bezinteresownej służbie, w rozwijaniu postawy nieprzywiązania z oddaniem wobec obowiązków. Od czasów starożytnych Indie słyną jako kraj *karmy* z poświęceniem, świętego życia i myślenia, nieustannego ujarzmiania szkodliwych namiętności kłębiących się w umyśle, niestrudzonego dążenia do celu jakim jest spokój. Ale ostatnio Hindusi też zarazili się chorobami powszechnymi w innych częściach świata. Zaczęli odtrącać święte towarzystwo, święte księgi i duchową dyscyplinę. To jest tragedia. Raz jeszcze należy uaktywnić dawne sposoby życia; należy docenić i przyjąć dawne postawy. Wiara w niezniszczalnego *atmana* (który jest rzeczywistością zarówno jednostki, jak i wszechświata) musi ponownie ożywić działania.

Będąc *sewakami* i wolontariuszami, musicie przede wszystkim trzymać się prawdy. Bez względu na pokusę nie oddalajcie się od prawdy. W rzeczywistości, po założeniu tej plakietki jako znaku oddania służbie, nie wolno wam odchodzić od *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy*. Gdy aktor przyjmuje na scenie rolę Hariścandry, musi tak jak on trzymać się prawdy – przynajmniej tak długo, jak jest na scenie. Tak więc, dopóki nosicie tę odznakę, trzymajcie się tych czterech cech. Gdy sami zauważycie, jak bardzo czujecie się szczęśliwi, jak dobrze potraficie współdziałać ze swoimi bliźnimi, sami docenicie tę ścieżkę i będziecie się jej trzymać. Musicie trzymać się tych cnót nie tylko podczas Nawaratri, Śiwaratri czy Dipawali, nie tylko w Prasanthi Nilayam przez kilka dni, ale zawsze i wszędzie. Każdy z was będzie wówczas centrum inspiracji we własnej wiosce. Dzięki waszemu cichemu wpływowi i przykładowi wszyscy będą jak bracia i siostry. Podziały i strach odejdą

Każdy mały akt samokontroli to *sadhana*

Te odznaki muszą poskramiać waszą zarozumiałość, a nie podsycać szkodliwą dumę. One nie są symbolami władzy, a tylko wskazują, że noszący ją jest przyjacielem godnym zaufania, skutecznym pracownikiem, uśmiechniętym krewnym, oddanym przewodnikiem, inspiracją. Większość ludzi, którzy tu przychodzą, podlega stresowi – fizycznemu lub psychicznemu. Jak wspomniano w *Gicie*, „*Anitjam asukham lokam imam prapja bhadžaswa mam* – w tym tymczasowym, nieszczęśliwym świecie dobrze zrobisz, wielbiąc mnie”. Dlatego ludzi, szukających spokoju, radości i odwagi, nadziei, żywotności i ufności trzeba przyjmować z czcią i sympatią, miłością i troską. Starajcie się poznać, jakie zachowanie, jaka linia postępowania, jaka postawa służby będzie mi się podobać, a następnie wykazujcie to zachowanie, tę linię, tę postawę. Wtedy wasza służba też będzie owocna. Nie podoba mi się, gdy ludzie palą, więc rzućcie palenie; nie lubię szorstkiego języka, głośnego hałasu, frywolnego zachowania, poniżających rozmów na nijakie tematy, więc ich unikajcie. Podoba mi się słodkie, miłe i ciche mówienie – tak mówcie. Nie popychajcie ani nie ciągnijcie. Nie ograniczajcie się do samego wydawania poleceń. Powiedzcie każdemu, jaki jest powód, dla którego ustanowiono pewne zasady i dyscyplinę. Starajcie się przekonać ludzi i pozyskać ich do współpracy. Tutaj wszystko jest częścią *sadhany*; każdy mały akt samokontroli pomoże wam w rozwoju. Nie biegnijcie do przodu, na pozycje w pobliżu podwyższenia, skąd lepiej widać. Obojętnie gdzie będziecie, możecie zdobyć łaskę, wypełniając powierzony wam obowiązek. Pamiętajcie, że zaniedbując obowiązek i pędząc na przód, tylko pozbawiacie się łaski. Wszędzie widzę wszystkie rzeczy, więc nie ma potrzeby przepychać się i spieszyć, aby spotkać mój wzrok.

Co myślicie, tym się stajecie

Pan ceni mentalne nastawienie stojące za każdym czynem. *Jad bhawam, tad bhawati* – jak myślisz, takim się stajesz. Przemieniajcie każdy czyn w składnik *pudży*, oddawania czci; wtedy będziecie czerpa maksimum radości. Sai jest w każdej istocie, dlatego nie lekceważcie nikogo. Szanujcie i służcie wszystkim najlepiej jak potraficie. Gdy ktoś prosi o wodę, aby ugasić pragnienie, a wy podacie mu kubek, myślcie, że ofiarujecie go mnie, wtedy ten czyn oczyści was bardziej. Służycie nie człowiekowi w potrzebie; służycie Bogu, który jest w was i w nim.

Karma jest kwiatem, a *dźhana* owocem. Kwiat staje się owocem, gdy dopełni się czas. Tylko trzeba chronić go przed szkodnikami. Węgiel drzewny to drewno, które przeszło tylko część chrztu ognia. Jeśli w pełni przejdzie ten chrzt, stanie się białym, lekkim popiołem, który leci z wiatrem na cztery strony świata. Oczyszczanie umysłu z namiętności trzeba prowadzić ogniem *dźhany*, aż do osiągnięcia sukcesu. W *sadhany* nie ma odpoczywania w połowie drogi.

Wasze zasiadanie na tronie urzeczywistnienia *atmy*, jako monarchy własnej wewnętrznej świadomości, jest spełnieniem *sadhany* samego życia. Dla wzniesłego sukcesu można poświęcić wszystko. Pandawowie zrezygnowali z królestwa, o które tak długo walczyli i poświęcili cztery miliony istnień ludzkich na polu bitwy, aby móc zasiąść na tronie jako tacy monarchowie. W późniejszej fazie życia chcieli dostąpić spokoju Himalajów. Ten status można zdobyć tylko przez „porzucenie”. *Upaniszady* mówią, że nieśmiertelność można osiągnąć nie dzięki świętym czynom, prawemu potomstwu, ani nagromadzonemu bogactwu, a jedynie poprzez wyrzeczenia, *tjagę*. Jeśli tęsknicie za Panem, musicie porzucić wszelkie przywiązania do jedzenia i rekreacji, do „ja” i „moje”.

Głos Boga słyhać tylko w ciszy

Wydrukowanego obrazu nie da się odkleić od papieru; staje się z nim nierozłączny. Imię i forma Pana muszą zostać wyryte w waszym sercu. Na piersi nosicie tę odznakę z moim portretem; oryginał portretu musi być noszony w sercu, odcisnięty na sercu.

Gopiki tak zrobiły. Prahlada również to osiągnął. Właśnie dlatego nie lamentował ani nie protestował, kiedy był poddawany torturom i mękom. Widział, słyszał, czuł, znał tylko Narajanę, Pana. Spróbujcie rozwinąć tę głęboką wiarę i oddanie.

Jeszcze jedna sprawa – tu w Prasanthi Nilayam powinniście dopilnować, aby było zachowywane *praśanti* (najwyższy spokój). Kładźcie nacisk na ten aspekt przede wszystkim w *sadhany*. Tylko w ciszy można usłyszeć głos Boga. Służcie tysiącom, którzy w tym duchu tu przybywają, mając na uwadze te cele. W ten sposób możecie okazać posłuszeństwo woli, posłuchać *adźni* (polecenia). *Adźna* to łódź, która zabierze was przez morze zmian do wieczności i Absolutu.

Prasanthi Nilayam, 1967-11- 22

42. Gaj Aśokawana

Bhakti to stan umysłu, w którym nie istnieje odrębna egzystencja poza Bogiem. Sam oddech *bhakty* jest Bogiem. Każdy jego czyn jest wykonywany przez Boga, dla Boga; jego myśli są o Bogu; jego słowa są wypowiedane przez Boga, o Bogu. Jak ryba, która może żyć tylko w wodzie, tak człowiek może żyć tylko w Bogu – w spokoju i szczęściu. W innych miejscach ma tylko strach, szaloną walkę, porażkę. *Nandi* (byk) to niższa natura człowieka. Gdy jest używany jako wierzchowiec Boga (Śiwy), otrzymuje miejsce przed centralną częścią świątyni i uczestniczy w adoracji Boga. Wartość i znaczenie istotom może nadać tylko obcowanie z boskością. Umysł również zostaje oświecony i odczuwa radość i spokój tylko dlatego, że odbija się w nim radość i spokój, które są wrodzonymi cechami wewnętrznej *atmy*.

W ostatnich czasach ludzie nie próbują uchwycić tej prawdy i uzyskać stałej świadomości. Gdy zwierzę wpada w bagno, usilnie stara się z niego wydostać i uratować, a człowiek, który wpadł w to bagno ściągających w dół pragnień, nie czyni żadnego wysiłku, aby się z niego wydostać! Śiwa jest przedstawiony w *śastrach* i *puranach* jako noszący żebraczą miskę; mówi się nawet, że używa czaszki jako miski! O co On prosi człowieka? Ten dawca jest osobą, która teraz żebrze. On domaga się tylko tego, co dał, a mianowicie czystego serca. Dał je czyste; chce je z powrotem tak samo czyste, jak wtedy, gdy je dawał. To On nappełnił człowieka miłością i prosi o tę miłość.

Oddanie wszystkich zdolności Panu to *prapatti*

Ramajana i *Mahabharata* nauczają o ogromnych możliwościach miłości i obwałowaniach, pomiędzy którymi miłość musi przepływać, aby nawodnić myśl, słowo i czyn. *Dharma* wyznacza te granice i określa cel. Sita trzymała się *dharmy* równie mocno jak Rama; Draupadi trzymała się *dharmy* równie mocno jak Dharmaradża. Takie matki karmiły bohaterów Bharatu (Indii) i dzięki temu ta ziemia stała się wychowalnią mędrców. Sita miała najwyższe *bhakti* wobec Pana Ramy, jakkolwiek daleko się znajdował; Draupadi żyła każdą chwilą z Panem Kriszną, opiekunem Pandawów, niezależnie od tego, jak bardzo był odległy. Lotos na jeziorze jest bardzo, bardzo daleko od Słońca, ale odległość nie jest przeszkodą dla

świtu miłości; lotos rozkwita, gdy tylko słońce wyjrzy zza horyzontu. Księżyc jest tak daleko, ale kiedy świeci na niebie, dzieci klaszczą w dłonie i biegają radośnie, szczęśliwe, że „wujek” Księżyc się do nich uśmiecha.

Tubylec w lesie strzela do ptaków, co jest zgodne z jego etapem życia i koniecznością zapewnienia środków utrzymania. Jeśli asceta w lesie, który zajmuje się odkrywaniem w sobie źródła boskiej miłości, odmówi miłości ptakowi na drzewie, popełni wielki błąd, który podważy jego postępy. Tak samo każdy zawód, każdy stan życia, każda płęć, każdy okres życia określony przez wiek – dzieciństwo, wiek chłopięcy, dorastanie, młodość, wiek średni, starość – ma obowiązki i powinności, które wyznaczają normy i ukierunkowują jednostkę z korzyścią dla niej i społeczeństwa.

Kiedy Sita skupiała się na *dharmie* żony, we wszystkich istotach widziała Ramę. Chociaż była otoczona strasznymi potworami rodzaju żeńskiego, nie zwracała na nie uwagi. Chociaż była internowana w pięknym ogrodzie nazywanym Ogrodem bez Smutku (A-śoka)¹¹, wokół siebie nie widziała żadnego kwiatu. Jej oczy, jej umysł, jej myśli były przepełnione tylko Ramą. Jest to stan *prapatti*, poddanie Panu wszystkich zdolności, władz.

Prasanthi Nilayam, 1967-11-23

Ego musi się poświęcić, aby mogła objawić się boska natura człowieka. Postawa „moje” to śmierć; „nie moje” to nieśmiertelność. Rezultatem wyrzeczenia jest spokój. Złoty klucz braku przywiązania otwiera zamek zamkniętych drzwi do nieba. „Zrezygnuj; ja wypełnię lukę” – mówi Jezus.

Sathya Sai Baba

¹¹ Na to miejsce Swami wielokrotnie używał nazwy Aśokawana, co znaczy park bądź gaj albo las (*wana*) *aśok*. Tu słowo *aśoka* raczej nie odnosi się do smutku (*śoka*) lecz do pięknie ukwieconych drzew. W dyskursie z 21 lutego 1971 r. Swami nadmienia wprost, że w czasie uwięzienia na Lance Sita siedziała pod drzewem *aśoka*.

43. Kontrolujcie umysł

Gdy zdezorientowany Ardżuna zwrócił się do Kriszny po odwagę i pocieszenie, Pan poradził mu: „*Manmana bhawa* (Wypełnij swój umysł mną) – niech wszystkie twoje pragnienia dotyczą mnie; niech wszystkie czyny będą poświęcone mnie”. Umysł nie ma własnej siły – cały czas musi opierać się na jakiejś osobie lub rzeczy. Jest jak zbłąkana krowa, która wkracza na pola i zjada uprawy. Jeśli dobrze ją nakarmicie we własnym gospodarstwie, jej wkraczanie na pola ustanie. Jeśli nie nakarmicie psa do syta w domu, on będzie włóczył się po bazarze w poszukiwaniu resztek w śmietnikach. Dajcie psu dobry, pełny posiłek, a będzie leżał pod gankiem i strzegł waszego domu! Umysł można też odzwyczaić od złych pragnień, jeśli będzie się go karmić dobrymi myślami, dobrymi postanowieniami, czułością i miłością. Tylko wtedy będzie służył waszemu dobru.

Człowiekowi uzależnionemu Ramakryszna Paramahansa poradził, żeby nie spożywał więcej niż określoną ilość opium. Dał mu kawałek kredy, aby codziennie zażywał tyle opium, ile waży kreda – ani więcej, ani mniej! Postawił jednak warunek, z którego przydatności w przezwyciężeniu złego nawyku uzależniony nie zdawał sobie wtedy sprawy. W istocie chodziło o to, by za każdym razem, gdy używał tego odważnika, zanim położy go na szalce wagi, napisał na tabliczce *pranawę* (*OM*). Człowiek ten posłuchał. Z każdym *OM* waga kredy zmniejszała się, aż została całkowicie zużyta; opiumowy nałóg również został wyeliminowany! *OM* pomógł też przenieść jego przywiązanie ze spokoju wywołanego opium na trwałą błogość odurzenia Bogiem.

Wrażliwe współczucie świętego dla jego uczniów

Człowiek odbywa długą pielgrzymkę do Boga. Podążając do celu splendoru przechodzi z jednego życia do drugiego. Po drodze musi zatrzymywać się w wielu zajazdach, ale jakkolwiek by one nie były atrakcyjne, nie może tam pozostawać zbyt długo – musi pamiętać o końcu podróży! Pewnego razu, gdy Samartha Ramadas wędrował ze swoimi uczniami po okolicy, uczniowie, którzy szli za nim, zobaczyli piękne pole soczystej trzciny cukrowej. Weszli na nie i zaczęli wyrywać trzcinę i chrupać ją z rozkoszą. Ich zachowanie i wyrządzone straty oczywiście rozgniewały właściciela pola; rzucił się na nich z tęgą trzcina. Mistrzowi było przykro,

że w ten sposób złamali dyscyplinę zwiedzeni pragnieniem słodkiego soku. Następnego dnia dotarli do pałacu króla Śiwadźiego, gdzie na *guru* i jego uczniów czekało wielkie powitanie.

Śiwadźi zaproponował osobiste zaopiekowanie się *guru* podczas jego ceremonialnej kąpieli. Gdy Ramadas się rozebrał, Śiwadźi był wstrząśnięty, widząc szerokie czerwone ślady, wskazujące, że został pobity! Współczucie tego świętego było tak wielkie, że przyjął na swoje plecy ciosy przeznaczone dla jego uczniów. Śiwadźi posłał po właściciela trzciny cukrowej. Gdy ten stał drżący ze strachu przed królem i jego *guru*, Ramadas został poproszony przez Śiwadźiego o wymierzenie mu kary według własnego uznania. Ale Ramadas przyznał, że jego uczniowie popełnili zło, że nie powinni dać się skusić do kradzieży. Pobłogosławił rolnika i nadał mu przywilej, że jego ziemie na zawsze będą wolne od podatków!

Drzewo sandałowe użyczy swej woni nawet toporowi, który je ścina. Taką jest też natura ludzi dobrych i wielkich. Biercie z nich przykład. Nie tylko uderzajcie w stół podczas swoich wykładów, głosząc chwałę synów i córek Indii. Jeśli będziecie obłudnie uderzać w stół, stół będzie się z was śmiał i odda wam uderzenie – akcja i reakcja są równe i przeciwstawne!

Wykonujcie taką *karmę*, która sprawi, że dalsza *karma* będzie zbędna

Mrówki budują swoje miasto ziarnko po ziarnku, wybierając do tego celu najlepsze błoto, dzięki czemu powstaje forteca niczym ze skały, w której mogą żyć bezpiecznie. Powinniście także gromadzić ziarno po ziarnie, działanie po działaniu, środki do zbudowania sobie bezpiecznej przyszłości, rezydencji *dharmy*. Musicie zażyć takie lekarstwo, które spowoduje, że lekarstwa nie będą potrzebne. Powinniście wypracować *karmę*, która sprawi, że dalsza *karma* będzie niepotrzebna. Jednak dzisiaj przyjmowane lekarstwa tylko potęgują nawyk zażywania lekarstw. Jedna *karma* prowadzi do tysiąca innych, potrzebnych na wyrównanie konsekwencji. Ta inkarnacja przyszła, aby wskazać drogę wyjścia z tego błędnego koła. Przekażcie mi swoje sto tysięcy marnych *karm* i zmartwień – każde za jedną *pajsę* (1/100 rupii). Jeśli są prawdziwe i szczerze, wezmę je wszystkie i dam wam banknot tysiącrupiowy (łaskę), który jest lżejszy i łatwiejszy do przechowywania. Oczywiście, jeśli choćby jeden ból, smutek, zmartwienie albo strach okaże się fałszywy, nie będzie wręczenia banknotu.

Upaniszady nie zostały ułożone czy zebrane przez osoby pragnące sławy lub fortuny; nie są też wydzielinami próżniaków i pismaków. Niosą one

wydźwięk rzeczywistego doświadczenia. Powstały ze współczucia dla ludzi błakających się po pustkowiu, z koncentracji na sposobach wyzwolenia z dwoistego łańcucha łez i triumfu. Dzisiaj ci, na których ludzie tradycyjnie polegają, licząc na ich porady, stali się bezduszni; zapomnieli o swoim zadaniu lub uwikłali się w ciemność i dyskusje. Istnieje więc potrzeba głoszenia orędzia miłości, które jest orędziem Boga. Prostota jest znakiem boskości. Pompa, akcesoria, powalające formuły, abrakadabra, ciemne, tajemnicze mamrotania są obce duchowi prawdziwej religii. Są to sztuczki, za pomocą których człowiek chce zmonopolizować lub zdobyć Boga.

Kontrola zmysłów poprawia skuteczność

Gdy tykwa pospolita jest zielona, tonie w wodzie, ale sucha unosi się na wodzie. Umysł jest tykwą. Wysuszenie go w słońcu wiedzy, niech zniknie ciężar przywiązania i zieleń chciwości, wtedy możecie unosić się szczęśliwi nad falami troski. Podróżowanie przez życie bez umiejętności kontrolowania zmysłów jest jak jazda samochodem bez hamulców. Katastrofa jest pewna. Kontrola zwiększa skuteczność; usuwanie nasypów, więzów, hamulców, ograniczeń – to wszystko odziera życie ze słodczy i poczucia przygody. Jak można grać w piłkę nożną bez reguł, takich jak „ręka”, „spalony”, „faul” i podobnych ograniczeń w uderzaniu i kopaniu piłki?

Pięć żywiołów – eter, powietrze, ogień, woda i ziemia – to szata Boga, a także człowieka. Korzystajcie z nich z umiarem i mądrze, z bojaźnią i pokorą. Ich cechy charakterystyczne, dla których są poszukiwane, to: *śabda* (dźwięk) nieba reprezentująca eter, czyli *akaśę*; *sparśa* (dotyk) wiatru, czyli *waju*; *rupa* (forma) ognia, czyli *agni*; *rasa* (smak) wody, czyli *ap*; oraz *gandha* (zapach) ziemi, czyli *prithwi*. Trzeba dawkować je z umiarem, jeśli mają cieszyć, uspokajać; ich nadmiar zabija szybciej i pewniej niż choroba. Człowiek źle wykorzystuje swoją inteligencję i pamięć, żałując przeszłości i planując daleko w przyszłość. Traci przez to swoje dziedzictwo spokoju i radości.

Prasanthi Nilayam, 1967-11-24

Stwarzanie, podtrzymywanie i ponowne łączenie to trzy formy woli Boga. Dzięki karma jodze uzyskujecie zrozumienie znaczenia Stwórcy i stworzenia; dzięki bhakti jodze rozumiecie Podtrzymującego i podtrzymywanego; dzięki dźnana jodze łączycie się z pierwiastkiem, z którego się wyłoniliście.

Sathya Sai Baba

44. *Namasmarana* to panaceum

Diament tnie diament. Cierń usuwa cierń. *Karma* leczy *karmę*. *Karma*, o której drwiąco mówi się, że powoduje dwoistość smutku-radości, bólu-przyjemności, narodzin-śmierci, przynosi też wyzwolenie z łańcucha dwoistości. *Karma* powoduje zarówno zniewolenie, jak i wyzwolenie. Wschodzące słońce rozwija płatki kwiatu lotosu, ale składa płatki kwiatu *kumuda* (gatunek lilii)! Zachód słońca sprawia, że dobrzy ludzie śpieszą do domu, do towarzystwa swojej rodziny, ale też że źli ludzie wychodzą ze swoich nor, udając się do miejsc, w których buszują i rabują. Gdy ręka spada na *mridangę* (instrument perkusyjny), dźwięk jest przyjemny dla ucha; gdy uderza w pustą puszkę, dźwięk drażni ucho. *Karma* rujnuje, *karma* ratuje.

Jaka *karma* zbawia? Zbawia trzymanie się mocno *Śiwam* (Boga), tak jak zrobił to chłopiec Markandeja. W ten sposób możecie udaremnić śmierć i zyskać wieczną radość. Jakiej natury *karma* rujnuje? Rujnuje trzymanie się mocno *śawam* (zwłok, tu: ciała). W ten sposób sprowadzacie niekończący się znój w brudzie i smutku. Co to jest *śawam*? Jest to złudzenie, że jesteście ciałem. Co to jest *Śiwam*? Jest to świadomość, że jesteście mieszkańcem ciała, wewnętrznym motywatorem, *antar-jaminem*.

Jak możecie mocno trzymać się *Śiwam*? Skupiając swój umysł na imieniu Pana, mieszkańca; poprzez powtarzanie imienia, z żywą świadomością chwały, jaką ono niesie. Imię jest pojemnikiem niezmierzonej mocy. Słowo ma wielką moc. W rzeczywistości nawet pospolite słowa oznaczające różne rzeczy mają pewną moc. Na przykład gdy w zasięgu słuchu wymawia się słowo oznaczające coś bardzo kwaśnego, cieknie ślina. Kiedy słowo oznaczające coś, co jest bardzo obrzydliwe, dosięgnie waszych uszu, przyprawi was to o mdłości. Skoro taki jest skutek wypowiedzenia pospolitych słów, co możemy powiedzieć o ogromnej przemianie, która ma miejsce, gdy wymawia się słodkie, budujące imię wszechobecnego mieszkańca! Ono oczyszcza, wznosi, roznosi swój aromat w atmosferze, inspiruje.

Umysł musi zostać przemieniony w esencję Boga

Imię musi jednak płynąć w umyśle nieprzerwanym strumieniem. *Namasmarana* (pamiętanie imienia) to *joga* (proces jednoczenia się z Bogiem); to znaczy, jest środkiem *ćtta wiritti nirodhy* – uspokojenia poruszeń umysłu, tłumienia fal emocji i uczuć. W czasie skupienia na *smaranie* (pamiętaniu, wspomnianiu) *nama* (imię) musi być stale powiązana z *namī* (nazwanym). To słowo nie jest zwykłym dźwiękiem; jest znaczeniem, symbolem formy, określonego faktu. Wszystkie obowiązkowe, jak i nadobowiązkowe czyny związane z życiem można wykonywać ze świadomością imienia jako inspirującym tłem. Umysł musi być połączony z Bogiem; musi zostać przemieniony w esencję Boga. Gdy w głębi lasu gałąź drzewa ociera się o drugą, wytwarza się ciepło, a gdy jest go dostatecznie dużo, wybucha pożar. Gdy pocieracie kamień o kamień, wytwarza się ciepło. Ale ten proces musi być nieprzerwany; w przerwach ciepło tylko ucieka. Zatem powtarzanie imienia w umyśle musi odbywać się bez przerwy. Wtedy ogień *dźhany* wypali wszelką słabość i ułudę.

Indulal Shah mówił przed chwilą o Światowej Konferencji Organizacji Sathya Sai, która ma się odbyć w Bombaju w 1968 roku. Takie organizacje powstały i działają w wielu krajach, aby wszędzie szerzyć światło i nadzieję. Dla mnie wszystkie kraje są jednakowo drogie. Wszechświat jest ciałem Boga. Idee takie jak „mój kraj” są dla ograniczonych umysłów, ograniczonych intelektów.

Istnieją tysiące instytucji, które twierdzą, że szerzą kulturę Bharatijów (Hindusów), chronią ją i rozpowszechniają, ale zajmują się głównie akcjami zbierania funduszy. W organizacjach Sathya Sai pieniądze nie stanowią żadnego kryterium. Potrzeba tylko waszych serc na miejsce mojego zamieszkania i dla mojego szczęścia. Nie podobają mi się inne świątynie i ołtarze. Oczyszćcie serce *namasmaraną*; przyjdę i zamieszkam w nim.

Prasanthi Nilayam, 1967-11-26

Na dom używamy nazwy bhawan. Słowo to ma dwie sylaby – bha i wan. Jeśli w domu nie ma Bha (Bhagawana – Boga), jeśli nie świeci w nim światło Boga, to jest to tylko wan, czyli dzungla.

Sathya Sai Baba

45. Skarb pod stopami

Wszystkie czyny muszą być wykonane jako ofiary dla Boga, poświęcone Jemu, wypowiedziane, zaplanowane, wykonane i pobłogosławione przez Niego. *Smarana* (pamiętanie) imienia pomoże tej *sadhane*. Imię trzeba powtarzać z sercem tęskniącym za Nazwanym. To nie powinno być jak odtwarzanie imion z płyty gramofonowej, która się zacięła i powtarza ten sam fragment. Wiedźcie, że to życie jest po to, by Go urzeczywistnić, a nie po to, by odnosić drobne sukcesy. Wasz ideał, wasza determinacja i wasza aktywność muszą być skierowane na to samo spełnienie, na osiągnięcie najwyższej szczęśliwości. Imię sprawi, że wszelka działalność będzie tak samo wartościowa jak oddawanie czci; będzie wręcz świadczyć o samym oddawaniu czci; skonkretyzuje Nazwanego; da mądrość, która objawia prawdę.

Słodycz imienia najbardziej doceniają ci, którzy kroczą ścieżką *bhakti*. Pewnego razu Dźńanadew i Śantadew szli razem przez gęsty las. Obaj poczuli silne pragnienie, ale nie mogli znaleźć żadnego źródła wody, z wyjątkiem głębokiej, zniszczonej studni z wodą o wiele za głęboko i ze ścianami porośniętymi krzakami i wrzoscami. Dźńanadew przyjął postać ptaka, wleciał do studni i ugasił pragnienie. Śantadew, który był wielkim *bhaktą*, tęsknie prosił o łaskę Pana, którego wzywał boleśnie po imieniu. Pan wysłuchał modlitwy. Woda w studni podniosła się i wylała, aż do miejsca, w którym znajdował się *bhakta*, mógł więc ugasić pragnienie i pójść dalej.

Boga nie da się zdefiniować za pomocą imion ani form

Magnes nie może przyciągnąć do siebie kawałka żelaza pokrytego rdzą i kurzem. Nie możecie tęsknić za Bogiem, jeśli wasz umysł jest pełen rdzy materialnych pragnień i kurzu zmysłowych pragnień. Oczyśćcie rdzę, poznajcie chwałę Boga i powtarzajcie Jego imię w ciszy serca. Możecie wybrać dowolne z imion, które odnosi się do Niego. Nie słuchajcie ludzi, którzy obstają przy jednym konkretnym imieniu i odrzucają inne. Nie dajcie się zwieść ludziom, którzy tworzą pompatyczne, wielosylabowe formuły (*mantry*) i polecają je jako lepsze od innych podobnych imion. Wszystkie imiona – Wasudewa, Kriszna, *Gopal*, *Gopiwallabha*, *Gowind*, *Giridhari* – wskazują na Pana, który jest znany większości jako Kriszna.

Ale na Mirę najbardziej wpłynęło jedno imię: *Giridhari* (Unoszący Górę). Ono dawało jej niewyczerpaną radość, większą niż jakiegokolwiek inne imię. Z punktu widzenia Boga, nie ma wyższego ani niższego imienia. Zapewne zauważyliście, że nie polecam wam przyjmować jakiegoś jedno imię; nie, nie nalegam na imię Sai – ani tego ciała, ani ciała poprzedniego. Wszystkie imiona są imionami Sai Baby, wszystkie są moje.

Właśnie na tym polega wielkość *sanatana dharmy* (odwiecznej religii), która kładzie nacisk na tę jedność kryjąca się za całą pozorną wielorakością. *Atma*, którą ta *dharma* uznaje za podstawową prawdę, nie jest sprzeczna z doktrynami żadnej wiary. Bóg jest nieograniczony przestrzenią ani czasem. Nie da się Go określić ani nazwami, ani formami. Jest właścicielem wszystkich imion i odpowie na każde z nich. Gdy o Nim medytujecie, wyobrażajcie Go sobie w dowolnej postaci. On przyjmie właśnie tę postać, udzielając łaski. Indie były przez wieki duchową latarnią światła i nadziei, dlatego że kładły nacisk na te cechy najwyższego pierwiastka.

Teraz we wszystkich krajach widzimy niepokoje, strach, podziały, nienawiść i zemstę. Sąsiedzi się nienawidzą, członkowie tej samej rodziny nienawidzą się nawzajem i walczą między sobą, wioski są rozdarte między frakcje, które walczą między sobą, kraje zbroją się bez umiaru i sieją nienawiść między sobą. Człowiek sprowadził się do statusu dzikiej bestii. Żadne dwa umysły nie garną się do współpracy przy wspólnych zadaniach. Iskra, która pojawiła się w indywidualnym umyśle, rozpętała światową pożogę nienawiści i chciwości. To trzeba wykorzenić w jednostce, rodzinie, wiosce, mieście, narodzie – gdziekolwiek się pojawi. *Satja*, *dharma*, *śanti* i *prema* (prawda, prawość, spokój i miłość) mogą ugasić ten ogień. Człowiek cierpi, ponieważ nie jest świadomy skarbu, który ma w sobie. Niczym żebrak nieświadomy milionów ukrytych pod podłogą swojej nędznej chałupy, znosi skrajną niedolę.

Każda świadoma istota ma swoją własną dharmę. Dharmą człowieka jest urzeczywistnienie jego prawdziwej natury. Przypomina mu o tym słowo manawa (człowiek). Ma (ignorancja), na (bez), wa (działanie) – człowiekiem jest ten, kto działa bez ignorancji, czyli adźńany, to znaczy ten, kto jest dźńaninem.

Sathya Sai Baba

46. Prawda i miłość

Konferencja osób funkcyjnych Organizacji Sathya Sai stanu Kerala została zwołana w celu oceny, w jakim stopniu postanowienia podjęte na konferencji w Madrasie na szczeblu ogólnindyjskim są wprowadzane w życie oraz w celu przygotowania Organizacji do światowej konferencji, która ma się odbyć w maju 1968 r. Przyszedłem do was, ponieważ jest to odpowiednia okazja, aby dać wam radość *darśanu*. Wiecie, że te organizacje – Seva Samithi, Bhajana Mandali, Seva Sangham (*samiti* to spotkanie, towarzystwo, *mandala* – kółko, grupa, *sangha* – grupa, stowarzyszenie) – mają na celu obudzenie w człowieku świadomości tkwiącej w nim boskości i zachęcenie go do jej pielęgnowania, aby mógł rozwinąć się w prawdziwego *sadhakę*, a następnie w *sadhu* (nieprzywiązanego, oddanego, cnotliwego, mądrego aspiranta), a ostatecznie w wyzwoloną osobę połączoną z Najwyższym.

Jest was około stu pięćdziesięcioro; wasz przewodniczący powiedział, że liczba organizacji jest wciąż niewielka, ale mnie nie zachwycają same liczby. Bo ta organizacja nie jest jak każda inna. Nie ma na celu ustanowienia nowego kultu czy sekty, nowego typu *dżapy* lub *dhjany*, nowego rytuału, inicjacji, które wyróżniałyby ludzi w organizacji jako „uczniów” a tych poza nią jako „niewtajemniczonych”. Dąży ona do powstrzymania *tamo-guny* (tępoty, ignorancji i wszelkiego zła, które z nich wynika) i *radžo-guny* (namiętności, gwałtownych emocji, pożądania, egoizmu i wynikającego z tego zła), wpaja ludziom prawdę, że wszyscy są spokrewnieni w *atmie*, że inni jest tylko nami w innej szacie, a służba drugiemu jest najlepszą służbą, jaką można wyświadczyć sobie samemu.

Wszyscy są kończynami jednego ciała, karmionymi tą samą życiodajną krwią, motywowanymi tą samą wolą, wolą Boga, związanymi tym samym boskim prawem. Tym jest *Wiśwarupa* (Kosmiczna Forma), którą trzeba zobaczyć i doświadczyć – Bóg we wszystkim, Bóg wszędzie. Doświadczenie tego obdarzy was wieczną *anandą*.

Bóg jest ojcem, ludzie są Jego dziećmi

Uczucia nienawiści, złości, zazdrości i pychy, które powodują podziały między spokrewnionymi ludźmi, wynikają z utożsamiania się z ciałem.

Czujecie i wierzycie, że jesteście ciałem; wiecie, że wasze ciało jest oddzielone od innych ciał. Wasz głód, wasze pragnienie, wasza wygoda, wasza rodzina, wasza wspólnota, wasz stan – myśląc w ten sposób tworzyacie granice dla waszej miłości i dla siebie, traktując wszystkich poza nimi jako wrogów, obcych, konkurentów. Ale jedno jest źródło, jeden jest pokarm. Bóg to ojciec, ludzie – dzieci. Zwracajcie uwagę na ojcostwo bardziej niż na braterstwo. To będzie coraz bardziej podkreślać braterstwo w waszych sercach i usuwać truciznę odrębności, która pojawiła się w wyniku ignorancji.

Człowiek jest pielgrzymem, który od narodzin do narodzin przeszedł już długą drogę. Dotychczas odbyta podróż decyduje o tym, jak daleko jeszcze musi iść. Jeśli zgubił drogę i znalazł się na pustyni lub w dżungli, czeka go jeszcze długa droga. Jeśli został poprowadzony we właściwy sposób, jego pielgrzymka wkrótce zakończy się pomyślnie. Pielęgnujcie współczucie dla współpielgrzymów; starajcie się poznać właściwą ścieżkę; nauczcie się kierować sobą i bądźcie gorliwi, aby osiągnąć cel bezpiecznie i szybko.

Niech wasza mowa nie będzie pokrętna

Organizacje te mają na celu poszerzenie waszej miłości, ukierunkowanie waszych działań zgodnie z konstruktywną służbą pełnioną jako oddawanie czci, a nie nadawanie niektórym ludziom większej władzy nad innymi lub większej kontroli nad działaniami innych członków albo umożliwienie pokazania innym oddania niektórych ludzi. Wszyscy muszą cały czas być tego świadomi. Zawsze pomagajcie słabym i nieświadomym.

W swojej świadomości macie dwoje oczu, mianowicie *satję* i *ahinsę* (prawdę i niekrzywdzenie). Są one przewodnikami, którzy zaprowadzą was do celu; są dwoma światłami, słońcem i księżycem wewnętrznego nieboskłonu. Jeśli chcecie wiedzieć, w jaki sposób macie przestrzegać *satji* w mowie, zajrzyjcie do *Gity*. Ona powie wam, że najlepszą mową jest *an-udwega-karam wakjam* (nie niepokojąca mowa, tj. taka, która nie powoduje u innych bólu, gniewu ani smutku). *Śastry* również mówią: „*Satjam brujat, prijam brujat, na brujat satjam aprijam* – mów prawdę, mów miło, nie mów nieprzyjemnej prawdy”. Mówcie prawdę, ale mówcie mile. Nie mówcie tylko dlatego, że sprawi to słuchaczowi przyjemność i zdobędziecie sobie jego przychyłność. Jeśli wypowiedzenie prawdy może

sprawić przykrość lub cierpienie, milczcie. Takie jest ślubowanie prawdy w zwyczajnym codziennym życiu.

Niech w waszych wypowiedziach nie będzie hipokryzji ani kręactwa. Należy unikać zarówno nieprzyjemnej prawdy, jak i przyjemnej nieprawdy. *Satja* jest samym Bogiem, jak oznajmiają *śruti* (*Wedy*): „*Satje sarwam pratiszthitam* – na prawdzie wszystko stoi”. Wszystko jest oparte na mocnych fundamentach Prawdy. Dopilnujcie więc, aby żaden ślad fałszu nie zanieczyścił waszej działalności w tych organizacjach. Prawda jest moją naturą, moją misją, moim przesłaniem. Organizacje noszące moje imię muszą ściśle trzymać się prawdy.

Ahinsa to inna strona *satji*. Gdy już uświadomicie sobie pokrewieństwo, jedność w Bogu, fundamentalną jedność *atmy*, nigdy świadomie nie będziecie nikogo przyprawiać o cierpienie. Niech wasze organizacje promują miłość, rozsiewają miłość, niech pachną miłością i głoszą ewangelię miłości – poprzez przykład.

Emakulam (stan Kerala), 1967-12-20

Jedyną przewagą, jaką człowiek ma nad niższymi zwierzętami, jest ogromny skarb ludzkiego doświadczenia, który odziedziczył po swoich przodkach poprzez język. To jest skarb zwany śastra (ogół starożytnych pism zawierających nauki duchowe); jeśli zignoruje śastry, jest skazany na zwierzęcą egzystencję.

Sathya Sai Baba

47. Spontaniczna służba

Dziś rano mówiłem wam o podstawowych zasadach, jakich powinniście przestrzegać, prowadząc różne działania Organizacji Sathya Sai. Teraz przejdę do bardziej szczegółowych informacji, abyście mogli nakreślić różne programy pracy swoich *samiti*, *sangh* i *mandali* (stowarzyszeń, grup i kółek) w swoich miejscach.

Członkowie mówili teraz o lekceważących i burzliwych działaniach studentów oraz potrzebie skierowania ich działań i przygód na kanały, które uczynią ich użytecznymi i wartościowymi obywatelami. Ale oni tylko naśladowują starszych i przywódców. Widzą swoich rodziców i nauczycieli walczących z innymi o jakieś cele lub kłócących się o wyższość lub władzę. Dlatego oni też walczą z innymi i między sobą. Rodzice, nauczyciele i starsi muszą dawać dobry przykład. W przeciwnym razie cała ta nauka i zajęcia na studiach są czystym marnotrawstwem – ba, są wręcz szkodliwe.

W człowieku jest sumienie, podszeptujące dobre rady, powstrzymujące niesprawiedliwe ręce. Ale człowiekowi prawie udało się uciszyć ten głos Boga, którego jednak nigdy nie można uczynić niemym. Uświadamiajcie to dzieciom. W Kerali istnieje zwyczaj, wciąż szczęśliwie spotykany na obszarach wiejskich, polegający na tym, że starsi każdego wieczoru gromadzą wokół siebie dzieci i spędzają około godziny na recytowaniu na głos *stotr* (hymnów) na chwałę Boga. Ważne jest, aby ten zwyczaj reaktywować. Czas spędzony w ten sposób jest dobrze wykorzystany. Daje to wielki spokój i radość. Gdy posadzicie drzewo owocowe, otrzymacie z niego owoce; gdy posadzicie drzewo *nim* (miodlę), nie możecie oczekiwać, że przyniesie pomarańcze! Siejąc kłamstwo, strach i podziały, zbierzecie to samo.

Wykonujcie akty współczucia bez fanfar

Samiti mogą prowadzić zajęcia dla dzieci i opowiadać im historie z *upaniśad* i eposów, uczyć je *bhadźanów* i organizować występy sceniczne na tematy zaczerpnięte z *puran*. Niech rozwijają także szacunek dla rodziców, nauczycieli i starszych. Domowa atmosfera musi być czystsza, bardziej święta. Dzieci muszą uczyć się z obserwacji rodziców, ich szczęścia, z tego, że nie niepokoją się, ponieważ mają pełną wiarę w Boga i wiedzą, że wszystko, co się dzieje, jest dla nich najlepsze. W niedziele możecie

zbierać dzieci i w atrakcyjny sposób uczyć je tekstów religijnych. W tym czasie możecie też dać im trochę pożywnego mleka, aby zapewnić im *ksziram* i *saram* (mleko i energię).

Lekarze wśród was mogą służyć ubogim, lecząc ich bez żądania zapłaty. Ludzi ubogich traktujcie z całą uwagą i troską – taką, jaką otaczacie pacjentów bogatych, płacących. Róbcie to dla Boga; myślcie, że odprawiacie Mu *pudźę*. Prawnicy wśród was mogą pomóc tym, którzy z braku wykwalifikowanego adwokata muszą pozostać bez obrony lub cierpieć z rąk ludzi pozbawionych skrupułów. Nie rozgłaszajcie tych czynów współczucia (*sewy*). Róbcie to wszystko spontanicznie, bez fanfar, wtedy będzie cenniejsze. Każda fanfaronada, ogłaszanie pomocy nagłówkami na pierwszych stronach gazet i zdjęciami, pomniejsza wartość bezinteresownego czynu. Musicie czuć się nieswojo, widząc w swoim otoczeniu ludzi nieszczęśliwych. Gdy zmniejszycie ich kłopoty, sprawicie, że będą szczęśliwi, co i wam przysporzy szczęścia, nieprawdaż? Podobnie musicie cieszyć się, gdy ci z waszego otoczenia są szczęśliwi. Jest to trudniejsze niż w sytuacji poprzedniej, ale jest to oznaka kogoś prawdziwie dobrego.

Służenie niepełnosprawnym to *sadhana*

Waszym obowiązkiem jest uznanie wszystkich ludzi za swoich krewnych i dzielenie się swoimi umiejętnościami z innymi, aby był z nich maksymalny pożytek. Umiejętność jest darem, który musi służyć wszystkim. Służba wykonywana w domach dla niepełnosprawnych, upośledzonych umysłowo, przestępców, sierot i uchodźców jest naprawdę dobroczynna i stanowi dobrą *sadhanę* – tak samo w więzieniach, jak i szpitalach. Odwiedzajcie często te miejsca, nieście pociechę i dodawajcie sił. Wśród więźniów zapalajcie lampę pobożności. Prowadźcie *bhadźany*; pomóżcie im pisać do ich domów, użyczajcie im książek do czytania lub im je czytajcie. Bądźcie krewnymi tych, którzy nie mają nikogo, kogo mogliby nazwać swoim bliskim. Wasz uśmiech będzie zapaloną świecą w ich ciemności.

Wielbicielki, jeśli mają entuzjazm i wsparcie, mogą rozpocząć *mahila satsangi* (żeńskie spotkania) nie tylko w celu śpiewania *bhadźanów* i studiowania świętych tekstów i ksiąg, ale także służenia kobietom. Idźcie do ubogich w slumsach i szerzcie w nich światło i radość. Zbierzcie bezradne dziewczyny i postarajcie się zapewnić im jakieś środki na godne życie. Osładzajcie ich życie *bhadźanem*, *sadhaną*, *dżapą* i *dhjaną*. Kobiety też

mają prawo wiedzieć, że są *atmą* zamkniętą w ludzkim ciele i też mogą czerpać siłę, radość i spokój, którymi dysponuje *atma*. Wpajajcie im nawyk modlenia się, co oczyści ich umysł z wszelkich nieczystości i sprawi, że Bóg zajaśnieje w całej swej wspaniałości.

Ernakulam (stan Kerala), 1967-12-20

48. Bóg zawsze bliski

Dwa dzisiejsze wydarzenia, na które mnie wezwaliście, są interesujące, ponieważ jedno dotyczy fizycznych potrzeb człowieka, a drugie duchowych. Dopiero co położyłem kamień węgielny pod szpital z oddziałem dziecięcym, który znajdzie się pod patronatem obecnego tu ministra zdrowia i wkrótce stanie się ukojeniem dla cierpiących. Sala Modlitw, którą właśnie otwieram, przyniesie ukojenie dla umysłu, siłę i niezłomność we wszystkich przedsięwzięciach, które wymagają odwagi i wiary w siłę wyższą rządzącą wszechświatem. Zdrowie duchowe podtrzymuje się i rozwija przez zajmowanie się trzema *gunami*; *sattwą*, *radżasem* i *tamasem*.

Zdrowie fizyczne poprawia się i podtrzymuje przez zadbanie o trzy humory (ciecze pozakomórkowe): *watę* (wiatr, powietrze), *pitę* (żółć) i *kaphę* (flegmę). Należy unikać *tri-doszy*, to znaczy zadbać, aby te trzy (*tri*) humory nie uległy zaburzeniu (*doszy*) czy wytrąceniu z równowagi. Zdrowe ciało jest najlepszym pojemnikiem na zdrowy umysł; choroba sprawia, że umysł jest pobudzony i niespokojny. Aspekty materialny i duchowy to dwie szalki wagi; należy zajmować się nimi w równym stopniu, przynajmniej do czasu osiągnięcia pewnego stopnia postępu w rozwoju duchowym.

Ludziom można pomagać w jednym z tych dwóch aspektów, ale najlepsze jest służenie im poprzez przykład. Nie dawajcie złego przykładu swoim sąsiadom ani członkom rodziny. Bądźcie dobrzy i promieniujcie dobrocią. Dlatego też w starożytności gdy kończyła się edukacja ucznia, nauczyciel przypominał uczniowi o konieczności mówienia prawdy i przestrzegania prawości (*satjam wada, dharmam ćara* – mów prawdę, postępuj prawomysłnie). Po okresie nauki młody człowiek ma zająć się pracą, więc w odpowiednim momencie trzeba mu udzielić najkorzystniejszej rady. Trzeba mówić prawdę – bez hipokryzji i oszukiwania; w mowie nie powinno być żadnej intencji ranienia.

Służbę należy wykonywać z pokorą i szacunkiem

Także czyny muszą być podporządkowane ogólnej nadrzędności sprawiedliwości. Uczniowi radzi się, aby nie zaniedbywał zdobytej wiedzy, ale rozmyślał nad nią i coraz bardziej ją rozwijał, wprowadzając ją w życie.

Wedy głoszą: „Traktuj matkę jak Boga, traktuj ojca jak Boga, traktuj nauczyciela jak Boga, traktuj gościa jak Boga”. To ważne deklaracje, które należy uszanować. Poza tym, jeśli chodzi o dar służby, nauczyciel ma do udzielenia kilka bardzo cennych rad: „Dawaj z szacunkiem, dawaj szczerze, dawaj z pokorą, dawaj jak przyjacielowi, dawaj bez myśli o nagrodzie. Nie dawaj ostentacyjnie”. *Sewa* (służba) – w szpitalu, w grupie bhadźanowej – musi być świadczona z pokorą i szacunkiem. Tylko wtedy może przynieść *ćitta śuddhi* (czystość serca i umysłu), co jest główną korzyścią płynącą z *sewy*.

Nieustanne recytowanie imienia Boga – któregokolwiek z milionów imion, z którymi ludzka wyobraźnia lub inteligencja Go kojarzy – jest najlepszym sposobem na poprawienie i oczyszczenie umysłu człowieka. Dlatego poeta śpiewał: „O języku! Lubisz słodkie rzeczy i jesteś wielkim znawcą pożądanых smaków. Podam ci najwyższą prawdę, która jest także bardzo korzystna. Recytuj te słodkie słowa: Gowinda, Damodara, Madhawa”.

Jednostka i Uniwersalny są jednym

Dzięki Imieniu możecie mieć Boga zawsze blisko siebie. Modlitwa i *pu-dża* następują po recytacji imienia, ponieważ chwała i łaska Boga przyciągają was do adorowania Go i polegania na Nim we wszystkich potrzebach. Na początku Adorowany i adorujący są odlegli i różni, ale w miarę jak *sadhana* ugruntowuje się i konsoliduje, mieszają się i stają się coraz bardziej połączeniem obu. Teraz jednostka i Uniwersalny są jednym; fala jest morzem. Dopełnia się zlanie. Po tym połączeniu ego rozpuszcza się, wszystkie symbole i znaki szczególne, takie jak imię, forma, kasta, kolor skóry, wyznanie, narodowość, kościół, sekta oraz wynikające z nich prawa i obowiązki, znikają.

Dla tych, którzy wyzwolili się z ciasnoty indywidualności, pozostaje tylko jedno zadanie: uwznioślanie ludzi, poprawa pomyślności świata i obsypywanie miłością. Nawet jeśli są cisi, sam stan błogości, w jakim się znajdują, sprowadza na świat błogość. Miłość jest we wszystkim, miłość jest wszystkim, miłość jest wszystkim.

Tirupunithura (stan Keral), 1967-12-21